





№ 502  
G  
16





K. P I 1638



# KALENDARZ

na rok przestępny

# 1908

WYDANY STARANIEM

KATOLICKIEGO

## TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

przy kościele Św. KATARZYNY

w PETERSBURGU.

XIII rok wydawnictwa



*Czysty dochód ze sprzedaży Kalendarza przeznaczony jest na powiększenie funduszów Towarzystwa.*



PETERSBURG.

Drukarnia inż. G. A. Bernstejna, 3 Roźdiestwenskaja, 7<sup>a</sup>.

1907.

<http://rcm.org.pl>

30

Towarzystwo Ubezpieczeń

# „ROSSJA“

w St.-Petersburgu, założone w 1881 r.

Zakładowy i rezerwowy kapitały: 61,000,000 rb.

—○○○○—  
TOWARZYSTWO PRZYJMUJE UBEZPIECZENIA  
życia:

kapitałów i dochodów dla zabezpieczenia przyszłości rodziny i starości.  
(Ubezpieczono kapitałów do 1 Stycznia 1907 r.: 174.411.000 rs.);

od nieszczęśliwych wypadków:

zbiorowe ubezpieczenia robotników i oficjalistów fabryk, ubezpieczenia pojedynczych osób, ubezpieczenia pasażerów,

od ognia:

ruchomych i nieruchomych majątności wszelkiego rodzaju

transportów:

morskich rzecznych i lądowych i kadłubów statków,

szkła i lustrow:

wszelkiego rodzaju i gatunku od pęknięcia i rozbicia się.

—○○○○—  
KAPITAŁY I UBEZPIECZENIA

wypłacone Towarzystwem z dnia założenia takowego: 172.855.000 rs.

—○○○○—  
Deklaracye na ubezpieczenia przyjmuje i wszelkiego rodzaju informacji udzielają: Zarząd Towarzystwa w St.-Petersburgu (Marska, własny dom № 37). i agenci Towarzystwa we wszystkich miastach Państwa.

Ubezpieczenia pasażerów od nieszczęśliwych wypadków w czasie podróży żelazną koleją i na statkach parowych, można zawierać też na głównych stacjach żelaznych kolei i na przystaniach statków parowych.



# KALENDARZ

na rok przestępny

# 1908

WYDANY STARANIEM

KATOLICKIEGO



TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

przy kościele Św. KATARZYNY

w PETERSBURGU.

**XIII rok wydawnictwa.**

*Czysty dochód ze sprzedaży Kalendarza przeznaczony jest na powiększenie funduszów Towarzystwa.*

 **Cena 25 kop.**  
bez przesyłki. 

Główne Składy Kalendarza w Zarządzie Katolickiego Towarzystwa Dobroczytności w Petersburgu—Newski, 32, m. 55; oraz w księgarni Polskiej Ekaterynińska 2, w księgarni Gebethnera i Wolifa w Warszawie, Sienna 9, róg Zgody; w Wilnie w Księgarni Zawadzkiego i Makowskiego i w Miąsku u Makowskiego.

HANDLOWY DOM

**K. Mincewicz i A. Koplewska.**

PIERWSZORZĘDNA

**Warszawska Wędliniarnia**

w PETERSBURGU.

ul. Sadowa 32—1 (róg Apraksina zaulka)

(w nowym domu)

Filja: Grochowa № 36 (róg Sadowej).

Poleca Sz. Publiczności zawsze ogromny wybór wyśmienitych gatunków **Wędliny**, jakoto: Szynki, Kiełbasy, Połędwice, Salcesony różnego gatunku, Rolady, Salamin włski; westfalskie szynki, Pasztety krajowe i zagraniczne oraz wędzone gęsi i półgąski, sprowadzane codziennie od stawniejszych firm Warszawskich, Wileńskich, Mińskich, Podolskich, Kurlandzkich, Tambowskich, a także i od obywateli ziemskich z Litwy, Ukrainy i Królestwa Polskiego. Sprowadzamy wszelkie wyśmienite domowego urządzenia Szynki, Salcesony, Połędwice i inne drobne wędliny, Masło śmietankowe, stołowe i do kuchni, Sery różnego gatunku, krajowe i zagraniczne: Szwajcarskie, Holenderskie, Litewskie i śmietankowe; wszelkie Konserwy, Marynaty, Pikle, Soi, Korniszony i znakomite Nieżyńskie ogórki w beczułkach i inne marynowane owoce. Własna fabryka wyrabia codziennie ogromną masę rozmaitych gatunków świeżych kiełbas, serdelków, parówek, rolady, polskiej kiełbasy do smażenia i t. d. Upraszamy Sz. Obywateli ziemskich, kto ma do zbycia wyśmienite wędliny, masło i sery, domowe ptactwo, gęsi i indyki, kaczkę i prosiaki młode, zwracać się prosię o zbycie takowych do naszej firmy pod niniejszym adresem, gdzie mamy ogromny odbył hurtowy, skład i detaliczną sprzedaż.



Petersburski hurtowy skład fabryczny  
Towarzystwa Akcyjnego fabryki mebli giętych

# WOJCIECHÓW

S.-Petersburg, Apraksin dwór  
Bolszaja linja № 350. Telefon 243—04.



Duży wybór rozmaitych  
wzorów krzeseł, foteli, ka-  
nap, stołów, huśtawek, eta-  
żerek, żardinierok, mebli  
dziecinnych rozmaitych,  
również garniturów salono-  
wych miękkich.

Dla użytku na kolejach,  
w kantorach, hotelach, ga-  
binetach, buduarach i t. p.

Pierwsza fabryka w Rosji.

Adres dla telegramów: Petersburg-Wojciechów.

APTEKARSKI MAGAZYN

# Prow. W. Wadowski-Pietrzekiewicz.

Petersburg, Duża Zielenina № 9 i 26<sup>b</sup>.

Telefon 274-79.

Można nabywać z udzieleniem wskazówek osobiście i listownie w aptecznym składzie prowizora farmacji Wadowskiego w Petersburgu Zielenina № 9, wszelkie środki zabezpieczające jak to: Gąbeczki ochronne, mydła D-ra Kampfa, kółki Amur, czapeczki; oraz przepaski miesięczne niezbędne dla Pań, przynoszące największą wygodę, bezwzględną czystość i oszczędność z praniem, Wyprawy położowe. Irrygatory.

Kremy, smary, szuwaksy dla obuwia.

Zatem wszelkie środki kosmetyki i Hygjeny: crème i proszki od piegów, udelikatniające skórę. Krem Renisans

**OKULARY, KONSERWY**

według recepty lekarskiej i specjalnego kompletu.

---

## KAWIARNIA I CUKIERNIA POLSKA

2, ul. Michajłowska, 2, w Petersburgu.

Wydaje codziennie obiady, przyrządzone z najświeższej prowizji i na najlepszym maśle.

Obiady z 4 potraw 50 kop., z 3 potraw 40 kop.

Śniadania, kolacje: „à la carte“, a także: Flaki i Kołduny litewskie i rozmaite potrawy polskie.

Kawa, herbata, czekolada, pączki, faworki i ciasta w wielkim wyborze. Przyjmują się zamówienia na obiady i kolacje, lody, kremy, piramidy i t. p. Wielki wybór piśm, usługa polska. Zakład otwarty do godz. 1-ej w noc.

---

## W. Miłwid i J. Litwinski.

Skład i magazyn produktów gospodarstwa wiejskiego.

St.-Petersburg, ul. Mikołajewska № 31.

Poleca: masło, sery wędliny, bakalie, konserwy, wina i t. p. produkta spożywcze. Upraszamy sz. obywateli ziemskich posiadających do zbycia: masło sery, wędliny, owoce miód, konserwy, miody staropolskie i starce. Zwracać się z ofertami z dołączeniem prób pod wyżej wymienionym adresem.



# Magazyn Zabawek Dziecinnych

I ARTYKUŁÓW PIŚMIENNYCH

Petersburg, Kazańska № 48.

Duży wybór: lalek, rozmaitych łąmigłówek dziecinnych, zabawek mechanicznych, papieru listowego i kopert w pudełkach wspaniałych, karty korespondencyjne z nadpisami polskimi.

Uprasza się Sz. publiczność o zwracanie się pod wyżej wskazanym adresem.

A. Gryszkiewicz.

MAJSTER SZEWCKI

Paweł Sobolewski.

PETERSBURG, *Kowieński zaułek* № 11, m. 8.

Przyjmuje wszelkie obstalunki męskiego i damskiego obuwia podług najnowszych fasonów, (ceny umiarkowane). Szanowni p. p. klienci i klientki raczą podług wyżej wskazanego adresu, zapotrzebować dla wzięcia miary.

PRACOWNIA i MAGAZYN

K. Frankowskiego.

Petersburg, Bassejna № 21.

Ramy i ramki stylowe i secesyjne, politurowane metalowe, skórzane bagetowe. Kolosalny wybór bagietu. Lustra, srebrzenie luster, złocenie ram i mebli. Ceny umiarkowane.

Firma egzystuje od roku 1889,

WARSZAWSKO-LITEWSKA  
WĘDLINIARNIA.

Warszawska i Litewska szynka, salami, kiełbasa, ser, masła i pierniki.

Petersburg, Puszkinska ul. / dom № 2. Telefon 61—37.



1882 r.



1899



1896 r.

FABRYCZNO-HANDLOWE TOWARZYSTWO

# A. I. Abrikosowa Synów.

Newski prosp. № 40—42. TELEFON № 658.

ROZMAITE TORTY i CIASTKA.

Codziennie świeże cukierki, angielskie biszkopty, czekolada.

Kompoty, konfitury, czekolada amatorska.

Przyjmują się obstalunki na lody.

DOM HANDLOWY

# K. SIENKIEWICZ

PETERSBURG, Czernyszew zaulek № 14.

(naprzeciw szkoły handlowej). Telefon № 23—57.

**Produkta gospodarstwa wiejskiego:** masło, sery, wędliny prze-  
ważnie przywozowe.

**Nowalje,** ptastwo, zwierzyna, wiejskie konserwy i stodycze.

**Owoce** krajowe i zagraniczne.

**Bakalje,** gastronomiczne towary.

Nowootworzona **piwnica** zaopatrzona w lepsze wina otrzy-  
mane bezpośrednio z zagranicy, jak również i lepszych  
winnic krajowych.

**Miody** staropolskie, wódki Warszawskie ect.

<http://rcin.org.pl>



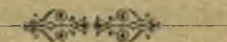
## SPIS RZECZY.

	Str.
Święta ruchome, Suche dni, Dni Galowe Dworskie . . . . .	1
Kalendarz podług starego i nowego stylu . . . . .	2
Wschód i zachód słońca . . . . .	26
Odmiany księżyca . . . . .	28
Zaćmienia w r. 1908 . . . . .	30
Dom Cesarsko-Rosyjski . . . . .	31
Otwarcie Dumy 5 marca 1907 r. (z kartą albumową) . . . . .	33
Rezultaty działalności drugiej Dumy . . . . .	35
Z działalności Koła polskiego . . . . .	39
W sprawie agrarnej . . . . .	44
Manifest Najwyższy 3 czerwca 1907 r. . . . .	53
Nowa ustawa wyborcza . . . . .	56
Przyczynek do sprawy uwolnienia włościan na Litwie i Białorusi . . . . .	59
W imię obowiązku . . . . .	65
Działalność kobiet polskich na Białorusi . . . . .	68
Co przeciwstawić . . . . .	73
Jakie korzyści da kooperatywa . . . . .	76
Walka z alkoholem, jako sprawa społeczna . . . . .	80
Jak świętować . . . . .	82
Dzwonnik Henryka Sienkiewicza . . . . .	86
Wspomnienie z r. 1863 . . . . .	96
Z prawdziwych zdarzeń . . . . .	102
Stefan Czarnecki (pomnik w Czerncy) . . . . .	104
Ojczę nasz . . . . .	105
Karność w rodzinie chrześcijańskiej, przez <i>A. Jelskiego</i> . . . . .	106
Praca społeczna . . . . .	119
Komasacja . . . . .	122
Rocznica . . . . .	125
Dwie chwile (z portretem p. Elizy Orzeszkowej) . . . . .	127
Poezje.	
Elizie Orzeszkowej . . . . .	132
Nie wyrzecie . . . . .	133
Toast z oddali . . . . .	134

Ognisko polskie w Petersburgu . . . . .	136
Towarzystwo gimnastyczne „Sokół Polski” . . . . .	137
Rz.-K. Towarzystwo Dobroczynności w Petersburgu . . . . .	138
Ludność żydowska . . . . .	140

## Dział Informacyjny.

Wyższe Instytucje Państwowe . . . . .	141
Biblioteki i Akademeje a także i inne instytucje w Petersburgu i Wyższa uczelnia dla kobiet w Warszawie . . . . .	142
Przepisy pocztowe i telegrafu . . . . .	144
Metrologja. Miara polska . . . . .	147
System metryczny . . . . .	148
Monety zagraniczne . . . . .	149
Tabelka dla obliczenia procentów . . . . .	150
Wyciąg z ustawy o opłacie stemplowej . . . . .	151
Norma stempla aktowego i wekslowego . . . . .	153
Lekarze w Petersburgu . . . . .	154
Adwokaci i Rejenci w Petersburgu . . . . .	157
Rzemieśniczo-wychowawczy przytułek dla biednych chłopców . . . . .	158
<i>Firmy Polzkie w Petersburgu.</i>	
<i>Ogłoszenia.</i>	



# KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI na 1908 rok.

## ŚWIĘTA RUCHOME.

	Podług starego stylu.	Podług nowego stylu.
Niedziela Starozapustna . . . . .	10 Lutego.	16 Lutego.
"    Mięsozapustna . . . . .	17     "	23     "
"    Zapustna . . . . .	24     "	1 Marca.
Popielec . . . . .	27     "	4     "
Wielkanoc . . . . .	13 Kwietnia.	19 Kwietnia.
Wniebowstąpienie Pańskie . . . . .	22 Maja.	28 Maja.
Zesłanie Ducha Św. . . . .	1 Czerwca.	7 Czerwca.
Trójcy Świętej . . . . .	8     "	14     "
Roże Ciało . . . . .	12     "	18     "
Niedziela 1 Adwentu . . . . .	30 Listopada.	29 Listopada.

## SUCHE DNI.

	Podług starego stylu.	Podług nowego stylu.
Pierwsze, dnia . . . . .	5, 7, 8 Marca.	11, 13, 14 Marca.
Drugie     " . . . . .	4, 6, 7 Czerwca.	10, 12, 13 Czerwca.
Trzecie    " . . . . .	17, 19, 20 Września.	16, 18, 19 Września.
Czwarte   " . . . . .	17, 19, 20 Grudnia.	16, 18, 19 Grudnia.
Krzyżowe dni . . . . .	19, 20, 21 Maja.	25, 26, 27 Maja.

## Dni Galowe Dworskie.

Obchodzone przez nabożeństwo, zawieszenie sądów i czynności biurowych oraz uwolnienie uczniów od lekcji.

**Kwiecień.** D. 23 Imieniny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODORÓWNY.

**Maj.** D. 6 Maja rocznica urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA. 14 Maja rocznica Koronacji Najjaśniejszych Państwa. D. 25 rocznica urodzin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani ALEKSANDRY TEODORÓWNY.

**Lipiec.** D. 22 Imieniny Najjaśniejszej Cesarzowej Wdowy MARYI TEODORÓWNY. D. 30 Urodziny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzowicza i Następcy Tronu Wielkiego Księcia ALEKSEGO MIKOŁAJEWICZA.

**Październik.** D. 5 Imieniny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzowicza i Następcy Tronu W. Księcia ALEKSEGO MIKOŁAJEWICZA. D. 21 pamiątka wstąpienia na tron Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA.

**Listopad.** D. 14 rocznica urodzin Najjaśniejszej Cesarzowej Wdowy MARYI TEODORÓWNY.

**Grudzień.** D. 6. Imieniny Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA.



# S T Y C Z E Ń .

Dnia.	Święta Katolickie według starego stylu.	Święta Katolickie według nowego stylu.
1 W.	Nowy Rok. Fulgenc. B.	14 Hilarego B. D. K.
2 Ś.	Makarego Op.	15 Pawła pust.
3 C.	Daniela M.	16 Marcelego P. M.
4 P.	Tytusa i Rygoberta.	17 Antoniego Op.
5 S.	Telesfora M.	18 Katedry ś. Piotra w Rzymie.
6 N.	Trzech Króli.	19 Najś. Imienia Jezus. Henryka B. M.
7 P.	Lucyana Juliana MM.	20 Fabiana P. M.
8 W.	Seweryna Opata.	21 Agnieszki P. M.
9 Ś.	Marcyanny P. M.	22 Wincentego.
10 C.	Agatona P. Wilh. B.	23 <i>Zaśl. N. M. P.</i>
11 P.	Higina B. M.	24 Tymoteusza B. M.
12 S.	Arkadyusza M.	25 Nawrócenie ś. Pawła.
13 N.	Weroniki P. Leoncyusza.	26 Polikarpa B. M.
14 P.	Hilarego B. i Feliksa M.	27 Jana Chryz. B. M.
15 W.	Pawła Pust. i Maura O.	28 Flawiana M.
16 Ś.	Marcelego P. M.	29 Franciszka Sal.
17 C.	Antoniego Op. W.	30 Martyny P. M.
18 P.	Katedry ś. Piotra w Rzymie.	31 Piotra Nolas. W.
19 S.	Henryka B. M.	1 † Luty. Ignacego B
20 N.	Najś. Imienia Jezus. Fabiana P. M.	2 Oczyszczenie N. M. P.
21 P.	Agnieszki P. M.	3 Błażeja B. W.
22 W.	Wincentego P. M.	4 Ansgarego B.
23 Ś.	<i>Zaśl. N. M. P.</i> i Emeryka P. M.	5 Agaty P. M.
24 C.	Tymoteusza B. M.	6 Doroty P. M.
25 P.	Nawrócenie ś. Pawła.	7 Romualda.
26 S.	Polikarpa B.	8 Jana z Matty W.
27 N.	Jana Chryz. B. D.	9 Apolonii P. M.
28 P.	Flawiana M.	10 Scholastyki P.
29 W.	Franciszka Salezego B. W.	11 Lucyusza B.
30 Ś.	Martyny P. M.	12 Eulalii P. M.
31 C.	Piotra Nolas. W.	13 Juliana M.

## Я Н В А Р Ъ.

День.	Православный календарь.
1 В.	⊗ Обрѣз. Госп. Н. Годъ. Св. Василія Вел.
2 С.	Св. Сильвестра, п. Р.
3 Ч.	Прор. Малахиі.
4 П.	Соборъ 70-ти Апост.
5 С.	Мч. Θεонемита. (п.)
6 В.	⊗ Крещеніе Господне.
7 П.	Соб. Св. Іоанна Пр.
8 В.	Прп. Георгія.
9 С.	✠ Св. Филиппа, митр. моск.
10 Ч.	Св. Григорія, еп. Нис.
11 П.	✠ Прп. Θεодосія В.
12 С.	Мч. Татіаны.
13 В.	Мч. Ермила.
14 П.	Прп. отецъ въ Синаѣ и Раиѣѣ избіен.
15 В.	Прп. Павла и Іоанна.
16 С.	Покл. вер. ап. Петра.
17 Ч.	✠ Прп. Антонія В.
18 П.	Св. Асанасія.
19 С.	Прп. Макарія Егип.
20 В.	✠ Прп. Евемія Вел.
21 П.	Прп. Максима исп.
22 В.	Ап. Тимоея.
23 С.	Св. мч. Климента.
24 Ч.	Прп. Ксенія.
25 П.	✠ Св. Григорія Б.
26 С.	Прп. Ксенофонта.
27 В.	✠ Перен. к. св. Іоанна Зл.
28 П.	Прп. Ефрема Сирина.
29 В.	Св. Игнатія.
30 С.	⊗ Соб. 3 Святителей.
31 Ч.	Мч. Кира и Іоанна.

# L U T Y.

Dnia.	Święta Katolickie według starego stylu.		Święta Katolickie według nowego stylu.
1 P.	† <i>Wig.</i> Ignacego B. i Brigidy.	14	Walentego.
2 S.	<b>Oczyszczenie N. M. P.</b>	15	Faustyna M.
3 N.	Błażeja B. M.	16	<b>Starozapustna.</b> Julianny P. M.
4 P.	Ansgarego B. i Andrzeja B.	17	Sylwina B.
5 W.	Agaty P. M. 29 Męcz. Jap.	18	Symeona B. M.
6 Ś.	Doroty P. M. Sylwana B. M.	19	Konrada W.
7 C.	Romualda Opat.	20	Eucharyusza.
8 P.	Jana z Matty.	21	Maksymiana.
9 S.	Apolonii P. M.	22	Katedra św. Piotra.
10 N.	<b>Starozapustna.</b> Scholastyki P.	23	<b>Mięsopustna.</b> Piotra D. B.
11 P.	Lucyusza B.	24	<i>Wig. św. Macieja.</i> Feliksa P.
12 W.	Eulalii P. M. i Gaudenta B.	25	Macieja Ap.
13 Ś.	Juliana M.	26	Zygryda B.
14 C.	Walentego M.	27	Aleksandra B.
15 P.	Faustyna i Jowity.	28	Leandra B.
16 S.	Julianny P. M.	29	Romana Op.
17 N.	<b>Mięsopustna.</b> Sylwina B. Donata M.	1	<b>1 Marzec. Zapustna.</b> Albina B.
18 P.	Symeona B.	2	Heleny Cesarz.
19 W.	Konrada W. Mansweta B.	3	Kunegundy.
20 Ś.	Eucharyusza i Leona B.	4	†† <i>Popielec.</i> Kazimierza Król.
21 C.	Maksymiana B.	5	Teofila B.
22 P.	Katedra św. Piotra i Małgorzaty z Kortony.	6	Wiktora.
23 S.	Piotra Damiana.	7	Tomasza
24 N.	<b>Zapustna.</b> Feliksa.	8	<b>1 W. postu.</b> Jana Bożego
25 P.	Macieja Ap.	9	Franciszki Wd.
26 W.	Zygryda	10	40 Męczenników.
27 Ś.	†† <i>Popielec.</i> Aleksandra B. M.	11	† Konstantyna W
28 C.	Leandra B.	12	Grzegorza.
29 P.	Romana Op. Makarego M.	13	† Katarzyny.



## ФЕВРАЛЬ.

День.	Православный календарь.
1 П. 2 С.	Мч. Трифона. ☒ Срътеніе Господне.
3 В.	✠ Св. прв. Симеона и Анны пророч.
4 П.	Пр. Исидора и Кирилла.
5 В.	Мч. Агаѳи.
6 С.	Прп. Вукола.
7 Ч.	Прп. Паренія.
8 П.	Великом. Феодора.
9 С.	Мч. Никифора.
10 В.	Мч. Харлампія.
11 П.	Св. мч. Власія.
12 В.	✠ Св. Алексія, митр. моск.
13 С.	Прп. Мартинаіана.
14 Ч.	Св. равн. Кирилла.
15 П.	Ап. Онисима.
16 С.	Мч. Памфила.
17 В.	✠ Мясоп. Вл. м. Феодора.
18 П.	Прп. Льва, папы римскаго.
19 В.	Ап. Архиппа.
20 С.	Прп. Льва, Еп. Катан- скаго.
21 Ч.	Прп. Тимодея.
22 П.	Прп. Аванасія, инов.
23 С.	Св. мч. Поликарпа.
24 В.	✠ Сыроп. 1 и 2 обр. главы Іоанна Крестителя.
25 П.	Св. Тарасія.
26 В.	Св. муч. Севастіана.
27 С.	Прп. Прокопія.
28 Ч.	Прп. Василія.
29 П.	Прп. Кассіана.

# M A R Z E C.

Dnia.	Święta Katolickie według starego stylu.		Święta Katolickie według nowego stylu.
1 S.	Albina B.	14	Matyldy.
2 N.	1 W. postu. Heleny Cesarz.	15	2 W. postu. Longina M.
3 P.	Kunegundy C.	16	Cyryaka D.
4 W.	Kazimierza Kr.	17	Gertrudy P.
5 Ś.	† Teofila B.	18	Gabryela Arch.
6 Q.	Wiktorą, Kolety P.,	19	<i>Józefa Obl. N. M. P.</i>
7 P.	† Tomasza z Akw.	20	Wolframa.
8 S.	† Jana Bożego.	21	Benedykta Op.
9 N.	2 W. postu. Franciszki.	22	3 W. postu. Bogusława B.
10 P.	40 Męczenników.	23	Katarzyny król.
11 W.	Konstantyna W.	24	Tymoteusza B.
12 Ś.	Grzegorza P. D. K.	25	Zwiastowanie N. M. P.
13 C.	Katarzyny Bonońskiej P.	26	Ludgera B.
14 P.	† Matyldy Kr. Wd.	27	Jana Dam.
15 S.	Longina M.	28	Jana Kapistr.
16 N.	3 W. postu. Cyryaka Djak.	29	4 W. postu. Cyryla.
17 P.	† Gertrudy P.	30	Kwiryna M.
18 W.	Gabryela Arch. i Cyryla B.	31	Balbiny P.
19 Ś.	<i>Józefa Obl. N. P.</i>	1	<b>Kwiecień.</b> Hugona B.
20 C.	Wolframa B. i Eufemii.	2	Franciszka.
21 P.	† Benedykta Op.	3	Ryszarda B.
22 S.	Boguchwała B.	4	Izydora.
23 N.	4 W. postu. Katarzyny K.	5	5 W. postu. Wincentego
24 P.	Marka i Tymoteusza.	6	Wilhelma Op.
25 W.	Zwiastow. N. M. P.	7	Epifaniasza.
26 Ś.	Ludgera B.	8	Dyonizego B.
27 C.	Jana Damasc. D K.	9	Franciszki.
28 P.	Jana Kapistrana W.	10	<i>N. M. P. Bolesnej.</i> Maryi Egipc.
29 S.	Cyryla Dyakona M.	11	Leona P.
30 N.	5 W. postu. Kwiryna M.	12	<b>Kwietnia.</b> Juliusza P.
31 P.	Balbiny i Kornelii PP. MM.	13	Hermenegilda król.

## МАРТЪ.

День.	Православный календарь.
1 С.	При. мчц. Евдокіи.
2 В.	<b>1 седми.</b> Св. муч. Феодота.
3 П.	Мч. Клеоника.
4 В.	Прп. Герасима.
5 С.	Мч. Кононна.
6 Ч.	Св. 42 мучениковъ.
7 П.	Св. Муч. Ефрема.
8 С.	Прп. Теофилакта.
9 В.	✠ <b>2 седми.</b> Св. 40 мч. Севаст.
10 П.	Мч. Кондрата.
11 В.	Св. Софронія.
12 С.	Прп. Теофана.
13 Ч.	Св. Никифора.
14 П.	Прп. Венедикта.
15 С.	Св. м. Александра.
16 В.	<b>3 седми.</b> Мч. Трофима.
17 П.	Прп. Алексія чел. Божія.
18 В.	Св. Кирилла, ар. Іер.
19 С.	Мч. Хрисанова и Даріи.
20 Ч.	Прп. Іоанна, Сергія.
21 П.	Прп. Якова.
22 С.	Св. Мч. Василия.
23 В.	<b>4 седми.</b> Мч. Никона и Лидіи
24 П.	Св. Артемона.
25 В.	Благ. Пресв. Богородицы.
26 С.	✠ Соб. Арх. Гавріила.
27 Ч.	Мп. Матроны.
28 П.	Пр. Иларіона.
29 С.	Прп. Марка и Іоанна.
30 В.	<b>5 седми.</b> Прп. Іоанна Лѣств.
31 П.	Св. Іпатія, св. Іоны митр.



# K W I E C I E Ń.

Dnia	Święta Katolickie według starego stylu.		Święta Katolickie według nowego stylu.
1 W.	Hugona B.	14	Justyna
2 Ś.	Franciszka à Paulo.	15	Anastazyi.
3 C.	Ryszarda Biskupa.	16	<i>Wielki.</i> Lamberta.
4 P.	<b>N. M. P. Bolesnej.</b> Izydora B.	17	<i>Wielki.</i> Aniceta P.
5 S.	Wincentego F.	18	<i>Wielka.</i> Apoloniusza M.
6 N.	<b>Kwietnia.</b> Wilhelma Op.	19	<b>Wielkanoc</b> Leona.
7 P.	Epifaniasza B. M.	20	<b>Wielkanocny.</b> Serwiliana.
8 W.	Dyonizego B.	21	Anzelma B.
9 Ś.	Maryi Kleofy.	22	Sotera i Kaja.
10 C.	Maryi Egipcyanki.	23	Jerzego M.
11 P.	Leona P. D. K.	24	Wojciecha i Fidelisa.
12 S.	Juliusza B. Damiana.	25	Marka Ew.
13 N.	<b>Wielkanoc.</b> Hermenegilda.	26	<b>Przewodnia.</b> Marcelina.
14 P.	<b>Wielkanocny.</b> Justyna M.	27	Teofila B.
15 W.	Anastazii.	28	Witalisa.
16 Ś.	Lamberta Opata M.	29	Piotra M.
17 C.	Anceta P. M.	30	Katarzyny S.
18 P.	Apoloniusza.	1	Maj. Filipa i Jakóba.
19 S.	Leona P.	2	Zygmunta.
20 N.	<b>Przewodnia.</b> Sewiliana.	3	<b>2 po W.</b> Znal. św. Krzyża.
21 P.	Anzelma B. D. K.	4	Floryana.
22 W.	Sotera i Kaja P. M.	5	Piusa V. P.
23 Ś.	✠ Jerzego M.	6	Jana w Oleju.
24 C.	Wojciecha B. i Fidelisa M.	7	Domiceli.
25 P.	† Marka Ewangelisty.	8	<b>Św. Stanisława B.</b>
26 S.	Kleta i Marcelina M. M.	9	Grzegorza.
27 N.	<b>2 po W.</b> Teofila B.	10	<b>3 po W.</b> Izydora.
28 P.	Witalisa.	11	Mamerta B.
29 W.	Piotra M.	12	Pankracego M.
30 Ś.	Katarzyny Sen., Sewera B.	13	Serwacego B.

А П Р Ъ Л Ъ.

День.	Православный календарь.
1 В.	Прп. Маріи Егип.
2 С.	Пр. Тита, мч. Поликарпа.
3 Ч.	Прп. Никиты.
4 П.	Прп. Іосифа.
5 С.	Прп. Платона.
6 В.	<b>Вербная.</b> Св. Евтихія.
7 П.	Св. Георгія исп.
8 В.	Ап. Іродіона.
9 С.	Мч. Евсипхія, прп. Вадима.
10 Ч.	Мч. Терентія.
11 П.	Св. мч. Антипы.
12 С.	Св. Василя еп. Царіфск.
13 В.	<b>Нед. Св. Пасхи.</b> Св. мч. Артемона.
14 П.	Св. Мартина папы.
15 В.	Ап. Аристарха.
16 С.	Мч. Агапія.
17 Ч.	Св. Мч. Симеона.
18 П.	Прп. Космы.
19 С.	Прп. Іоанна.
20 В.	<b>Нед. 2-я.</b> Прп. Феодора.
21 П.	Мч. Іаннуарія.
22 В.	Ап. Климента.
23 С.	✠ В. Георгія Поб. Тез. <i>Ея И. В. Г. И. Александры Теодоровны.</i>
24 Ч.	Св. Саввы. Леонтія.
25 П.	✠ Ап. и Ев. Марка.
26 С.	Св. Стефана.
27 В.	<b>Нед. 3-я.</b> Ап. св. мч. Симеона.
28 П.	Ап. Іасона.
29 В.	Мч. Руфа, Антипатра и друг.
30 С.	Ап. Іакова.

10

# M A J.

Dnia.	Święta Katolickie według starego stylu.		Święta Katolickie. według nowego stylu.
1 C.	Filipa i Jakóba Apost.	14	Bonifacego.
2 P.	Zygmunta M.	15	Zofii Wd. z 3 córkami.
3 S.	<i>Znalezienie Św. Krzyża.</i>	16	Jana Nep.
4 N.	<b>3 po W.</b> Floryana M.	17	<b>4 po W.</b> Paschalisa Wyzn.
5 P.	Piusa V. P. Anioła M. K.	18	Feliksa Kap.
6 W.	✠ Jana w Oleju.	19	Piotra Celestyna.
7 Ś.	Domiceli i Eufrozyny P. M	20	Bernardyna Sen.
8 C.	Stanisława B. M.	21	Donata M.
9 P.	Grzegorza B. D. K.	22	Julji P. M.
10 S.	Izydora Oracza.	23	Dezyderyusza.
11 N.	<b>4 po W.</b> Mamerta B.	24	<b>5 po W.</b> Zuzanny.
12 P.	Pankracego M.	25	Grzegorza VII P.
13 W.	Opieki S. Józefa. Serwacego B.	26	† Filipa Neryusza.
14 Ś.	✠ Bonifacego B. M.	27	† Magdaleny de Paz.
15 C.	Zofii Wd. z 3 córkami.	28	<b>Wniebowstąpienie.</b> Germana B.
16 P.	Św. Jana Nepomucena M.	29	Teodozyi.
17 S.	Paschalisa Wyzn.	30	Feliksa P.
18 N.	<b>5 po W.</b> Feliksa Kapuc.	31	<b>6 po W.</b> Anieli P.
19 P.	† Piotra Celestyna.	1	<b>Czerwiec.</b> Jakóba.
20 W.	† Bernardyna Seneńs.	2	Eugeniusza P.
21 Ś.	† Donata i Wiktora M. M.	3	Erazma M.
22 C.	<b>Wniebowstąpienie.</b> Julji P. M. Heleny.	4	Franciszka.
23 P.	Bł. Andrzeja B.	5	Bonifacego.
24 S.	Zuzanny M.	6	<i>Wigilia.</i> Norberta B.
25 N.	✠ <b>6 po W.</b> Grzegorza VII P. Urbana P. M.	7	<b>Zesłanie Ducha</b> Św. Roberta.
26 P.	Filipa Neryusza.	8	<b>Świąteczny.</b> Maksymina
27 W.	Magdaleny de Paz.	9	Felicjana M.
28 Ś.	Germana B.	10	† Małg. Kr.
29 C.	Teodozyi M. Maksyma B.	11	Barnaby Ap.
30 P.	Feliksa P.	12	† Onufrego.
31 S.	<i>Wigilia.</i> Anieli P.	13	† Antoniego z Padwy.



## М А Й.

День.	Православный календарь.
1 Ч. 2 П. 3 С.	Прор. Иеремин. Пер. мощ. Бориса и Глѣба. ✠ Мч. Тимофея.
4 В. 5 П. 6 В. 7 С. 8 Ч. 9 П. 10 С.	Нед. 4-я. Мц. Пелагии. Вмц. Ирины. ✠ <i>Рожд. Ею. Имп. Вел Государя Императора.</i> Знам. Бр. Госп. ✠ Ап. и Ев. Иоанна В. ✠ Перен. м. Св. Николая Чудотв. Ап. Симона.
11 В. 12 П. 13 В. 14 С. 15 Ч. 16 П. 17 С.	Нед. 5-я. Ап. Кирилла и Меодия. Св. Епифанія. Мч. Александра. ✠ Мч. Исидора. <i>Св. Кор. Изъ Импер. Велич.</i> ✠ Пр. Исаяи и св. Дмитрія Пр. Феодора и Ефрема. Св. Ап. Андроника.
18 В. 19 П. 20 В. 21 С. 22 Ч. 23 П. 24 С.	Нед. 6-я. Муч. Θεодота. Св. м. Патрикія. ✠ Мч. Фалалея. Константина и Елены. Вознес. Господне. Пр. Михаила. Прп. Симеона.
25 В. 26 П. 27 В. 28 С. 29 Ч. 30 П. 31 С.	✠ Нед. 7-я. <i>Рожд. Ея Имп. Вел Гос. Имп. Александры Θεодоровны.</i> Ап. Карпа, муч. Елены. Св. мч. Ферапонта. Св. Никиты. Мц. Θεодосія. Прп. Исаакія Дали. Ап. Ерма. Философа.

# CZERWIEC.

Dnia.	Święta Katolickie według starego stylu.	Święta Katolickie według nowego stylu.
1 N.	Zesłanie Ducha Św. Jakóba ze Strepy.	14 Trójcy Św. Bazylego.
2 P.	Świąteczny. Eugeniusza Erazma B. M.	15 Wita i Modesta.
3 W.	Klotyldy Kr.	16 Benona B.
4 Ś.	† Franciszka Kar. W.	17 Jolanty bł. Maryana.
5 C.	Bonifacego B. M.	18 Boże Ciało. Marka, Julianny P.
6 P.	† Norberta.	19 Julianny P. Gerwazego.
7 S.	† Roberta Op.	20 Sylweryusza.
8 N.	Trójcy Ś. Maksymina.	21 2 po św. Aloizego G. nz.
9 P.	Pryma i Felicyana M. M.	22 Paulina B.
10 W.	Małgorzaty Kr. Szkoc.	23 Agrip. P. M.
11 Ś.	Barnaby Ap. Fortunata M.	24 Nar. Św. Jana Chrzc
12 C.	Boże Ciało. Onufrego P.	25 Wilhelma Op.
13 P.	Antoniego Pad. W.	26 Jana M.
14 S.	Bazylego W. D. K.	27 Władysława.
15 N.	2 po św. Wita i Modesta.	28 3 po św. Leona P.
16 P.	Benona.	29 Piotra i Pawła Ap.
17 W.	Jolanty bł.	30 Lucyny M.
18 Ś.	Marka i Marcelina M. M.	1 Lipiec. Romualda B.
19 C.	Julianny P., Gerwazego.	2 Nawiedz. N M. P.
20 P.	Serca Jezusowego. Sylweryusza Pap.	3 Heliodora B.
21 S.	Aloizego Gon.	4 Ireneusza.
22 N.	3 po św. Paulina B.	5 4 po św. Antoniego Zakkarya.
23 P.	Agrypiny P. M.	6 Dominiki.
24 W.	Narodzenie Św. Jana Chrzc.	7 Jana z Dukli, Cyryla i Metodego.
25 Ś.	Wilhelma Op.	8 Apoloniusza.
26 C.	Jana i Pawła M. M.	9 Weroniki.
27 P.	Władysława W.	10 7 braci, M. M. Rufiny i Sekundy.
28 S.	† Leona P.	11 Piusa B. W. Pelagii M.
29 N.	4 po św. Piotra i Pawła Ap.	12 5 po św. Jana z Dukli, Jana Gwalberta.
30 P.	Lucyny i Emilianny M.	13 Małgorzaty.

## І Ю Н Ь.

День.	Православный календарь.
1 В.	День Св. Троицы.
2 П.	День Св. Духа.
3 В.	Мч. Клавдія, Інатія.
4 С.	Св. Митрофана.
5 Ч.	Пр. Феодора, Леоніда.
6 П.	Пр. Виссаріона, Іларіона.
7 С.	Св. мч. Феодота.
8 В.	Нед. 1-я. Вмч. Феодора страт.
9 П.	Св. Кирилла.
10 В.	Св. мч. Тимофея.
11 С.	Ап. Варфоломея.
12 Ч.	Прп. Онуфрія.
13 П.	Прп. Антоніны.
14 С.	Пр. Елисея.
15 В.	Нед. 2-я. Св. Іюны, Митр. Моск.
16 П.	Св. Тихона и мч. Тигрія.
17 В.	Мч. Мануїла.
18 С.	Св. мч. Леонтія.
19 Ч.	Ап. Іуды, бр. Госи.
20 П.	Св. мч. Меодія.
21 С.	Мч. Іуліана.
22 В.	Нед. 3-я. Св. мч. Евсевія.
23 П.	Мц. Агриппины.
24 В.	⊗ Рож. Св. Іоанна. Пред.
25 С.	Прп. мц. Февроїя.
26 Ч.	Прп. Давида.
27 П.	✠ Прп. Самсона.
28 С.	Пер. м. Кира и Іоанна.
29 В.	⊗ Нед 4-я. Св. Ап. Петра и Павла.
30 П.	Соб. св. 12 Апостоловъ.



## L I P I E C.

Dnia.	Święta Katolickie według starego stylu.	Święta Katolickie według nowego stylu.
1 W.	Romualda Bisk.	14 Bonawentury B.
2 Ś.	<i>Nawiedzenie N. M. P.</i>	15 Henryka Ces.
3 C.	Heliodora B.	16 <i>N. M. P. Szkaplerznej.</i>
4 P.	Ireneusza B. M.	17 Aleksego
5 S.	Antoniego Zakkarya.	18 Kamila i Szymona.
6 N.	5 po św. Dominiki.	19 6 po św. Wincentego á Paulo.
7 P.	Cyryla i Metodego.	20 Czesława W.
8 W.	Elżbiety Kr.	21 Praksedy P.
9 Ś.	Weroniki P.	22 Maryi Magdaleny.
10 C.	7-miu br. męcz. syn. Felic.	23 Apolinarego B. M.
11 P.	Piusa P. W. Pelagii M.	24 Krystyny P. M.
12 S.	Jana Gwalberta.	25 Jakóba Ap.
13 N.	6 po św. Jana z Dukli i Matgorzaty P. M.	26 7 po św. <i>Anny Matki N. M. P.</i> Kunegundy.
14 P.	Bonawentury B. D. K.	27 Botwida.
15 W.	Henryka Ces.	28 Kingi P., Nazarego, Celsa.
16 Ś.	<i>N. P. M. Szkaplerznej.</i>	29 Marty P.
17 C.	Aleksego W. Marceliny P.	30 Abdona.
18 P.	Kamilla W.	31 Ignacego Lojoli.
19 S.	Wincentego á Paulo.	1 <b>Sierpień.</b> Piotra Ap. w okow.
20 N.	7 po św. Czesława W.	2 8 po św. <i>N. P. M. Anielskiej.</i> Alfonsa B.
21 P.	Praksedy P.	3 Znaleź. ciała św. Szczep.
22 W.	☩ Maryi Magdaleny.	4 Dominika W.
23 Ś.	Apolinarego B. M.	5 <i>N. M. P. Śnieżnej.</i>
24 C.	Krystyny P. M.	6 <i>Przemienienie Pańskie.</i>
25 P.	Jakóba Ap., Krzysztofa M.	7 Kajetana W.
26 S.	<i>Anny Matki N. M. P.</i>	8 Cyryka.
27 N.	8 po św. Botwida B. M.	9 9 po św. Romana M.
28 P.	Nazarego, Celsa.	10 Wawrzyńca M.
29 W.	Kingi P., Marty P. i Olawa.	11 Filomeny P. M.
30 S.	☩ Abdona i Sennena M. M.	12 Klary P.
31 C.	Ignacego Lojoli W.	13 Hipolita i Kasyana M. M.

## І Ю Л Б.

День.	Православный календарь.
1 В.	Мч. Космы и Даміана.
2 С.	✠ Пол. риз. Пр. Бог.
3 Ч.	✠ Мч. Іакинѣа, Св. Анатолія.
4 П.	Св. Андрея Критск.
5 С.	✠ Прп. Аеанасія.
6 В.	<b>Нед. 5-я.</b> Прп. Сисоя Вел.
7 П.	Прп. Ѳомы и Акакія.
8 В.	⊗ <i>Явл. Каз. ик. Б. М.</i>
9 С.	Св. мч. Панкратія.
10 Ч.	⊗ Пр. риз. Госп. въ Москву.
11 П.	⊗ Св. м. Евфимія и Ольги.
12 С.	Мч. Прокла, Иларія.
13 В.	<b>Нед. 6-я.</b> Соб. Арх. Гавріила.
14 П.	Ап. Авилы.
15 В.	⊗ Св. Равн. Кн. Владиміра.
16 С.	Св. мч. Аѳиногена.
17 Ч.	Велиц. Марины.
18 П.	Мч. Емилиана.
19 С.	Прп. Макрины и Діа.
20 В.	<b>Нед. 7-я.</b> Св. Пророка Іліи.
21 П.	Прп. Симеона и Іоанна.
22 В.	✠ Св. Равноап. Марія Маг. <i>Тез. Ея И. В. Г. И.</i>
	<i>Марія Θεодоровны.</i>
23 С.	Мч. Трофима.
24 Ч.	Мч. Бориса и Глѣба.
25 П.	Прп. Анны.
26 С.	Свмч. Ермолая.
27 В.	<b>Нед. 8-я.</b> Св. мч. Панте-
	леймона.
28 П.	✠ Ап. Прохора.
29 В.	Мч. Каллиника.
30 С.	✠ Ап. Силы, Силуана. <i>Рожд. Его Им. Вис.</i>
	<i>Насл. Цесаревича.</i>
31 Ч.	Св. Евдокима.

# S I E R P I E Ń.

Dnia.	Święta Katolickie. według starego stylu.	Święta Katolickie według nowego stylu.
1 P.	Piotra Ap. w okowach.	14 † Euzebiusza i Demetriusza.
2 S.	<i>N. M. P. Anielsk.</i> Alfonsa B.D.K.	15 <b>Wniebowzięcie N. M. P.</b>
3 N.	<b>9 po św.</b> Znalez. ciała św. Szczepana.	16 <b>10 po św.</b> Jacka W. Rocha Wyzn.
4 P.	Dominika W.	17 Mirona i Pawła.
5 W.	<i>N. M. P. Śnieżnej,</i> Oswalda.	18 Agapita
6 Ś.	<i>Przemienienie Pańskie.</i>	19 Ludwika B.
7 C.	Kajetana W. Donata B.	20 Bernarda O.
8 P.	Cyryaka i Lagra M.	21 Joanny Fr
9 S.	Romana M.	22 Symforyana.
10 N.	<b>10 po św.</b> Wawrzyńca M.	23 <b>11 po św.</b> Joachima, Filipa W.
11 P.	Filomena i Zuzanny M. M.	24 Bartłomieja Apost.
12 W.	Klary P. Herkulana B.	25 Ludwika Kr.
13 Ś.	Hipol. i Kasyan. M. M.	26 Zefiryňa M.
14 C.	<i>Wigilia.</i> Euzeb. K. Demetr.	27 Józefa Kalas W.
15 P.	<b>Wniebowzięcie N. M. P.</b>	28 Augustyna B. D. K.
16 S.	Rocha Wyznawcy.	29 Śc. gł. św. Jana Chrz.
17 N.	<b>11 po św.</b> Mirona i Pawła.	30 <b>12 po św.</b> Róży Lim. Feliksa.
18 P.	Agapita M.	31 Rajmunda W.
19 W.	Jacka Wyzn. Joachima Ojca N. M. P.	1 <b>Wrzesień.</b> Idziego Op.
20 Ś.	Bernarda Opata.	2 Stefana Króla.
21 C.	Joanny Fremiot Wd.	3 Bronisławy.
22 P.	Symforyana M.	4 Rozalii i Róży P. P.
23 S.	Filipa Benic. W.	5 Wawrzyńca B.
24 N.	<b>12 po św.</b> Bartłomieja Ap.	6 <b>13 po św.</b> Zacharyasza.
25 P.	Ludwika Kr. Węg.	7 † Reginy P. M.
26 W.	Zefiryňa P. M. Wiktora M.	8 <b>Narodzenie N. M. P.</b>
27 Ś.	Józefa Kalas. W.	9 Piotra Klaud.
28 C.	Augustyna B. D. K.	10 Mikołaja z Tol.
29 P.	Ścięcie gł. św. Jana Chrz.	11 Prota i Jacka Mm.
30 S.	Róży Limańskiej.	12 Gwidona.
31 N.	<b>13 po św.</b> Rajmunda W.	13 <b>14 po św.</b> <i>Imieniu Maryi.</i> Eulogiusza B.



А В Г У С Т Ъ.

День.	Православный календарь.
1 П.	✠ <i>Происх. древь креста Господня.</i>
2 С.	Св. мч. архид. Стефана.
3 В.	<b>Нед. 9-я</b> Прп. Исаакія Далмат.
4 П.	Свв. отр. Діонисія, Іоанна.
5 В.	Св. мч. Евсигнія.
6 С.	⊗ <b>Преобр. Господне.</b>
7 Ч.	М.мч. Дометія.
8 П.	Св. Емилиана.
9 С.	✠ Св. ап. Матвія.
10 В.	<b>Нед. 10-я.</b> Мч. Лаврентія Арх.
11 П.	Мч. Евпла діакона.
12 В.	Мч. Фотія, Аникиты.
13 С.	Прп. Максима исп.
14 Ч.	Прп. Михея.
15 П.	⊗ <b>Успен. Пресв. Богор.</b>
16 С.	✠ <i>Нер. Обр. Ісуса Хр.</i>
17 В.	<b>Нед. 11-я.</b> Мч. Мирона.
18 П.	Мч. Флора и Лавра.
19 В.	Св. мч. Андрея Стратил.
20 С.	Св. Прор. Самуїла.
21 Ч.	Св. апост. Фаддея.
22 П.	Мч. Агафоника.
23 С.	Прп. Евтихія.
24 В.	<b>Нед. 12-я.</b> Прп. Георгія.
25 П.	Ап. Вареломея.
26 В.	✠ Св. мч. Адріана и Наталін.
27 С.	Прп. Пимена Велик.
28 Ч.	Прп. Моисея.
29 П.	⊗ <b>Усьни. главы Іоанна</b>
30 С.	Пр. (п.)
31 С.	✠ <b>Нер. мощ. Благов. кн.</b> Алекс. Нев.
31 В.	⊗ <b>Нед. 13-я.</b> Полож. пояса
	Пр. Богородицы.

# WRZESIEŃ.

Dnia.	Święta Katolickie według starego stylu.		Święta Katolickie według nowego stylu.
1 P.	Idziego O.	14	<i>Podw. św. Krzyża.</i>
2 W.	Stefana Kr. Węg.	15	Nikodema K. W.
3 Ś.	Bronisławy P.	16	† Korneliusza P.
4 C.	Rozalii i Róży P. P.	17	5 bliz. św. Fran.
5 P.	Wawrzyńca B.	18	† Józefa z K.
6 S.	Zacharyasza Pr.	19	† Januarego.
7 N.	<b>14 po św. Reginy P. M.</b>	20	<b>15 po św. Eustachiusza. M.</b>
8 P.	<b>Narodzenie N. M. P.</b>	21	Mateusza Ap.
9 W.	Piotra Klawera Wyzn.	22	Tomasza z Willanowa.
10 Ś.	Mikołaja z Tolent. W.	23	Tekli P. M.
11 C.	Prota i Jacka M. M.	24	<i>N. M. P. od w. n.</i>
12 P.	Gwidona.	25	Władysława z Giel.
13 S.	Eulogiusza B.	26	Cypryana i Justyny.
14 N.	<b>15 po św. Podwyższenie św. Krzyża. Imienia Maryi.</b>	27	<b>16 po św. Kosmy i Domiana.</b>
15 P.	Nikodema K. W.	28	Wacława Kr.
16 W.	Korneliusza i Cypryan.	29	Michała Archanioła.
17 Ś.	† 5 blizn św. Franciszka.	30	Hieronima W. D. K.
18 C.	Józefa z Kupertynu.	1	<b>Październik. Remigiusza B.</b>
19 P.	† Januarego B. M.	2	Aniołów Stróżów.
20 S.	† Eustachiusza M.	3	Gerarda.
21 N.	<b>16 po św. Mateusza Ap.</b>	4	<b>17 po św. Franciszka Seraf.</b>
22 P.	Tomasza z Willanowa.	5	Placyda M.
23 W.	Tekli P.M. Linusa P.i M.	6	<i>N. M. Rożaniecovej.</i> Brunona W.
24 Ś.	<i>N. M. P. od wyk. niew.</i>	7	Brygitty Wd.
25 C.	Władysława z Geln.	8	Pelagii.
26 P.	Cypryana i Justyny.	9	Dyonizego B. M.
27 S.	<b>Kosmy i Damiana M. M.</b>	10	<b>Franciszka Borgjusza.</b>
28 N.	<b>17 po św. Wacława Kr.</b>	11	<b>18 po św Ludwika.</b>
29 P.	Michała Arch.	12	Maksymiliana.
30 W.	Hieronima W. D. K.	13	Edwarda Kr. Wincent Kadł.

## СЕНТЯБРЬ.

День.	Православный календарь.
1 П.	✠ Пр. Симеона столп.
2 В.	Св. мч. Мамонта.
3 С.	Священном. Анеима.
4 Ч.	Свмч. Вавилы.
5 П.	Пр. Захарія и Елисаветы.
6 С.	Воспом. чуда Арх. Михаила.
7 В.	Нед. 14 я. Мч. Созонта и Евпсихія.
8 П.	✠ Рожд. Пр. Богор.
9 В.	Св. и пр. Богоот. Іоакима. Анны.
10 С.	Мц. Минодоры.
11 Ч.	Прп. Феодоры.
12 П.	Свмч. Автонома.
13 С.	✠ Св. мч. Корнилія.
14 В.	✠ Нед. 15-я Возд. Кр. Госп
15 П.	Вмч. Никиты.
16 В.	Вмч. Евфиміи.
17 С.	Мц. Софіи, Вѣры, Надежды и Любви.
18 Ч.	Прп. Евменія.
19 П.	Мч. Трофима.
20 С.	Вмч. Евстафія.
21 В.	Нед. 16-я. Дмитрія Мвтр Рост.
22 П.	Свмч. Фоки.
23 В.	✠ Зач. Іоанна Пр.
24 С.	Перв. мц. Феклы.
25 Ч.	✠ Пр. Сергія Рад., Евросини
26 П.	✠ Св. Ап. и Ев. Іоанна Бог
27 С.	Мч. Каллистрата.
28 В.	Нед. 17-я. Пр. Харитона.
29 П.	Прп. Киріака.
30 В.	Свмч. Григорія.



# PAŹDZIERNIK.

Dnia.	Święta Katolickie według starego stylu.		Święta Katolickie według nowego stylu.
1 Ś.	Remigiusza B.	14	Kaliksta P. M.
2 C.	Aniotów Stróż.	15	Jadwigi Wd. Teresy P.
3 P.	Gerarda.	16	Brunona B.
4 S.	Franciszka Seraf.	17	Wiktora.
5 N.	✠ 18 po św. Placyda M.	18	19 po św. Łukasza Ewang.
6 P.	Brunona W.	19	Piotra z Alkantary.
7 W.	<i>N. M. Różańcowej.</i>	20	Jana Kantego, Ireny i Marty.
8 Ś.	Winc. Kadłubka B. Jana Leonar.	21	Urszuli P. M.
9 C.	Dyonizego B. M.	22	Tomasza B.
10 P.	Franciszka Borg.	23	Jana Kapistr. W.
11 S.	Ludwika W.	24	Rafała Arch.
12 N.	19 po św. Maksymiliana.	25	20 po św. Kryspina.
13 P.	Edwarda Kr.	26	Ewarysta.
14 W.	Kaliksta P. M.	27	Frumencyusza B.
15 Ś.	Jadwigi Wd. i Teresy P.	28	Szymona i Tadeusza A.
16 C.	Brunona Bis. i męcz.	29	Narcyza B.
17 P.	Wiktora.	30	Alfonsa Rodr.
18 S.	Łukasza Ewan.	31	† Wolfganga.
19 N.	20 po św. Piotra z Alk.	1	Listopad. 21 po św. Wszystkich Świętych.
20 P.	Ireny, Marty	2	<i>Dzień Zaduszny</i> , Jerzego.
21 W.	✠ Jana Kantego, Hilaryona Ap. Urszuli P. M.	3	Huberta.
22 Ś.	Marka B.	4	Karola Bor.
23 C.	Ignacego B.	5	Zacharyasza i Elżbiety.
24 P.	Rafała Arch. i Feliksa M.	6	Leonarda W.
25 S.	Kryspina M.	7	Engelberta B.
26 N.	21 po św. Ewarysta P. M.	8	22 po św. Gotfryda B.
27 P.	Frumencyusza B.	9	Teodora M.
28 W.	Szymona i Tadeusza Ap.	10	Andrzeja z Awelina.
29 Ś.	Narcyza B. Euzebilii P. M.	11	Marcina B. W.
30 C.	Alfonsa Rodr. Zenobii.	12	5 braci męczenników.
31 P.	† Wolfganga B.	13	Dydaka W.

## О К Т Я Б Р Ь.

День.	Православный календарь.
1 С.	⊗ Покр. Пресв. Богородицы.
2 Ч.	М. Иустины.
3 П.	Свмч. Діонисія.
4 С.	Свмч. Іерооєя.
5 В.	✠ Нед. 18-я Св. митр. Петра, Алексія. <i>Тезоим. Госуд. Насл. Цесаревича.</i>
6 П.	✠ Св. ап. Фомы.
7 В.	Мч. Сергія, Вахка.
8 С.	Прп. Пелагія.
9 Ч.	✠ Ап. Іакова Алф.
10 П.	Мч. Евлампія.
11 С.	✠ Ап. Филиппа.
12 В.	✠ Нед. 19-я. Мч. Прова.
13 П.	Мч. Карпа.
14 В.	Мч. Назарія и Параскевы.
15 С.	Преп. Евсимія.
16 Ч.	Мч. Лонгина.
17 П.	✠ Прор. Осія.
18 С.	✠ Св. Ап. и ев. Луки.
19 В.	Нед. 20-я. Пророка Іоіля.
20 П.	Вмч. Артемія.
21 В.	✠ Пр. Іларіона Вел. <i>Восп. на пр. Его Имп. Вел. Гос. Имп.</i>
22 С.	⊗ Каз. Им. Бож. Мат.
23 Ч.	✠ Ап. Іакова, бр. Господня.
24 П.	Мч. Ареоы.
25 С.	Мч. Маркіана.
26 В.	✠ Нед. 21-я. Вмч. Димитрія Селунск.
27 П.	Мч. Марка и Нестора солунс.
28 В.	Мч. Терентія.
29 С.	Прп. Мц. Анастасіи.
30 Ч.	Мч. Зиновія еписк.
31 П.	Ап. Стахія, Наркисса и др.

## L I S T O P A D.

Dnia.	Święta Katolickie. według starego stylu.	Święta Katolickie według nowego stylu.
1 S.	<b>Wszystkich Świętych.</b>	14 Serapiona M.
2 N.	<b>22 po św. Jerzego B.</b>	15 <b>23 po św. Leopolda W. Gertrudy, Stanisława Kostki.</b>
3 P.	<i>Dzień zaduszny.</i> Huberta B.	16 Edmunda B.
4 W.	Karola Boromeusza B. W.	17 Salomei.
5 Ś.	Zacharyasza i Elżbiety.	18 Odoną Op.
6 C.	Leonarda W.	19 Elżbiety Król.
7 P.	Engelberta B.	20 Feliksa Wal. W.
8 S.	Gotfryda B.	21 <i>Ofiarowanie N. M. P.</i>
9 N.	<b>23 po św. Opieki N. M. P.</b> Teodora M.	22 <b>24 po św. Cecylii P. M.</b>
10 P.	Andrzeja z Aw.	23 Klemensa P. M.
11 W.	Marcina B. W.	24 Jana od Krzyża.
12 Ś.	5-ciu braci męczenników.	25 Katarzyny P. M.
13 C.	Tydaka W.	26 Sylwestra Op.
14 P.	☛ Serapiona M.	27 Waleryana B.
15 S.	Leopolda, Gertrudy P.	28 Mansweta B. M.
16 N.	<b>24 po św. Stanisława Kostki,</b> Edmunda B.	29 <b>1 Adw. Saturnina M.</b>
17 P.	Salomei P. Grzegorza B.	30 Andrzeja Ap.
16 W.	Odoną Op.	1 <b>Grudzień.</b> Eligiusza B.
19 Ś.	Elżbiety Kr.	2 Bibiany P. M.
20 C.	Feliksa Walezyusza W.	3 Franciszka Ksaw.
21 P.	<i>Ofiarowanie N. M. P.</i>	4 Barbary P. M.
22 S.	Cecylii P. M.	5 Saby Op.
23 N.	<b>25 po św. Klemensa P. M.</b>	6 <b>2 Adw. Mikołaja B. W.</b>
24 P.	Jana od Krzyża.	7 Ambrożego B. M.
25 W.	Katarzyny P. M.	8 <b>Niepokalane Poczęcie N. M. P.</b>
26 Ś.	Sylwestra Op. Piotra M.	9 Leokadyi P. M.
27 C.	Waleryana B. Jakóba M.	10 Przen. d. Lor.
20 P.	Mansweta B. M.	11 Damazego Pap.
29 S.	Saturnina M.	12 Aleksandra, Epimacha M. M.
30 N.	1 Adw. Andrzeja Ap.	13 <b>3 Adw. Łucyi P. M.</b>



Н О Я Б Р Ь.

День.	Православный налендарь.
1 С.	✠ Свв. безср. Космы и Даміана.
2 В.	<b>Нед. 22-я.</b> Мч. Акиндина.
3 П.	Мч. Акепсима.
4 В.	Прп. Іоанникия.
5 С.	Мч. Галактіона.
6 Ч.	Св. Павла.
7 П.	Мч. Іерона.
8 С.	✠ Соб. арх. Михаила.
9 В.	<b>Нед. 23-я.</b> Мч. Ояисифора.
10 П.	Ап. Олимпа, Родіона.
11 В.	Мц. Мины.
12 С.	Св. Іоанна милост.
13 Ч.	✠ Св. Іоанна Злат.
14 П.	✠ Ап. Филиппа. <i>Рождение Ея И. В. Г. И. Маріи Теодоровны.</i>
15 С.	Мч. Гурія, Самона и Авива.
16 В.	<b>Нед. 24-я.</b> Ап. и св. Матея.
17 П.	Св. Григорія.
18 В.	Мч. Платона.
19 С.	Пр. Авдія.
20 Ч.	Пр. Григорія.
21 П.	✠ Введ. во Хр. пр. Бог.
22 С.	Ап. Архипа.
23 В.	✠ <b>Нед. 25-я.</b> Влк. Александра и Митрофана
24 П.	Вмц. Екатерины.
25 В.	Свмч. Климента.
26 С.	✠ Пр. Алипія. Вч. Георгія.
27 Ч.	Вмч. Іакова перс.
28 П.	Прмч. Стефана.
29 С.	Мч. Парамона и съ нимъ 470 муч.
30 В.	<b>Нед. 26-я.</b> Св. ап. Андрея Первозв.

# GRUDZIEŃ.

Dnia.	Święta Katolickie według starego stylu.		Święta Katolickie według nowego stylu.
1 P.	Eligiusza B. Natalii Wd.	14	Spirydona B.
2 W.	Bibianny P. M.	15	Waleryana P. M.
3 Ś.	Franciszka Ksaw.	16	† Euzebiusza B.
4 C.	Barbary P. M. Piotra B.	17	Łazarza B.
5 P.	† Saby Op. Kryspiny M.	18	† Gracyana B.
6 S.	✠ Mikołaja B. W.	19	† Nemezjusza M.
7 N.	Ambrożego B. D. K.	20	4 Adw. Teofila i Zenona.
8 P.	Niepok. Poczęcie N. M. P.	21	Tomasza Ap.
9 W.	Leokadyi i Waleryi.	22	Flawiana M.
10 Ś.	<i>Przeniesienie domku Lor.</i>	23	Wiktoryi P.
11 C.	Damazego Pap. W.	24	† Wig. Irminy P., Adama i Ewy.
12 P.	† Aleksandra i Epimacha Mm.	25	Narodzenie Chrystusa Pana.
13 S.	Łucyi P. M. Otylii P.	26	Szczepana I. Męcz.
14 N.	† Spirydyona B.	27	Jana Ewangelisty.
15 P.	Waleryana B. M.	28	Młodzianków.
16 W.	Euzebiusza B. M.	29	Tomasza B. M.
17 Ś.	† Łazarza B. Olimpii Wd.	30	Sabina B. M.
18 C.	Gracyana B.	31	Sylwestra P.
19 P.	† Nemezjusza M. Urbana Pap.	1	<b>Nowy Rok 1909.</b>
20 S.	† Teofila i Zenona M.	2	Makarego.
21 N.	Tomasza Ap.	3	Daniela M.
22 P.	Flawiana M.	4	Tytusa B.
23 W.	Wiktoryi P. M.	5	Telesfora M.
24 Ś.	Wig. Irminy P., Adama i Ewy.	6	Trzech Króli.
25 C.	Narodzenie Chrystusa Pana.	7	Lucyana M.
26 P.	Szczepana I. Męczennika.	8	Seweryna Op.
27 S.	<i>Jana Ewangelisty.</i>	9	Marcyanny.
28 N.	Młodzianków.	10	Agatona.
29 P.	Tomasza Kantuar. B. M.	11	Hygina B. M.
30 W.	Sabina B. M.	12	Arkadyusza.
31 Ś.	Sylwestra P. Melanii.	13	Weroniki.

## ДЕКАБРЬ.

День.	Православный календарь.
1 П.	Прор. Наума, м. Ананіи.
2 В.	Прор. Аввакума.
3 С.	Прор. Софоніи.
4 Ч.	✠ Вмч. Варвары.
5 П.	✠ Прп. Саввы осв.
6 С.	✠ Св. Николая Чуд. Тез. <i>Его Н. В. Госуд. Импер.</i>
7 В.	Нед 27-я. Св. Амврос., еп. Медиол.
8 П.	Ап. Сосеена.
9 В.	Зач. Св. Анны.
10 С.	Мч. Мины и Евграфа.
11 Ч.	Преп. Давіила.
12 П.	Преп. Спиридона.
18 С.	Мч. Евстратія.
14 В.	Нед. 28-ая. Мч. Өпрса и Левкія.
15 П.	Свчч. Елєвєрїя.
16 В.	Прр. Агтея.
17 С.	Прр. Давіила и 3 отр.
18 Ч.	Мч. Севастіана.
19 П.	Мч. Воиѳатїя.
20 С.	Св. Игнатїя Богои.
21 В.	✠ Нед. 29-я. Св. Петра, Мц. Іуліанїи.
22 П.	Вмч. Анастасїи.
23 В.	Мч. Өеодула.
24 С.	Прпц. Евгенїи.
25 Ч.	✠ Рожд. Исуса Христа.
26 П.	✠ Собор. Пр. Богородицы.
27 С.	Ав. и первомуч. Стефана.
28 В.	Нед. 30-я. Ап. Никанора.
29 П.	14,000 мл., изб. въ Влодєсмѣ.
30 В.	Мц. Анисїи солунск.
31 С.	Прп. Меланїи.



# Wschód i zachód

# słońca w 1908 r.

Miesiąc.	Data.	Petersburg.			Moskwa.			Wilno.		
		Wschód	Zachód.	Długość dnia.	Wschód	Zachód	Długość dnia.	Wschód.	Zachód.	Długość dnia.
		g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Styczeń . .	1	8 52	3 26	6 34	8 24	3 54	7 30	8 12	4 5	7 52
" . . . . .	11	8 34	3 50	7 16	8 12	4 13	8 1	8 2	4 22	8 20
" . . . . .	21	8 14	4 15	8 1	7 55	4 34	8 39	7 47	4 42	8 55
" . . . . .	31	7 48	4 42	8 54	7 34	4 56	9 22	7 28	5 2	9 34
Luty . . . .	10	7 21	5 8	9 47	7 11	5 18	10 7	7 6	5 22	10 16
" . . . . .	20	6 52	5 33	10 41	6 46	5 39	10 53	6 43	5 42	10 59
Marzec . . .	1	6 22	5 58	11 36	6 20	6 0	11 40	6 19	6 1	11 42
" . . . . .	11	5 52	6 23	12 31	5 54	6 21	12 28	5 54	6 19	12 25
" . . . . .	21	5 21	6 47	13 26	5 27	6 41	13 14	5 30	6 38	13 8
" . . . . .	31	4 51	7 11	14 20	5 1	7 1	14 0	5 6	6 57	13 51
Kwiecień . .	10	4 22	7 36	15 14	4 36	7 21	14 45	4 43	7 15	14 32
" . . . . .	20	3 54	8 1	16 7	4 13	7 42	15 29	4 21	7 34	15 13
" . . . . .	30	3 29	8 25	16 56	3 52	8 1	16 9	4 2	7 52	15 50
Maj . . . . .	10	3 6	8 48	17 42	3 34	8 20	16 56	3 46	8 8	16 22
" . . . . .	20	2 48	9 8	18 20	3 21	8 35	17 14	3 34	8 22	16 48
" . . . . .	30	2 37	9 22	18 45	3 14	8 45	17 31	3 28	8 34	17 6
Czerwiec . .	9	2 35	9 28	18 53	3 13	8 50	17 37	3 27	8 36	17 9
" . . . . .	19	2 42	9 25	18 43	3 18	8 49	17 31	3 32	8 35	17 3
" . . . . .	29	2 56	9 14	18 18	3 29	8 41	17 12	3 42	8 28	16 46
Lipiec . . . .	9	3 16	8 55	17 39	3 44	8 27	16 43	3 55	8 16	16 21
" . . . . .	19	3 38	8 33	16 55	4 2	8 9	16 7	4 11	8 0	15 45
" . . . . .	29	4 2	8 7	16 5	4 21	7 48	15 27	4 29	7 40	15 11
Sierpień . .	8	4 26	7 39	15 13	4 41	7 24	14 43	4 47	7 18	14 31
" . . . . .	18	4 50	7 10	14 20	5 0	6 59	13 59	5 5	6 55	13 50
" . . . . .	28	5 14	6 39	13 25	5 20	6 33	13 13	5 22	6 31	13 9
Wrzesień . .	7	5 37	6 9	12 32	5 39	6 7	12 28	5 40	6 6	12 26
" . . . . .	17	6 1	5 38	11 37	5 59	5 40	11 41	5 58	5 41	11 43
" . . . . .	27	6 25	5 8	10 43	6 19	5 14	10 55	6 17	5 17	11 0
Październik	7	6 50	4 40	9 50	6 40	4 49	10 9	6 36	4 53	10 17
" . . . . .	17	7 15	4 11	8 56	7 1	4 25	9 24	6 55	4 31	9 38
" . . . . .	27	7 41	3 46	8 05	7 22	4 5	8 43	7 15	4 12	8 57
Listopad . .	6	8 6	3 24	7 18	7 43	3 48	8 5	7 35	3 56	8 21
" . . . . .	16	8 29	3 7	6 38	8 3	3 39	7 36	7 52	3 45	7 57
" . . . . .	26	8 49	2 56	6 07	8 18	3 37	7 19	8 6	3 29	7 23
Grudzień . .	6	9 1	2 54	5 53	8 29	3 36	7 7	8 16	3 29	7 13
" . . . . .	16	9 4	3 0	5 56	8 32	3 42	7 10	8 16	3 45	7 26
" . . . . .	26	8 58	3 15	6 17	8 28	3 45	7 17	8 17	3 57	7 40

Warszawa.	Kijów.			Odessa.			Data.	Miesiąc.		
	Wschód	Zachód	Długość dnia.	Wschód.	Zachód.	Długość dnia.			Wschód.	Zachód.
g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	
8 5	4 14	8 9	7 55	4 28	8 33	7 40	4 38	8 58	1	Styczeń.
7 54	4 31	8 37	7 46	4 38	8 52	7 33	4 51	9 18	11	"
7 40	4 48	9 8	7 34	4 55	9 21	7 22	5 6	9 44	21	"
7 22	5 7	9 45	7 17	5 12	9 55	7 9	5 21	10 12	31	"
7 2	5 26	10 24	6 59	5 29	10 30	6 53	5 36	10 43	10	Luty.
6 41	5 44	11 3	6 39	5 46	11 7	6 35	5 50	11 15	20	"
6 18	6 2	11 44	6 18	6 2	11 44	6 16	6 4	11 48	1	Marzec.
5 55	6 19	12 24	5 55	6 18	12 23	5 57	6 17	12 20	11	"
5 32	6 36	13 4	5 31	6 34	13 03	5 37	6 31	12 54	21	"
5 59	6 53	13 44	5 13	6 50	13 37	5 19	6 43	13 24	31	"
4 48	7 10	14 22	4 53	7 5	14 12	5 1	6 56	13 55	10	Kwiecień.
4 28	7 27	14 59	4 34	7 21	14 47	4 45	7 10	14 25	20	"
4 10	7 43	15 33	4 18	7 35	15 17	4 31	7 22	14 51	30	"
3 56	7 58	16 2	4 5	7 49	15 44	4 20	7 34	15 14	10	Maj.
3 45	8 10	16 25	3 55	8 0	16 5	4 12	7 43	15 31	20	"
3 39	8 20	16 41	3 50	8 9	16 19	4 8	7 51	15 43	30	"
3 39	8 24	16 45	3 50	8 13	16 23	4 9	7 54	15 45	9	Czerwiec.
3 44	8 23	16 39	3 55	8 12	16 17	4 13	7 54	15 41	19	"
3 53	8 17	16 24	4 3	8 7	16 4	4 20	7 50	15 30	29	"
4 5	8 6	16 1	4 14	7 57	15 43	4 30	7 42	15 12	9	Lipiec.
4 20	7 51	15 31	4 28	7 44	15 16	4 41	7 31	14 50	19	"
4 36	7 33	14 57	4 42	7 27	14 45	4 53	7 17	14 24	29	"
4 53	7 13	14 10	4 57	7 8	14 11	5 5	7 0	13 55	8	Sierpień.
5 8	6 51	13 43	5 12	6 48	13 36	5 18	6 42	13 24	18	"
5 24	6 20	12 56	5 27	6 26	12 59	5 30	6 24	12 51	23	"
5 41	6 5	12 24	5 42	6 4	12 22	5 43	6 4	12 21	7	Wrzesień.
5 58	5 42	11 44	5 57	5 42	11 45	5 56	5 44	11 48	17	"
6 15	5 30	11 15	6 13	5 21	10 8	6 9	5 25	11 16	27	"
6 32	4 57	10 25	6 29	5 1	10 32	6 22	5 7	10 55	7	Paździer.
6 50	4 37	9 47	6 45	4 42	9 57	6 37	4 51	9 14	17	"
7 8	4 12	9 4	7 2	4 25	9 23	6 51	4 36	9 45	27	"
7 26	4 5	8 39	7 18	4 12	8 54	7 5	4 25	9 20	6	Listopad.
7 42	3 55	8 13	7 33	4 3	8 30	7 18	4 18	9 0	16	"
7 56	3 43	7 47	7 46	3 59	8 13	7 30	4 15	8 45	26	"
8 5	3 50	7 45	7 55	4 0	8 5	7 38	4 16	8 38	6	Grudzień.
8 9	3 56	7 47	7 59	4 6	8 7	7 42	4 22	8 40	16	"
8 7	4 7	8 0	7 57	4 16	8 19	7 42	4 32	8 50	26	"

# ODMIANY KSIĘŻYCA

## w 1908 r.

Miesiąc i dzień.	Od- miana.	Peters- burg.	Mo- skwa.	Wilno.	War- szawa.	Kijów	Odessa
		g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.	g. m.
Styczeń 5/18	☾	3.38w.	4.7 w.	3.18w.	3.1 w.	3.39w.	3.40 w.
„ 13/26	☾	5.2 w.	5.31w.	4.42w.	4.25w.	5.3 w.	5.4 w.
„ 20/2II	☾	10.37r.	11.6 r.	10.17r.	11.0 r.	10.38r.	10.39r.
„ 28/9II	☾	6.28 r.	6.58 r.	6.8 r.	5.51 r.	6.29 r.	6.30 r.
Luty 4/17	☾	11.6 r.	11.35r.	10.46r.	10.29r.	11.7 r.	11.8 r.
„ 12/25	☾	5.25 r.	5.54 r.	5.5 r.	4.48 r.	5.26 r.	5.27 r.
„ 18/2III	☾	8.58w.	9.27w.	8.38w.	8.31 w.	8.59w.	9.0 w.
„ 25/9III	☾	11.43w	12.12w	11.23w	11.6 w.	11.44w	11.45w
Marzec 5/18	☾	4.29 r.	4.58 r.	4.9 r.	3.52 r.	4.30 r.	4.31 r.
„ 12/25	☾	2.32w.	3.1 w.	2.12 w.	1.55 w.	2.33 w.	2.34 w.
„ 19/1IV	☾	7.3 r.	7.32 r.	6.43 r.	6.26 r.	7.4 r.	7.5 r.
„ 26/8IV	☾	6.32w.	7.1 w.	6.12 w.	5.55w.	6.33 w	6.34w.
Kwiecień 3/16	☾	6.56w.	7.25 w.	6.36 w.	6.19 w.	6.57 w.	6.58w.
„ 11/24	☾	9.8 w.	9.37w.	8.48w.	8.31w.	9.9 w.	9.10 w.
„ 17/30	☾	5.34w	6.3 w.	5.14w.	4.57 w.	5.35 w.	5.36w.
„ 25/8V	☾	1.24w.	1.53w.	1.4 w.	12.47w	1.25w.	1.26w.
Maj 3/16	☾	6.33 r.	7.2 r.	6.13 r.	5.56 r.	6.34 r.	6.35 r.
„ 10/23	☾	2.18 r.	2.47 r.	1.58 r.	1.41 r.	2.19 r.	2.20 r.
„ 17/30	☾	5.15 r.	5.44 r.	4.55 r.	4.38 r.	5.16 r.	5.17 r.
„ 25/7VI	☾	6.57 r.	7.36 r.	6.37 r.	6.30 r.	6.58 r.	6.59 r.



Miesiąc i dzień	Od- miana.	Peters- burg.	Mo- skwa.	Wilno.	War- szawa.	Kijów.	Odessa
		g. m.	g. m.	g. m.	g'm.	g. m.	g. m.
Czerwiec 1/14	☉	3.56w.	4.35 w.	3.36 w.	3.19 w.	3.57 w.	3.58 w.
" 8/21	☾	7.27 r.	7.56 r.	7.7 r.	6.50 r.	7.28 r.	7.29 r.
" 15/28	☀	6.32w.	7.1 w.	6.12w.	5.55 w.	6.33w.	6.34 w.
" 23/6vii	☽	10.26w	10.55w	10.6 w.	9.49 w.	10.27w	10.28w
" 30/13vii	☿	11.48w	12.17r.	11.28w	11.11w	11.49w	11.50w
Lipiec 7/20	☾	2.3 w.	2.32 r.	1.43 w.	1.26 w.	2.4 w.	2.5 w.
" 15/27	☀	9.18 r.	9.47 r.	8.58 r.	8.41 r.	9.19 r.	9.20 r.
" 23/5viii	☽	11.41r.	12.10w	11.21r.	11.4 r.	11.42r.	11.43r.
" 30/12viii	☿	6.59 r.	7.28 r.	6.40 r.	6.22r.	7.0 r.	7.1 r.
Sierpień 5/18	☾	11.26w	11.55w	11.6 w.	10.49w	11.27w	11.28w
" 14/27	☀	0.59 r.	1.28 r.	0.39 r.	0.22 r.	1.0 r.	1.1 r.
" 21/3ix	☽	10.51w	11.20w	10.31w	10.14w	10.52w	10.53w
" 28/10ix	☿	2.24 w.	2.53 w.	2.4 w.	1.47 w.	2.25w.	2.26 w.
Wrzesień 4/17	☾	12.35w	1.3 w.	12.14w	11.57r.	12.36w	12.37w
" 12/25	☀	5.0 w.	5.29w.	4.40w.	4.23 w.	5.1 w.	5.2 w.
" 20/3x	☽	8.14 r.	8.43 r.	7.54 r.	7.37 r.	8.15 r.	8.16 r.
" 26/9x	☿	11.4 w.	11.33w	10.44w	10.27w	11.5 w.	11.6w.
Październ. 4/17	☾	5.36 r.	6.5 r.	5.16 r.	4.59 r.	5.37 r.	5.38 r.
" 12/25	☀	8.47 r.	9.16 r.	8.27 r.	8.10 r.	8.48 r.	8.49 r.
" 19/1xi	☽	4.17 w.	4.46 w.	3.57 w.	3.40w.	4.18 w.	4.19w.
" 26/8xi	☿	9.59 r.	10.28r.	9.39 r.	9.22 r.	10.0 r.	10.1 r.
Listopad 3/16	☾	1.41 r.	2.12 r.	1.25 r.	1.5 r.	1.42 r.	1.43 r.
" 10/23	☀	11.54w	12.23r.	11.34w	11.17w	11.55w	11.56w
" 17/30	☽	11.42w	12.17r.	11.22w	11.5 w.	11.43w	11.44w
" 24/7xii	☿	11.45w	12.14w	11.25w	11.8w.	11.46w	11.47w
G r u d z i e ń 2/15	☾	11.13w	11.42w	10.53w	10.36w	11.14w	11.15w
" 10/23	☀	1.50 w.	2.19 w.	1.30 w.	1.4 w.	1.51 w.	1.52 w.
" 17/30	☽	7.39 r.	8.9 r.	7.20 r.	7.5 r.	7.40 r.	7.41 r.
" 24/6i	☿	9.40 r.	10.9 r.	9.20 r.	9.8 r.	9.41 r.	9.42 r.



## Wykaz świąt ruchomych podług starego Kalendarza.

Lata.	Popielec.	Wielkanoc.	Zielone Św.	Boże Ciało.	Adwent.
1908	27 lutego.	13 kwietnia.	1 czerwca	12 czerwca.	29 listopad.
1909	11 lutego.	29 marca.	17 maja.	28 maja.	28 "
1910	3 marca.	18 kwietnia.	6 czerwca.	17 czerwca.	27 "
1911	23 lutego.	10 kwietnia.	29 maja.	9 czerwca.	26 "

## Zaćmienia w roku 1908.

W roku 1908 przypadają dwa zaćmienia słoneczne i dwa księżycowe.

### Zaćmienia słoneczne.

- 1) Częściowe, przypadające 15 (28) Czerwca u nas nie widzialne.  
 Początek zjawiska według czasu Petersbursk. o 3 godz. 31 m. dnia.  
 Koniec " " " " o 9 " 32 " wieczór.
- 2) Częściowe, przypadające 10 (23) Grudnia u nas nie widzialne.  
 Początek zjawiska według czasu Petersbursk. o 11 godz. 11 m. rano.  
 Koniec " " " " o 4 " 24 " dnia.

### Zaćmienia księżycowe.

- 1) Częściowe, przypadające 15 (28) Czerwca u nas widzialne.  
 Początek zjawiska według czasu Petersbursk. o 9 godz. 58 m. rano.  
 Koniec " " " " o 2 " 51 " dnia.
- 2) Całkowite, przypadające 24 Listopada (7 Grudnia) u nas widzialne.  
 Początek zjawiska według czasu Petersbursk. o 9 godz. 40 m. wieczór.  
 Koniec " " " " 25/XII o 2 " 14 " nocy.

# DOM CESARSKO-ROSSYJSKI.

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan MIKOŁAJ ALEKSANDROWICZ, Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi, ur. 6 Maja 1868 r. Imieniny w dniu 6 Grudnia.

## Najdostojniejsza Rodzicielka Najjaśniejszego Pana.

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani MARJA TEODORÓWNA, urodzona w dniu 14 Listopada 1847 r. Imieniny w dniu 22 Lipca. Była poślubiona Cesarzowi Aleksandrowi III (spoczął w Bogu 20 Października 1894 r.).

## Najdostojniejsza Małżonka Najjaśniejszego Pana.

Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani ALEKSANDRA TEODORÓWNA, urodzona w dniu 25 Maja 1872 r. Imieniny w dniu 23 Kwietnia; w stanie zamężnym od 14 Listopada 1894 r. Córka Wielkiego Księcia Hessji Ludwika IV i małżonki Jego W. Ks. Alicji.

## Najdostojniejsze Dzieci Najjaśniejszych Państwa.

Ich Cesarskie Wysokości: Cesarzewicz, Następca Tronu, Wielki Książę Aleksy Mikołajewicz, ur. w dniu 30 Lipca 1904 r., Imieniny 5 Października. Wielka Księżna Olga Mikołajówna urodzona 3 Listopada 1895 r. Wielka Księżna Tatjana Mikołajówna, urodzona 29 Maja 1897 r. Wielka Księżna Marja Mikołajówna, urodzona 14 Czerwca 1899 r. Wielka Księżna Anastazja Mikołajówna, urodzona 5 Czerwca 1901 r.

## Najdostojniejszy Brat i Siostry Najjaśniejszego Pana.

Ich Cesarskie Wysokości: Wielki Książę Michał Aleksandrowicz, urodzony w dniu 22 Listopada 1878 r. Imieniny 22 Listopada. Wielka Księżna Ksienia Aleksandrowna (patrz niżej). Wielka Księżna Olga Alexandrowna, urodzona w dniu 1 Czerwca 1882 r. Poślubiona dnia 27 Lipca 1901 r. Jego Wysokości Piotrowi Aleksandrowiczowi Księciu Oldenburskiemu.

## Najdostojniejszy Stryjowie i Ciotki Najjaśniejszego Pana.

Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, urodzony dnia 10 Kwietnia 1847 r. Małżonka Jego, Wielka Księżna Marja Pawłówna, urodzona dnia 2 Maja 1854 r. Ich dzieci, Ich Cesarskie Wysokości: Wielki Książę Cyryl Włodzimierzowicz, urodzony d. 30 Września 1876 r. Wielki Książę Borys Włodzimierzowicz, urodzony dnia 12 Listopada 1877 r. Wielki Książę Andrzej Włodzimierzowicz, urodzony 2 Maja 1879 r. Wielka Księżna Helena Włodzimierzówna, urodz. d. 17 Stycznia 1882 r. Poślubiona Królewiczowi Greckiemu Mikołajowi Georgjewiczowi. Wielki Książę Aleksy Aleksandrowicz, urodz. d. 2 Stycznia 1850 r. Wielka Księżna Elżbieta Teodorówna, urodzona 20 Października 1864 r. Była poślubiona Wielkiemu Księciu Sergiuszowi Aleksandrowiczowi († 4 Lutego 1905 r.). Wielki Książę Paweł Aleksandrowicz, urodzony 21 Września 1860 r. Był żonaty z Wielką Księżną Aleksandrą Jerzówną († 12 Września 1891 r.). Dzieci Jego: Wielki Książę Dymitr Pawłowicz, urodzony d. 6 Września 1891 r. Wielka Księżna Marja Pawłówna, urodzona d. 6 Kwietnia 1890 r. Wielka Księżna Marja Aleksandrowna, urodzona 5 Października 1853 r. Wdowa

po Jego Król. Wysokości Księciu Alfredzie Wielkobrańskim. Wielka Księżna Aleksandra Józefówna urodzona 26 Czerwca 1830 r. Zaślubiona była W. Księciu Konstantemu Mikołajewiczowi († 13 Stycznia 1892 r.). Jej dzieci: Wielki Książę Mikołaj Konstantynowicz, urodzony d. 2 Lutego 1850 r. Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz, urodzony d. 10 Sierpnia 1858 r. Małżonka Jego Wielka Księżna Elżbieta Maurycówna, urodzona dnia 13 Stycznia 1865 r. Ich dzicci: Ich Wysokości: Książę Jan Konstantynowicz, urodzony d. 23 Czerwca 1886 r. Książę Gabryel Konstantynowicz, urodzony d. 3 Lipca 1887 r. Książę Konstanty Konstantynowicz, urodzony d. 20 Grudnia 1890 r. Książę Oleg Konstantynowicz, urodzony dnia 15 Listopada 1892 r. Książę Igor Konstantynowicz, ur. 29 Maja 1894 r. Książę Jerzy Konstantynowicz urodzony 23 kwietnia 1903 r. Księżna Tatjana Konstantynówna, urodzona d. 11 Stycznia 1890 r. Księżna Wiara Konstantynówna, urodzona 11 kwietnia 1906 r. Wielki Książę Dymitr Konstantynowicz, urodzony d. 1 Czerwca 1860 r. Jej Królewska Mość, Królowa Hellenów, Olga Konstantynówna, urodzona d. 22 Sierpnia 1851 r. Małżonka Jego Królewskiej Mości Króla Hellenów Jerzego 1-go. Wielka Księżna Wiara Konstantynówna, ur. d. 4 Lutego 1854 r. Była poślubiona Jego Królewskiej Wysok. Księciu Wilhelmowi Eugeniuszowi Wirttembergskiemu. Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz, ur. d. 6 Listopada 1856 r. Małżonka Jego Wielka Księżna Anastazja Mikołajówna, urodz. 23 Grudnia 1867 r. Wielki Książę Piotr Mikołajewicz, urodz. d. 10 Stycznia 1864 r. Małżonka Jego Wielka Księżna Milica Mikołajówna, urodzona dnia 14 Lipca 1866 r. Ich dzieci: Ich Wysokości: Książę Roman Piotrowicz, urodzony 5 Października 1896 r. Księżna Marja Piotrówna, urodzona d. 28 Lutego 1892 r. Księżna Nadieżda Piotrówna, urodzona 3 Marca 1898 r. Wielki Książę Michał Mikołajewicz, urodzony d. 13 Października 1832 r. Był zaślubiony z Wielką Księżną Olgą Teodorówną, († 31 Marca 1891 r.). Jego dzieci: Wielki Książę Mikołaj Michałowicz, urodzony d. 14 Kwietnia 1859 r. Wielki Książę Michał Michałowicz, urodzony dnia 4 Października 1861 r. Wielki Książę Jerzy Michałowicz, urodzony dnia 11 Sierpnia 1863 r. Małżonka Jego Wielka Księżna Marja Georgijewna, urodzona 20 Lutego 1876 r. Ich córki Jej Wys. Księżna Nina Georgijewna, urodzona dnia 7 Czerwca 1901 r. Jej Wys. Księżna Ksienią Georgijewna, urodz. 9 Sierpnia 1903 r. Wielki Książę Aleksander Michałowicz, urodzony d. 1 Kwietnia 1866 r. Małżonka Jego Wielka Księżna Ksienią Aleksandrówna, urodzona dnia 25 Marca 1875 r. Ich dzieci: Jego Wys. Książę Andrzej Aleksandrowicz, urodzony 12 Stycznia 1897 r. Jego Wys. Książę Teodor Aleksandrowicz, urodzony 11 Grudnia 1898 r. Jego Wys. Książę Nikita Aleksandrowicz, urodzony 4 Stycznia 1900 r. Jego Wys. Książę Dymitr Aleksandrowicz, urodzony dnia 2 Sierpnia 1901 roku. Jego Wysokość Książę Rościsław Aleksandrowicz, urodzony 11 Listopada 1902 r. Jego Wysokość Książę Bazyli Aleksandrowicz urodzony 24 Czerwca 1907 r. Jej Wysokość Księżna Irena Aleksandrówna, urodzona 3 Lipca 1895 r. Wielki Książę Sergiusz Michałowicz, urodzony 25 Września 1869 r. Imieniny 25 Września Wielka Księżna Anastazja Michałówna, urodzona d. 16 Lipca 1860 roku. Była poślubiona Jego Król. Wysokości, Wielkiemu Księciu Meklemburg-Szweryńskiemu, Fryderykowi-Franciszkowi.



Posłowie polscy do 2-iej Dudy państwowej.



W 1-ym rzędzie od lewej strony ku prawej siedzą: hr. Łubieński, hr. Puttkamer, Chomiński, Parczewski, Harusiewicz, Peplowski (u dołu), Dmowski, Węclawski, ks. Gralewski, Suderland, ks. Wesolowski, Benislawski.— w 2-im rzędzie: Otocki, Jaczynowski, Justyna, Grabski, Stecki, Nowodworski, Hempel, Lisowski, Bojanowski, Chełchowski, Konic, Dembiński, Nowca, Bryndza-Nacki.— w 3-im rzędzie: Zak, Dymsha, Plewiński, Piechowski, Skarzyński, Śliwiński, Bieliński, Ostrowski.— w 4-ym rzędzie: hr. Potocki, Suchorzewski, Jaroński, Dziurzyński, Bielawski, Wańkiewicz, ks. Rodziewicz i Głowacki.







## Otwarcie Dumy 5 Marca 1907 r.

Już od g. 11 z rana, łoża przeznaczone dla publiczności były przepelnione. Widać w nich wielu z byłych posłów. Po skończeniu nabożeństwa do łoży ministrów przeszło całe ministerjum ze Stołypinem na czele.

Gdy biskupi prawosławni: Platon i Eulogjusz zajęli swe miejsca w pierwszym rzędzie na prawicy, Stołypin, Kokowcew i inni członkowie Rady ministrów zbliżyli się do nich i otrzymali błogosławieństwo.

O godz. 1 min. 3, Gołubjew, z trybuny prezydjalnej, skłonił się głęboko przed siebie, wprawo i wlewo. Sekretarz państwa, baron Ueksküll-Hildeband, odczytuje z polecenia Gołubjewa, ukaz Najwyższy do Senatu, polecający mu otworzenie posiedzeń Dumy.

Po odczytaniu ukazu, Gołubjew czyta: «Wkładając na mnie zaszczytny obowiązek otwarcia posiedzeń Dumy, złożonej z członków, obranych przez ludność w r. 1907, Najjaśniejszy Pan rozkazał mi odczytać w Jego Imieniu najmiłościwsze Jego życzenia dla członków Dumy:» «Oby przy pomocy Boskiej praca wasza posłużyła ku pomyślności drogiej naszej Rosji!»

Poseł z gub. besarabskiej Krupienskiej przerywa okrzykiem: «Niech żyje Najjaśniejszy Pan!» (*głośne «hura» wśród członków prawicy, którzy powstają z miejsc; Kadeci i lewica siedzą w milczeniu głębokiem*). Gołubjew czyta dalej: «Panowie członkowie Dumy, zgromadzili się w liczbie, przewyższającej wymaganą dla prawomocności uchwał».

Poczem poleca sekretarzowi państwowemu odczytanie przepisów z dnia 18-go września r. 1905 o utworzeniu Dumy Państwowej.



Po odczytaniu przepisów, Gołubjew mówi w te słowa: «Należy wykonać ustanowione przez prawo przepisy, dotyczące uroczystej obietnicy, składanej przez członków Dumy. Prosimy sekretarza państwowego o odczytanie tej obietnicy, którą panowie członkowie Dumy zechcą wysłuchać stojąc». (*Wszyscy wstają*).

Następnie wszyscy udają się za kolumny, w celu złożenia podpisów, co zabiera około pół godziny czasu.

Gołubjew proponuje, by na mocy prawa oznaczono na kartkach nazwisko obieranego prezesa i przypomina, że należy wymieniać tylko jednego kandydata.

Deputowani piszą kartki.

Po odebraniu kartek Gołubjew proponuje komukolwiek z członków Dumy zająć się obliczeniem głosów. (*Głosy z centrum i lewicy: «książę Dołgorukow»; z prawicy «Iwaszczenko, Bobrinskij, Polakow!»*).

Sekretarz państwa odczytuje: «*Gołowin otrzymał głosów 331, Chomiakow 91, Kuźmin-Karawajew — 3, Stachowicz — 2 i Teslenko—1*».

Gołubjew pyta kandydatów, czy życzą wystawić swe kandydatury? Wszyscy, za wyjątkiem Gołowina—odmawiają. Gołubjew proponuje wystawić tylko jedną urnę i wybrać członków, którzyby kontrolowali wybory. Z lewicy proponują ks. Dołgorukowa i Kuźmin-Karawajewa, z prawicy — Iwaszczenkę. Wszyscy trzej podchodzą do urny. Rozpoczyna się rzucanie galek. Głosowanie kończy się o godz. 3-ej min. 30.

Zaproszony przez Gołubjewa, Iwaszczenko liczy galki.

*Gołowin otrzymał 356 białych i 102 czarnych galek.*

Burzą oklasków w centrum i na lewicy przyjęła wynik wyborów. Na prawicy—głuche milczenie.

Na trybunę, wśród niemilkających oklasków centrum i lewicy, wstępuje Teodor Gołowin. Gołubjew wita go ukłonem. Gołowin schyla głowę przed zgromadzeniem — (*oklaski trwają*) — i zabiera głos.

«Wola Dumy jest dla każdego jej członka—prawem. Pamiętając o tem, przyjmuję bez wahania obowiązki przewodniczącego. Wielkim jest zaszczyt, któryście mi okazali panowie. Zrobię wszystko, co w mocy mojej jest, by okazać się godnym zaufania, jakieście we mnie położyli. Bez względu na różnice zdań, nas tu obecnych dzielące, łączy nas jeden wspólny cel—*praca na gruncie konstytucyjnym dla dobra kraju*. Dążąc do bezstronnego przewodniczenia obradom i debatom, oraz do ochrony wolności słowa,

uważać będę za swój najświętszy obowiązek starać się o zachowanie i podtrzymanie godności Dumy Państwowej».

«Wiemy dobrze, z jaką niecierpliwością kraj oczekuje, by Duma ulżyła jego cierpienia. Droga ku temu wytknięta została przez pierwszą Dumę. Pozostanie ona taką samą i dziś: *wprowadzenie w czyn zasad konstytucyjnych, ogłoszonych przez manifest z dnia 17-go października i urzeczywistnienie prawodawstwa społecznego*. Uczynimy wszystko, co w mocy naszej, by druga Duma dopięła tego celu. Potężne przedstawicielstwo narodowe zostało powołaniem do czynu, i ono nie umrze. *W łączności z Monarchą, niczem nie wstrzymane, wprowadzi ono w czyn wolę i myśl narodu*».

«Na mocy prawa, przewodniczący winien oznajmić Najjaśniejszemu Panu o wyborze dokonanych, wobec czego zamykam posiedzenie. O następnem—będzie ogłoszenie specjalne za pomocą awizacji». Skończyło się posiedzenie o godz. 3-ej m. 48.

Po zamknięciu posiedzenia posłowie zgromadzili się w kularach dla wyjaśnienia taktyki partyjnej. Posłowie z okręgu wojska dońskiego, kubańskiego, uralskiego, sybirskiego i t. d., postanowili utworzyć osobną frakcję parlamentarną dla przeprowadzenia reform ich dotyczących.

Prawica, pod przewodnictwem Chomiakowa, zgromadziła się też w kularach dla wyznaczenia kandydatów własnych do prezydum.

Obydwie frakcje postanowiły zgromadzić się w pałacu Taurydskim d. 21-go marca.

## Rezultaty działalności drugiej Dumy.

Druga Duma państwowa istniała przez 103 dni. Pierwsze jej posiedzenie odbyło się d. 5 marca o g. 1-ej, ostatnie zaś zakończyło się d. 15 czerwca o g. 6 m. 20. W Dumie było 53 posiedzeń, z których 50½ jawnych, 2½ zaś tajnych (1½ w kwestji dostarczenia kontyngensu rekruta, jedno zaś w sprawie wydania władzom 55 członków, oskarżonych z art. 102 kod. kar.).

Pierwsze 3 posiedzenia Dumy—5, 8 i 9 marca, były poświęcone wyborom do prezydum, czwarte posiedzenie, d. 15 marca,

rozprawom z powodu zawalenia się sufitu w pałacu Taurydzkim. Wskutek owego wypadku Duma musiała się odroczyć do d. 19-go marca i od tego dnia dopiero na serjo rozpoczęły się jej prace, t. j. trwały one właściwie mniej, niż przez trzy miesiące.

Ale i w tym czasie Duma musiała się przedewszystkiem zająć kwestjami organizacyjnymi. Musiała ona przedewszystkiem sprawdzić pełnomocnictwa posłów. Pracę w tym kierunku rozpoczęła właśnie 19 marca.

Ostrożność jej postępowania odbiła się już na tej czynności. Rozpoczęła sprawdzanie mandatów od gubernii «bezsportnych». Co do gubernji «spornych», to i w tych wypadkach, gdzie komisje proponowały unieważnienie, ani razu nie znalazła się w Dumie większość  $\frac{2}{3}$ , wymagana przez prawo do unieważnienia mandatu. Zatwierdzono nawet wybory w gub. połtawskiej, mimo widocznych nadużyć.

Na posiedzeniu 19 marca Duma uznała za legalne wybory co do 258 posłów, t. j. co do większej połowy składu Dumy. Następnie uznała za prawidłowe i zatwierdziła wybory, w dniu 29 marca—38 posłów, w d. 12 kwietnia—20 posłów; 19 kwietnia—12 posłów; 1 maja 42 posłów; 4 czerwca—32 posłów; 11-go czerwca—1 posła.

Z ogólnej liczby 516 posłów, którzy przybyli do Petersburga, Duma zdażyła rozpatrzyć i zatwierdzić mandaty 403; nie rozpatrywano zaś zupełnie 103 mandatów.

Do prac organizacyjnych Dumy, należy również opracowanie regulaminu. Już na posiedzeniu 9 marca, na wniosek prezesa, Duma przyjęła tymczasowo I—III rozdziały regulaminu pierwszej Dumy, do czasu opracowania nowego regulaminu; 29 marca Duma utworzyła komisję 19 do tej czynności. W d. 21 i 23 maja były rozpatrzone i przyjęte I—V rozdziały nowego regulaminu, opracowanego przez tę komisję. Regulamin drugiej Dumy jest doskonały od pierwszego, choć zabezpiecza prawo mniejszości, jednocześnie zabezpiecza on większość od obstrukcji mniejszości i zbytecznej gadaniny. Widoczna była tendencja Dumy, która przyjęła ten regulamin, prowadzenia dzieła prawodawczego i chęci pracowania na serjo. To też po przyjęciu pierwszych pięciu rozdziałów regulaminu, praca prawodawcza w Dumie znacznie została przyspieszoną.

Oprócz wymienionych, Duma była zmuszona dokonać i innych jeszcze czynności organizacyjnych, a mianowicie: wybrać cały szereg komisji: finansową, budżetową, w sprawie wykonania



budżetu, korespondencyjną, biblioteczną, gospodarczą, redakcyjną. Należało do niej: ustanowić godziny zajęć, sposób poprawiania stenograficznych sprawozdań, podział między posłami różnych partji miejsc w sali posiedzeń; przejrzeć projekt etatów kancelarji Dumy, wybrać komitet gospodarczy oraz komisję do przyjęcia lokalów Dumy, wypracować dla nich osobny regulamin i t. d. Co to za zmuDNA była praca, świadczy okoliczność, że np. na projekt etatów należało poświęcić 1½ posiedzeń.

Właśnie 16 czerwca cała praca organizacyjna została ukończona, gdy uznane zostało, że cała praca Dumy jest zbyteczna.

\* \* \*

Duma rozpatrzyła i przyjęła 20 projektów prawa: 18 rządowych, 1 co do etatów i 1 wniesiony przez posłów, a mianowicie: co do wyasygnowania 6 milionów na pomoc lekarsko-dobroczynną dla ludności, cierpiącej wskutek nieurodzaju; co do kontyngensu rekruta; co do etatów Dumy, co do wyznaczenia 17,500,000 na zakończenie kampanji żywnościowej; co do zniesienia przepisów z dnia 15 kwietnia 1892 r. o karach za tajne nauczanie w Królestwie Polskiem; co do zniesienia sądów polo-wych, oraz 11 przedstawień ministerjum handlu, i przedstawienie ministerjum komunikacji co do opodatkowania bogatych gruntów w Turkiestanie i o wysokości podatku od nieruchomości.

Nie przyjęto 6 projektów do praw, wniesionych przez rząd: co do zmiany przeciętnego podatku państwowego gruntowego z dziesięciny ziemi; co do środków zapobieżenia ucieczkom aresztantów po za więzieniami; co do powiększenia odpowiedzialności za szkodliwą propagandę wśród wojsk; co do odpowiedzialności za pochwałę przestępnych czynów ustnie lub w druku; co do wykonywania służby wojskowej przez osoby, pociągnięte do odpowiedzialności za przestępstwa państwowe, oraz jedno przedstawienie ministra handlu, co do subsydjum dla dziennika: «Artystyczne skarby Rosji».

Duma przystąpiła też do rozpatrzenia projektu prawa co do zmiany sądu miejscowego. Przez komisję «nietykalności osobistej» przedstawiony został Dumie zupełnie już gotowy projekt prawa w tym przedmiocie.

Z tych 20 projektów prawa, przyjętych przez Dumę, trzy stały się prawami: co do kontyngensu rekruta; co do wyasygnowania 6 oraz 17 i pół milionów na pomoc dla głodnych.

Jeden z tych projektów co do sądów połowych, został odrzucony przez Radę Państwa 16 zaś nie rozpatrzyła jeszcze ta izba wyższa.

\* \* \*

W ten sposób Duma musiała poświęcić wiele czasu pracom organizacyjnym. Dalej nie należy zapominać, że przez pierwsze miesiące działalności prace jej mogły się głównie manifestować w różnych komisjach, a nie zaś na posiedzeniach ogólnych. Dlatego, oceniając pracę Dumy, trzeba wziąć pod uwagę prace jej komisji.

Druga Duma utworzyła wogóle 23 komisji: 1) gospodarczą, 2) korespondencyjną, 3) finansową, 4) budżetową, 5) w sprawie wykonania budżetu państwowego, 6) biblioteczną, 7) redakcyjną, 8) żywnościową, 9) interpelacyjną, 10) w sprawie sądów połowych, 11) pomocy pozbawionym pracy, 12) regulaminową, 13) w sprawie nietykalności osób, 14) reformy sądu miejscowego, 15) swobody sumienia, 16) agrarną, 17) w sprawie oświaty ludowej, 18) przyjęcia pałacu Taurydzkiego, 19) prawodawstwa kościelnego, 20) zarządu wiejskiego i samorządu, 21) odpoczynku pracowników handlowych i rzemieślników, 22) amnestji i 23) pociągnięcia do odpowiedzialności 55 posłów z mocy art. 102 kod. kar.

\* \* \*

Zarówno komisje te, jak i sama Duma, pracowały gorliwie, jak widać z tych wywodów, około dzieła prawodawczego. Drugie ciało parlamentarne rosyjskie mogło zapewne więcej dokonać realnie, niż dokonało. Nie można jednak stanowczo utrzymywać, aby ciało to próżnowało w ciągu 103 dni swego istnienia.

G.





## Z działalności Koła polskiego.

---

Zaufanie wyborców jest podstawą siły każdego posła, zwłaszcza zaś każdej grupy poselskiej w parlamencie. Jednym ze środków podtrzymania tego zaufania są sprawozdania poselskie, które są też w krajach parlamentarnych zjawiskiem powszechnie znanem. Z przyjemnością też zaznaczyć możemy, że i nasi posłowie z Litwy odczuwają tę potrzebę i w najbliższej przyszłości mają się postarać o zorganizowanie zebrania, na którym mogliby wyjaśnić wyborcom swe dotychczasowe prace i swoje widoki na przyszłość. Z posłów koronnych dla sprawozdania poselskiego skorzystał z ferji wielkanocnych poseł warszawski, a zarazem prezes Koła, p. Roman Dmowski. Napływ materiału bieżącego nie pozwolił nam dotąd zwrócić dłuższej uwagi na przemówienie, które jednak zawiera zbyt ciekawe ustępy, by można je było pominąć.

P. Dmowski rozpoczął od charakterystyki Dumy rosyjskiej i umiejętnie zaznaczył, jak fatalne skutki wydała niefortunna odezwa wyborska, z której tak dumni byli «kadeci» i której niepodpisanie tak za złe miano w pewnych sferach posłom polskim. Autorom odezwy wydawało się, że rząd, który się ośmielił pierwszą Dumę rozpędzić, zostanie obalony. Okazało się jednak, że lud się nie poruszył. Rząd odzyskał pewność siebie, a posłowie drugiej Dumy zebrali się z przeświadczeniem, że są od rządu uzależnieni i że rząd ma losy Dumy w ręku. Obawa, że rząd może bezkarnie rozpędzić i drugą Dumę, krępuje na każdym kroku jej członków.

Wiele innych przyczyn składa się jeszcze na to, że Duma obecna jest mało zdolną do formalnego odnowienia państwa, czego potrzebę uznał nawet p. Stotyph w swojej deklaracji.



Bardzo trafnie podkreślił p. Dmowski nawet drobiazgowo, jaki zalewa Dumę, a który jest skutkiem tego, że ogromne państwo ma tylko jeden parlament centralny, przez który przejść musi każda nowa ustawa, chociażby dotyczyła ustanowienia etatu 600 rb. rocznie dla farmaceuty w kraju nadamurskim. «Dopóki państwo rosyjskie—powiada p. D.—nie będzie zaspakajało swoich potrzeb miejscowych w instytucjach miejscowych, nietylko samorządnych, ale i ustawodawczych, dopóty Izba centralna nie będzie mogła normalnie pracować nad załatwianiem potrzeb ogólnych».

Zwracając się do roli postów polskich, p. Dmowski zaznaczył, że do Dumy przedstawicielstwo Korony szło, aby wziąć udział w pracy ustawodawczej, dając do ogólnej reformy państwa, a przede wszystkim do reformy autonomicznej dla Królestwa. «Pragnieniem naszym — rzekł prezes Koła — jest, ażeby Rosja stała się państwem prawnem, tembardziej, że tylko w takim państwie może być zabezpieczony należycie ustroj autonomiczny naszego kraju, oraz prawa narodowości naszej w państwie poza granicami Królestwa».

Spotkano Koło polskie w Petersburgu nieżyczliwie. Prawica, ściśle związana z biurokracją, jest przeciwną wszelkim ustępstwom dla Polaków. Centrum zaś i lewica była przeświadczona, że Polacy są żywiołem reakcyjnym. Warunki jednak polityczne były dla drugiego Koła o wiele pomyślniejsze, niż dla pierwszego. Głosy polskie są w drugiej Dumie daleko potrzebniejsze, niż w pierwszej, pozwoliło to Kołu polskiemu zająć pozycję centrową. «Mając ją (powiada p. D.), mogliśmy przybrać swój własny ton polityczny i doprowadzić do tego, ażeby ci, co nas potrzebują, liczyli się z naszym tonem, z naszym stronnictwem».

Po streszczonym wyżej wstępie prezes Koła Koronnego scharakteryzował ważniejsze momenty z dziejów Dumy. Koło było zdania, że «polityka logiczna, polityka charakteru» wskazywała, że na deklarację rządu odpowiedzieć winny stronnictwa krytyką polityki rządu i wyjaśnieniem swego stanowiska. Wobec jednak tego, że większość opozycji w Dumie była przeciwnego zdania, Koło nie uznało za praktyczne i korzystne wyłamać się z tej uchwały. Postanowiło natomiast złożyć deklarację przy rozprawie budżetowej, do tego zaś czasu zabierać głos jedynie w sprawach, bezpośrednio wiążących się z położeniem kraju i z naszymi dążeniami politycznymi.

O przemowie w kwestji agrarnej p. Dmowski powiada: «Zaznaczę tu, że Koło polskie działało w ścisłym porozumieniu

z Kołem posłów polskich Litwy i Rusi, dla których sprawa agrarna jest o wiele ważniejsza, bo jest nietylko kwestją przejścia ziemi od jednej warstwy do drugiej, ale w znacznej mierze sprawą naszego bytu narodowego na tych terytorjach. Postanowiliśmy odgrodzić reformę agrarną na Litwie i Rusi od reformy w Rosji».

Gdy przyszła wreszcie kolej na rozprawę budżetową, «żywioty, dbające najbardziej o byt Izby», chciały usunąć z nich wszelką krytykę zasad polityki rządu. Koło się jednak na to nie zgodziło. «Dla nas — powiada p. D. — takie postawienie kwestji było niemożliwe. Chociaż nam też idzie o byt Izby, to jednak, jeżeli ta Izba ma być przez rząd teroryzowana, ma stracić wszelką samodzielność i ma być tylko jakąś komisją przyboczną, przez rząd tolerowaną, to o taką Izbę wcale dbać nie myślimy». I oto pierwsze przemówienie polityczne w kwestji budżetowej wygłosił poseł polski, Stecki. Tegoż dnia argumenty ministra finansów zbił w fachowem przemówieniu p. Żukowski.

«Ten dzień dyskusji budżetowej — powiada p. D. — zapewnił odrazu Kołu polskiemu poważne stanowisko, które do tego czasu nasze przedstawicielstwo w Izbie zajmuje. Opinia Kół parlamentarnych i politycznych; usposobiona chłodno i zdradzająca tendencję ignorowania nas, zrozumiała w dniu dyskusji budżetowej, że z przedstawicielstwem polskiem należy się liczyć nietylko ze względu na liczbę, ale i ze względu na poziom przemówień, ich wagę, treść i polityczny charakter».

Mowa Steckiego była tylko wstępem do najważniejszego kroku Koła, wystąpienia z wnioskiem o autonomji Królestwa. Koło zwlekało z tem do chwili wyraźnego ugrupowania się stronnictw i określenia się w Izbie stanowiska i znaczenia reprezentacji polskiej. Co do losów tego wniosku p. Dmowski mówi:

«O zapewnieniu bezwzględnie przejścia wniosku w takim składzie Izby mowy być nie może. Jesteśmy przekonani, że gdy nastąpi dzień skierowania wniosku do komisji, to wniosek ten otrzyma większość, co będzie ze strony większości Izby przyznaniem autonomji w zasadzie. Ale ta Izba to nie parlament normalny, w którym można kontrakty polityczne zawierać. W tej Izbie wiele zależy od nastroju danej chwili, od kombinacji nieprzewidywanych, nawet od stanowiska rządu w tej kwestji. W Izbie rosyjskiej członkowie jednego stronnictwa niezawsze nawet głosują solidarnie, skutkiem braku dyscypliny partyjnej. W tych warunkach trudno obliczyć z kredką, ile dany wniosek zdobędzie gło-

sów. Ale gdybyśmy czekali na zupełne wyjaśnienie się sytuacji w tym względzie, to może nigdybyśmy projektu nie wnieśli.

Dla nas ważnem było, ażeby z wnioskiem autonomicznym zbyt długo nie zwlekać. Nie dlatego, ażeby na wypadek rozwiązania Izby zdążyć zaznaczyć swe stanowisko, ale dlatego, że dopóki wniosek autonomiczny nie został wniesiony, dopóty nie mieliśmy określonego stanowiska politycznego w Izbie, nasze wystąpienia i głosowania nie posiadały właściwego oświetlenia, nie mogły być należycie umotywowane i w pewnych wypadkach, nie mając już za sobą wniosku autonomicznego, musielibyśmy nawet inaczej głosować».

Co do treści wniosku, to, zdaniem p. D., autonomia ma nie tylko zaspokoić potrzeby społeczeństwa polskiego, ale i uregulować stosunek narodu polskiego do państwa rosyjskiego. Otóż odpowiedzialność za kraj wobec państwa «całkowicie wziąć możemy tylko wtedy, gdy całe urządzenie wewnętrzne i cały niemi zarząd będzie w naszych rękach».

Wniesienie projektu autonomji dało wskazówkę postępowania w sprawie kontyngensu rekrutów. Głosując za, Koło nie powodowało się chęcią ocalenia Izby. Wszedłszy do Izby z zamiarem przekształcenia ustroju państwowego, musimy—powiada p. D.— «stać na tym gruncie, że jeżeli dzieło reformy ma być systematycznie w Izbie prowadzone, to państwo musi istnieć, musi zaspakajając swoje konieczne potrzeby. Postępujemy konsekwentnie i logicznie, przyznając to, bez czego żadne państwo nie może istnieć, czyli stały kontyngens rekruta. To stanowisko jest uzasadnione, dopóki żądania nasze przez tę Izbę nie zostały odrzucone. Z chwilą, kiedy się przekonamy, że nasz pogląd na reformę państwa, w szczególności nasz program autonomiczny, nie ma widoków urzeczywistnienia — stanowisko nasze musi się zmienić. Dajemy tego rekruta państwu, które ma być zreformowane, ten żołnierz ma w naszym przekonaniu bronić innego ustroju. Tak, jak dla nas jest rzeczą niezmiernie ważną, ażeby żywioty liberalne i demokratyczne rosyjskie rozumiały, że dążeniem narodu naszego jest wcielenie w życie ideałów prawdziwej wolności i demokracji, niemniej ważnem jest, ażeby te żywioty, którym leży na sercu przyszłość państwa rosyjskiego, rozumiały że urzeczywistnienie dążeń polskich nie jest zgubą dla państwa, że Polacy otrzymawszy to, co im do życia narodowego i politycznego jest potrzebne, będą umieli uznać interes i potrzeby państwa.



Z tego stanowiska wystąpienie Koła Polskiego w sprawie kontyngensu rekruta pozyskuje szczególne znaczenie.

Od siebie dodać musimy, że według ustawodawstwa rosyjskiego, odmówienie kontyngensu rekrutów, wbrew temu, co widzieliśmy niedawno na Węgrzech, nie uszczupliłoby bynajmniej armji, pobór bowiem odbyłby się i odbył się zgodnie z ustawami.

Zgadając się na kontyngens, Koło wyraźnie zaznaczyło, że wobec rządu obecnego pozostaje na stopie opozycyjnej, Odmową poparcia swemi głosami wydalenia Zurabowa Koło zaznaczyło też, że głosowanie jego za kontyngensem «było aktem czysto politycznym i inaczej komentowane być nie może».

Gdy nazajutrz Gołowin miał przemowę ze słowami uznania dla armji, «członkowie Koła opuścili salę posiedzeń, nie dlatego, by chcieli przeciw armji demonstrować, ale dlatego, że nie będąc uprzedzonymi przez prezydum, w jakich granicach zamknie się to uczczenie armji, chcieli się w myśl swej poprzedniej decyzji zabezpieczyć od udziału w obcej sobie manifestacji».

Przemówienie swe prezes Koła Koronnego ukończył słowami: «W głębokiem przekonaniu naszym uczyniliśmy wszystko, ażeby stać ze skutkiem na straży interesów narodowych polskich i polskiej godności narodowej». Gorące oklaski i owacje świadczyły, że wyborcy z mównicą się zsolidaryzowali.





# W sprawie agrarnej.

( Mowa przygotowana przez posła Michała Węstawskiego ).

---

Będąc zapisany do głosu jako 90 mówca w sprawie agrarnej, nie będę zajmował uwagi panów ogólnymi wywodami i projektami i nie będę przytaczał cyfr. Na to wszystko jest odpowiednie miejsce w komisji, gdzie też polscy posłowie z kraju Zachodniego wniosą odpowiedni projekt.

Zadaniem mojem jest jedynie zaznaczenie w ogólnych zarysach tych odrębnych warunków, w jakich znajduje się własność włościańska w kraju Zachodnim i tych cech, które odróżniają nasze stosunki od wewnętrznych gubernji państwa. Te odrębne warunki upoważniają nas do żądania, ażeby Izba, uchwalając sposób uregulowania sprawy agrarnej, wypracowany na podstawie znajomości stosunków włościańskich w guberniach centralnych, nie dążyła do narzucenia nam gwałtem praw, niezgodnych z naszym życiem i z naszym ustrojem społecznym.

Najistotniejszą cechą naszych stosunków rolnych stanowi własność osobista i wysoce rozwinięte dążenie do posiadania ziemi na wyłączną własność, do zachowania prawa wolnego użytkownika i rozporządzania się majątkiem. Oddawna już odbywa się u nas proces przechodzenia do gospodarki na odrębnym obszarze,

zwykłego zachodnio-europejskiego typu... Z tą formą własności związane są u włościan naszych wszelkie nadzieje, dotyczące polepszenia stosunków rolnych.

Oto dłaczego w gubernijach zachodnich, szczególniej północnych, pomimo gorszej gleby w porównaniu do gubernji czarnoziemnych, pomimo praw wyjątkowych, tamujących zarówno rozwój życia społecznego, jak ekonomicznego, pomimo tych wszystkich niesprzyjających warunków — nie było nigdy głodów. Nasze gubernije nie korzystały nigdy z zapomóg kasy rządowej.

Włościanin wkłada całą duszę swoją w pracę na należącym do niego kawalku ziemi w tem przekonaniu, że w ten sposób stawia fundament szczęścia i dostatku dla całej rodziny swojej. Na ziemi własnej włościanin gospodarzy lepiej, nie żałuje wydatków na meljoracje i nawozy, staranniej ziemię obrabia; nasi włościanie nie znają zupełnie niekulturalnego sposobu przeorywania zasiewów sochą. Bezpośredniem następstwem dążenia do posiadania osobnego, własnego kawalka ziemi jest przedewszystkiem podział gospodarstw. Pomimo że podział taki jest przez prawo zakazany, w rzeczywistości odbywa się on ciągle. Z tego wynika krajanie pól na wązkie paski, co bardzo szkodliwie oddziaływa na stan gospodarstw włościańskich. Następstwem dalszem dążenia do posiadania własnego gospodarstwa jest kupowanie ziemi przez włościan od osób prywatnych.

W wydawnictwach urzędowych znajdujemy dane, dotyczące wzrostu obszaru ziemi, znajdującego się w posiadaniu włościan i zmniejszania się obszaru wielkiej własności. W 9-ciu gubernijach zachodnich, w czasie od r. 1864 do 1 go stycznia r. 1905 włościanie zakupili około 2 i pół miljona dziesięcin ziemi. W 3-ch gubernijach litewskich utworzono prawie 37 tysięcy gospodarstw włościańskich, posiadających 677,200 dziesięcin powierzchni. Trzeba wszakże pamiętać, że to żywiołowe dążenie do nabywania ziemi nie znalazło znikąd poparcia. Inicjatywa prywatna była zupełnie usunięta, a jedyna instytucja powołana do życia w tym celu — Bank Włościański, zawiódł zupełnie pokładane w nim nadzieje. Bank Włościański zawiódł oczekiwania z powodów następujących: 1) formalistyka uniemożliwiła wszelką żywszą działalność i zrobiła z Banku maszynę bardzo skomplikowaną, nieprzystępną dla włościan; 2) kurs listów zastawnych był bardzo niski, a warunki udzielania kredytu, szczególnie w pierwszych latach działalności Banku, były bardzo niedogodne i 3) Bank służył do celów politycznych, a wskutek tego istotne jego zadanie musiało być zaniedbane.



Panowie, być może, nie wiedzą, że w kraju naszym nie tylko szlachcie, ale mieszczanom i włościanom, Litwinom i Polakom, nie wolno było kupować ziemi. W każdym wypadku kupna włościanin musiał prosić gubernatora o pozwolenie specjalne. Wówczas władze zasięgały wiadomości o «prawomyślności» proszącego, badały jego stosunki rodzinne, dowiadywały się, jakiego języka używa w stosunkach domowych, czy nie ma księdza w rodzinie. Dopiero, stosownie do wyniku śledztwa, udzielano pozwolenia lub odmawiano, nie podając powodów i nie dopuszczając apelacji. Jeśli dawano pozwolenie, to tylko w tym wypadku, gdy włościanin nie stawał się przez kupno posiadaczem więcej niż 60 dzieżięcin ziemi.

Dziesiątki tysięcy obywateli kraju, takich, jak drobna szlachta, niczem nie różniący się od włościan, dzierżawcy, mieszczenie, czynszownicy, nie mogło korzystać z kredytu w Banku, Co gorsza, w ostatnich czasach Bank stanął na bardzo niewłaściwym gruncie, stał się mianowicie bankiem kolonizacyjnym. Zakupywano majątki większe i parcelowano je następnie między włościan, sprowadzanych z gubernji wewnętrznych Cesarstwa. Znane mi są wypadki, że koloniści rosyjscy, znalazłszy się w nowych, nieznanych dla nich warunkach, porzucali w końcu wszystko i wracali tam, skąd przyszedli. Następstwem zaś podobnej działalności jest to, że włościanie miejscowi, wskutek braku ziemi, zmuszeni są do emigracji do Ameryki lub na Syberję, że włościanie miejscowi patrzą z nienawiścią na przybyszów, którzy im zabierają ziemię, że przybysze ci powracają zrujnowani do swoich stron rodzinnych, a Bank ponosi kolosalne straty. I to wszystko dzieje się dzięki temu, że w naszym kraju wszyscy przedstawiciele władzy, do najzwyczajszego strażnika, poczuwają się do obowiązku prowadzenia polityki według swego rozumienia i uznania. Pomimo tak licznych przeszkód obszar własności włościańskiej wzrasta tak szybko, że posiadacze większej własności byli zmuszeni współdziałać z tym ruchem, chociaż ziemia jest dla nich droga, jak matka-karmicielka. Polacy są z urodzenia i usposobienia rolnikami. Nie mając prawa zajmowania stanowisk urzędowych i społecznych, byli oni siłą rzeczy przytwierdzeni do ziemi. Więksi właściciele zajmują się sami gospodarstwem, pracują i nigdy nie zrywają związków blizkich z ziemią. To stanowi również cechę odróżniającą wybitnie nasz kraj.

Czterech postów z niniejszej Izby powoływało się na to, że Polacy są w mniejszości w gub. mińskiej i radziło nam nie prze-

mawiać w imieniu kraju północno-zachodniego. Cyfry podane przez nich są fałszywe, bo Polaków w gub. mińskiej jest nie 70, a 400 tysięcy. My zaś wiemy dokładnie, na jakim kowadle hartują się strzały zatrute, wypuszczane w celu wzbudzenia nienawiści między różnoplemienną ludnością kraju. To nas wcale nie przestrasza. Każdy, kto życzy rozwoju temu krajowi, zamieszkałemu przez ludność mówiącą różnymi językami i wyznającą różne wiary, lecz od niepamiętnych czasów złączoną wspólnem życiem państwowem, każdy, powtarzam, ma nie tylko prawo, ale i obowiązek mówić o jego potrzebach.

Jeden z powyżej wspomnianych posłów przekonywał was, panowie, żeście nie powinni wierzyć w to, że administracja gnębi Polaków; twierdził nawet, że administracja spoczywa w naszych rękach. Na dowód zaś przytaczał opowieść o doktorze i złych psach ziemianina. Sądzę, że dowody podobne nadają się do pisma humorystycznego, lecz nie odpowiadają powadze Izby. Poseł ten może się powołać na wybory w gub. mińskiej, w których zdobyli mandaty wyłącznie przedstawiciele prawicy, nie został zaś wybrany ani jeden postępowy Rosjanin, ani jeden Polak, ani jeden Żyd; wątpię wszakże, czy dowód ten przypadłby do gustu nawet miejscowym władzom w gubernji. I rzeczywiście w № 11164 gazety «Nowoje Wremia» z dnia 11 kwietnia, miejscowy administrator zbił wszystko, co było powiedziane przez wymienionego powyżej posła. Panowie kierownicy naszych mińskich włościan nawet w Izbie uczą ich nie krępować się mówieniem nieprawdy, jeśli to jest potrzebne dla ich celów politycznych.

Na nas są dokonywane różne doświadczenia ze skutecznością różnych praw wyjątkowych. My, Polacy i Litwini, wogóle katolicy, żyjemy pod uciskiem praw wyjątkowych; nie możemy brać pożyczek w Banku Włościańskim, nie możemy kupować ziemi, brać ziemi w długoletnią dzierżawę, ani rozporządzać w testamencie majątkiem nieruchomym. Do tej pory jeszcze nie wolno nam używać języka polskiego na zebraniach prywatnych. W szkołach wolno wprawdzie wyklądać język polski i litewski, ale jako przedmiot nadzwyczajny poza godzinami zwykłemi, kiedy dzieci powinny odpoczywać. Nauczyciele języków polskiego i litewskiego dostają wynagrodzenie nie z funduszków rządowych, lecz od rodziców uczniów; w szkołach ludowych zaś są przeważnie dzieci ludzi niezamężnych, którzy nie są w stanie opłacać osobnego nauczyciela, są więc zmuszeni do zaniechania nauki języka ojczystego. Z temi sprawami zwracam się do ministra oświaty. Dowodziłem,

że taki pogardliwy stosunek do języka ojczystego uczniów nie stwarza dobrego stosunku między szkołą a rodziną, lecz przeciwnie, rodzi gorycz i obraża najdroższe dla każdego narodu uczucie — uczucie miłości języka ojczystego, ale minister dowodzeń tych nie uwzględnił.

W zakresie spraw religijnych, pomimo ukazu o tolerancji religijnej, stan wyjątkowy istnieje nadal. Wszyscy pamiętają Kroże i Zelwe.

Nie będę wyliczał wszystkich praw wyjątkowych, żeby pańów nie męczyć, jest ich wszakże jeszcze cały szereg. Przypomnę tylko, że kraj nasz zapłacił 62 miliony rubli kontrybucji, że skonfiskowano nam 1,314 dziesięcin ziemi; ziemia ta nie przeszła w ręce włościan, lecz stała się przedmiotem spekulacji.

Czterech posłów, o których już mówiłem poprzednio, zarzucało posłowi Dmowskiemu, że chciał oddać załatwienie sprawy rolnej w kraju Zachodnim sejmowi warszawskiemu. Twierdzę stanowczo, że ani poseł Dmowski, ani nikt inny nie żądał, by sprawy kraju Zachodniego podlegały kompetencji sejmu warszawskiego, którego żądają wszyscy Polacy tylko dla Królestwa Polskiego, Ażeby uniemożliwić na przyszłość podobne przekręcanie słów Dmowskiego, pozwolę sobie przeczytać z protokołu urzędowego odpowiedni ustęp z jego przemówienia:

«Kwestja agrarna może być rozwiązana, a zasady reformy agrarnej mogą być zastosowane li tylko po wydaniu i urzeczywistnieniu praw o wolności -- o równouprawnieniu narodowości i wyznania, wreszcie, po wprowadzeniu w Cesarstwie szerokiego samorządu miejscowego i prawnego uregulowania wzajemnych stosunków instytucji samorządu i władz administracyjnych. Wszystko to, ma się rozumieć, nie tyczy się Królestwa Polskiego. Tu kwestja rolna, zarówno jak i wszystkie inne reformy socjalne, których kraj ten potrzebuje bardzo, zawiera się w naszym żądaniu odrębnego miejscowego prawodawstwa i może być urzeczywistnione, zgodnie z potrzebami życia, tylko przez zgromadzenie przedstawicieli kraju—tylko przez sejm autonomiczny—po ustaleniu stosunków Królestwa Polskiego do państwa...»

Oto co powiedział Dmowski.

Wreszcie, mniemam, że projekt autonomji Królestwa Polskiego, wniesiony do Dumy, położy kres nieuczciwym napaściom w tym kierunku. Dla gub. zachodnich żądamy szerokiego samorządu miejscowego, opracowanego z uwzględnieniem odrębnych stosunków w kraju. My żądamy, żeby nas uznano za takich sa-



mych obywateli, jakimi wy panowie, jesteście. My składamy państwu taką samą ofiarę z życia i krwi.

Interesy ludu są dla nas drogie, my, Polacy, popieraliśmy zawsze ruch postępowy, demokratyczny. Jeszcze w końcu XVIII wieku Chreptowicz, Poniatowscy i wielu innych zniósł pańszczyznę i poddaństwo w swych ogromnych dobrach. W r. 1817 na zjazdach na Litwie i Białej Rusi obradowano nad kwestją uwłaszczenia włościan, co też było przyczyną zamknięcia tych zjazdów. W r. 1849 delegaci z gub. zachodnich, marszałkowie szlachty: Stecki, Römer i Orzeszko przedstawili tu w Petersburgu szczegółowo opracowany projekt uwłaszczenia włościan, za co otrzymali bezpłatne mieszkanie w twierdzy Petropawłowskiej. W r. 1857 Cesarz Aleksander II, który, jak wiadomo, bardzo sobie życzył reformy włościańskiej, dziękował w Wilnie ziemianom z Litwy za to, że oni pierwsi w państwie rosyjskiem poparli jego dążenia. Nadziały w gub. naszych były tylko normy średniej i wyższej; darmowych, tak zwanych zebranych nadziałów nie było. W gub. mińskiej i witebskiej przestrzeń jednego nadziału dochodziła do 30-tu dziesięcin i więcej. W gub. kowieńskiej 48 proc. wszystkich gruntów oddano włościanom. Przyszły potem lata ciężkie, zabroniono nam wszelkiego obcowania z włościanami, uważano to bowiem za przestępstwo. Antagonizmy były wywoływane sztucznie przez stworzenie szachownic, pastwisk wspólnych, dzierżaw bezterminowych, serwitutów, dotychczas jeszcze nie załatwionych. Po długich latach całkowitego usunięcia nas od działalności społecznej w r. 1905 została utworzona komisja w Wilnie z udziałem po raz pierwszy osób, wybranych od ziemian trzech gub. litewskich, w celu wypracowania projektu samorządu dla kraju. I tu wynikiem pierwszej naszej działalności było to, że opracowaliśmy projekt samorządu oparty na demokratycznych zasadach, uznając niezbędność drobnej jednostki ziemskiej i żądając całkowitego równouprawnienia, bez różnicy narodowości, stanu i wyznania, skasowania różnic stanowych i wprowadzenia równego opodatkowania, nie wyłączając gruntów włościańskich.

I dlatego, tembardziej ci, którzy z rozmysłem przekręcają nasze słowa i czyny, nie zmuszą nas do milczenia; będziemy mówili za każdym razem, kiedy będzie chodziło o prawa i swobody wszystkich obywateli, mieszkających w naszym kraju, bez różnicy narodowości i wyznania.

Tu mówiono tak dużo o kwestji agrarnej. Tak dużo sił i energii poświęca się na rozwiązanie tej sprawy żywotnej. A jed-

nak sprawę tę można załatwić tak łatwo i prosto. Odkrycia tego dokonał jeden z postów. Przypomniął on, że 100 lat temu księżę Tauridy zdobył cały kraj, dziś gub. chersońska i taurydzka; 10 mil. dziesięcin ziemi i ziemie Muzułmanom odebrane oddał Rosjanom. Przypomniął on o Kirgizach, Kaukazie i Polsce. Dlaczego nie uczynić tego obecnie. Zdaniem jego te ziemie są zdobyte, na nie trzeba się zapatrywać, jak na własność narodową, z której może korzystać Rosjanin, jak mu to będzie potrzebne. Należy więc odebrać innym narodom grunta i oddać je Rosjanom i z pomocą niewielkich nakładów Banku Włościańskiego reforma agrarna będzie przeprowadzona. A co zrobicie z milionami tubylców?

I taką opinię wypowiada poseł, który rozpoczął swoją mowę od obrony nietykalności prawa własności, który za sam fakt omawiania tej zasady w Dumie—odsylał nas do wydziału karnego sądu okręgowego—poseł, który powiedział, że głęboko w duszy ludzkiej zakorzenione poczucie sprawiedliwości jest najlepszym dowodem, że człowiek stworzony jest na obraz i podobieństwo Boże.

Argumenta lewicy przeciw prawu własności porównał ten poseł z kijem; lecz jeżeli kij ten jest poparty przez siłę i prawo, jeżeli prawo to niweczy życie miljona obywateli tegoż państwa tylko dlatego, że oni na skutek wypadków historycznych weszli w skład państwa Rosyjskiego, to mniemam, że historia współczesna nie znalazłaby słów dostatecznie silnych—żeby napiętnować i prawo i jego autora, który sięgnął po laury Herostratesa. Przeciwno takiemu prawu jest tylko jedyna apelacja, apelacja do sumienia i poczucia sprawiedliwości narodu rosyjskiego, a jestem przekonany, że woła przez ten naród wyrażona nie spowoduje krzywdy narodów innych, które razem z nim tworzą państwo rosyjskie.

Pomimo wskazanego wyżej lepszego stanu gospodarki włościańskiej, kwestja agrarna istnieje i u nas, choć nie w tak ostrej formie i wymaga możliwie prędkiego załatwienia. I my mamy sznury i serwituty i niemal zupełny analfabetyzm ludności. Usunięcie wszystkich tych i wielu innych, czysto wewnętrznych niedomagań, podniesienie poziomu kultury i t. d., wszystko to wpływie znacznie bardziej na rozwiązanie kwestji agrarnej, niż wszelkiego rodzaju nadziały dodatkowe i przymusowe wywłaszczenie, które my zresztą przyjmujemy, lecz jako środek wyjątkowy, sto-

sowane w pewnych ściśle określonych wypadkach, a nie jako zasadę ogólną.

Całkowicie popieram zdanie postów, żądających opracowania kwestji agrarnej na miejscu. Ta kwestja nie może być rozwiązana przy pomocy jakichś ogólnych teorji, które okazują się niemożliwemi w zastosowaniu.

Decentralizacja w załatwianiu spraw miejscowych jest warunkiem niezbędnym prawidłowego rozwoju życia państwowego i społecznego i postępu ekonomicznego. Dobrze sądził poseł *Szirskej*, że naród cierpliwie będzie czekał reformy, skoro będzie widział, że sprawa traktowaną jest poważnie i praktycznie, Lecz jestem przekonany, że sprawa może być postawiona poważnie i praktycznie tylko na miejscu przez organy miejscowe. W tym celu przedewszystkiem należy wprowadzić wszędzie samorząd miejscowy. Wy, panowie, posiadacie ziemstwo, które chociaż nie jest doskonałe, może wam jednak posłużyć do powołania do życia zasadę wyborczą i organa, które odpowiedzą swemu przeznaczeniu. Lecz co będzie w gubernijach, nie posiadających samorządu, których mamy przeszło 20? Czyżbyście ckieili rzucić nas w objęcia naczelników ziemskich — instytucji, której skasowanie projektuje samo ministerjum, lub zamiast nich instytucji pokrewnej, opartej na zasadach czysto biurokratycznych? Przecie to znaczy przedłużyć sprawę reformy na lat dziesiątki. Z powodu połączenia w ręku naczelników ziemskich dwóch funkcji: sądowej i administracyjnej, są oni zawałeni pracą, i choćby chcieli, nic nie mogą robić, co jest przyczyną, że w niektórych majątkach nie zostały dotąd wykończone akty wykupne. Lub być może, panowie przypuszczacie, że komisja urzędzeń rolnych upora się z tą sprawą?

Zorganizowane na zasadach czysto kancelaryjnych, mając w swym składzie samych prawie urzędników, bez udziału ziemian z wyborów—komisje tego rodzaju nie mogą rozwiązać tak trudnej i skomplikowanej sprawy. Czyż może być stosunek takiej komisji do tej żywotnej kwestji inny, niż biurokratyczny, formalny?

Co łączy większość członków tych komisji z krajem, na który patrzą jak na coś przejściowego, jak na stopień przejściowy w ich świetnej karierze? A jednak dla dobrego załatwienia sprawy należy włożyć w tę pracę całą duszę i miłość i serce. Takie pierwiastki do prac komisji mogą wnieść tylko ludzie miejscowi, dla których jest drogim kraj i jego przyszłość.

Oto dlatego, że kwestja ta tyczy się naszych litewskich i białoruskich gubernji z ludnością mieszaną z nierównymi pra-



wami obywatelskimi i politycznymi, kwestja powinna być opracowana na miejscu. Przecie celem reformy — jest wprowadzenie życia społecznego na tory normalne, a dlatego koniecznem jest zachowanie wszelkich odrębności bytu i potrzeb kulturalnych ludności.

Jakże możemy obradować nad naszymi sprawami, jeśli nam nie wolno się zbierać? jeśli nie mamy wolności słowa i osoby, jeśli na zebraniach nie wolno mówić w języku ojczystym? Jak będziemy mówić o normalnym ustroju naszego życia społecznego, jeżeli jedna część ludności ma większe prawa niż inne? Tu będą zawsze skrzywdzeni, a nierówność praw rodzi antagonizm, co znowu przeskadza prawidłowemu biegowi życia.

W ten sposób mamy przed sobą cały szereg spraw, które muszą być załatwione, zanim przystąpimy do rozwiązania sprawy agrarnej. Przedewszystkiem zaś jest niezbędne zupełne zniesienie wszystkich praw wyjątkowych i zupełna gwarancja prawidłowego wykonania istniejącego prawa.

Trzeba wzbudzić wiarę w siłę i znaczenie prawa. przekonanie, że prawo nie jest martwą literą, lecz siłą niewzruszoną, normującą wzajemne stosunki między obywatelami i obowiązującą zarówno ich, jak i wykonawców prawa.

Dlatego też w imieniu wszystkich posłów Polaków z kraju Zachodniego, będąc głęboko przekonany o potrzebie reformy agrarnej, przygotowanej przez organy samorządu miejscowego i dopiero wówczas wniesionej do Izby, przyłączam się do tych posłów, którzy żądają przedewszystkiem zaprowadzenia samorządu miejscowego, opartego na zupełnej równości wobec prawa wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia i wyznania, na zasadach wolności i na zasadach demokratycznych i poruczenia temu samorządowi opracowania planu reformy agrarnej.

My, Polacy, posłowie z kraju Zachodniego, nie jesteśmy przedstawicielami i obrońcami naszego jedynie narodu; my nie uprawiamy polityki zaborczej, uznajemy natomiast łączność interesów wszystkich mieszkańców kraju i dlatego wszystkie stawiane przez nas projekty są ułożone na pożytek całej ludności bez różnicy stanu, narodowości i wyznania.





# MANIFEST NAJWYŻSZY.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY, MIKOŁAJ DRUGI,

Cesarz i Samowładca Wszech Rosji, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki

i t. d., i t. d., i t. d.

Wiadomo czynimy wszystkim Naszym wiernym poddanym.

Według rozkazu i wskazówek Naszych, od czasu rozwiązania Dumy państwowej pierwszego powołania, rząd nasz przedsięwziął szereg środków dla uspokojenia kraju i utrwalenia prawidłowego biegu spraw państwowych.

Zgromadzoną przez Nas drugą Dumę państwową powołaliśmy do współdziałania, zgodnie z Naszą wolą, w uspokojeniu Rosji przede wszystkim przez pracę ustawodawczą, bez której jest niemożliwe życie państwa i udoskonalenie jego ustroju, przez rozpoznanie budżetu dochodów i wydatków, określającego prawidłowość gospodarstwa państwowego, oraz nakoniec przez rozumne korzystanie z prawa interpelowania rządu, a to w celu utrwalenia powszechnej prawdy i sprawiedliwości.

Obowiązki powyższe, włożone przez Nas na wybrańców ludności, obarczyły ich zarazem ciężką odpowiedzialnością i świętą powinnością korzystania ze swoich praw dla pożytku i wzmocnienia państwa rosyjskiego.

Taka była Nasza myśl i wola, gdyśmy nadali ludności nowe zasady bytu państwowego.

Ze smutkiem ujrzeliśmy jednak, że znaczna część składu drugiej Dumy państwowej nie ziściła pokładanych w niej nadziei. Nie z czystem sercem, nie z dobrą wolą wzmocnienia Rosji i poprawy jej ustroju przystąpiło do pracy wiele osób, obranych przez

ludność, lecz z wyraźnem dążeniem do powiększenia zamętu i popierania rozkładu państwa.

Działalność tych osób w Dumie państwowej stała się nieprzewyciężoną przeszkodą dla pracy owocnej. Do łona samej Dumy wdarł się duch niezgody, który przeszkodził zespoleniu się dostatecznej ilości jej członków, pragnących pracować dla pożytku ziemi ojczystej.

Z tego powodu Duma, albo nie rozpoznawała wcale rozległych zamierzeń ustawodawczych, opracowanych przez Nasz rząd, albo zwlekała z ich rozpoznaniem, albo też odrzucała je, nie zawahawszy się nawet przed uchycieniem ustaw, grożących karą za otwarte pochwalanie przestępstw, oraz zaostrzających kary dla krzewicieli zamętu w wojsku. Uchyliwszy się od wyrażenia nagany zabójstwom i gwałtom, Duma państwowa odmówiła rządowi moralnego poparcia w pracy nad przywróceniem ładu, i Rosja przeżywa w dalszym ciągu hańbę ciężkich czasów.

Zwłoka w rozpoznaniu przez Dumę budżetu państwowego, spowodowała przeszkody w zaspokojeniu należytem wielu pilniejszych potrzeb narodowych.

Znaczna część Dumy uczyniła z prawa interpelacji środek walki z rządem i wywołania nieufności ku niemu w szerokich kołach ludności.

Stał się nakoniec czyn, niestychany w kronikach dziejowych. Władza sądowa wykryła spisek całej części Dumy przeciwko państwu i władzy Cesarskiej. Gdy zaś rząd Nasz zażądał usunięcia, do czasu ukończenia sprawy, pięćdziesięciu pięciu członków Dumy, oskarżonych o tę zbrodnię, oraz zaarrestowanie tych z pośród nich, przeciw którym istnieją jaknajpoważniejsze poszlaki, Duma państwowa nie wykonała natychmiast opartego na orzeczeniu ustawy żądania władz, nie dopuszczającego żadnej zwłoki.

Wszystko to skłoniło Nas do rozwiązania Dumy drugiego powołania przez ukaz, dany Senatowi rządzącemu w dniu 3-im czerwca, oraz do oznaczenia terminu zwołania nowej Dumy na dzień 1 listopada 1907 roku.

Ufni w miłość ku ojczyźnie i mądrość państwową ludu Naszego, upatrujemy przyczynę dwukrotnego niepowodzenia działalności Dumy państwowej w tem, że, z powodu nowości sprawy i niedoskonałości ordynacji wyborczej, do ciała ustawodawczego dostawali się ludzie, nie będący istotnymi wyrazicielami potrzeb i pragnień narodu.



Wobec tego, zachowując i nadal moc wszystkich praw, nadanych poddanym naszym przez Manifest z dn. 17 października 1905 r., oraz ustawy zasadnicze, powzięliśmy postanowienie zmienić jedynie sposób powołania wybrańców Indu do Dumy państwowej, ażeby każda część narodu miała w niej swoich przedstawicieli.

Zwołana dla wzmocnienia państwa rosyjskiego, Duma państwowa ma być rosyjską także i duchem.

Inne narodowości, wchodzące w skład Naszego państwa, powinny mieć w Dumie państwowej przedstawicieli swoich potrzeb, ale nie powinny i nie wejdą do niej w liczbie, któraby pozwalała im stanąć o sprawach czysto rosyjskich.

Na tych zaś kresach państwa, gdzie ludność nie osiągnęła jeszcze należytego stopnia uspołecznienia, wybory do Dumy państwowej mają być tymczasowo zawieszono.

Wszystkie zmiany powyższe ordynacji wyborczej nie mogą być przeprowadzone zwykłą drogą ustawodawczą przez tę Dumę państwową, której skład uznaliśmy za niezadawalający wskutek właśnie niedoskonałości ordynacji wyborczej. Jedynie władza, która nadała pierwszą ustawę wyborczą, historyczna władza Cesarza Rosji, ma prawo zniesienia jej i zastąpienia przez nową.

Od Pana Boga otrzyaliśmy Naszą władzę Cesarską nad ludem Naszym i przed Tronem Jego odpowiemy za losy państwa rosyjskiego.

W tem poczuciu czerpiemy stanowcze postanowienie doprowadzenia do końca rozpoczętego przez Nas dzieła przekształcenia Rosji i nadajemy jej nową ustawę wyborczą, którą ogłosić rozkazujemy Senatowi rządzącemu.

Od wiernych poddanych naszych oczekujemy jednomyślnego i dzielnego na drodze przez Nas wskazanej służenia ojczyźnie, której synowie po wszystkie czasy byli twardą tarczą jej mocy, wielkości i chwały.

Dan w Peterhofie dnia 3 czerwca, roku od Narodzenia Pańskiego 1907, panowania naszego—trzynastego.

Na oryginale własną ręką Jego Cesarskiej Mości napisano:

*MIKOŁAJ.*

# NOWA USTAWA WYBORCZA.

Ogłoszona jednocześnie z rozwiązaniem drugiej Dumy nowa ordynacja wyborcza wprowadza nader ważne zmiany w systemie wyborczym. Zmiany polegają na tem, że w nowej Dumie zapewniono znacznie większy udział klasom zamożniejszym i znacznie zmniejszono udział narodowości nierosyjskich.

Wprowadzono przedewszystkiem nowy podział na kurje. Będzie ich obecnie pięć: 1) ziemiańska; 2) kurja miejska wyższa właścicieli większych realności i zamożniejszych kupców; 3) kurja miejska niższa, złożona z drobnego mieszczaństwa oraz inteligencji z tytułu podatku mieszkaniowego; 4) kurja włościańska i 5) kurja robotnicza. Kurja robotnicza zaprowadzona jest tylko w sześciu guberniach rosyjskich. Wreszcie w obwodach wojskowo-kozackich istnieć będzie kurja kozacka, podobna do włościańskiej. Co się tyczy kurji ziemiańskiej, to pozostaje ona w zasadzie bez zmiany, wykluczono z niej tylko rządców i dzierżawców.

Oprócz tego, zachowano osobne wybory jedynie dla kilku miast: Petersburga, Moskwy, Kijowa, Odesy i Rygi (w Królestwie: Warszawa i Łódź). Wszystkie inne głosować mają wraz z całą guberniją.

Zmieniono rdzennie sam system wyborów na zebraniach gubernijalnych. Dawniej wyborcy wszystkich kurji zjeżdżali się do miasta gubernijalnego i tam nasamprzód włościańscy wyborcy wybierali sami z pośród siebie jednego posła-włościanina. Przy nowej zaś ordynacji wszyscy wyborcy wybierać muszą naprzód posła-włościanina, potem jednego posła ziemianina, potem jednego posła miejskiego wyżej kategorii albo niższej (wreszcie jednego posła robotnika w sześciu guberniach), a na ostatku pozostałych posłów bez różnicy kuryj.

Zmiana ta ma ogromne znaczenie dla polityki wyborczej. Wprowadzi ona do nowej Dumy przedstawicielstwo stanowe ziemian, kupców, mieszczan, włościan, i zapewni przeważny wpływ liczebny ziemianom i bogatszej klasie miejskiej.

Następnie nowa ustawa wyborcza zaprowadza niesłychanie ważny pierwiastek dowolnego podziału prawyborców na grupy narodowościowe, podług uznania miejscowej administracji.

Naprztykład, każdy zjazd ziemian wyborców gubernator ma prawo podzielić na sekcje podług rodzaju posiadanego cenzusu majątkowego albo podług *narodowości*. Tak samo mogą być podzielone zjazdy wyborców miejskich na sekcje majątkowe lub narodowościowe. Zupełnie to samo gubernator ma prawo uczynić ze zjazdami wyborców włościańskich. Każdej sekcji wyznaczona być może do wyrabiania taka ilość wyborców, jaką gubernator uzna za stosowną, odpowiednio do poszczególnych narodowości.

Ważne ograniczenie wprowadzono dla kurji włościańskiej. Przedtem można było wybierać na wyborców każdego włościanina, zapisanego do gminy, choćby nie mieszkał w gminie; obecnie można wybierać tylko takiego włościanina, który mieszka na miejscu i osobiście trudni się rolnictwem. Nie będzie więc można wybrać ani nauczyciela ludowego z włościan, ani uczącego się w wyższych zakładach naukowych włościanina, ani wogóle żadnego włościanina, który osobiście od roku conajmniej nie prowadzi gospodarstwa. Ma to na celu zapobiedz wybieraniu włościan, oddanych doktrynom socjalistycznym.

Ogromne ograniczenia wyborcze zaprowadzono dla kresowych dzielnic państwa, mianowicie w Turkiestanie ludność zupełnie została pozbawiona prawa wyborczego, w Syberji całej liczbę posłów zmniejszono z 22 do 15, zaś na Kaukazie zmniejszono ją w dwójnasób.

Kaukaz cały ma wybierać zaledwie 10 posłów, z których czterech będzie bezwarunkowo rosjan, gruzinów będzie może tylko dwóch, oraz po dwóch ormian i mahometan.

Wreszcie co do Litwy i Rusi, to siedm gubernij (kijowska, podolska, wołyńska, mińska, mohylowska, witebska i grodzieńska) będą wybierać posłów tak samo, jak gubernije rosyjskie, bez jawnych ograniczeń narodowościowych (choć będą tu zapewne stosowane ograniczenia gubernatorskie); natomiast dwie gubernije: wileńska i kowieńska, czyli Litwa właściwa, doznały ograniczenia ustawowego na korzyść żywiołu rosyjskiego. Z 7 posłów gub. wileńskiej dwaj muszą być bezwarunkowo rosjanami, zaś z 6 posłów gub. kowieńskiej jeden poseł musi być także rosjaninem.

Ażeby w gubernji wileńskiej i kowieńskiej wybrać tych 3-ch posłów rosjan, ustawa rządowa nakazuje tam tworzyć osobne okręgi wyborcze dla ludności rosyjskiej, dzieląc tę ludność na kurję włościańską i miejską, i przyłączając ziemian rosyjskich do kurji włościańskiej. Kurje te mają wybrać w gub. wileńskiej i kowieńskiej po 40 gubernijalnych wyborców, przyczem prezesów obu



tych komisji wyborczych mianować ma z pośród rosjan wyjątkowo sam Monarcha (zwykle komisjom wyborczym prezesują marszałkowie gubernijalni szlachty, którzy w tych gubernijach, przypadkowo, mogą być polakami). Godnem jest uwagi, że wyrokować o tem, kto jest «rosyjskiego pochodzenia», ma bezapelacyjnie generał-gubernator; listy rosyjskich wyborców wiejskich prowadzić ma *wołosť* pod dozorem duchownych prawosławnych, listy ziemian rosyjskich — policja, wreszcie listy mieszczan rosyjskich — zarządy miejskie. Ustawa orzeka, że za rosjan powinni być poczytywani także staroobrzędowcy i luteranie.

W Królestwie Polskiem zrobiono ogromną redukcję liczby posłów. Miało ono dotąd 36 posłów (nie licząc w to jednego urzędowego posła z Chełmszczyzny). Obecnie będzie ich tylko 12 (a nadto 1 urzędowy rosjanin z Chełmszczyzny i 1 urzędowy rosjanin z Warszawy, Tym sposobem Królestwo mieć może tylko *jedenastu* posłów polskich (po jednym od każdej gubernji, prócz suwalskiej, gdzie zapewne przejdzie litwin, oraz po jednym posle od Warszawy i Łodzi). Nadmienić trzeba, że urzędowy poseł rosyjski z Warszawy wybrany będzie przez 20 wyborców-rosjan, których obierze osobna warszawska kurja rosyjska. Listy wyborcze rosjan w Warszawie prowadzić będzie magistrat, zaś o tem, kto jest rosjaninem, decydować ma bezapelacyjnie generał-gubernator; przytem rosyjscy wyborcy udziału w wyborach ogólnych w Warszawie brać już nie będą.

W samej Rosji rdzennej zmniejszenie liczby posłów jest bardzo nieznaczne, mianowicie zmniejszono ich liczbę tylko w gub. wiackiej z 13 do 8, w permskiej z 13 do 9 i w ułmskiej z 10 do 8; zrobiono to zapewne dla tego, że są to gubernije znane z opozycyjności. Ogółem więc Rosja europejska ma mieć 403 posłów, zaś kresy wszystkie razem (Syberja, Kaukaz i Polska)—zaledwie 39, razem 442 posłów (gdy przedtem kresy liczyły 79 posłów, a całe państwo 517). Zmniejszenie liczby posłów dotknęło najwięcej Królestwa i Kaukazu, ażeby, jak powiedziano w manifestcie, narodowości obce nie miały decydującego liczebnego wpływu w nowej Dumie, która ma mieć «ducha rosyjskiego».

Taką jest treść zmian, zaprowadzonych przez rząd w ustawie wyborczej. Tendencja tych zmian jest jasna.



## Przyczynek do sprawy uwolnienia włościan na Litwie i Białorusi. \*)

---

Gubernije Litewskie za panowania polskiego, jak też i długi czas po przejściu pod panowanie Rosyjskie rządziły się statutem Litewskim (1529—1840 r.). Ze statutu owego widać, że włościanin na Litwie uważał się za człowieka wolnego; niewolnikami zaś byli tylko jeńcy wojenni, nazwani «oyczycami». (Stat. Lit. rozdz. 12 i 14). Niewolnik taki lub jego potomkowie, osadzeni na ziemiach obywatelskich, bardzo łatwo mogli się uwolnić z niewoli: wystarczyło na to dziesięcioletnie ukrywanie się przed pańskim okiem, lub wygnanie przez pana w czasie głodu, by «oyczyc» stał się człowiekiem swobodnym (Stat. Lit. rozdz. 12).

Ludzie *swobodni* za pewną umową z właścicielem ziemi, przyjmowali ją na siebie dobrowolnie i takową umowę spisywano z wymienianiem kontraktujących do osobnych ksiąg, zwanych *inwentarzami*. Inwentarze zatem jeszcze za panowania polskiego stanowiły tylko wyliczenie osobistych obowiązków, które osiadający na gruncie obywatelskim swobodny naocznie rolnik przyjmował na siebie *dobrowolnie*. Ale po rozbiorach Polski inwentarze stają się *obowiązkową powinnością* całej wsi względem swojego pana. W 1844 roku rząd Rosyjski kazał przejrzeć inwentarze i tym sposobem powstały na Litwie *inwentarzowe komitety*, nieznanne w guberniach wielkorosyjskich. Jednakże zmiany i poprawki inwentarzy nie zadowolili rządu i w 1857 r. nastąpiło z ukazu

---

\*) Artykuł niniejszy zaczerpnięty został z dokumentów, pozostałych po ś. p. Mieczysławie Świętorzeckim, marszałku powiatu sieńskiego, gub. moh. i wybitnym członku komitetu do spraw oswobodzenia włościan w roku 1858.

— 107 —

Cesarskiego rozporządzenie, aby w celu urządzenia bytu włościan zająć się nanowo rewizją istniejących prawideł inwentarzowych. Zwołano więc na Litwie nowe komitety inwentarzowe, które podały swoje uwagi, *oparte na idei uwolnienia włościan ze stanu poddaństwa*. We wszystkich gubernijach Litewskich prawie jednogłośnie marszałkowie z wezwanymi delegatami z pośród szlachty, prosili o skasowanie poddaństwa i o wolność ludu.

Myśl więc uwolnienia włościan na Litwie, jak widzieliśmy wyżej, nie była nową, wynikała ona z dawnej idei, że powinności włościan stanowią procent lub rentę za ziemię, którą od pana dostali, słowem z idei na której opierało się znaczenie nietylko pierwiastkowych, ale też i ostatnich opisów inwentarzowych majątków obywatelskich. Prawa do osobistości włościanina, które wielkorosyjskiemu obywatelowi pozwalało brać czynsz od osoby, czynsz od handlowych lub rzemieślniczych zdolności człowieka, obywatel na Litwie nie rozumiał, chociaż po zniesieniu Statutu Litewskiego (1840 r.) został wprowadzony w zachodnich gubernijach układ praw państwa rosyjskiego.

Już w 1817 r., podczas wyborów szlacheckich w Wilnie wielu deputowanych powiatowych oświadczyło się na zgromadzeniu z chęcią nadania wolności swoim poddanym. A kiedy wskutek takowego życzenia na początku 1818 roku nastąpił Najwyższy Reskrypt na imię Litewskiego generał-gubernatora Ryskako-Korsakowa i zebrane zostały podpisy, zaledwie jedna piętnasta część deputowanych była przeciw uwolnieniu.

Komitety inwentarzowe gub. kowieńskiej w 1857 r. poszedł dalej, niż inne komitety. Prosił on Cesarza najprzód o skasowanie poddaństwa; następnie na mocy prawa niezaprzeczonego własności całej ziemi, dobrowolnie część takowej, a mianowicie tę, która była pod małą uprawą i w posiadaniu włościan, oddzielił raz na zawsze dla tychże włościan jako warsztat do pracy. «W zgromadzeniu, obradującym w Kownie, godnem było uwagi, iż panowała najzupełniejsza jedność w przyjęciu tych zasad i chętna gotowość do odstąpienia praw swoich na korzyść włościan. Wszystko to w ciągu dni dwunastu odbywało się tak pięknie co do porządku publicznych rozpraw i głosowania, jak tylko być to może w izbach oddawna uorganizowanych» \*).

---

\*) Z listu obywatela gub. kowieńskiej Władysława Bohdanowicza o ks. Stefana Lubomirskiego z gub. mohylewskiej.



W 1858 roku wyjeżdżając z Litwy delegowani do Petersburga dla dalszego rozpatrywania sprawy włościańskiej. Z tego czasu posiadamy korespondencję Wł. Bohdanowicza do ks. Stefana Lubomirskiego, marszałka gubernijalnego mohylewskiego i prezesa gubernijalnego komitetu włościańskiego. Niektóre wyjątki, jako dosadnie charakteryzujące chwilę owoczesną, podajemy: «Posyłam księciu wypis z postanowień komitetu petersburskiego jako dowód, jak słabo poruszają się tutaj tak żywotne kwestje. By skierować opinię publiczną w Rosji i zagłuszyć krzyki opozycji retrogradującej, wydają się w Petersburgu i Moskwie czasopisma specjalne, głoszące, że w epoce obecnej kwestja włościańska nie może być inaczej rozwiązana, jak tylko przez nadanie ziemi na własność klasie rolniczej. Pomimo to wszystko, czynności komitetu tutejszego są pod ogromną chłostą publicznego sądu. Cofający się komitet petersburski nie daje żadnej rękojmi, aby mógł być wzorem dla innych ze swoich czynności. Raduje mię wybór do naszych komitetów godnych członków, władających światłem, jak współczesnych prawd nauki ekonomji politycznej, tak i natury potrzeb naszych prowincji.

Niema żadnej wątpliwości, by zabrakło im na gorliwem dążeniu do trafnego i przezornego rozwinięcia kwestji, mogącej przy słabych zasadach tutejszych przyjąć złośliwy charakter niebezpieczeństwa, zwłaszcza przez niepewność w określeniu stanowczych i dokładnych stosunków z włościanami, których stan podnosi się do równości prawa cywilnego, zostawiając szlachcie wyższość intelektualną i moralną. Historia nasza wymownie świadczy, że tego berła szlachta nasza z rąk nie wypuszczała, dając zawsze w ciężkich wypadkach kraju wysokie przykłady gotowości do wielkich poświęceń—choćby siebie samych».

W innem miejscu, nie bez dozy dowcipu, W. Bohdanowicz doskonale charakteryzuje szlachtę rosyjską i jej sposób traktowania sprawy włościańskiej: «Rząd, rozumiejąc dobrze, jak twardy rzucił orzech, niedający się rozgryźć dziąslami, niemającymi nawet pierwszych zębów, dał czas jaki mógł, nie tłumiąc bynajmniej hałasów i otworzył pisma czasowe do swobodnego traktowania przedmiotu. Zaś chirurdzy filozofji jak mogą nacierają dziąsła dla ułatwienia wyrżnięcia się zębów bez konwulsji. Taki tok rzeczy pomaga do skruszenia łupiny orzecha i podaje na młode już ząbki samo jądro, ale jeszcze narosłe grubą i kosmatą łuską, aby dojść do prawdziwego sensu, a tymczasem interesantom się dowodzi, że z orzecha może być olej do wielu rzeczy bardzo użyteczny,

02

jak uczy chemja... Ale my tego nie rozumiemy, mówią interesanci. To nic nie znaczy, możecie nawet jej się nie uczyć, bo tu nie idzie o wasz byt, który bez nauki i pracy jest wyśmienity, ale o polepszeniu bytu klasy, którą los skazał na pracę. Niech wam zostanie obcą nietylko chemja, ale i prawo i ekonomja polityczna, które już dowiodły, że rząd, który dotąd wam poblażał, nie może dalej pozwolić, abyście pobierali z włościan, a nawet i z kobiet, z własnej ich pracy «licznaho obroka». W Rosji pomiędzy włościanami wyrabia się nieufność i niechęć do czynności komitetu. Stąd rozmaite kursują facecje, a pomiędzy innemi ta, że szlachta rosyjska przebiera się po chłopsku i chodzi do Cesa-rza, prosząc, aby dawnego porządku nie zmieniał, bo im «tak najlepiej».

Piękny dowód zrozumienia chwili daje nam «Głos obywatela gub. mińskiej, powiatu rzeczyckiego, Emila Oskierki», wygłoszony 13 lutego 1858 r. w Mińsku gub. na zebraniu komitetu. W mowie tej, powstając przeciw projektowi *wolnienia włościan bez ziemi*, pomiędzy innemi mówi: «Poszarpmy wszystkie nasze heroldyjne wywody, gdyż hrabią, lordem, księciem każdy zostać może, ale szlachectwa, kiedy go w duszy niema, nie nada żaden pergamin. A godłem szlachectwa i pierwszym jego warunkiem jest *obowiązek szlachetności*, bo dźrzyć mienie, a długów nie płacić, to według wszystkich praw grabież. A dług względem włościan tak nam, synom, w sumieniu ciężyc powinien, jak ojcom w grobie kamieniem on ciężyc musi. Inaczej w imieniu tych ojców—przekleństwo nam! Przekleństwo też w imieniu naszej najdroższej Ojczyzny, za którą tyle krwi przeleliśmy, która choć leży w grobie, jednak przez wszystkie potęgi ducha ukanonizowana. W imieniu tej Świętej przekleństwo będzie nam, jeżeli samolubstwem Jej święty grobowiec skalać odważymy się. Bo krwi już dziś naszej nie potrzeba. Dajmy tylko chleba na ofiarę, albo po staroświecku miodu, lub ducha przyczyńmy...

Ale ja się unoszę! Nie łatwo w nas wszczepić raka egoizmu, to tylko są strzępy naszej obczyzny, które przy naszej dzielnej krwi jednym okrażeniem odpadną. Popioły ojców naszych się uspokoją! Do piersi naszej młodego brata naszego przygarniemy i zaręczymy, że z domu ojcowskiego nie na włóczęgę, lecz do własnej chaty pójdzie i kredytem czy umową warsztat do pracy jemu się zapewni. Oświata się jego dzieci zabezpieczy i drogi do pracy i zasługi obywatelstwa dla niego się otworzą».

Czytając korespondencję owoczesną z gub. mohylewskiej widzimy, «że zaledwie zdołano powstrzymać zapal, przedstawiając zawady nie do pokonania w wyzwoleniu odrazu z poddaństwa. Większość musiała zmodyfikować swoje zdanie i przystać na odroczenie tak zwanego przejściowego stanu na lat cztery. Członkowie komitetu troskliwie pochowali pióra, któremi podpisywali uchwałę, znosząc poddaństwo, by jako najdroższą pamiątkę przekazać ją swoim następcom». (Petersburskie «Słowo» № 6).

Wreszcie, by scharakteryzować szlachtę Rosyjską i jej pogląd na oswobodzenie włościan, przytaczamy tu «odzyw» marszałka szlachty gub. tambowskiej do ministra spraw wewnętrznych. «Odzyw ten został napisany wskutek listu konfidencyjnego ministra, który w ten sposób badał przez marszałków opinię szlachty rosyjskiej w sprawie uwolnienia włościan. Odpowiedź brzmi w przekładzie dosłownym: «Przekonałem się, że cele rządu, dotyczące się uwolnienia obywatelskich włościan, znalazły zupełne współczucie wśród wszystkich dobrze myślących i wykształconych ludzi. Lecz, mówiąc z *zupełną szczerością* (sic!), nietylko wskutek życzenia, wyrażonego przez Waszą Wysoką Ekscelencję w konfidencyjnym liście do mnie, ale i z własnego przekonania i potrzeby otwartego wypowiedzenia się w tak doniosłej sprawie poczytuję za obowiązek zakomunikować: 1) że obawa nowości, zakorzenione nawyknięcia do istniejącego porządku zarządzania dobrami, oddziaływały na niektórych pp. obywateli niezadawalająco; 2) że nawet najlepiej myśląca szlachta nie ukrywa swoich obaw, aby przy mającem stopniowo dokonywaniu się ze strony szlachty pokojowem i spokojnem wyzwoleniu obywatelskich włościan, nie mógł nastąpić ze strony tych ostatnich jakiś nieprzyjazny ruch przeciw posiadaczom, wskutek zniecierpliwienia i mogącego rozprzeżnienia się kłamliwego pojęcia idei wolności, szczególnie pomiędzy ludźmi dworskimi, których na ogół jest bardzo wielu w majątkach obywatelskich gub. tambowskiej; 3) wydzielenie ziemi obywatelskiej na własność włościan, która już nie zwróci się obywatelstwu i z jego dyspozycji wyłączoną zostanie—wydaje się szlachcie *niezgodnem z prawami własności*».

Jakże dziwnie brzmią te słowa w zestawieniu z zapalem i kompletnem zapomnieniem swoich osobistych interesów, wykazaniem przez obywatelstwo polskie wszystkich litewskich i białoruskich gubernji!

Dziś, gdy tak zwana «sprawa agrarna» rozpala umysły ludzkie, stając się osią, około której obraca się cały ruch wol-



nościowy w Rosji i gdy napady na ziemian ze strony *własnych naszych* radykałów mnożą się jak grzyby po deszczu, wykazując kompletną i zdumiewającą ignorancję w rzeczach tak niedawnej przeszłości naszej, na dobie byłoby zaznajomić się z całym ruchem reformy włościańskiej i stanowiskiem, które zajęli Polacy przed pół wiekiem w tej sprawie. Sam cesarz Alaksander II-gi powiedział, «że szlachta litewska dała początek wielkiej reformie włościańskiej w Rosji». My, Polacy, będąc tą opoką, na której budowano gmach przyszłej państwowości rosyjskiej i obecnie jesteśmy tem najkulturalniejszym elementem w państwie i jak kaganiec tę kulturę przed Rosją niesiemy. Przedstawicielstwu naszemu w Dumie i w obecnej chwili przypadła znów rola przodująca. Dla tego, kto zna historję, ostatni tryumf posłów naszych nie był niespodzianką! Nie możemy się też dziwić wystąpieniom posła mińskiego Mielnika, człowieka prostego i bez wykształcenia, gdy sami na każdym kroku zdradzamy, że prócz Iłowajskiego, nikt nas więcej w dziejach przeszłości naszej nie oświecał.

*Michał Obieziński.*





## W IMIĘ OBOWIĄZKU.

Stoimy u progu nowych dziejów trwożni i zadumani, azaliż nam się uda go przekroczyć, tyle bowiem uzbierało się materiału do przyszłej społecznej budowy, że ogrom tych środków nas przeraża. Zdawało się nam w początkach, że trudno będzie obudzić naród nasz z półwiekowego uśpienia, że dotychczasowy żywot nasz ubogi nie da nam tej pełnej samowiedzy z wyschniętych, zdawało się, źródeł naszego narodowego życia. Tymczasem zaś ten ucisk dotychczasowy obudził naszą samowiedzę prędzej, niżeliśmy się spodziewali.

Daje się to najbardziej spostrześć na coraz gęstszych pasmach snutych szkół ludowych w kraju, przeważnie zawdzięczając ten objaw pożądany pracy naszych polskich kobiet i ich gorącym porywom. Widzimy, że przez te ciężkie i długie noce niewoli, nie posnęły one w gnuśnej bezczynności i apatii i nie uroniły owych świętych iskieł obywatelskiego obowiązku.

Tak samo było i przed laty.

Szkołki parafjalne, zakładane przed 63 rokiem na Litwie i Rusi, z inicjatywy ówczesnej młodzieży, kształcącej się w uniwersytetach, a którymi opiekowali się ojcowie i bracia pozostali na roli, były matek i sióstr naszych codzienną troską, chlubą i serdecznem ukochaniem. I pod tem ciepłym skrzydłem polskiej kobiety rozwijały się te szkołki świetnie i młodzież ludowa i szlachecka, która ocalała po burzy 63 roku, wyróżniała się później uświadomieniem narodowem i wielkimi zdolnościami technicznymi.

I dziś, tworząc te szkołki, ich kierunek powierzyć należy kobiecie, tej przyrodzonej wychowawczyni narodu, mając jedno-

cześniej na celu, oprócz ogólnego kształcenia, wykształcenie techniczne i elementarne choćby wiadomości z przyrody i rysunku, który znakomicie kształci i oko i rękę. Urządzenie kursów technicznych, naturalnie pod kierunkiem męskim, mianowicie po miastach, ma na celu choć w krótkim szeregu wykładów w przedmiocie specjalnym dać niejakię pojęcie rzeczowe o technice samej, gdyż charakter teoretyczny i książkowy nauczania elementarnego na niewiele przydać się może.

Naród nasz jest bardzo zdolny — miałem możność nieraz tę stronę dodatnią jego prostego umysłu sprawdzić nawet w czasach, kiedy warunki krajowe były o wiele gorsze, niż dziś.

Dziś więc po długim przymusowym wypoczynku tę nić tradycji, przerwanej wypadkami krajowemi nawiązać nam należy i znów, jak przed laty, stanąć na posterunku naszych obowiązków. Wyłączam tyjko z nich wszelką politykę, bo ona w szkole wcale nie jest potrzebną. Szkoła powinna tylko budzić myśl i rozwijać ją w języku danego narodu na tle przyrodzonym rodzinnego kraju; powinna kształcić charakter młodzieży, ową siłę i potęgę każdego narodu i nauczać społecznych jego obowiązków.

Zresztą ludu naszego i budzić dziś niepotrzeba; on patrzy i słucha i choć z początku nieufny, jednak potem zdrowym swym chłopskim rozumem ziarno od plew oddzieli.

Tak np. w roku zeszłym było na Białorusi, kiedy władze rozpędzały ze szkółek młodzież — wieśniak nasz pojął odrazu, co dlań uczynić chciano i tem pojęciem odgrodził się raz na zawsze od wpływów i propagandy sfer biurokratycznych. Dziwnie bowiem złożona jest dusza ludu naszego i dziwnie wdzięczna tym, co zapalają latarkę jego świadomości. O ile zaś pożądaną jest swoboda nauczania, to daje się widzieć tam, gdzie, jak w gub. kowieńskiej, są obok szkółki polskie i litewskie. Oto młodzież ucząca się po polsku domaga się sama nauki języka litewskiego, jak również młodzież litewska prosi o naukę języka polskiego. Widzimy tu właśnie, jak brak wszelkiego szkolnego przymusu łączy z sobą młodzież obu narodowości i w jak prosty sposób rozwiązuje kwestję językową u nas na Litwie.

Przedewszystkiem więc starać się powinniśmy o jedność w pracy, o tożsamość celów. Nie powinniśmy się zrażać niczem: — ani podejrzliwością i niechęcią biurokratyczną, ani początkową nieufnością ludu, ani hasłami partyjnemi, ani brakiem środków i sił pedagogicznych, o których wytworzenie starać się powinniśmy. Wszystko to z czasem się znajdzie i wszystko będzie



nam dane, byleby tylko ta dobroczynna opieka polskiej niewia-  
sty, jak światła promienie ozłociła nasze rodzinne niwy i ogrzała  
serca ludzkie, byleby spełniony został ten wielki i święty akt mi-  
łości i obowiązku.

Dotąd tylko bowiem na szerokich przestrzeniach naszego  
kraju rozlegały się głosy waśni bratniej, podsycanej przez obco-  
plemieńców; w zdziczałych umysłach i sercach pleniły się chwa-  
sty szkoły rządowej, a w znieprawionych duszach rozsiadła się  
niewiara, lub co gorzej, obojętność religijna młodzieży. Olbrzy-  
mie niwy nasze leżały dotąd ugięte pod ciężarem myśli ludzkiej—niech więc  
na tych przestrzeniach dziś z poranną modlitwą Pańską—staną  
do pracy wszyscy aż do zachodu życia...

*Stefan Okulicz.*





# DZIAŁALNOŚĆ KOBIEŃ POLSKICH NA BIAŁORUSI.

Referat, odczytany na Zjeździe kobiet polskich  
w WARSZAWIE.

Czy kobiety na Białorusi spełniają swoje zadanie? Jeżeli cofniemy się myślą o lat kilkadziesiąt, uznać musimy, że ziemia białoruska poszczycić się może niejedną niewiastą szerszego umysłu i serca. Wystarczy przypomnieć, że Ewa Felińska urodziła się i wzrosła w okolicach Słucka.

Zbyt dużo zajęłoby mi czasu wyliczanie prac, dla ludu podjętych przez dawne obywatelki wzorowe.

Później, po roku 63-cim, kiedy wielu rąk męzkich zabrakło, niewiasty białoruskie umiały stanąć na opustoszałych stanowiskach i dzięki poświęceniu i skrętności ziemię rodzinną utrzymać i potomości przekazać.

W nowszych czasach dopiero, kiedy kraj cały budzić się zaczął z uśpienia i swoboda działania stała się większą—licniejszy zastęp kobiet przystąpił do pracy społecznej.

Mamy jednak kobiety, posiadające wyższe wykształcenie i szerokie zasługi na polu oświaty, jak dr. filozofji, były profesor uniwersytetu w Chicago, autorka studjów filozoficznych, pani Józefa Kodisowa i siostra jej, p. Krzyżanowska, dr. medycyny, pani Pietrusiewiczowa, panna Kazimiera Janowska, znane z odczytów i wykładów w kompletach. Rodem z nad Swiśtoczy jest również dr. medycyny Janina z Witkiewiczów Mikłaszewska, gorliwa rzeczniczka równouprawnienia kobiet w oddziale tego towa-

rzystwa, kiedyś w Mińsku utworzonym. Mamy i w dworach wiejskich kobiety gruntownie wykształcone, które, wiedzę zaczerpnawszy w sercu Polski, w Warszawie, zachowują czystość języka, a oddalenie od środowisk ruchu literackiego starają się zastąpić zakładaniem bibliotek obiegowych, kursujących od domu do domu przez rok cały. W wielu powiatach istnieją takie biblioteki, w stronach Sieńskich od lat przeszło 20, a od kilkunastu kierują takowemi kobiety. Bardzo często na Białorusi matki są nauczycielkami własnych dzieci, a wpływ ich na starszych nawet synów zaznacza się silnie.

I dziś nie rzadko ziemianki białoruskie kierują samodzielnie własnymi interesami i gospodarstwem i biorą udział w Kołach rolniczych. Przed kilku laty Mińskie Towarzystwo Rolnicze otrzymało od panny Tuhanowskiej cenny dar majątku Tuhanowicze, pamiętnego pobytom Mickiewicza, a przeznaczonego obcnie na stację doświadczalną agronomiczną.

Dążeniem do podniesienia zaniedbanego już tkactwa domowego zasłużyła się pani Anna Mohłowa, pani Ludwika Jodkowa i panna Anna Najmanówna z Drehczy, która, zapoznawszy się z tkactwem duńskim, naukę tę pośród wiejskich dziewcząt szerzyła.

Najwięcej jednak w czasach ostatnich odznaczyły się kobiety białoruskie na polu dobroczynności i oświaty. Nie mamy już prawie obecnie zamożniejszej rezydencji, gdzieby nie było stałej pomocy lekarskiej z apteką dla służby i włościan, a nie rzadkie są dwory, posiadające szpitaliki lub przytułki położnicze, założone i utrzymane staraniem kobiet, jak ś. p. hr. Jerzowej Czapskiej w Przyłukach, pani Aleksandry Iwaszewskiej w stronach Połocka i t. p.

W skromniejszych dworach, gdzie utrzymanie lekarza, felczera lub felczarki byłoby zbyt kosztowne, same właścicielki prowadzą apteczki domowe, zbierają i suszą zioła, a włościanie całemi gromadami schodzą się po poradę do pani, wierząc w wielką skuteczność tych środków. Znam panie, które po kilka godzin dziennie udzielają porady i przygotowują lekarstwa spieszącym do nich z najdalszych stron włościanom.

W Mińsku, który jest największym środowiskiem inteligencji i polskości i w którym od lat dziesiątków Towarzystwo Dobroczynności szerzy swoją działalność, powstało w roku 1906, przy czynnym i gorliwym współudziale kobiet, Towarzystwo «Oświata». Są obecnie pod jego kierunkiem ochrony, wykłady w kompletach,



kursy wieczorne dla analfabetów, niezmiernie pożyteczna i potrzebna szkoła dla nauczycielek ludowych, założona z inicjatywy p. Michaliny Łęskiej, a wreszcie «Labor» dla biednych dziewcząt, z kilkoletnim kursem nauk, z pracownią robót ręcznych, kroju i szycia. Poparła tę instytucję własną pracą i ofiarami pieniężnymi panna Moniuszkówna. Wśród licznego grona kobiet, udzielających lekcji wykładów w kompletach i ochronach, organizujących przedstawienia na cel dobroczynny, największymi bodaj pracownicami są: panna Marja Czarnocka, obecna kierowniczka ochrony i niestrudzona w nauczaniu panna Ola Łappa, inicjatorka zorganizowanych w Mińsku kolonij letnich dla dzieci. Zajęciu się pań z Mińska i okolicy przypisać również trzeba coroczne powodzenie wielkiego bazaru na cel dobroczynny.

Za przykładem pań mińskich, kobiety z Witebska i Mohylowa wzięły gorliwy udział w zawiązanych tam Towarzystwach Dobroczynności i oświaty. W Witebsku wzorową ochroną na kilkadziesiąt dzieci kieruje młoda pani Marja Zdrojewska, która bezinteresownie, z zamiłowania tej pracy się poświęca, a wiele panien wciągniętych prądem ogólnym, miewa wykłady w kompletach, utworzonych dla nauki języka polskiego i historii.

Urządzony tej zimy przez panie witebskie bazar przyniósł dobroczynności niebywałą dotąd sumę kilku tysięcy rubli czystego dochodu.

Mohylowskie Towarzystwo Dobroczynności i Oświaty zawiązało się dopiero w roku zeszłym, ale w pow. sieńskim teje gubernji już parę lat temu grono kobiet powzięło myśl utworzenia stowarzyszenia dla wspólnej pracy nad zmniejszeniem nędzy i oświatą ludu. Stowarzyszenie to przyłączyło się następnie do Mohylowa. W mieście Mohylowie mamy już obecnie dwie szkoły polskie, prowadzone przez nauczycielki.

Na prowincji z inicjatywy kobiet, coraz liczniej powstają szkółki przy dworach, i gdzie niegdzie ochrony z internatami. W mińskiej gubernji w dobrach Nieswieżskich, dzięki staraniom ks. Jerzowej Radziwiłłowej, istnieją ochrony, szkoły, klub polski «Ognisko» — nie mówiąc już o szpitalu, przytułku dla starców i tym podobnych dobroczynnych instytucjach. W mohylowskiej gubernji otworzyły ziemianki dwie prywatne ochrony przy dworach z internatami dla polskich katolickich dzieci. Wpływ takich ochron na zdziczałą w opuszczeniu, nie mówiącą po polsku dziatwę jest ogromny, a dłoń kobieca jedynie może na tych

główkach sierocych spocząć z miłością i uczuciem macierzyńskim, rozbudzić drzemiące w ciemności duszyczki.

A nagroda tak blizka.

Już po kilku miesiącach pobytu w dobrze prowadzonej ochronie, te oczęta dziecinne, ponure i nieufne z początku, podnoszą się ku nam z miłością i oddaniem, blade twarzyczki promienieją uśmiechem, a drobne głosiki witają radosnym okrzykiem i półskiem słowem swą opiekunkę. Pod kierunkiem ochroniarki polki, pań lub panienek ze dworu, udzielających lekcji i pogadanek, dzieci rozwijają się szybko, uczą się, nieznanej im pierwiej czystości, przyzwyczajają do pracy systematycznej i obowiązkowej. Chodzą bowiem po za nauką do robót w polu i ogrodzie. utrzymują porządek w ochronie i otaczającym ją ogródku, szyją, piorą, prasują, wyplatają koszyki i słomianki, a opuszczając w 13-tu latach zakład, szukają zajęcia w rzemiośle lub powracają do rodzin swych, wnosząc tam oświatę, poczucie obowiązku, pracowitości i czystości.

W zimowe wieczory w ochronie panie ze dworu udzielają lekcji dorosłym analfabetom.

W niedziele i święta wspólne modlitwy wynagradzają służbie i ludowi oddalenie od kościoła, a w dni uroczyste doroczne, dziatwa ochronkowa występuje w djalogach i żywych obrazach.

W witebskiej gub. w stronach Połockich, przewodniczką w sprawach oświaty i dobroczynności jest przewodnicząca tamtejszego Towarzystwa, pani Aleksandra Iwaszewska, która w dobrach swych założyła kilka ochron. W roku bieżącym w pow. sieńskim panna Stanisława Niesłuchowska z Niemojty i panna Wanda Nitosławska, których dwory goszczą nieraz przez lato biedniejszą dziatwę i kształcą się młodzież, fundują własnym kosztem ochrony w miasteczkach Siennie i Czerei, oddając je pod zarząd Mohylowskiego Towarzystwa Oświaty. Oprócz kilkunastu biblioteczek ludowych, otwartych w gubernji przez Mohylowską Oświatę, a pozostających przeważnie pod kierunkiem kobiet; w niektórych dworach panie zajmują się stale rozdawaniem książek między dzieci i drobną szlachtę okoliczną.

Czemuż nie mogę w tem miejscu wymienić,—bo legion ich cały—tych cichych pracowniczek, które, wyrzekając się częstych zabaw i rozrywek światowych, całe godziny spędzają z zamorusaną dziatwą, odczytując mozolnie elementarze, lub przesiadają w niskich chatach włościańskich, niosąc tam słowem lub groszem radę i pomoc. Ale trzeba jeszcze wiele lat wytrwałego i pełnego

zaparcia się postępowania, żeby skrytą naturę chłopu białoruskiego, oddawna przez władze miejscowe do obywatela polaka źle uprzedzanego pozyskać, i wzbudzić w nim zaufanie do tej bezinteresownie udzielanej mu oświaty.

Różnica religiji i języka utrudnia to niezmiernie i dlatego wdzięczniejsze i bliższe zadanie, oświata znaleźć może wśród żywiołu polskiego, Te nędzne zaścianki, zamieszkałe przez drobną zagrodową szlachtę, w wielu powiatach gub. mohylowskiej czytać nie umiejąca i przez to zwolna zatracająca język ojczysty i zrozumienie wiary katolickiej, — to wielkie pole pracy jeszcze bardzo dzikie i zachwaszczone. Wystarczy pochylić ku niemu dłoń chętną, a wnet świat nowy otworzy się dla ducha.

A więc pod sztandarem autorki «Anastazji» do siejby dalszej i wytrwałej kobiety Polki!

D. Świacka.







## Co przeciwstawić?

Zwracamy uwagę na dziwną, aczkolwiek nie niespodziewaną, koalicję, jaka się zaczyna wytwarzać w naszym kraju między Żydami i pewną grupą inteligencji litewskiej i na artykuły pisma żydowskiego «Swoboda i rawienstwo» stwierdzamy że «jest w nich echo ubiegłych wyborów, gdy to tu i owdzie szli Litwini ręką w rękę z Żydami, byle nie dopuścić do zwycięstwa Polaków — sojusz w tej robocie zawarty nie zwietrzył, jak widać, przeciwnie, jeśli wierzyć artykulom żydowskiej petersburskiej gazety zanosí się na formalną i trwałą przeciw nam koalicję, litewsko-żydowską».

Żydzi oświadczają dalej, że nas z lesistym krajem nad brzegami Niemna łączą drogie wspomnienia. *Stare Wilno było i pozostało po dziś dzień centrem rosyjsko-żydowskiej kultury.* «Żydzi patrzą na demokratyczny, wolny od *przesądów* historycznych naród litewski, jako na swego naturalnego sprzymierzeńca».

Z drugiej znów strony w rozmowie ze współpracownikiem tego pisma p. Bułat oświadcza: «twierdzić mogę stanowczo, że w projekcie autonomji Litwy prawa narodowe żydów będą bardziej uwzględnione, niż uczyniono to w projekcie autonomicznym Koła polskiego»... a gdzieindziej z otwartością zaznacza, «iż mało-rolni włościanie, Litwini, wykazują tyle politycznego zmysłu, iż obecnie już *przekładają* (?) Żydów nad Polaków-katolików».

Scharakteryzowawszy koalicję, zapytujemy—co my przeciwstawić jej możemy?

A odpowiedź nie jest przecież trudna i nam przedstawia się jasno, musimy przedewszystkiem sobie zdawać sprawę ze stosunku naszego do zamieszkujących tę ziemię obok nas plemion i narodowości, musimy przeciwstawić ich zakusom na nasze dobro, naszą siłę narodową i naszą pracę.

Uznajemy ten kraj za zamieszkały przez ludność mieszaną i czujemy się w nim nie przybyszami, lecz równymi obok innych

dziedzicami, pragnęlibyśmy zaś, by różne Litwę historyczną zamieszkujące plemiona w przyszłości w zgodzie żyć mogły na ogólny wszystkich pożytek.

Żydom przyznajemy równe prawa, jak wszystkim innym tej ziemi mieszkańcom, a słowa te w ustach naszych właśnie winny mieć większe dla nich znaczenie, bo je pojmujemy realnie i konkretnie. Litwinom przyznajemy, że mają wszelkie prawa do pielęgnowania i rozwoju swej odrębności i mimo tego, że pewna część inteligencji litewskiej zwraca się przeciw Polsce, pewni jesteśmy, że gdy minie pewien czas, zrozumieją w końcu oni, że przyszłość ich leży w porozumieniu i wspólnej pracy z nami, a nie w walce nieużytecznej, bo nie możemy dostrzedz, by istniała między nimi a nami zasadnicza sprzeczność interesów politycznych.

To wszystko uznajemy, ale dlatego właśnie sądzymy, że nie można frazesami zbywać spraw tak ważnych i wierzymy w to mocno, że *clara pacta faciunt claros amicos*. Musimy otwarcie powiedzieć, że będziemy taką miarą odmierzać, jaką nam mierzyć będą, O ile ktokolwiek wrogo przeciwko nam tutaj występować będzie, to my nie obiecujemy wcale, że przyjaciółmi jego będziemy, bo najpierwszem przykazaniem naszym jest oddać następcom ten dorobek, jakiśmy z rąk przodków wzięli.

Polityka «stańczyków» galicyjskich w stosunku do Rusinów wykazała, jak szkodliwym jest zamykanie oczów na zjawiska życiowe. Rusini domagali się tam więcej, niż to, na co ich stać było, byli w stosunku do ludności polskiej uprzywilejowani—byle nie robili hałasu; a to wszystko doprowadziło do skandalicznych zajść na uniwersytecie lwowskim, do niesłychanej wśród prowodyrów ruskich nienawiści w stosunku do Polaków i teraz odrabiać trzeba dziesiątki lat polityki nierozumnej i szkodliwej, a prowadzonej pod pojętymi hasłami humanitarnej sprawiedliwości.

Nie możemy dopuścić, by to samo powtórzyło się na ziemi naszej i dlatego musimy odrazu stawiać sprawy jasno.

Być może że następniemu dopiero pokoleniu przypadnie w udziale dokonywanie rozrachunków na tej ziemi, jedynym więc naszym zadaniem na *dzisiaj* jest, i długo może jeszcze pozostanie, staranie się o to, byśmy z jaknajwiększą siłą do nich przystąpili.

Nie znaczy to wcale, byśmy pragnęli usunąć zupełnie myśl o rychlejszem uregulowaniu spraw naszych, potrafimy to uczynić, choćby los chwilę tę znaczenie przybliżał, sądzymy wszakże, że najpilniejszym zadaniem jest—siły nasze wzmacniać.

Jak to czynić należy?

Odpowiedź nie trudna, znajdziemy ją, jeśli rzucimy okiem na te wysiłki, jakie odłam narodu polskiego czyni w państwie niemieckiem. Wystąpiły przeciw nam zgodnie dwie potęgi—silne państwo i silny naród i używają wszelkich środków, by polskość zniweczyć. Na te usiłowania rodacy nasi odpowiedzieli pracą mądrą i wszechstronną. Z milionów ludu, nieświadomego swej narodowości, w ciągu lat 40 przez oświatę uczynili miliony obywateli, którzy dziś walczą wytrwale o szkołę polską, następnie zaś wzmacniają ten lud ekonomicznie przez Kółka rolnicze, przez spółki, przez stowarzyszenia kredytowe, przez stowarzyszenia rzemieślników i przemysłowców, przez związki zawodowe robotnicze, przez popieranie własnego handlu i przemysłu. Bronią ziemi polskiej przez piętnowanie każdego, kto najmniejszy jej kawałek z rąk wypuszcza, przez powołanie do życia Banku parcelacyjnego, przez odpowiednie instytucje kredytowe, przez usilną pracę jednostek nad podniesieniem poziomu gospodarstw rolnych.

Starają się o niezatrącenie łączności z innymi dzielnicami Polski, przeciwnie usiłują więzy te zacieśnić, stosunki utrzymywać jaknajściślejsze; wreszcie myślą o wychowywaniu dzielnego pokolenia młodej inteligencji, powołali do życia Towarzystwo pomocy naukowej imienia Marcinkowskiego, króre ułatwia wyższe wykształcenie młodym Polakom.

Inne są u nas wprawdzie stosunki. ale pomimo to wiele, bardzo wiele przykładów zaczerpnąć można dla nakreślenia programu pracy *na dziś* na naszym gruncie, dziewiczym jeszcze, ale urodzajnym.

W polityce ogólnej niema i być nie może dla części innej polityki, niż dla całości, dla pracy zaś winniśmy sobie sami program wypracować w szczegółach, a nadewszystko wykonać, nie szczczędząc sił i środków. Powinniśmy zrozumieć raz wreszcie, że stoimy na placówce ważnej, rozstrzygającej niemal o całej przyszłości naszej, i że sprawa nasza najwięcej wysiłków od nas wymaga tutaj właśnie, a tymczasem wysiłków tych jest właśnie najmniej, a zamęt pojęć największy.

Konkluzja nasza jest krótka. Ziemia i ludzie stanowią bogactwo i siłę naroda. Ludzi i ziemi bronić jest jego najpierwszem zadaniem, i dlatego hasłem naszym być musi—ani jednej piędzi ziemi, ani jednego człowieka!

K. L.





## Jakie korzyści da kooperatywa?

P. Abramowski w artykule, wydrukowanym w № 23 «Spółem», daje wspaniały obraz przyszłej pomyślności kraju, w którymby się rozwinęły związki współdziałające i współdzielcze na szeroką skalę i objęły całe społeczeństwo. Przypatrzmy się temu obrazowi bliżej.

Wyobraźmy sobie, że cały kraj, albo przynajmniej znaczna większość jego ludności organizuje się w stowarzyszenia spóżywców i tworzy jeden wielki związek kooperatyw, zakupujący hurtownie towary; wyobraźmy sobie także, co jest już blizkiem urzeczywistnienia w Anglii, że członkowie kooperatyw kupują tylko w swoich magazynach, zrywając wszelką łączność z kupcami i rynkiem kapitalistycznym. Cóż wtedy się dzieje? Oto zachodzi cały szereg przemian, rewolucjonizujących ustrój dzisiejszy aż do najgłębszych jego podstaw.

Przedewszystkiem zanika cała klasa kupiecka, od największych hurtowników do najmniejszych sklepikarzy; obrzymi a pasorzytnicy dla społeczeństwa zastęp tych pośredników handlowych musiałby zwinąć swoje interesy i pracować w kooperatywach. Kapitalizm poniósłby tutaj swą pierwszą śmiertelną porażkę, skurczyłby się o całą połowę swego dzisiejszego królestwa. Nie byłoby już miejsca dla spekulacji zbożem, węglem, cukrem lub innymi produktami, prowadzonych przez syndykaty kupieckie, które, w pogoni za zyskiem, ogładzają niekiedy ludność i opodatkowują zmonopolizowanymi cenami; nie byłoby miejsca dla giełdy, która może z rozkazu jednego jakiegoś bogacza sprowadzić zastój w najpotrzebniejszej dla kraju produkcji, lub pchnąć

kapitały do wątpliwej wartości przedsiębiorstw spekulacyjnych; nie byłoby także tych nieprzeliczonych mas ludności sklepikarskiej, tłoczącej się po miastach i miasteczkach, żyjącej często w nędzy i trwodze przed bankructwem, która, aby żyć jakkolwiek ze swego pośrednictwa nieprodukcyjnego, zmuszoną jest oszukiwać, fałszować, zapędzać ludzi w sidła lichwy i pijaństwa, znieprawiać się sama moralnie i społecznie. Wszystko to zniknie bez śladu, gdy rynek kraju znajdzie się w rękach ludu zorganizowanego, w rękach kooperatyw spożywczych.

Ale na tem nie koniec. Potęga zorganizowanego rynku dotknie także bezpośrednio i ostatnią twierdzą kapitalizmu — przemysł. Przedsiębiorstwa kapitalistyczne, wielkie i małe, znajdują się wtenczas w takim położeniu, że będą wytwarzały tylko dla kooperatyw, ponieważ innych nabywców hurtowych nie będzie w kraju; będą więc zupełnie zależne od swego jedyne go wielkiego klienta, od związku kooperatyw, i musiałyby we wszystkim stosować się do jego wymagań, produkować to tylko, co kooperatywy zamawiają i w takiej ilości, jakiej potrzebują. Zaszłyby więc zmiana ogromnej doniosłości w stosunkach ekonomicznych — celowe prowadzenie produkcji, zamiast wytwarzania chaotycznego, na oślep, jakie dzisiaj przeważa, produkcja musiałaby się stosować ściśle do rzeczywistych potrzeb ludności i oprzeć się na statystyce tych potrzeb. To co dzisiaj już stanowi prawo w związkach kooperatyw dla hurtowych zakupów, że wszystkie operacje handlowe i przemysłowe tych związków opierają się na dokładnem obliczeniu zapotrzebowań ze strony kooperatyw, to samo stosowałoby się wtedy do całego rynku i wytwórczości krajowej. Nie wytwarzano by zbytecznego nadmiaru, który powoduje często zastoje i kryzysy przemysłowe, mszczące się ciężko na ludności pracującej; nie wytwarzano by również rzeczy tandetnych, fałszowanych i niepotrzebnych, na które dzisiaj, przez reklamy i sztucznie stwarzaną modę, dają się naciągać masy publiczności, aby tylko fabrykanci i kupcy tych towarów zbytecznych i brzydkich mieli swoje zyski. Przy rynku kooperatywnym takie rzeczy będą niemożliwe, gdyż kooperatywy zamawiają towary i badają ich wartość. Produkcja spełniałaby wtedy swoje przyrodzone, właściwe zadanie: zaspakajałaby istotne potrzeby ludzi. Zamiast służyć przedsiębiorcom do gromadzenia zysków, służyłaby społeczeństwu, jego potrzebom i kulturze.

Sztuczne podnoszenie ceny, monopole syndykatów kapitalistycznych, które dzisiaj panują wszechwładnie na niektórych

rynkach—nafty, węgla, żelaza i t. d., znajdują się w trudniejszym położeniu. Przedsiębiorcy, aby nie stracić nabywców, będą musieli utrzymywać ceny normalne, przystosowujące się do postępów wytwórczości, gdy zamiast sprzedaży kupieckiej, wśród publiczności niezorganizowanej będą mieli do czynienia ze związkami kooperatyw, świadomie stawiającym swoje wymagania w imieniu całego społeczeństwa. Siłą tej samej powagi społecznej rynek kooperatywny normowałby także warunki pracy w przedsiębiorstwach kapitalistycznych. Związek kooperatyw, jako przedstawiciel ogółu spóżywców, a więc i całej klasy robotniczej, wglądałby w to, jakie jest położenie robotników w fabrykach, od których nabywa towary, i te przedsiębiorstwa, które nie szanują słuszych wymagań robotniczych pod względem higieny pracy, dnia roboczego, wysokości zarobku, mógłby łatwo zmuszać do tego samą groźbą zerwania z nimi stosunków handlowych.

Od niedawna ruch ekonomiczny na Żmudzi rozwinął się w całej pełni. Wszędzie energicznie zaczęto zakładać Towarzystwa spożywcze. Ruch ten należy zawdzięczać wybitnym jednostkom, które, przyjrawszy się takim instytucjom w Galicji i Królestwie, zaszczyliły je na Żmudzi. Ogół zrozumiał doniosłość i znaczenie tego ruchu, i chętnie zaczął brać się do zakładania Towarzystw spożywczych. Obecnie niemal w każdym miasteczku jest sklep spożywczy spółkowy. Sklepy owe na ogół funkcjonują bardzo dobrze. Nie było prawie wypadku, aby sklep miał deficyt. Do Towarzystw spożywczych należą ziemianie i księża, ale przeważnie garną się do nich włościanie. Włościanin na Żmudzi rozumiał, że przez to ustrzeże się od wyzysku, który dotąd stale musiał cierpieć od różnych kramikarzy.

W tymże tygodniku «Społem» jest interesujący artykuł E. Abramowskiego, p. t. «Potęga rynku zorganizowanego». Odślania on wprost nowe horyzonty na cały ruch współdzielczy, który ogarniać zaczyna całe społeczeństwa.

Świat nie należy już wyłącznie do kapitalizmów, powiada autor. W demokratycznych krajach Zachodu, tu i owdzie, tworzą się jakby wyspy nowego ustroju społecznego. W Anglii są prowincje i miasta przemysłowe, gdzie kooperatywa spożywcza obejmuje prawie  $\frac{3}{4}$  ludności, są małe miasta, gdzie cała ludność należy do kooperatywy. W Szwajcarii miasto Bazylea jest miastem wyłącznie kooperatystów, gdyż na 107 tysięcy mieszkańców liczy 23,798 członków kooperatywy, co z rodzinami wynosi 93 tysiące.



W tymże samym kantonie Bazylejskim, na wsi, jest kooperatywa spożywcza, z siedzibą w Birseck, obejmująca 14 gmin, która zorganizowała nie tylko potrzeby spożywcze ludności, lecz także wytwórczość, sprzedaż produktów wiejskich, przedsiębiorstwa piekarniane, motory i rozkład siły elektrycznej, kasy ubezpieczenia i pomocy, nauczanie i politykę kantonalną; słowem, całe życie społeczne okolicy ogniskuje się w kooperatywie.

W takich miejscowościach kooperatywa spożywcza znaczy to samo co społeczeństwo, co cały ogół; jest to swobodna organizacja wszystkich, organizacja całego ludu, jako spożywców.

Rozwój społeczny idzie w tym kierunku. W Anglii 1500 stowarzyszeń spożywczych grupuje 2 miliony rodzin; czyli, licząc po 4 osoby na rodzinę, mamy 8 milionów osób, t. j. piątą część całej ludności Wielkiej Brytanji, stanowiącą zorganizowany, kooperatywny rynek zbytu. Ludność ta nie wszystko jeszcze kupuje w magazynach kooperatywy; jednakże zarówno gospodarczy rozwój stowarzyszeń, jak i rosnące wciąż uświadczenie ich członków, wspierane działalnością oświatową i wychowawczą, zdążają do tego, ażeby kupować wszystko w swoich magazynach i nie mieć żadnych stosunków z rynkiem kapitalistycznym. Obecnie już, jak wskazuje statystyka Związku kooperatyw angielskich, przeciętna suma zakupów rocznych w kooperatywie, przypadająca na jedną rodzinę, wynosi 723 fr., co stanowi znaczną część budżetu rodziny robotniczej.

W Belgji są miasta i prowincje, jak Gandawa, zagłębienie węglowe Charleroi i t. d., gdzie przeważająca większość ludności należy do kooperatywy. Statystyka z ostatnich 6 lat, od 1901 roku, podaje przeciętną liczbę 174 kooperatyw powstających każdego roku. Suma sprzedaży towarów w kooperatywach belgijskich, czyli ich rynek zbytu, w ciągu 1906 roku wzrosła z 26 do 31 milionów franków.





## Walka z alkoholem, jako sprawa społeczna.

Niestrudzona pionierka walki szlachetnej z alkoholem, dr. Zofja Daszyńska-Golińska z Krakowa, utrzymuje bardzo słusznie, że lud śpieszy do karczmy tak, jak śpieszy do kościoła — zapomnieć o ostrem cierpieniu swojej niższości, a masa ludzka, znudzona szarżyzną codzienną, znękana troskami i przeciwieństwami życia — szuka w kieliszku zapomnienia i szczęścia. Nie co innego, jak owa upajająca właściwość alkoholowych napojów, czyni z nich towarzyszy codziennego życia i niezbędne czynniki uroczystych nastrojów.

Alkohol zapomnieć pozwala o poniżeniu, zawodach, nieszczęściach, zawiedzionych nadziejach...

A przecież nie do tego powinniśmy dążyć aby zapominać skoro walcymy pod hasłem postępu i odrodzenia ludzkości. Kto przyszłość chce zdobyć i według swoich kształtować ideałów, musi być człowiekiem silnym i czystym. Ten wie dobrze, iż sojusznikami jego mogą być tylko ludzie z głębokiem poczuciem godności osobistej, przaniknięci odpowiedzialnością za swoje czyny, że każdy dowód słabości, to krok wstecz i tryumf dla zła i ciemnoty.

Tymczasem wiadomo, że alkoholizm, chociażby umiarkowany, osłabia zdrowie i siły, a jednocześnie mącąc trzeźwość poglądów i obniżając siłę woli, osłabia charakter. Czyliż trzeba szerzej się nad tem rozwodzić, iż właśnie alkoholik przedewszystkiem traci odporność wobec pokus, upada moralnie, poniża się we własnych oczach i przestaje być człowiekiem nieskazitelnym, wierzącym w ideał.

Jeżeli tedy alkoholik godzi się z ustrojem dzisiejszym, z ujemnymi warunkami życia — to klasa walcząca o swoje prawa i przyszłość, powinna stanowczo wziąć rozbrat zupełny ze zwyczajem

picia trunków. Nie ulega bowiem wątpliwości, że alkoholizm stał się jedną z głównych przyczyn pauperyzmu i ciemnoty. To też klasy pracujące, dążąc do zmiany i poprawy stosunków — muszą tę przyczynę pokonać przedewszystkiem!

Jakież to pałace mogłaby sobie zbudować oświata i sztuka za te miliardy, które ludzkość dziś wydaje na sam alkohol. Tak jest, miliardy! Bo według obliczeń statystycznych, np. Niemcy wydają rocznie na trunki półtora miljarda rubli, a Wielka Brytania i Stany Zjednoczone po dwa miliardy rb. rocznie!

Lecz patrzmyż bliżej:

Czy nie pokrylibyśmy siecią wybornie urządzonych szkół naszego kraju, gdybyśmy na ten cel mogli przeznaczyć *sto milionów rb. rocznie* — a tyle właśnie na napoje alkoholowe wydaje samo *Królestwo Polskie*. O ileż bardziej kulturalnymi mogłyby być warunki życia rodziny robotniczej u nas, gdyby na lepsze odżywianie się i higieniczniejsze mieszkanie przeznaczala kwotę, jaką dziś na alkohol wydaje, a która u nas, niestety, wynosi aż 25% dochodu rodziny z klas pracujących, nie licząc nawet dni odjętych pracy i strawionych na pijatykę, lub zmarnowanych przez choroby, będące — jej następstwem, a również pociągające nowe wydatki.

Stronnictwa robotnicze na Zachodzie uznały już, że alkoholizm ściśle jest związany z kwestją społeczną i że bez wykorzenienia go nie da się jej rozstrzygnąć.

Podobnie jak klasy przyszłości — tak i naród walczący o swoje prawa, winien wypowiedzieć bezwzględna walkę alkoholowi, bo musi więcej od innych bronić swych sił fizycznych i moralnych, obracać siły i środki na wyzwolenie z umysłowej ciemnoty, moralnej niższości, a zwłaszcza zdobyć musi tę czystość i podniosłość duszy, do której alkoholizowanie się potężną jest zawadą.







## Jak świętować.

Od wielu lat nie mieliśmy Świąt tak smutnych i tak poważnych, jak tegoroczne.

Na usta ciśnie się mimowoli pytanie:

— Czy mamy w tym roku «świętować?»...

Możnaby to pytanie rozstrzygnąć radykalnie, odsyłając pytających do Dziesięciorga Przykazań Bożych, które nakazują «dni święte *święcić*», ale milczą o—*świętowaniu*. Byłoby to jednak zbyt surowe. Trzeba oddać Bogu co boskie, a ludziom co ludzkie. Dla Boga—modlitwa, dla ludzi—trochę wywczasu i rozrywki, co razem nazywa się «*świętowaniem*».

Świętować zatem mamy.

Ale jak?...

Wielkanoc jest najpiękniejszym, najwznioślejszym i najbardziej uduchowionem ze świąt Kościoła katolickiego. Zmartwychwstanie, to ostateczny tryumf duszy nieśmiertelnej nad śmiertelnym ciałem. Bez wiary w nie, żyć-by nie można i żyć-by nie warto.

Na nieszczęście, chrześcijańska uroczystość Zmartwychwstania zesłała się z pogańskim świętem Wiosny, idea *nieśmiertelności duszy* zaspoliła się z materialnem pojęciem *odradzającej się przyrody*. Wyniknął stąd zamęt i wyniknęło upokarzające dla ducha widowisko: obchodzenie święta duchowego—orgją cielesną.

Przez cały szereg lat i stuleci, chrześcijanie, podczas Świąt Wielkanocnych, objadają się i opijają nad miarę, czyniąc to rzekomo dla okazania radości z tego, że Chrystus zmartwychwstał...

Jakże to zgodne z charakterem chwili i z nauką Boskiego Mistrza, który, jako człowiek, był *zupelnym abstynentem*?

Gdzieindziej już się dawno z tych resztek pogaństwa otrząśniono, u nas, *mare antiquo*, na chwałę «nieśmiertelności duszy i tryumfu jej nad ciałem» pochłaniają się corocznie całe góry mięsiwa i ciasta, całe sadzawki najrozmaiciej przyprawianego alkoholu...

Postęp działał w tym kierunku tyle tylko, że zaniechano już tu i owdzie czynienia wystawy ze «święconego», że już ludzie próżni nie szukają zadowolenia miłości własnej w pysznieniu się obfitością jada i napoju, że zamiast rozkładać je odrazu na stołach, ukrywają wstydliwie w szpitaliach i stamtąd częściowo na użytek gości wynoszą.

Jednak nie wszyscy mieli odwagę zerwać z «tradycją». Dziś jeszcze znajdziecie domy, w których podczas Świąt Wielkanocnych miejsce naczelne zajmuje łeb wieprzowy, kwiatkami i zielenią przystrojony, często nawet z wieńcem laurowym na sterzących uszach!

Żyjemy w chwili przełomowej. Wiek XX-ty dokonywa przeglądu form, w spadku po przeszłości otrzymanych i przestarzałe, siły żywotnej pozbawione, zmienia albo odrzuca. Pogańskich orgji, pod pokrywką święta chrześcijańskiego wyprawianych, pozostawić w spokoju nie może.

Trudno o formę bardziej strupieszalą, treści wewnętrznej pozbawioną i duchowemu postępowi urągającą, jak tolerowany w imię tradycji (!) grzech łakomstwa i obżarstwa, który popełniamy niemal obowiązkowo podczas Świąt Wielkanocnych.

Zwyczaj, który oddawna stracił rację bytu, a właściwie: nigdy jej nie posiadał, niech w tym roku, tak płodnym w smutek, ale zarazem i w zapowiedzi doskonalszej przyszłości — zginie, aby więcej nie powstać!

— Tradycja... — powiecie — zwyczaje przodków...

Ach! jeśli te hasła są wam tak drogie i tyle władzy nad umysłami, (może tylko, zmysłami) waszemi posiadają, to czemuś uchwyciliście się stosunkowo najbliższych? czemu nie idziecie dalej w przeszłość, do czasów lepszych i świętszych?..

Czyż przodkami waszymi są tylko obżartuchy i bibosze z epoki Saskiej? Wszakże wieście ród swój od Słowian, którzy byli — przynajmniej w pierwszym okresie swego bytu politycznego i w swej lepszej plemiennej części — narodem skromnym, wstrzemięźliwym. Wszakże jako chrześcijanie, powinniście być wierni «tradycji», pozostawionej przez Chrystusa i Apostołów.

Idzie wam tak bardzo o tradycję? Uczynicie jej zadość, umieszczając na stołach swych dwa symbole wielkanocne: wyobrażenie baranka i jajko. Jeśli zaś już żadną miarą bez tradycji żołądkowych obyć się nie potraficie, dodajcie jeszcze «babkę» lub placek, zastępując niemi na czas Świąt, inny rodzaj ciasta. Te przysmaki będą pełniły też samą rolę, co owo naczynie z pachnidłami wschodnimi, które izraelici podczas uczyty szabasowej wachają, aby sobie w sposób zmysłowy przypomnieć przeszłość.

Nie mamy potrzeby mówić wam: co wyobraża Baranek Wielkanocny. To tylko przypomnę, że Chrystus z całej fauny wybrał tu na symbol stworzonko najcichsze, najłagodniejsze, najbielsze, przedewszystkiem zaś — roślinożerne. Więc już nietylko religijny, ale i estetyczny dysonans stwarzają ci, co dokoła tego symbolu gromadzą pieczone i wędzone trupy zwierzęce, uda i łopatki wieprzów, kielbasy w kiszkach z ich wnętrzości wypru-tych i t. p.

Jajko to znów symbol wiecznie odradzającego się życia, a więc nieśmiertelności. Cóż nasi wielbiciele tradycji z tym symbolem czynią? Umieszczają go w ryju pieczonego prosięcia!

To jedno mówi o wszystkim.

.....

O zwalczanie przesądu, ubliżającego duchowi do was zwracam się przedewszystkiem, kobiety polskie. Mówią, że ten przesąd w was właśnie ma najzarliwsze obronicielki i krzewicielki. Trudno mi w to uwierzyć. Wszakże przed wszystkimi innymi kobieta pada pierwsza jego ofiarą.

Z orgji Wielkanocnej mężczyźni wynoszą przynajmniej zadowolenie podniebienia i żołądka; dla kobiet ona jest tylko udę-  
czeniem. Ogrom pracy, jaką wypełnia kobieta w tygodniu przed-  
świętecznym — jest trudny do pojęcia. Trzeba w istocie kobiecej  
rezygnacji, całemi wiekami ucisku wyrobionej, żeby nietylko zno-  
sić go bez szemrania, ale jeszcze: wmawiać w siebie, że to przy-  
jemność...

Kobiety, wyobrazicielki idealniejszej strony życia, powinny  
pierwsze zerwać z trywjalnym grzechem obżarstwa, stale popę-  
nianym w Święta Wielkanocne. Dni, które bezpośrednio tę wielką  
uroczystość poprzedzają, same przez się poważne i uroczyste,  
mogą i powinny być obrócone na cel szlachetniejszy niż — ku-  
charowanie.



67

Nie trzeba nam ciast, mięsów, win, i wódek do obchodu wzniosłego «święta ducha», którem jest Wielkanoc. A już najbardziej nie trzeba nam mięsa wieprzów, stworzeń nieczystych, którego sama obecność na stole świątecznym jest: zbezczeszczeniem go.

Cóż bowiem czytamy w Piśmie Świętem, w rozdziale, opowiadającym o wypędzeniu djabłów z opętanego? «Była tam wielka trzoda świń, która się pasła. I prosili Jezusa owi wszyscy diabli, mówiąc: — Puść nas w te świny, abyśmy w nie weszli. I pozwolił im Jezus. A wyszedłszy, owi duchowie nieczyści weszli w owe świny»... (Ewang. Ś. Marka, rodz. V).

.....

Ze świętowania skromnego, zbożnego, jedna jeszcze korzyść wyniknie: każdy na niem większą lub mniejszą kwotę oszczędzi. Dziś, gdy warunki życia tak ciężkie, a potrzeb i nędzy tak wiele, jakże bardzo przyda się ta oszczędność!

Wskazywać celu jej użycia nie będę: każdy go znajdzie we własnem sumieniu i sercu.

*Wiktor Gomułicki.*





# D Z W O N N I K.

Henryka Sienkiewicza.

ELIZIE ORZESZKOWEJ

w hołdzie dla Jej talentu i obywatelskich zasług.

Dłaczego nie wymieniam nazwiska miasta, którego osobliwości zwiedzałem w sierpniu zeszłego lata, to się pokaże z dalszego ciągu tego opowiadania. Tymczasem dość będzie powiedzieć, że jest to miasto, leżące w granicach Królestwa Polskiego i ze wszech miar godne widzenia. Posiada ono ciekawe, kryte chodniki, czyli tak zwane podcienia przy domach na rynku, stary ratusz i jeszcze starszą wielką, omszałą katedrę z wnętrzem, pełnem ciekawych zabytków i z grobowcami takich ludzi, o których znana pieśń mówi:

«Oni światu przegrażali, a choć dzisiaj w trumnie,  
Przecież okiem marmurowem spoglądają dumnie».

Po przyjeździe. ponieważ mogłem pozostać tylko do wieczora, począłem w gospodzie wypytywać o człowieka, któryby mi mógł prędko i dokładnie miasto pokazać. Odpowiedziano mi, że, o ile chodzi o katedrę, może to uczynić najlepiej kościelny, który wcale nie jest zwykłym dziadem, ale dozorcą całej usługi miejscowej, a zarazem dzwonnikiem, i który, służąc przy katedrze od lat czterdziestu kilku, zna ją nie gorzej od «samego księdza hiskupa» i pokazuje z wielkiem zamiłowaniem.

Upewniony w ten sposób, w kwadrans później zapukałem do domku, który przy ogromie katedry wydawał się, jak mały grzybek, wyrosły w cieniu ogromnego dębu. Otworzył mi sam kościelnik, — jedyny, jak się pokazało, domku mieszkaniec i, wysłuchawszy, o co idzie, zgodził się chętnie przewodniczyć mi po kościele i cmentarzu.

Był to starzec z białą, jak mleko, czupryną, nasuniętą na oczy, i z białym, obwisłym ku dołowi wąsem. Wyglądał na chodackowego szlachcica. Uderzyła mnie jego szczególnie delikatna, niemal młodzieńcza cera i wypukłe, niebieskie oczy, patrzące badawczo i nieufnie. To nieufne spojrzenie stanowiło dziwną sprzeczność z dobrotliwym, a nawet naiwnym wyrazem twarzy. Po pierwszych słowach, jakie staruszek wymówił, poznałem, że nie należy do ludności miejscowej.

— A czy pan nie z Litwy? — zapytałem.

Był widocznie przygłuchy lub udawał głuchego, żeby sobie dać czas do namysłu nad każdą odpowiedzią, gdyż przystanął, ogarnął ucho dłonią i dopiero po chwili odrzekł powolnym, przeciągłym głosem:

— Albo co?

— Bo pan ma litewski akcent.

Na to wzruszył ramionami z widocznym niezadowoleniem.

— Litewski akcent! litewski akcent! — powtórzył, przerywając sobie chwilami, jakby rozważał z osobna każde słowo. — Kto jego wie! To i tu ludzie to samo powtarzają, a jaki tam litewski akcent! Oni mówią: noga, i ja mówię: noga; oni mówią głowa, i ja: głowa. No, tak czegoż odemnie chcą? Powiadają, że przeciągam? toż wiadomo, że Koroniarze sami przeciągają, a jak im to mówić, to się jeszcze śmieją.

— Ja się nie śmieję: ale poznałem, że pan Litwin, bom na Litwie dużo bywał i nawet pisałem o tych rzeczach, które się na Litwie kiedyś działy.

— To pan dobrodziej literata czy jak?

— Tak jest.

— A «jaka książka» pan o naszej Litwie napisał?

— O wojnach szwedzkich za króla Jana Kazimierza.

Twarz staruszka rozjaśniła się, jakby padł na nią promień słońca, i zaczął mówić prędszym już i żywszym głosem:

— Dobrodzieju! «Potop» — co? Znam! jakże? I aż mi teraz dziw, że ja pana odrazu nie poznał, bo ja pański «landszaft»



u jednego księdza widział i nie raz i nie dwa go oglądał. Ach, Boże ty mój miły! Toż ja z tamtych stron!... ja tam niedaleko od Laudy... Tam trafiają się jeszcze i Butrymy i Gościewiczce i Domaszewicze, a w Pacunelach to ja i nieraz zamłodu bywał.

— A Pacunelki zawsze takie ładne?

— Bywają, bywają, ale niektóre to się coś niecoś od tamtych czasów zmieniły. Ach, Boże miły! to pan napisał «Potop?» I pewnie nie kto inny, bom widział «landszaft». Ot, i dobra godzina. Ale już ja panu za te historyje o naszych stronach tak pokażę kościół i wszystko, co w nim jest, jak nikomu nie pokazuję.

Weszliśmy do katedry i pokazywał mi rzeczywiście z całego serca, ale nie tak może dokładnie, jak przyobiecał, albowiem myśl jego uleciała widocznie w czasy młodości do gniazd rodzinnych. Zwiedziliśmy jednak kościół i zakrystję dość szczegółowo, obejrzelibyśmy obrazy w ołtarzach, stary gotycki tryptyk, renesansowe grobowce rycerzy, którzy «światu przegrażali» kielichy, monstrancje, a nawet i ornaty, spoczywające od kilku wieków w skarbcu, a następnie poszliśmy obejrzyć wieże, z których jedna była zarazem dzwonnica, mieszczącą w sobie kilkanaście większych i mniejszych dzwonów.

Zwróciłem uwagę na ich liczbę i na okazałą wielkość niektórych, co widocznie ucieszyło staruszka, albowiem rzekł:

— Ej! daleko szukać takiej drugiej dzwonnicy i takich dzwonów. One to, panie, także i największa moja pociecha. Nie mogę powiedzieć... tu ludzie dobrzy, spokojny kąt jest, fundusik maleńki—tu zniżył głos i obejrzał się dookoła—jest, ale czasem to tak tęskno, że i zapłaczesz, a nie spłynie ci żałość łzami, to ci jeszcze tęsknij.

— Rozumiem, rozumiem...

— To tak, panie, jak bywało zimą po lasach w sześćdziesiątym trzecim roku. Przykryjesz się w nocy kożuchem, podściesz się płaszczem, twardo ci, podściesz się kożuchem, przykryjesz się płaszczem, zimno ci. I tak źle i tak niedobrze. Zawsze coś dolega! Bo, co swoje kąty to swoje. Już ci i tu swoi. Ale, inszy choć do sąsiedniego powiatu polezie, to już mu obco, a tu panie, daleko. daleko!.. Więc, jak człowiek sobie pomyśli, że już nigdy w życiu nie zobaczy ni tamtejszego pola, ni boru, ni chaty, ni człeka i że nie tam pod krzyżem kości jego spoczna, to jakby mu kto rękę pod żebra włożył i serce ścisnął. Nie ciśnij że ty, żalu, nie ciśnij! bo i tak lata już ciśną.

— A dzwony—zapytałem—to dlaczego pańska pociecha?

— Dlatego, że głos dzwonów idzie, pante, daleko i na wszystkie strony się rozchodzi. Ludzie już go nie słyszą, a on leci i leci przez powietrze, bo takie już ma pozwolenie, żeby aż do nieba dołatywał. No, to ja tak sobie myślę, że, jak zamrę, to mi zadzwonią, a jak zadzwonią, to Bóg miłosierny, nim duszę na sąd wezwie, może jej pozwoli, żeby z tym oto głosem poleciała na naszą Litwę i pobujała nad nią choć z dzionek, jako ta siwowronka nieboga albo ta jaskółka, co aż z za morza przylatuje. Bóg miłosierny! pozwoli choć pożegnać i przeżegnać...

Tu umilkł, tylko wypukłe oczy zaszyły mu jękby mgłą, a mnie mimowoli przyszyły na pamięć stęsknione słowa Mickiewicza:

«Litwo, ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie,  
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,  
Kto cię stracił...»

A potem zacząłem przypatrywać się dzwonom. Jest w dzwonach istotnie coś więcej, niż w innych martwych przedmiotach. Mają imiona, mają niemal ludzkie głosy, czują, jak żywe, ludzką dole i niedole, święcą tryumfy, oplakują żałobę, wołają na trwogę i niosą modlitwy, skargi i chwałę Bożą od ziemi ku niebu.

— Czy wszystkie tu — spytałem po chwili — mają swoje imiona?

— Nie—odrzekł dzwonnik—wielkie mają, a małe nie mają. Ten największy nazywa się Jan. I co, panie, za głos! Jak jęknie, to aż wieża zadrży i wszystkie kawki i gołębie, choć od małego do niego zwyczajne, zrywają się z dachu i z załamek. Ten drugi ma na imię Andrzej, ale dziady, nie wiem dlaczego, przyzwyczajają go Bambyk. A tę małą sygnaturkę to ja sam przeważałem: Terka.

— Dlaczegoż tak?

Staruszek uśmiechnął się, jakby z pewnem zawstydzaniem:

— Innemu toby ja tego nie powiedział, bo to jakoś i dziwno gadać, ale panu do wszystkiego trzeba się przyznać. Z różnych ja tam pieców chleb jadałem na Litwie i na Żmudzi, więc czas jakiś to ja mieszkałem w Wilkomierzu. A była tam wtedy panna Terka Slepściówna, tak cudnej urody, że chyba takiej drugiej ziemia nie nosiła. I nic jeszcze uroda, ale głos miała, wszystko, taki, że, jak się odezwała, tak ty, człowieku, prosto nie wiedział, czy to skowronek zaśpiewał, czy grzeszna dusza ludzka przema-

70  
wiała. Panna była z wielkiego rodu i «z funduszem», córka pana marszałka Slepścia, tak choć ja niby i szlacheic, gdzie mnie tam było do niej! Ot, jakby «gwiazda» na niebie pokochoła! Patrzył też ja na nią tylko zdaleka, jak na obrazek. Ale jakim tu po sześćdziesiątym trzecim przyjechał, a pierwszy raz tę sygnaturkę usłyszał, to mało się serce we mnie nie skręciło i wraz ja zakrzyknął:—panna Slepściówna! To i dla tego nazwał ją: Terka. Wszystkie one miłe duszy — te dzwony — ale ta sygnaturka naj-milsza.

— A żyje jeszcze panna Slepściówna?

— Nie było kogo pytać, a jeden, któregom pytał, nie wiedział. Pewnie za mąż poszła, może żyje, może umarła, ale jeżeli żyje, to musi się także zmienić. Czterdzieści kilka lat dodać, to już nie to!

Tu westchnął cicho i umilkł.

Na zegarze wieży uderzyła trzecia. Zeszliśmy na dół, a ponieważ staruszek nie chciał przyjąć odemnie, jako od człowieka, który o Litwie pisał, żadnego wynagrodzenia, więc zaprosiłem go na butelkę miodu i na dalszą gawędkę do pobliskiego kupca.

Jakkolwiek Litwina zawsze łokieć nad ziemią, a dwa w ziemi, jednakże miał do mnie wyjątkowe zaufanie, i z tej pogawędki dowiedziałem się wielu rzeczy. Oglądał się wprawdzie starowina dokoła, choć w salce nie było prócz nas nikogo i chwilami zniżał głos bez żadnej potrzeby, ale wyznał mi, że nie mieszka tu pod własnym nazwiskiem, chociaż papiery ma w porządku. Niby to za sześćdziesiąty trzeci nikogo już nie pociągają, ale że w swoim czasie mocno go szukali, więc woli być ostrożnym: «ktoby tam im wierzył!»—Miał on z powodu tego pożyczonego nazwiska kłopot i frasunek w swoim czasie niemały, mianowicie, gdy umarł jego rodzony wuj, który zostawił «fundusz» na Litwie. Ten wuj był człowiek mądry i «takoż» ostrożny, tak nawet ostrożny, że, gdy zachorował, chciał koniecznie mieć jeszcze za życia spisany akt zejścia... «że to, jak *bumagi* nie będą w porządku, zaraz wszystko rozdrapią». Nie można mu było żadną miarą wytłómaczyć, że aktu zejścia za życia spisywać niepodobna. Koniec końcem jednak *bumagi* zostawił w takim porządku, że coś tam tylko «zachwycili», ale wszystkiego rozdrapać nie mogli. Natomiast jakże trudno było potem dochodzić spaćku człowiekowi, który na Litwie był skazany na śmierć i musiał ukrywać się pod zmienionym nazwiskiem gdzieindziej. Szczęściem był w Grodnie synowiec,



po rodzonym bracie, «Tadziuk», który cały spadek odebrał, poczem do Królestwa przyjechał i oddał uczciwie, co się należało.

— Dlatego — kończył opowiadanie staruszek — ja pana bardzo proszę, aby nikomu nie powiedział, ani gdzie mnie pan widział, ani jak ja się teraz nazywam. A toby, co najmniej zaraz odebrali to, co Tadziuk tu odwiózł.

— Toś pan był jednak skazany na śmierć w sześćdziesiątym trzecim? — spytałem.

— Kto za Murawjewa nie był skazany? — odpowiedział. — A ja, nim był skazany, to przedtem był już powieszony.

— Jakto?

— A tak. Jechał ja raz z Żydkiem do oddziału i z pięniędzmi, aż tu nas napadły jakieś, panie, marudery kozackie i obu powiesili. No, szczęściem niespodzianie nadszedł pan Narbutt, kozaków rozegnali a nas odcięli.

— I odżyłeś pan?

Spojrzał na mnie, jakby ze zdziwieniem, że z ust człowieka, który pisze książki, mogło wyjść równie głupie pytanie.

— Toż gdybym nie odżył, tobym z panem teraz nie gadał!

— Prawda, prawda, jakże to było?

— Żyddek, co miał cieńszą szyję, poszedł na tamten świat, a ja, co miał grubszą, wrócił — mówił powoli starzec. — Był też tam przy oddziale jeden młody medyk z akademji z Warszawy, który nas ratował. Ale potem, gdy już ja otrzeźwiał — coraz to przyleci do mnie i pyta: «Coś pan czuł? jakie wrażenie miałeś, kiedyś wisiał?» Ot mądry!... Jakie tam wrażenie!... Jeść się *kee*, wisieć nudno — wiadomo nie przywykszy.

Nie odpowiedziałem nic na tą słuszną uwagę, bo istotnie do podobnego położenia (o ile powieszenie może się nazwać położeniem) trudno przywyknąć. Starzec zaś pociągnął miód, poczem machnął ręką i rzekł:

— Dawne to, panie, dzieje!... Nie wróca, jak i ja tam nie wrócę.

Wówczas zacząłem mu tłumaczyć, że, bądź co bądź, czasy ogromnie się zmieniły i że, gdyby koniecznie chciał jeszcze swoje rodzinne strony zobaczyć, to mógłby bez wielkiego niebezpieczeństwa ra Litwę pojechać. Ze zdziwieniem jednak zauważyłem, że w miarę, jakem mówił, twarz jego rozweselona poprzednio pod wpływem wspomnień, a może i miód, poczęła stopniowo mierzch-

nać i gasnąć, a w końcu odbił się na niej tak ciężki smutek, że umilkłem, nie rozumiejąc, co staruszka mogło zboleć w moich słowach.

A on siedział czas jakiś ze spuszczoną głową.

— Czasy się zmieniły,—rzekł,—ale i Litwa się zmieniła.

— Mówiłeś pan jednak, że chwilami tęsknisz okrutnie?

— Bo tęsknię. I, jakom rzekł, codzień w pacierzu Boga proszę, by duszy mojej pozwolił tam polecieć, popatrzeć, pożegnać ziemię rodzinną i przeżegnać—ale już wrócić tam w grzesznym ciele nie chcę, bo terazbym tam więcej, niż tu, do dawnej Litwy tęsknił.

— Na Boga! może i domyślam się, dlaczego, ale wytłómacz mi pan to dokładniej!

Nastąpiła chwila ciszy, jakby starzec namyślał się, jakimi słowami ma to, co czuje, wyrazić, poczem tak mówić począł:

— Powiem, panie, wszystko, jak było... Tadziuk—on i później nieraz mnie odwiedzał i nawet niedawno tu zajechał. Ja przecie ostatni krewniak, a że tam coś po mnie zostanie, to on i na to chce mieć oko. A ja mu to chwale, bo znaczy się; stateczny. Tak tedy, jak tu ostatni raz był—w lipcu miesiącu—tak rozgadali my się o naszych stronach i o znajomych ludziach, a w końcu pytam ja jego: A cóż, czy teraz naszemu narodowi trochę lżej?—A on na to powiada: «I jak jeszcze!—nie tylko (powiada) lżej, ale już i wojuje». Zaciekawiał ja się ogromnie i znów jego zagabuję:—Z kim, Tadziuk, z kim?—I dasz pan wiarę, co on na to: «Z kim—żeby (powiada), jeśli nie z Polakami!»—Myślałem, że nie dosłyszał, więc pytam drugi raz, a on drugi raz powtarza: «Z Polakami».—Dopieroż otworzył ja, mój panie, *gęba*, wybałuszył na niego oczy i mówię: Tadziuk, a czy ty czasem nie masz trocha tu? i postukał ja się w ciemię. Upał wielki był, myślałem, że mu mózgi w głowie zakipiwały.

— I co panu odpowiedział?

— Dopieroż wziął prawić, jak się naród litewski rozbudził, jak Litwini nawet i w niektórych szlacheckich «okolicach» nie chcą być Polakami, jak się mowa litewska, wszystko, rozwija, jak drukują się po litewsku książki i gazety, jak już z kościołów niektórzy księża wypędzają polskie nabożeństwo—i tak prawie do obiadu gadał, a że gorąco było, to aż się spocił, bo mnie chciał koniecznie przekonać i nawrócić, a ja tylko słuchał i słuchał.

— A potem co?

— Potem my siedli jeść i nie mówili do siebie nic, tylko ja, wszystko rozmyślał nad tem, com słyszał. Skończywszy obiad, poszedł on spać, bo dwie noce jechał, a ja jeszcze rozmyślał. Dopiero wieczór jak przyszło dzwonić, wziął ja go ze sobą na wieżę i, oddzwoniwszy swoje, przystępuję do niego niespodzianie i mówię: — Jakoż myślisz? dlaczego ja się bił i wisiał w sześćdziesiątym trzecim? czy nie dlatego, żeby Litwa była wolna—a? A jakby ona była wolna, czy to nie znaczy, że każdy miałby wolność być, czem chce. Tak, czy nie? A kto się wtedy bił wraz ze mną? czyja się krew lała po lasach i po polach? kogo wzięli, kogo zsyłali, kogo wieszali, komu zabierali, panie, majątki? — tobie? Tak ty nie śmieję wojować z tym, kto za ciebie krew lał. Budzi się, mówisz, naród litewski? to chwala Bogu! chcesz po litewsku gadać? gadaj! chcesz mieć książki, chcesz mieć szkoły i nabożeństwo?—miej. Ten, co krwi dla ciebie nie szczędził, jeszcze ci dopomoże, ale ty jego nie kasać, bo on razem z tobą jęczy, razem z tobą cierpi i razem z tobą o swoje się prawa upomina. A cóż ci to on? — osztrafował twoje litewskie słowo, tak jak Murawjew polskie? zsyłał cię w katorgę za twoją litewską duszę? A wspomnij ty dawne czasy: kto cię okrzył? kto cię oświecił? kto cię Niemcu, panie, jako psu z gardła wyrwał? Ale ja ci powiem, dlaczego ty z nim dziś wojujesz. Ty z nim wojujesz dlatego, że ty jego najmniej się boisz, bo on nie ma Sybiru ni bata. Z innymi trudniej, z nim łatwiej, więc ty — hajże na niego, choć on twoja krew i twój brat! A jeśli tak, to ty i zły i durny. Grzech takóży łatwiejszy, niż każdy uczciwy uczynek...

To tak ja gadał i gadał, panie, póki nie ustał, aż do ostatniego tchu. Ale czy nie miał racji?—jak?

— Zupełnie!—i myślę, że pański Tadziuk musiał już uznać.

— Gdzie tam uznał! Kłócili my się, kłócili, aż i pokłócili na dobre. On mi powiedział na odjeźdźnym: «Nie przyjeżdżajże do nas, stryjasku, bo byłoby ci między nami źle». A ja mu cdrzekł: Jeśli tam dużo takich pohanych duchów, jak ty, to i nie przyjadę.

Tu zamilkł i zakrył oczy dłonią, a potem jął mówić więcej do siebie, niż do mnie:

— Ja myślał, że gdy tam jaka taka wolność nastanie, to ludzie chyba popłaczą się od radości, i jeden drugiemu będzie, jako anioł, łzy obcierał, a tam ot! wojna. Nie!... Tak i nie



wrócę!... Wolę ja tu sobie myśleć przy dzwonach o tej dawnej mojej Litwie — nieszczęśliwej i umęczonej, panie, jak ten Pan Jezus na krzyżu, ale bez złości w duszy...

Żal wielki pokrył nas obu przez chwilę chmurą smutku. Nie chciałem jednak pozostawić starca bez pociechy, tembardziej, że nie potrzebowałem jej zmyślać. Więc zacząłem mówić, żeby nie brał zbyt do serca słów synowca, albowiem dawna Litwa jeszcze nie zginęła, jest, żyje i więcej dotychczas ma w sobie sił żywotnych niż nowa. Co Bóg złączył, tego nienawiść nie rozłączy. Nikt nie potrafi w jednym dniu potargać wiekowych węzłów, a zwłaszcza węzłów dobrowolnych. Wojna, o której mówił Tadzjuk zaczęła się już dawniej, ale tylko z jednej strony, więc jako sztucznie wymyślona i skierowana nie przeciw nieprzyjacielowi, musi się rozsypać, jak dom z piasku, i zniknąć, jak piana, która tylko na zmaczonej wodzie powstaje. Powiedziałem mu też, że na wyzwania nie można było lepiej i poczciwiej odpowiedzieć, niż on synowcowi odpowiedział, a w końcu, na dowód, jaka nas siła połączyła, zacząłem cytować następnie wzniosłe słowa Unji Horodelskiej:

*«Nie dozna zbawienia, kto się na miłości nie oprze. Miłość jedna nie działa marnie; ona jedna gasi zawiści, osłabia urazy, zapewnia spokój, łączy rozdzielonych, podnosi upadłych, zgładza nierówności, wspiera każdego, nie obraża nikogo, i, ktokolwiek schroni się pod jej skrzydła, znajdzie się bezpiecznym i nie ulegnie się niczego ..»*

I dalej cytowałem cały akt Unji, a starzec przymknął powieki i wsłuchiwał się chciwie w każde słowo. Gdy wreszcie skończył, zapytał jakimś dziwnie przerywanym głosem:

— Czy to... naprawdę takie słowa są w dokumencie?

— Takie. Powtarzam je panu dosłownie.

— No... to jeśli tak, to i ja myślę, że to chyba wytrzyma.

I wielkie łzy poczęły mu jedna za drugą splotać po twarzy.

Pożegnaliśmy się, albowiem wieczór się zbliżał, a że był to dzień czternasty sierpnia, wigilja Matki Boskiej Zielnej, więc «Anioł Pański» miał być uroczyście wydzwoniony. Na placu przed kościołem dużo już było mieszczan i chłopów, przybyłych ze wsi okolicznych na jutrzejszy odpust, i gdzieś okiem rzucił, rozkwitały, jak mak kwitnący. jaskrawe chustki kobiece. Wieczór był pogodny, niebo przezroczyste, jakby szklane, rozplamienione na zachodzie.

I nagle w te blaski wieczorne uderzyły śpiżowym hymnem dzwony. Zatrząśł wieżę i rozproszył gołębie wielki Jan, jęknął Andrzej Bambyk, zawtórowały inne i biły, biły, a między ich dźwięki huczne, ogromne i potężne wplatał się wysoka, czystą nutą kryształowy głos panny Slepściówny.

A gdy rozbujały się wreszcie, jako łabędzie po niebie, pomyślałem, że na ich skrzydłach utęskniona dusza starego dzwonika leci do swojej dawnej Litwy...





# Wspomnienie z r. 1863.

W pamiętnym dla każdego Polaka roku 1863-im nie mieliśmy prawie zimy. Musnęła ona zaledwie swem śnierzystem skrzydłem naszą krainę i osiadła aż het, gdzieś daleko za Dźwiną i Dnieprem, pozostawiając tu ziemię nagą wprawdzie i brudną, lecz nie zamarznąłą, bo otuloną w szare opony mgieł, rozdzielane od czasu do czasu jasnym okiem słońca, ślącego ziemi swe ogniste pocałunki. Najstarsi ludzie nie pamiętali takiego ciepła o tej porze. To też przypisywali je widocznej łasce Pana Boga, litującego się niedoli tych, którzy porzucili swe ogniska rodzinne i wszystko, co mieli najdroższego, a tulając się po lasach i walcząc za świętą sprawę, tygodniami całemi nie mieli dachu nad głową. W kwietniu więc wiosna była już w całym rozkwicie, rozsiewając po ocknionej ze snu zimowego ziemicy hojną ręką swe dary czarodziejskie, napawając serca ludzkie nadzieją.

Nadzieja! Któż jej wówczas nie miał w naszym kraju? Komu nie roily się plany rozległe odbudowania Polski od morza do morza? Kto nie śnił, nie wierzył...

„że grób ten pięknie, co stoi wśród świata  
przyparty ręką olbrzymiego kata...”

kto nie czekał zmartwychwstania? Lecz inne były plany Przeznaczenia! Grom spadał po gromie, ginęli bohaterowie idei, pozostawiając po sobie pustkę niezapełnioną. I tak upadła sprawa święta, podniesiona z wysiłkiem olbrzymim, prowadzona po bohatersku, bez środków, bez broni z wiarą jedynie w Opatrzność i słuszność sprawy.



Jedna z pierwszych scen tej tragedji dziejowej rozegrała się na terenie powiatu lidzkiego. Głównym aktorem tej akcji był Ludwik Narbutt, syn Teodora, znanego dziejopisarza Litwy i trzeba przyznać wywiązał się z powierzonej mu roli po mistrzowsku. Jego sposób wojowania według opinji znawców, miał być znakomity, tak że do niedawna jeszcze w szkołach wojskowych stawiano takowy jako wzór prowadzenia partyzantki. Był on w tem, można rzec, mistrzem, gdyż wyegzercytował się w ogniu walk na Kaukazie, gdzie, porwany ze szkół w Wilnie w r. 1848, przesłużył jako prosty żołnierz lat 11; uczestnicząc w dziewięćdziesięciu kilku potyczkach i większych bitwach. Po powrocie do domu z krwawo zasłużonym stopniem oficera, za ledwie miał czas odetchnąć po przebytych trudach i niebezpieczeństwach i nacieszyć się ciepłem ogniska domowego — już «ojczyzna z grobu wstająca» powołuje go do broni. Naznaczony do wywołania ruchu zbrojnego w powiecie lidzkim, zbiera partję i w sam dzień M. B. Gromnicznej wyrusza na czele, by wypełnić swój święty obowiązek. Ale nie jest moim zamiarem kreślić historję tego ruchu zbrojnego, prowadzonego przez Narbutta w ciągu dwóch miesięcy z górą. Chciałbym tylko ku uczczeniu pamięci naszego bohatera i jego towarzyszy podać parę wspomnień z epilogu owych dni burzliwych, które nawet na moim dziecięcym umyśle pozostawiły niezatarte wspomnienie.

Pamięć ludzka nieraz jest zawodną. Zwłaszcza wspomnienia z lat dzieciennych rozplywają się w zapamiętanych szczegółach małej często wagi, zacierając się wzajemnie, tworząc jakąś niewyraźną chaotyczną całość, niby tło, na którem gdzieniegdzie zabłyśka wspomnienie faktu odosobnionego lecz wybitnego, który wyjątkowo jasno zarysował się w naszej pamięci. W mojej pamięci wyodrębnia się przedewszystkiem wspomnienie uczucia grozy, jakie ogarniało mnie zawsze, gdym ujrzał zdaleka po drodze, prowadzącej od kolei, sunącą się masę żołnierstwa, która robiła wrażenie niby węża olbrzymiego, migocącego w słońcu odblaskami kolców żelaznych — bagnatów. Wiedziałem, że ten wąż pełźnie na zgubę naszą i lęk jakiś ogarniał moją duszę dziecięcą, jakbym śmierć w całej jej groźnej postaci ujrzał! I — dziwna rzecz — nie szło mi o siebie; ot, jakoś nie przychodziło na myśl niebezpieczeństwo, chociaż było ono nieraz bardzo blizkie, zwłaszcza, że i powstańcy naszego domu nie omijali. Ale wiedziałem, że ta masa szara—to śmierć braci naszych, a te iskierki—to gromy na głowy bohaterów, walczących o wolność. Dalej pamiętam

wstrząsające wrażenie, wywołane echem zasłyszanych strzałów bitwy w Łąksztuciach, potem głuche wieści o rozbiści i rozproszczeniu partji, o śmierci Narbutta pod Dubiczami, nakoniec pogrzeb ofiar, jęki rozpaczy, wydobywające się ze wszystkich piersi, stracone nadzieje, ciemność bez promyka jakiego bądź światełka, piekło!

Gdy dziś wspomnienia te nadlecą z odległej krainy przeszłości i niby ptactwo wędrowne obsiadą umysł, to ma się jeszcze wrażenie, że nie ostygł ten żal za straconemi złudami, jakimi pożyli się i żyli starsze pokolenia, żal, że tyle sił, tyle energii, tyle bohaterstwa poszło na marne! Bo też bohaterstwa trzeba było, ażeby umieć zginać, nie mając na pociechę nawet tej wiary, że śmiercią swą okupuje się szczęście potomnych. Takiej wiary Narbutt nie mógł mieć tembardziej, gdyż jako ex-wojskowy znał dobrze stosunek i wartość sił stron walczących. Widział zresztą, że ogień powstania nie tylko, że się nie powiększa, lecz przeciwnie przygasa z dniem każdym, że siły, na jakie liczyć można, coraz się uszczuplają, a pomoc wyczekiwana nie przybywa z nikąd. Lecz pomimo to nie upadał na duchu, walczył do ostatniej kropli krwi i w końcu dał życie swoje za ojczyznę.

Spotkanie w Łąksztuciach, którego strzały odbiły się tak wstrząsającym echem w mojej duszy dziecięcej, było dla naszych względnie pomyślne. Jakkolwiek nie dotrzymani placu regularnemu oddziałowi, następującemu w sile przeważającej i z armatką połową w dodatku, lecz że się odstrzelowali dzielnie i znacznie przprzedzili szeregi moskiewskie, przeto nie ścigani mogli się bez przeszkody schronić poza niedostępne błota rzek Kotry i Pielasy, na południe od Dubicz. Tu Narbutt, czując się na razie bezpiecznym, postanowił trochę odpocząć po długich i uciążliwych pochodach i powiększyć swoje siły partją, mającą przyjść z powiatu trockiego. Nie doczekał jednak, gdyż w tydzień później dnia 22 kwietnia (4 maja) stoczoną została druga bitwa, będąca ostatnią w jego życiu. Szczegółów bitwy pod Dubiczami dobrze nie pamiętam, wiem tylko, że pułkownik Timofiejew, wysłany przeciw Narbuttowi na czele oddziału gwardji, stał naprzód w Naczy, a potem w Dubiczach przez kilka dni, jakby się ociągał z uderzeniem na powstańców w ich bezpiecznej na pozór, bronionej przez rzeki i błota pozycji. To jego kunktatorstwo różnie sobie tłómaczono: jedni dowodzili, iż obawiał się porażki, nie wiedząc, jakimi siłami Narbutt rozporządza, więc czekał na posiłki; inni zaś przypisywali to pokojowemu usposobieniu Timo-

59

fiejewa, który, nie chcąc daremno krwi rozlewu, zwlekał z atakiem, aby dać Narbuttwi czas do cofnięcia się do bezpiecznych stanowisk w puszczy Grodzieńskiej. Za tą ostatnią wersją zdaje się przemawiać następujący fakt, który dał hasło do zbrojnego wystąpienia. Po trzech czy czterech dniach takiej bezczynności kilku oficerów, sądząc prawdopodobnie, że powstańcy już daleko, wybrało się łódkami na polowanie i tu o jakie parę wiorst w dół rzeki najniespodziewaniej natknęło się na powstańca. Ten dał strzał i cofnął się ku swoim, a oficerowie co najspieszniej wrócili do Dubicz, skąd zaraz wyruszyło wojsko na poszukiwanie powstańców. W przeprawie przez rzekę przy Dubiczach po wąskiej kładce nikt im nie przeszkadzał, więc przeprowadzeni wiadomymi ścieżkami wśród błot przez miejscowego włościanina Bazyla (powieszzonego następnie przez partję Wysłoucha), dotarli do stanowisk powstańczych. Rozprawa była krótka. Po pierwszych zaraz strzałach padł Narbutt ranny w nogę. Skupili się około niego co najdzielniejsi i podchwycili na ręce, pragnąc unieść go poza obręb strzałów, lecz to właśnie zwróciło uwagę nieprzyjaciela, który w ten punkt skierował najsilniejszy ogień, kładąc wszystkich trupem \*). Poległ więc niesiony na rękach Narbutt, ugodzony kulą w szyję, a z nim polegli: Leon Kraiński z Hryszaniszek, Brzozowscy Franciszek i Aleksander z Górnofela pod Wasiliszkami, Żukowski Władysław z Lacka, Hubarewicz, Jankowski Piotr, Pokempinowicz, Skirmunt z Pińszczyzny, Jodko z Pietraszuńców, Łukaszewicz z okolicy Mickańców, Gremza, włościanin ze wsi Lipkuńców i inni. Reszta razem z lżej rannymi rozpierzchła się po lasach, by w innem miejscu wpaść w ręce wroga, lub z głodu i wycieńczenia zginać gdzieś w ostępach nieprzebytych. Partja przestała istnieć.

Po dokonaniu pogromu pułkownik Timofiejew wycofał się ze swym oddziałem z Dubicz, a wychodząc dał pozwolenie pochowania poległych z nabożeństwem. Postępek ten, wyjątkowo jak na owe czasy ludzki, zjednał mu ogólną sympatję. Pobrano więc trupy rozrzucone po lesie i przeniesiono do miejscowego kościółka, gdzie je złożono tymczasem w babińcu. Straszny i groźny, a zarazem bolesny był widok tych męczenników wojski, odartych do koszuli, leżących rzędem niby zżęte snopy plonu śmierci. Taka jakaś niewystłowiona powaga, rzekłbym, taki ma-

\*) Scenę tę przedstawił w znanym rysunku M. E. Andriolli.



100

jestat płynął od tych postaci, że patrzyliśmy na nich, jak na świętych, jak na najlepszą część naszego narodu, którą tracimy na wieki, z którą wstępują do grobu wszystkie nasze nadzieje, najpiękniejsze marzenia.

Wiść o pozwoleniu pogrzebania rozeszła się nader szybko; to też każdy pospieszył, wioząc z sobą wszystko, co było potrzebnem dla uświetnienia ceremonji. Zjazd był tak liczny, że nie tylko zapełnił się szczelnie kościołek, lecz cały cmentarz okólny wrzał od tłumu rozmodlonego, rozetkanego. Jęki i krzyki rozpaczy rozlegały się dokola, płynęły po falach poblizkiego jeziora, szumiały burzą w puszczy nadbrzeżnej, aż uderzyły skargą ogromną o sklepienia niebios, wzywając pomsty, ratunku dla ginącego narodu! Każdy cisnął się, by ujrzeć choć zdala czarną, ponurą piramidę trumien, tonącą w zieleni, zalaną potokami światła i dymów z kadzielnic, każdy starał się utrwalić w swej pamięci te rysy drogie, dziś blade, zmartwiałe, a tak niedawno jeszcze ożywione ogniem zapału i miłości ojczyzny! I przyjęła ich zwłoki matka-ziemia, którą oni tak ukochali, a rodacy dłońmi swemi usypali nad nimi mogiłę, wielką, jak żal po nich, jak krzywdy narodu!

Zaledwie skończył się bolesny obrządek, zaledwie rozjechali się oplakani uczestnicy pogrzebu, nadszedł inny oddział wojsk rosyjskich z kozakami, w zamiarze, jak mówiono, rozpedzenia zgromadzonego ludu. Zapóźnił się, więc tylko zrównał z ziemią kurhan, usypany nad mogiłą, ażeby zetrzeć z powierzchni i ślad «buntowszczyków». Niektórzy z mieszkańców miejscowych opowiadali gorsze jeszcze rzeczy, a mianowicie, że w nocy wykopano trumny i zatopiono je na środku jeziora. Dziś miejsce, gdzie jest mogiła bohaterów, odznacza się podłużną wklęsłością, otoczoną brzożami płaczącemi, a w środku dowód czci synowskiej, kamień z lakonicznym napisem: «Leon Kraiński, 1863».

I pusto i głucho teraz w tej zapadłej okolicy, nic nie przypomina tragedji, jaka się tu rozegrała przed laty, nawet pamięć ludzka przedstawia już te świetne obrazy dziejów naszych w barwach jakichś wyblakłych, spłowiałych... Czyżby te wysiłki narodu, szarpiącego swe pęta, kłusającego rękę dławiającą jego ducha miały iść na marne?

Dla pełności obrazu tych scen dziejowych, rozegranych na arenie powiatu ludzkiego, pozwolę sobie przytoczyć jeszcze epizod, będący zakończeniem bitwy Dubickiej. Jeden z jej uczestni-

ków, ranny w nogę, przekradając się w stronę miasteczka Zabłocia, wycieńczony bólem i utratą krwi, położył się w lasku dla nabrania sił. Wtem widzi postępujący w jego stronę oddział żołnierzy z oficerem na czele, nie namyślając się więc ani chwili, aż względu na to, co go spotkać może, pali do oficera z pistoletu i kładzie go trupem na miejscu. Rozumie się, żołnierze rzucili się na rannego powstańca i podnieśli go, w literalnym tego słowa znaczeniu, na bagnety, a sądząc, że już nie żyje, porzucili, unosząc z sobą zabitego oficera. Wypadek chciał, że pomimo szesnastu ran, ów powstaniec żył jeszcze, a wzięty pod troskliwą opiekę do pobliskiego dworu, wyleczył się i wyzdrowiał całkowicie i dziś jeszcze bliznami pokrywającemi jego ciało, może zaświadczyć o prawdziwości niniejszego opowiadania.

Jest to jeden z licznych faktów, wykazujących, jaki duch ożywia umysły, jaki zapał rozgrzewa te proste a mężne serca naszych bojowników za wolność, podnosząc nieraz czyny ich do wyżyn istotnego bohaterstwa! Cześć im za tę krew przelaną, za ofiary poświęceń w imię naszej świętej sprawy! Cześć męczennikom nieszczęsnym, ginącym dla miłości swobody! Niech czyny ich, jak gromy rozbrzmiewają echem donośnym z pokolenia w pokolenie, a krew, niby woda wiosennego potoku, niech rozmyje glebę ducha naszego, stwardziałą pod wpływem niewoli, zasili ją i przygotowuje do przyjęcia posiewu bożego na ziemi.

*Wandalin Szukiewicz.*





## Z prawdziwych zdarzeń.

### MIŃSZCZYŻNA.

Było to roku pańskiego 189... Ucisk rządowy doszedł już do ostatecznych zda się granic.

O tolerancji religijnej nikomu się ani śniło.

Czuliśmy jednak wszyscy, że w życiu narodu naszego lada dzień nastąpi jakaś zmiana.

Przez zaścianki i wioski przemknął dotychczas nieznanymi podmuch nadziei. Do chat t. zw. opornych i małżeństw mieszanych wstąpiła otucha.

Śmielej zaczęto spoglądać w przyszłość i podawać sobie wieści, jak np. o wizytach księży krakowskich i t. p., zwłaszcza, gdy zauważono, że i władza czujność zdwoiła...

Lato tego roku mieliśmy chłodne i mokre, pole stało pod wodą, zboże zczerniało na pniu. Nędza coraz większa zaglądała do ognisk ludzkich, bydło po stodołach ryczało, śpiew i praca ustały, chłop mocniej zaciskał pasek i ćmił namiętniej fajkę.

Kobiety bezmyślnie pograżały się w zadumę i apatycznie spoglądały na spopielaty ogień w piecach. Wszystko co żyje było w oczekiwaniu czegoś niezwykłego.

Pewnego wieczoru, dworek starszłachecki, błotami otoczony, mocno nadszarpnięty wichurą lat 60-ych i przebywający kryzys czterdziestoletni, był pograżony w ciemnościach. Drobną deszcz siekł o szyby, a pomimo że pora nie była zbyt spóźniona, życie i ruch w nim ustały, tylko w bocznym pokoju domu mieszkalnego świeciło się jeszcze.

Dziedziec tego dworku, przedwcześnie osiwiaty, głęboko zasunięty w fotel, pograżony był w zadumie.

Naraz, bez hałasu, pod naciskiem wprawnej ręki drzwi się otwały i przed nim, jakby z pod ziemi wyrósł, stanął czło-



wiek. Z ubrania jego ściekały strugi wody, nogi miał po kolana zabłocone.

Na widok przybysza, czoło gospodarza mocno się sfałdowało, wyciągnął rękę, jakby ku obronie. Przybyły bowiem, jakkolwiek szlachcic z sąsiedniego zaścianka, należał do tych, dla których własność cudza nie istniała. Zanim gospodarz domu zorientował się, klucz we drzwiach był przekreślony, a przybysz tarzał się u nóg jego. Piersi rozrywało mu łkanie, belkotał niezrozumiale, jakby prosząc zmiłowania i ratunku. Kajał się z całą szczerością duszy prostaczek, oskarżał, jak grzesznik, nazywając się łotrem, który Chrystusa zaprzedał, przyznawał, że wiele lez ludzkich ma na sumieniu, że zastąpił na karę, którą teraz dotknięty został. Musi jednak ratować dzieci. Sprzeda gospodarkę, żonę przepędzi, a sam pójdzie pod kościół... Po tym wybuchu bezładnym opowiadał się wreszcie i opowiedział, że od tygodnia dzieci jego (dwóch synków i córeczka) nie dają mu tchnąć, życie zrobili niemożliwym, po całych dniach płaczą i narzekają, że są ruskiej wiary, chcą zaś być Polakami...

«Ach, panie, były one świadkami ślicznej uroczystości pierwszej komunji św. katolickiej swoich rówieśników... krzyczą więc i wołają: jak tata nie zrobi nas Polakami, to my się potopimy... Biednyż ja i nieszczęśliwy... Miał słuszność ojciec mój... umiarkując zakazał mi żenić się z prawosławną, mówiąc: dzieci będą nieszczęśliwe... Panie i ty jesteś ojcem, wiesz, co w piersiach rodzica siedzi, jaka miłość dla dzieci... Jeżeli zechcesz potrafiisz zrobić, wiem, słyszałem... Ratuj ich. Oddam wszystko i pójdę w świat, do klasztoru...

Przeklętą niech będzie chwila, w której datem się skusić Moskalewiczowi i ożeniłem z jego służącą.

Złote góry obiecywał... a ja zostałem złodziejem.

Jakaś zła siła popychała mię do wszystkiego niedobrego. Z porządnego chłopca stałem się postrachem okolicy... Zaklinam, ratuj dzieci moje...» Do późna w noc trwały te wynużenia.

Po paru miesiącach dostał metrykę Żyskarowską... Dziś jest on gospodarzem porządnym, przykładnym ojcem i najlepszym sąsiadem.

Nieświerz.

J. S.



Do najjaśniejszych postaci wśród bohaterów polskiego narodu należy hetman Stefan Czarniecki, 5 Maja r. 1907 w Czerncy, gub. Kieleckiej uroczyście odsłonięty został pomnik. Urodzony w Czerncy r. 1599. Zmarł w r. 1665, pochowany we wsi rodzinnej Czerncy. Imię swoje wstawił w czasach najazdu szwedzkiego na Polskę i wojen kozackich na Ukrainie z Chmielnickim. Brat udział w wielkich bitwach. Pod Żółtymi wodami (1648), pod Zborowem (1649), Beresteckiem (1651), Batowem (1652), pod Monasterzyskami, Buszą i Braclawiem. W r. 1658 przebywszy wpływ ciśniny morską zdobył na Danii wyspę Alsen. W nagrodę wielkich swych zasług w r. 1664 został Czar-niecki wojewodą kijowskim i hetmanem polnym koronnym.

# „OJCZE NASZ”

Źródło wiekuistego światła! Rozprósz ciemności, które zapadły nad moją duszą.

Szukam drogi dobrej, gościńca Prawdy, a oto na manowce zaszedłem i nie wiem kędy się obrócić?

Stopy moje są zmęczone, pierś moja ciężko oddycha, dusza mi skostniała na wicherze i słocie dnia jesiennego.

A takich dni jesiennych w Polsce jest bez liku.

Ani wiosny nie masz, ani lata, ani zimy pogodnej—jeno jesień smutna i siekająca deszczem.

Jesteśmy, jak mieszkańcy miasta obłożonego.

Nieprzyjaciel zatrął nam akwadukty i smutno chodzimy w obrębie murów, wiedząc, że bez wody Ducha zginiemy, a nie masz któryby łaską Mojżesza w skałę uderzył i zdrojowi czystemu kazał wytrysnąć.

Chorujemy i umieramy na smutek.

Smutni ojcowie nas poczęli, smutnych matek jesteśmy dzieci. Płaczące na grobach niewiasty nosiły nas w żywotach swoich, kołysała nas pieśń płacząca białych brzoź cmentarnych, rozmodlonych nad mogiłami poległych.

Szło ku nam od tajg sybirskich brzęczenie łańcuchów—długie, jak lata niewoli.

Smutek wrósł w naszą duszę cierniowym krzewem, który białym kwieciem melancholji okrywa się raz do roku—ale i ten kwiat wiatry zdmuchują.

Nie znamy radości, zapomnieliśmy wesela wszelkiego.

Smutni wychodzimy do pracy i smutni wracamy o gasnących zorzach do domów.

I dzień nasz i wieczór są smutne.

A kiedy słońce w otchłań się już stoczy i noc zapadnie, wołamy do Ciebie, Panie: Ukróć nieprawości nieprzyjaciela! zbliż ku nam słońce wolności!

Wołamy napróžno!

Z. Dębicki.





# Karność w rodzinie Chrześcijańskiej.

podał

Aleksander Jelski.

- 1) „Czcij Ojca i Matkę twoją“.  
(4-te przykazanie Boże).
- 2) „Miłość surową być może, gdy jest prawdziwą i rozsądną“.  
(I. Kraszewski „Program“).

I.

Dobre rodziny w społeczeństwie, będąc jedynym fundamentem onego, muszą polegać na wzajemności doskonałej i solidarności członków, na porządku, ładzie, pracy ich rzetelnej i *ściślej karności* młodszych względem uczciwej władzy patrimonjalnej, lub zastępczej. Tu nikt nie może być samowładnym działaczem, wyjadaczem, pasorzytem, turbatorem choru, jeno wytwórcą pod dyktando, pomnożycielem zasobów moralnych i materialnych, dostrojona nutą w dobranym akordzie.

Gdzie takich rodzin dużo, tam społeczność rozkwita i panuje, a gdzie one są rzadkością, lub zanikły, naród upadać musi w nieładzie i zamieszaniu powszechnem, bo człek samopas chodząc od młodości wprost dziczeje.

Dotąd pod ciężką władzą samowoli biurokratycznej szwankowało we wszystkim życie ujarzmionego narodu, więc o uspołecznieniu, przy praktykującym się bezprawiu, narzucającem obce nam wierzenia i kulturę, mowy być nie mogło, a czynniki nikczemne wywołały nareszcie anarchję powszechną, która się dała

we znaki i samej gnębiącej wszystko przemocy. Wszakże niewola polityczna i onej skutki nie byłyby tak straszne przy istnieniu patriarchalnych związków rodzinnych pod wpływem kościoła i ducha narodowego. Kiedyś miało to istotnie miejsce, i widziano wtedy jaką taką karność w rodzinach: ale teraz wszystkie stosunki społeczne, nie wyłączając rodzinnych, stanęły w płomieniach niebywałych namiętności, anarchja i bezbożność, wywracając wszelką władzę, burzy świętekradzko i rodzin ołtarze, słowem aktualne piekło Dantejskie wcieliło się w bytowanie powszechne śmiertelników na ziemi, zkaąd, oczywiście, muszą wyłonić się chyba ostateczne kataklizmy, odmieniając doszczętnie przeszłość w najohydniejszej treści nowej.

Gdy w polityce nie mamy prawie możności oddziaływania poprawczego na losy nieszczęśliwego narodu, w rodzinach jednak, o ile te nie uległy deprawacji przez zwyrodnienie głównie kobiety, pozostała możność organizowania się Chrześcijańskiego, kędy przykład uczciwego, pracowitego pozycia małżonków i *karność dobrych dzieci* stałyby się warunkiem bezwzględny utrwalenia bezpieczeństwa społecznego, czynnikiem odrodzenia duchowego i materialnego.

Oczywiście, że to, co mówię, stosuje się do tych rodzin, które jeszcze nie wygubiły w sobie zarodków dobrej woli, chociaż i są porywane zgubnymi prądami doczesności, i ulegając zboczeniom, nie wiedzą, co począć. Otóż dla takich rodzin ratunek jedyny w organizacjach Chrześcijańskich, respective katolickich, które mamy dozwolone i obowiązani jesteśmy one tworzyć, jako przeciwwagę nawale awantur wywrotowych.

Wychowanie *karnej i moralnej młodzieży* w uczciwych stadtach to kwestja dziś życia lub śmierci narodu. Musi być młodzież ujęta w karby obowiązku względem Boga, rodziny, nauki, pracy i Ojczyzny drogiej, bez czego byłaby jej hańbą tylko i zakała. Niestety, obecna młodzież jest przeważnie taką i jeno cudowne poczucie *abowiazku* może uratować ją, a w niej i przyszłość narodu. Tu cnota *karności* młodzieży jest warunkiem pryncypalnym, ale musi ona zatlić się w duszach przez przykład rodziców, żyjących też w karności obowiazkowi swemu, w ścisłem znaczeniu tego słowa.

Rodzice nie chrześcijańscy, leniwi, nałogowi, pędzący żywot zdrożny, utratny, lekkomyślny i rozpustny, wydać tylko mogą potomstwo upodłone już w instynktach przyrodzonych, a choć dziś demoralizację młodzieży zawdzięczamy nie mało długoletniemu

uciskowi politycznemu, tem niemniej deprawacja rodziców — w części powstała wskutek tegoż ucisku — przyczynia się głównie do zepsucia i rozkiełznania młodego pokolenia, o czem dziś tak piszą wiele i mówią z ubolewaniem. Gdy jednak ucisk nieco zwolnił, i mamy trocha swobody w wychowywaniu dzieci w duchu wyznaniowo-narodowym, więc jeśli istotnie są nam drogie ideały wieczne i ojcyste, jeśli myśl zatracenia podwójnego nas przeraża, to bierzmy się nieobłudnie do pracy duchowej w rodzinach tak, aby przez restytucję rodziców podźwignąć młodzież z upadku i tem samem uchronić społeczność od zaniku,

Nie tu miejsce, w drobnej rozprawce, kreślić historję obyczajów młodzieży naszej badałem ją i powiem krótko, iż jest ciekawą i bolesną, odpowiednią całkiem smutnym dziejom kraju, sprawdzając starożytną sentencję: «*Ubi peccat aetas major, male discit minor*», o czem pełno dowodów od początku w prawodawstwie i literaturze ojczystej, a były to dzieje szlachty, gdy inne warstwy zostawały w cieniu, przyćmione i przywalone jej ciężarem.

Młodzież tedy szlachecka, dziedzicząc charaktery i ducha, broiła potężnie, jej zaś wady potem, w miarę rozwoju społecznego, udzielały się młodzieży, pochodzącej z innych warstw społecznych, aż nareszcie zepsucie ostatniego wieku, znalazłszy tu grunt przygotowany, dokonało spustoszenia w duchu młodzieży w ogóle...

Nie rozpaczajmy jednak, skoro dla ludzkości zawsze się jarzy pochodnia Zbawiciela, mogąca rozgrzać i rozplomienić serca urokami obowiązków dla Boga i kraju, równie świętych dla rodziców i dzieci, i byle dobra wola, powrót prędki do cnoty w rodzinach, a przez to i uobyczajenia społecznego może być osiągnięty snadnie.

Dziś bałamuctwo pojęć, zaprzatając i wichrząc życie rodzinne, powoduje nieszczęście ogólnej demoralizacji, wśród której młode kosa rdzenie zepsute, wypalając swe życie fizyczne i duchowe, stają się charłakami podwójnie wstrętnymi, co musi społeczność sobie uprzytomnić i na gwałt zarządzić ratunek jakiś.

Rzecz nader smutna, że w tej wichurze rozpasania młodzieży naszej prym trzymają tak zwani «obywateleczuki», najpaskudniejsze plemie wyrostków, ubezpieczonych niby nadzieją posiadania spuścizny ziemiańskiej, zwichniętych od zaranku przykładem używania bez pracy rzetelnej, zwykle psutyich przez samych rodziców dogadaniem wszelkimi wnikacjami, rozrywkach niego-



dziwych, jak karty... i nawet, «*harribile dictu*», następczaniem rozpusty pod pretekstem zabezpieczenia zdrowotności jedynaków, uwodzicieli ofiar, u poziomu stojących, łatwo dających się skuć mamoną wyuzdanego panicza... Takich faktów znam sporo, i nie tylko, że się społeczność nie oburza, lecz nawet podziela racje quasi-hygieniczne, uradzone dla ulubieńca swego przez rodziców...

Niegdyś upodłona młodzież nasza ziemiańska nachodziła tłumnie trybunę, sprawiała burdy, pomagając ojcom na sejmikach, wyprawiała legendowe kuligi, lub, przerzucając się w drugą ostateczność, czyniła krwawe awantury *fanatyczne* po miastach; z kolei organizowała «*cyganerję Marymontską*», «*bałagulstwo*» ukraińskie, kult «*Złotej młodzieży*» warszawskiej, wileńskiej, kijowskiej i t. d., a teraz stała się zakałą przez lekkomyślność i nieobowiązkowość w rodzinach i w szkołach, nierzadko biorąc udział w ekspropriacji i *bandytyzmie* \*)!... Gdy taki rozwydrzeniec, dziedziczył obyczajów paniczek, przybywa ze szkoły na wakacje, to często jest prawdziwym utrapieniem i szkodnikiem dla otoczenia, dając najgorszy przykład: lenistwem, paleniem tytoniu, szerzeniem propagandy przewrotowej, zarazy moralnej, a rodzice nie mają ani tyle charakteru, ani prostej uciążliwości, by powściągnąć rozbestwionego namiętnościami paniczka, co, hultając w szkole i prowadząc siebie tam marnie, przybywa na wczasy niezastużone, by jeno gorszyć lud i przysparzać kosztów rodzinie na wygodzenie takiemu subjektowi rozpasania—trutniowi w gnieździe!...

Takie zwierzątko, zwykle o dynastycznych pretensjach i zakusach, chciwe a zuchwałe, acz młodziutkie, przewyższa często niesfornością najwprawniejszych do tego ludzi, więc cóż za nadzieja krajowi na podobnych młokosów?! Wciąż patrzymy, jak tacy nicponie, dorwaszy się do spuścizny po przodkach, wnet ją marnują. Tym sposobem poszły na marne miljonowe wprost u nas fortuny, majątki i folwarczki, a choć widziano zawsze takich szubrawców ziemiańskich, co szkół nie pokonczyli, hulających po miastach i wyprawiających niemożliwe bezceństwa, nikt ich ztamtąd nie wyświecił słowem prawdy publicznej, lecz przeciwnie, nieraz im potakiwano, i dopiero, gdy taki zwyrodniony

\*) Niestety zdarzały się w ostatnich czasach i takie okropne fakta, ogłaszane w gazetach, więc żadnej w tem wątpliwości być nie może.

nieuk, straciwszy wszystko, szedł do kryminału za oszustwa, lub, zmieniawszy wyznanie, przedzierzgnął się na policjanta jawnego, czy też, co gorsza, na szpiega tajnego, mówiono półgębkiem o «przejściu fortuny jego w obce ręce» i niby się tem gorszono.

Co za małoduszność i perfidja.

Zdarzało się, że taki panicz, jeszcze w dobie studjów, przybywszy do zakładu z kuchmistrem, służbą pokojową i *metressą w dodatku*, żył tak wyuzdanie z otwartą przyłbicą i demoralizował kolegów, że go musiano raz na zawsze z uczelni usunąć... Ale, pomijając fakta wyjątkowe, zaznaczyć musimy prawie powszechne nieuctwo «obywatelczuków», gromadzących się po szkołach u szarego końca, bardziej z pobudek Ukazu o wojskowości, prowadzących siebie najgorzej, chełpiących się przed ubogą młodzieżą przyszłymi spadkami po rodzicach i krewnych, a *jedynacy* są najwstrętniejszymi przedstawicielami tej falangi przyszłych darmozjadów w społeczeństwie...

Bezwstydną ta cecha paniczów obywatelskich, pochwycona żywcem przez autorów naszych, była często treścią najważniejszych ich utworów (Pług, Kraszewski, Sienkiewicz, Orzeszkowa, Prus i t. d.), zaś prasa perjodyczna przepelniona doniesieniami podobnej treści, więc to, co tu notujemy, nie jest gołosłownem, jeno aktualnem całkiem, nad czem zamyślić się z boleścią trzeba.

## II.

W Anglii, gdzie wychowanie, zwłaszcza w najwyższych warstwach społeczeństwa, jest wzorowe, karność, pracowitość i obowiązkowość przestrzega się przedewszystkiem, tak dalece, że w internatach najarystokratyczniejszych uczniowie kolejką służą, w piecach palą, sprzątają, wodę noszą, dozoruja porządku i t. d.; ale u nas nikt pojęcia o tem niema; dzieciom wszystko wolno, a panicz, wyrosłszy zwykle z łona rodzinnego na hultaja samowolnego i na sobka, aplikuje tego ducha w całym życiu dalszem... Tacy wyhodowani próźniacy, wypieszczeni przez matki nierozsądne, nie karani śmiało przez ojców i opinię publiczną, nieznana u nas w znaczeniu podniosłem, zamiast brać się do pracy, tem śmieiej stawiają czoło rodzicom, domagają się bezczelnie środków i wydziałów.

W ostatnich czasach, jak kraj szeroki, pełno jest gorszących faktów bezecnego postępowania wplytym względzie dzieci zie-

111  
miańskich, do takiego stopnia, że nawet córki wyrodne processowały i pozywały rodziców o majątki, wyciągając brudy wszelkie rodzinne przed trybunały obcoplemieńców, na pośmiewisko publiczne, więc cóż to za podłość i bezwstyd! a skoro zdarzają się takie córki, cóż mówić o wyrodnym synach?!..

Zauważmy, że, gdy rodzice dali wychowanie dzieciom, to już nie mają żadnego obowiązku, powiada głośny ekonomista *Mill* (I,200), troszczyć się o ich fundusze, a cnotliwy młodzieniec przez godność osobistą nawet nie pomyśli wydierać co rodzicom, być pasorzytem ich starości. Tylko nędzni duchem, przewrotni umysłem, bezambitni i niesumienni siadają na kark starych, co im dali życie, pielęgnowali ich i wychowywali.

Oddawien dawna młodzież polska ziemiańska, jak się rzekło, źle wychowana, była niesforną, często wprost podłą. Otwórzmy dzieje i posłuchajmy o tem świadectwa Długoszków, Kromerów, Modrzewskich, Skargów, Klonowiczów, Starowolskich, Stasziców, Leszczyńskich, Czartoryskich, Konarskich i t. d. To też pięknie wyraża myśl Z. Bukowiecka w swej popularnej historii polskiej (rok 1906): «*Karność czyli sumienność to wielka siła narodu, i miał ją początkowo nasz naród, więc i Bóg błogosławił rodzinie polskiej i matce ojczyźnie; ale smutno powiedzieć, że, gdy popsuł się porządek w rodzinach, synowie hardzieli, nie słuchali rodziców, każdy ciągnął w swoją stronę, nie dbając o dobro ojcowizny. więc rodziny ginęły przez niekarność. Biada niewdzięcznym synom! Lepiejby było im na świat się nierodzić wcale, niż zejść ze świata, jako Kainy, którzy zgubili własną krew*» i t. d. Tyle Bukowiecka.

Tradycja tego ducha tkwi w nas głęboko, a teraz przybyła całkiem cyniczna bezbożność, rozluźniająca pojęcia o obowiązkach świętych dzieci względem rodziców. Niema Boga, więc cóż znaczą dla wyrodnym pyszałków rodzice? Póki ci dają się grabić i wyzyskiwać, to jako tako, lecz gdy znękani rodzice zaprzeczają wyzyskowi, wtedy zaczynają się awantury w rodzinie; wszakże obowiązkiem rodziców jest stać, jak mur, przy zasadzie, którą omawia nasz wiekopomny J. Kraszewski temi słowy: «*Wszystko, co zepsute, zgniłe, rozpróżnowane, oszalałe, samowolne, niekarne, musimy ująć w kluby, aby nam szkody i wstydu nie czyniło. Kto się odzywa o prawa, winien obowiązki przyjmując, pracować, być posłusznym. Dla inwalidów cześć i chleb, dla trutniów nietościwe odrzucenie, lub surowy nadzór, bo miłość surową być może, gdy jest prawdziwą i rozumną*». (Program 5).



Oto mi mądrość Mistrza! a jakże od niej dalekie są poglądy i postępowanie rodziców, tolerujących dzieciom od ранnej młodości, wszystko dlatego tylko, że to ich krew...

Ale niech wspomną tacy głupio samolubni i niedotężni duchem, że dzielna matka *Spartańska* rzuciła pierwszy kamień na skazanego na śmierć syna za zdradę ojczyzny; że *Brutus* wydał wyrok na synów za takiż występki, że *Kacper Karliński* w imię Ojczyzny wymierzał armatę w stronę ukochanego dziecka, a miliony może cnotliwych Matek, w cyklu dziejów naszych, błogosławiły dzieciom, bodaj jedynakom, idącym walczyć i umierać za kraj rodzinny i t. d. Cóż tedy może być za czułościowość rodzicielska dla zwyrodniałego łotrzyka, co jest hańbą i wstydem imienia?! Wszak orły wyrzucają z gniazd opierzone potomstwo, by się żywiło własnym trudem i zabiegliwością i to wskazówka dla rodzin ludzkich pracowitych, życie pojmujących realnie, aby, jak w roju pszczelnym, niecierpiały próżniaków rodziny, owych trutniów, bo niezawodnie ją spustoszą i wyniszczą z owoców pracy pokoleń całych — a u nas to się widzi ustawicznie, niestety!... Parszywa jedna owca zaraża całe stado — złe dzieci są okropnym przykładem dla ogółu młodzieży. Prawo patriarchalne upadło dziś nie tylko u wyżyn społecznych, ale i u poziomym. Lud zdemoralizowany, zdziczały, hańbiąc rodziców, dopuszcza się często, przez chciwość spadku po nich, zbrodni matko-ojco i bratobójstwa!

U góry znowu nihilizm młodzieży, niby uczonej, a nędznej umysłem i duchem, spowodował najwstrętniejsze zajścia rodzinne. Zawrzały tu niesnaski i nieraz walka pogańska o byt, w której krzywda rodziców wywołuje widoczną nieraz karę Bożą, czego nihilisci dzieci nie bardzo uznając, drwią sobie z łez rodzicielskich, ale Bóg sprawiedliwy policzy je...

### III.

Nie! bez karbów obowiązku człek się nie wychowa na męża kraju, obywatela (i dlatego to wielkie prawdy wygłosił w tym względzie «Mędrzec Pański», które tu przytoczymy, bo któż u nas badał takie rzeczy ze świeckich, kto się zastanawiał nad nimi? choć zasadniczo obchodzić muszą ludzkość całą. Oto co czytamy w przypowieściach Salomona).

„Karz syna swego, póki o nim nadzieja, a, zabiegając zginieniu jego, niech mu nie folguje dusza twoja (XIX).

„Ćwicz młodego według potrzeby drogi jego; bo gdy się zestarzeje, nie odstąpi od niej (XXII. 6). Kto zawściąga różgi swej, ma w nienawiści syna swego; ale kto go miłuje, wczas go karze (XIII. 24). Nie odejmuj od młodego *karności*. bo, jeżeli go objeżesz różgą, nie umrze (XXIII. 13).

„Karz syna twego, a sprawi ci odpocznienie i sposobi rozkosz duszy twojej (XXIX. 17).

„Słuchaj synu ćwiczenia ojca twego, a nie opuszczaj nauki matki twej, bo to przyda wdzięczności głowie twojej: i będzie łańcuchem kosztownym szyi twojej (I. 8. 9).

„Słuchajcie synowie ćwiczenia ojcowskiego, a pilnujcie, abyście umieli roztropność (II. 1).

„Syn mądry rozwesela ojca (X. 1).

„Syn mądry przyjmuje upomnienia ojca swego, ale *naśmiewca* nie słucha strofowania (XIII. 1).

„*Głupi gardzi karaniem ojca swego* (XV. 5).

„Ani się rozweseli ojciec niemądrego (XVII. 21).

„Syn głupi żółcią jest ojca swego, a gorzkością rodzicielce swej (XVIII. 25).

„Syn, wstyd i hańbę zadawający, ojca gubi i matkę wygania (XIX. 26).

„Głupstwo przywiązane jest do serca młodego; ale *różga karności* oddali je od niego (XXII. 15).

„Słuchaj ojca twego, a nie pogardzaj matką swoją (XXIII. 22).

„*Kto łupi ojca swego, albo matkę swoją, a mówi, iż to nie grzech, towarzyszem jest mężobójcy* (XXVIII. 24).

„Różga karności mądrość dawa (XXIX. 15).

„Bardzo się raduje ojciec sprawiedliwego, a z mądrego syna weseli się (XXIII. 24).

„Kto zlorzeczy ojcu swemu albo matce, *zginie pochódnia jego* w gęstych ciemnościach (XX. 20)“.

Oprócz tych mądrych, tysiąckroć spraktykowanych, zdań, znajduje się w Piśmie Świętem wiele innych analogicznych, zaś wszyscy prawodawcy religji, jak: Konfucyusz, Budha, Mahomet, wszyscy filozofowie, myśliciele i mędrzy świata polecali rodzicom wychowywanie dzieci w karności, tym znowu posłuszeństwo względem rodziców, tylko w posłuszeństwie wyćwiczony charakter staje się dzielnym, męzkim, poważnym i dlatego za radą Salomona: „*nie dawaj niewiastom siły swej, ani dróg swoich, które do zginienia prowadzą*“ (XXI. 3), potrzeba, aby mądrzy ojcowie, nie zważając na niedołość matek w rodzinie, starali się o ile możności zachować całą powagę mentorów karności i ustrzegli synów od zniewieściłości i rozpusty. Rozumie się, że miłość roztropna musi tu być uwzględnianą i nawet synów marnotrawnych należy przypuścić do obcowania, skoro wrócą do karności i pracy; w przeciwnym zaś razie, wspomniani przez Kraszewskiego trutnie nie mogą być współnikami pożycia rodzinnego, skoro własnowolnie opuścili je, sponiewierawszy zasady karnego zachowywania się, na czem jedynie polega rodzina, zwłaszcza, iż według Salomona: „*Karanie srogie należy temu, kto opuszcza drogę, a kto ma w nienawiści karność, umrze*“ (XV. 10).

Syn, prześmiewający władzę rodziców, czyniący im uszczerbki, nadewszystko w spokoju na starość i nie rehabilitujący postępków swoich, zaprawdę, jakże potwornym być musi, i niech od takich Bóg ojczyznę naszą ratować raczy!

W gniewdzie rodzinnem musi być sytuacja poważna, pełna miłości i obowiązkowości bez czulostkowego mazgajstwa, a że dziś przez kursujące doktryny, jakieś wyzwoleńcze, powstał zamęt w pojęciach zasadniczych, więc widzimy tyle nieszczęść w rodzinach. Pamiętajmy tę prawdę rdzenną: że jak rodzice nie są do ustawicznego wyzysku dla dzieci, tak też one nie dla nich tylko, *lecz przede wszystkim* dla Boga i Ojczyzny! a skoro Bóstwo i Ojczyzna są rzeczami obojętnymi dla dzieci, to i sami rodzice niezawodnie stoją nisko moralnie, pożądamy stosunków z nimi, niepoprawnymi, jedynie dlatego, że to ich krew... Cnotliwi rodzice chętnie poświęcą siebie i ostatnie dziecko, w potrzebie, na ofiarę Ojczyźnie, niecnotliwem zaś potomstwem, choć bolejąc szczerze, wzgardzą do chwili restytucji, cnotcie należnej.

*Rodzina* musi być akumulatorem wyrozumiałości i przebaczenia: *lecz tolerująca się niepoczciwie* jest wyrazem słabości grzesznej i nieuczciwości solidarnej. Są *przecie zgodne rodziny opryszków i zbójców*, istnieje i honor złodziejski pod hasłem: «wszyscy za jednego, jeden za wszystkich», ale to antypody prawdy i cnoty.

#### IV.

Obecna chwila jest prawdziwie nieszczęśliwą dla kraju, w której wszelka niedojrzałość fizyczna, umysłowa, moralna i społeczna usiłuje przewodzić zarozumiale, znaczyć bez zasługi, decydować, warcholić brutalnie zamiast karnie spełniać obowiązki, uczyć się, kształcić wolę i gotować się poważnie do pracowitego zawodu obywatela kraju.

Lada smarkacz, niedorostek zepsuty, pozujący na dojrzałego, stawia się hardo powadze w rodzinie, zaniedbuje najprostsze warunki układu onej, wylamuje się z pod jej słodkich regulaminów i tem samem burzy swą społeczność u podstaw. Taki wyrodek w rodzinie—a dziś legjony są takich—zwykle przy rozwoju pychy wczesnej i namiętności niskich czyni jakiś krok szalony, głupi, co naraża jego i rodzinę na awantury i szwanki, a rozgo-



ryczenie i cierpkość w stosunkach zatruwają życie wszystkich członków.

Mnie się przedstawia ideal rodziny chrześcijańskiej, *jako nieustraszona falanga bojowników* za sprawę wiecznych przeznaczeń i ukochaną Ojczyznę ziemską, ów teren, przez który, posiadając go bezpieczniej przechodzimy do przyszłości pozaziemskiej. W tej idealnej kohorcie rodzinnej lepszy, ważniejszy jeden pluton karny i bitny, niż całe pułki rozprzężonych, tchórzliwych żołdaków. Nie może żołnierz prawy wymagać absolutnej równości z wodzami swymi, choć w jednym stoją szeregu, bo organizacja dzielna zależy od stopni w hierarchji. Każda władza skupia się u góry, której muszą być posłuszni na skinienie: kościół, społeczność, wojsko, wszelkie instytucje, więc i rodzina, a gdzie tego niema, tam wszystko skazane na zatracenie. Zwartą ławą za wodzem kolumny tuż iść winny, zaś każdy dezertor, maruder wart wzdargi i śmierci, bo, opuszczając stanowisko obowiązkowe, złamał świętą zasadę jedności i karność zbiorowej.

Surowy tedy musi być sąd na niekarność i wprost bezecność młodzieży dzisiejszej, lecz zarazem i otwarte dla niej pole poprawy, odrodzenia duchowego.

Z niekarnej młodzieży wyrasta podła społeczność, co miarując rosyjski poeta Szumacher i patrząc na bawiącą się niesforną dziatwę wśród ogrodów północnej stolicy, zawołał znacząco: *«O miłe zwierzątka! jakież to z was wyrosną bydłta!...»* Właśnie, władza rodzicielska jest tym symbolem karności, zabezpieczającym, aby dziecię natury, puszczone na wolę bez uduchowienia, nie wyrosło na zwierzę drapieżne, więc szkodliwe dla Ojczyzny. Rodzicielska władza wyłącza zarówno chłód i bezmierne ciepło, owe chorobliwe, zwierzęce niemal przywiązanie do młodego potomstwa, bo jedno i drugie zabójczo działa na rodzinę — wszak chłód wymraża wszelkie życie, a skwar je wypala...

Umiarkowanie na gruncie rozumnej miłości, sprawiedliwość, powaga, nieposzlakowana zacność w postępowaniu rodziców powinny zniewalać rodzinę do szanowania władzy ich. Jest to najwyższy trybunał, po Kościele, na świecie Bożym, i biada dzieciom, wylamującym się z pod wyroków jego patrimonjalnych.

*Cnota obywatelska ma źródło w uczciwości synowskiej względem rodziców*; ta uczciwość raczej pokryje słabość i niedostatki swych rodziców, niżli je rozgłosi i ośmieje — inaczej postępujący jest nicością moralną, zwłaszcza, jeśli chciwość tu podścieliskiem. W Polsce nie wiele było potomem *obywateli szlachetnych*, bo mło-

dzież chowała się w obyczaju rozwiązłym przez pieśczoły, albo tyranizowana przez despotyzm niecnotliwych rodziców (Staszic). W tem błędnem kole przyczyn i skutków sterowały namiętności, prowokując potworną wersję, że «Polska nierządem stoi» — ale upadła przeciel...

Wszystko, co ma być silne, zdrowe, celowe w porządku Opatrzności, musi się organizować zbożnie. Duszą organizacji takiej jest umiejętność, ład, sprawiedliwość, porządek, umiarkowanie w rutynie i karność z poczucia obowiązku—słowem rozum.

Bez tych spoidel składowe części się rozpadają, machina się psuje, przestaje działać. Kościół, państwo, spółki wszelkie, *rodziny wreszcie* zależą od doskonałości organizacji. Te ostatnie, jako organizacje podstawowe społeczeństwa, muszą być, o ile można, doskonałe, *bo jakie rodziny—takie i narody*.

Członkom rodziny, podległym władzy rodzicielskiej, lub w braku onej władzy solidarnej samego związku, niewolno się wyróżniać, wybierać drogi działania na własną rękę, pod warunkiem chyba zupełnego wyłączenia z rodziny i skwitowania z wszelkich wzajemnych pretensji: ale uczciwy duch nigdy się nie zdecyduje na takie wyzwolenie z łona błogiej spójni rodzinnej.

Głowa rodziny, z natury rzeczy, zażywając powagi i władzy, musi zachować godność prawego przewodcy i pracownika; ale to rzecz nie łatwa, do której należy się przygotować od młodości. Wprzód nim się będzie rządzić i kierować wolą innych, potrzeba samemu się wdroyć do karności, pracy, do łamania się z własnymi popędami, tak, aby wzór nie był motywem niestatku i zgorzenia. Każdego niemal mężczyzny jest przeznaczeniem być ojcem rodziny, więc musi się do tego usposobić z namaszczaniem, w imię idei społecznej, lecz jeśli spełni obowiązek sumiennie, to powinna być mu rodzina uległą. Taki porządek przyrodzony, arcyładny zachowywał się w czasach patriarchalnych, a z rozwojem ptawdziwej cywilizacji, rozumie się tylko chrześcijańskiej, powinien by się udoskonalać i dojrzewać: ale, niestety, w ostatniej dobie warcholstwo naukowe, polityczne i antyreligijne, wybujalo jak nigdy przedtem, zwichnęło równowagę w rodzinach, więc ztąd niemoc moralna i materjalna narodów, nie wyłączając i naszego, co tem smutniejsze, iż będąc rozdarciami na troje, bezradni i słabi, ulegamy prądom, obalającym liche rusztowania naszej akcji ratunkowej.

A jednak ratunek i reforma zepsutych obyczajów musi być prędką, zapoczątkowana przedewszystkiem wśród rodzin ziemian-

skich, żyjących na łonie natury, pomiędzy ludem wiejskim, jeszcze do rdzenia niezdeprawowanym, kędy łatwiej szczepić i pielęgnować najświętsze ideały ludzkości—cnoty proste. Tu leży jądro kwestji całej, więc od młodzieży ziemiańskiej, która nadawała i może dziś nadawać, jako zasobniejsza i wpływowsza, ton w zachowaniu się młodzieży innej, społeczność ma prawo oczekiwać przykładowej, serdecznej inicjatywy w duchu demokracji chrześcijańskiej, zwłaszcza, iż mamy tak zaszczytną tradycję Filaretów i Filomatów rodzimych!

Młodzież ziemiańska, opamiętawszy się, musi teraz rozpocząć pierwszą zwrot ku lepszemu; musi obracać środki nie na łajdactwa, zbytki, blagierowanie i zgrywanie roli paniczów, ale na naukę rzetelną, na ofiary szczodre dla uboższych, na cele wzniosłe, ojczyście i wieczne.

Co prawda, wśród powodzi kotlującej się swawoli «obywatelczuków», zdarzają się przykłady najzaszczytniejszej restytucji, ale tacy już są chlubą i nadzieją narodu młodzieńcy, którzy, według pięknego orzeczenia, «krótco jeszcze bytując, przeżyli długie lata», więc cześć im. Takim fbył naprzykład rzadkiej cnoty młodzian ś. p. Olizar, organizator filareckich kótek studenckich w Krakowie, zgasły przedwcześnie niedawnemi czasy. Pocięszające równie są stowarzyszenia etyczne uczącej się młodzieży polskiej w Poznańskim, Galicji, w Wiedniu, a nawet i w kordonie Rosyjskim i gdzieindziej, mające na celu chrześcijańskie umoralnienie, wstrzemięźliwość, obyczajność i naukę.

Ale to tylko przebliski tej organizacji, która musi pokryć kraj cały, aby zdołano ująć w karby obowiązku młodzież dla dobra ojczyzny, więc reforma musi się narodzić u podstaw, *w rodzinach.*

Młodzieży kochana! wyrozumiej szlachetnem sercem myśli tu podane, bo aczkolwiek upadałaś może nieraz, łatwiej ci, niż starym nałogowcom, powstać i kroczyć ku światłu, «mierząc nawet siły na zamiary», podług słów Wieszcza.

Ty, ziemiańska młodzieży, pierwsza masz obowiązek *celować karnością w rodzinach*, abyś nie narażała swem rozkiętnianiem części realnej Ojczyzny na utratę, powierzonej właścicielom przez Opatrzność samą! Nie chępliwie, lecz z obowiązku świeć przykładem ogółowi młodzieży naszej, skoro ci Bóg dał szczęście mieć nadzieję posiadania ziemi, lub innych wartości krajowych, rodzimych. Spuścizna ta, powtarzam, nie dla przetrwonienia, jak dziś dzieje się powszechnie, /lecz jest zasobem Ojczyzny drogiej,



owocem pracy pokoleń i musi być pomnażaną ustawicznie przez umiejętną, uczciwą całkiem pracę potomnych.

Ty właśnie, młodzieży ziemiańska, stwórz zacne stadła rodzinne, bądź wzorem dla dzieci, dla ludu, i niech te wysoce celowe zabiegi rozniecą żar uczuć najszlachetniejszych po całym kraju, dziś tak biednym duchowo, zagrożonym w istnieniu, po trzebującym dźwigni pozytywnych.

Niech «obywatelczuka» miano, wstyd przynoszące, zostanie, jako archaizm wstrętny, dla przestrogi, ty zaś bądź rycerstwem przyszłości, powstałem nie z krwi i krzywdy, nie z pychy i próżniactwa, nie z lenistwa i warcholstwa, lecz z ducha prawdy i pracy, w Bogu pomyślanej!

Co za świetny horoskop! Warto mu poświęcić życie ofiarne obywatela!

Upodlenie niniejsze ogółu młodzieży naszej, wierzymy, że przeminie bo młodość snadniej błędząc, żywi jednak w sobie za datki odrodzenia, jak roślina wiosenna. Historia zna fakta niezwykłej lekkomyślności w młodym wieku, która przy łasce Boskiej zmieniała się w świętość i przyświeca ludzkości, jako absolutne piękno duchowe, więc ztąd otucha, że młodzież nasza, opamiętawszy się i poczawszy od karności w rodzinie dla obowiązku, zostanie powróconą Bogu i krajowi swemu!

*Aleksander Jolski.*

Pisałem w Zamościu,  
9/22 lipca 1907 r.





## PRACA SPOŁECZNA.

Praca społeczna jest tak obszerną, tyle obejmuje dziedzin, że starczy w niej miejsca dla wszystkich. Znajomość przedmiotu i zainteresowanie się rosna w miarę włożonej w niej pracy. By jednak ta praca była owocną, trzeba mieć przed sobą cel jasno wytknięty, należy wybrać najkrótszą do tego celu drogę, najodpowiedniejszy sposób działania, słowem — ułożyć program pracy. Każdy ma możliwość według swoich zdolności i upodobań stanąć przy wspólnym warsztacie, dołożyć ziarnko do innych ziarenek, z których uzbierają się korce kultury narodowej, przyszłość bowiem kraju polega na współmiernym rozwoju, doskonaleniu się i pomyślności wszystkich warstw społecznych.

Mając na myśli przeważnie mieszkańca wiejskiego, mówić będę o zadaniach pracy społecznej na wsi, gdzie w naszym kraju pod tym względem rola jeszcze ugięta stoi, czekając oddawna na uprawę i siewbę, brak instytucji samorządnych stawia poważne zapory pracy społecznej. Tymczasem samo życie gwałtownie wysuwa niezbędną potrzebę założenia tam kółka rolniczego, owdzie spółki spożywczej, ochron, sal, gdzieindziej zaś kasy oszczędnościowo-pożyczkowej lub szkółki z programem przystosowanym więcej do potrzeb życia wiejskiego jak szkół gospodarstwa domowego, koszykarstwa ogrodnictwa i t. d. Niepomyślnie czasy obecne nasuwają obawę powstawania nowych hamulców postępu, nowych utrudnień, nowych starć z powracającą falą reakcji.

Odporność na ujemne wpływy burzących czynników zewnętrznych z dniem każdym powinna wzrastać, należy również unikać wszelkich walk osobistych, powodów do swarów i nieporozumień —

tych klinów, które, rozsadzają i niszczą nieraz najpożyteczniejsze instytucje. Przez pół wieku prawie pozostając w przymusowej drzemce, oderwani od wszelkiej pracy zbiorowej, budząc się obecnie, nie wiemy, do czego najpierw należy się zabrać, gdzie szukać wzorów odpowiednich, kierowników wprawnych. Pojedyncze przez to wysiłki rozstrzeliwują się — i trudno jest jedność nawet w celach zachować. Tymczasem patrzmy, czego dopięli w tym samym okresie nasi rodacy z pod zaboru pruskiego; w Poznaniu sprawę pracy nad poprawą bytu ludu podjął ks. prałat Wawrzyniak, ks. Adamski i inni, za ich też poparciem powstały kółka rolnicze, spółki zarobkowe, kassy pożyczkowo-oszczędnościowe.

W Galicji początek kótek rolniczych sięga ery konstytucyjnej. Adam hr. Potocki i Adam ks. Sapięha w Galicji Wschodniej, w celu przygotowania ludu do zadań społecznych i politycznych, już w r. 1867 dali życie Towarzystwom oświaty ludowej; następnie zjawili się nowi działacze; oto w r. 1881 uchwalono na wzór Wielkopolski, pokryć całą Galicję siecią kótek rolniczych.

Dziś towarzystwo składa się z 1320 kótek o 55,519 członków; utworzono około 2000 sklepików z których 872, prowadzone pod firmą Towarzystwa, wykazują obrotu rocznego do 12,000,000 koron. Doświadczeń rolniczych podnoszących kulturę ziemi przeprowadzono w 4095 gospodarstwach włościańskich, za pośrednictwem kótek zakupiono w roku ostatnim artykułów rolniczych (nasiona, pasze, nawozy, maszyny) za 750,000 koron. Na cele dobra publicznego ofiarowano w ciągu lat 25 przeszło 400,000 koron. Wydawnictwa własne towarzystwa treści gospodarczej rozeszły się w 72,000 egzemplarzach, innych ksiąg przeszło 500,000 nie licząc 21 rocznika «Przewodnika Kótek», który ma obecnie 5200 odbiorców, oraz kalendarzy, wydanych w 36 tysiącach egzemplarzy. Z inicjatywy Towarzystwa powstał w 1892 r. związek handlowy kótek rolniczych w Krakowie. Obrót handlowy tego związku dotychczas wynosił 50,000,000 koron.

Ogromny pożytek przynoszą instruktorowie i fachowi lustratorowie gospodarstw, zakładając pola doświadczałne, propagując nasiona i nawozy, maszyny, ucząc sadownictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa, wszelakiej hodowli i t. p., wzmaga się też obrót handlowy w sklepikach kótek, do których garną się coraz więcej włościanie. Towarzystwo też nie ustaje w robocie oświatowej za pomocą stałych kursów rolniczych i wędrownych kursów handlowych; budzi również życie towarzyskie wśród włościan, urzą-



dzając teatru i chóru włościańskie, popiera zakładanie straży ogniowych ochotniczych po wsiach. Tak więc towarzystwo kółek rolniczych—jest organizacją zawodową drobnych rolników, jednoczącą we wspólnej zgodnej pracy wszystkie warstwy narodu.

Jeżeli więc w Poznańskim i w Galicji zdołano przewyciężyć wiele trudności, to chyba i my pod zaborem rosyjskiem potrafilibyśmy to uczynić: osiągnąć z pracy naszej niemałe korzyści. Zewsząd też słyszymy nawoływania «do pracy!»

Najżywotniejszą kwestją doby dzisiejszej jest, podniesienie drogą sprawiedliwą stanu materialnego i poziomu moralnego naszych włościan tak uposażonych w ziemię, jako też i bezrolnych.

Rzeczywistość zmusza uznać za konieczne powiększenie drobnej własności rolnej kosztem wielkiej. Drobna własność stanąć może wyżej kulturą od obszarów wielkich, o ile zorganizowane zostaną zrzeszenia drobnych właścicieli, co dałoby im możliwość posiadania tych samych środków do uprawy, któremi rozporządza własność większa. W postępie kultury rolnej zrzeszenia podobne oddają niezmierne usługi, szczególnie w wypadkach klęski; w miarę zaś zwiększenia uprawy roślin przemysłowych i warzywnych już się daje widzieć przewaga takich drobnych gospodarstw nad wielkimi, szczególnie w pobliżu miast i centrów handlowych. U nas zaś przemysł z powodu braku kultury rozwinął się zbyt słabo w porównaniu z Zachodem. W kraju naszym gospodarstwo ma cechy przeważnie rolnicze i parcelacja jest konieczną.

Przeludnienie na wsi zmusza już oddawna co roku liczne zastępy silnej i przedsiębiorczej młodzieży porzucać, dla zarobku, ziemię ojczystą — w pewnej części na zawsze. Naszym obowiązkiem jest wskazać tej młodzieży inne tereny pracy, na których byłiby dla kraju nie straceni i dążyć do polepszenia ich bytu.

W czasie letnich wycieczek do wiejskich ustroni nad Niemnem w gub. Suwalskiej, przekonałem się, jak małą opieką otoczony jest nasz lud wiejski. Otóż we wskazanej miejscowości niema ani szkoły, ani kółka rolniczego, ani sklepów spożywczych, ani składu narzędzi i nasion rolniczych; przez to brak węzłów mocniejszych z tą ojcowizną, bezsilność w wypadkach nieszczęść, osamotnienie wśród swoich.

Plagą wielkiej miary są szachownice, nie dające możliwości na wazujących pasemkach ziemi prowadzić porządną gospodarkę, stawiające w zależność od sąsiada. Trzeba przyjrzeć się zblizka, by poznać całą bezmyślność tej darowizny biurokratycznej. Ko-

masacja, podział gruntów na kolonie jest sprawą palącą; tymczasem, przy zupełnej bezczynności ze strony rządu, zbyt mało jest ludzi biegłych w przeprowadzeniu komasacji, przez co sprawa nadzwyczaj powoli posuwa się naprzód, i dopiero w ostatnich paru latach daje się widzieć w niektórych miejscach urzeczywistnienie uchwał gminnych o komasacjach, chociaż w zasadzie prawie wszystkie wsie uznają, że taki stan gospodarki jest rujnujący.

Tak, szerokie pole do pracy odłogiem leży, i nie na jedno pokolenie tej pracy wystarczy. Więc w imię Boże żwawo do tej pracy, by nas sąsiedzi nie ubiegli!

*J. Kościuszko Waluźnicz.*

## KOMASACJA.

W sprawie podniesienia mniejszego gospodarstwa rolnego u nas, bardzo ważną, a nawet konieczną rzeczą jest komasacja, czyli połączenie parcel jednego właściciela w jedną parcelę—uregulowanie dróg, granic własności i położenia gruntów. Komasację przeprowadziła już Anglja w w. 15 i 16, Szwecja 200 lat temu, Niemcy teraz ją zakończyli, a u nas dopiero ma się ona rozpocząć.

Większa własność jest przeważnie złączoną w jeden obszar, mała własność zaś, wskutek sprzedaży, dziedziczenia, działów, małżeństw, staje się coraz więcej rozdrobnioną i rozrzuconą. Do chodzi do tego, że nie mogąc już uprawiać dalszych lub małych skrawków ziemi zamienia się je na nieużytki, prócz tego gruntu wspólnego użytku ponoszą w dochodzie z morga ogromne straty. Komasacja jest ogromnie pomocną w przeprowadzaniu wszelkich robót w spółkach, na większych obszarach, jak drenarskich, osuszania za pomocą rowów, nawadniania i t. p. Kształt parcel jest niedogodnym do uprawy, bo nie można ich orać w poprzek, tylko zawsze wzdłuż,—sąsiedztwo nie dające osobnego dostępu, zmusza do gospodarowania jednakowego ze sąsiadem, — przejazd przez cudze grunta utrudnia roboty w polu i wywołuje ciągle spory. Są to więc najważniejsze zle strony naszego podziału gruntów, który wstrzymuje postęp gospodarstwa. pl Przez komasację można

załatwić wiele sporów długotrwałych, o granicę, o wspólne użytki, o drogi polne, nawet o prawa wodne. Przez zmianę żyznych pastwisk na pola a nieżyznych pól na pastwiska, można uzyskać dla całej gminy korzyści znaczne. Oznaczenie obszaru najmniejszej parceli może dopiero nastąpić po komasacji, gdyż wtenczas poznają włościanie i drobni posiadacze ziemscy wartość większych parcel, złożonych z wielu drobnych. Najłatwiejszą jest komasacja na gruntach ornym. Regulacja odpływu wody i dopływów, oraz regulacja dróg musi być przy komasacji przeprowadzoną, wszelkie różnice wartości można pieniążmi wyrównywać.

Różne prawa i służebności na starych parcelach przenosi się na nowe, również zabezpiecza się prawa dziedziczności, także, prawa publicznej własności i użytku pastwisk, przejazdów, dróg—pojenia i innych przenosi się ze starych parcel na nowe. Wszystkie korzyści z komasacji przedstawiają się następująco: 1) zmniejszenie ilości parcel, zwiększenie ich powierzchni, 2) nadanie odpowiedniego kształtu do uprawy, 3) utworzenie łatwego dostępu przez nowe drogi i dojazdy, 4) porcele układają se podług spadu gruntu i, łączą się podług wartości, 5) usuwa się małe nieużyteczne parcele, jak kliny, miejsca do wymijania i t. p., 6) zmniejsza się ilość dróg, miedz i bruzd granicznych, 7) zmniejsza się zeleżność od sąsiadów w dojazdach, 8) ułatwia się lepszą uprawą, 9) ułatwia się meljorację, 10) użycie narzędzi i maszyn jest łatwiejszem, 11) usuwają się spory między sąsiadami, 12) ułatwia się dozór roboty, 13) zmniejszają sie koszta robocizny, 14) podnosi się wartość gruntu, jego cenę, a tem samem kredyt właściciela, 15) ułatwia się wykonanie wspólnych robót wodnych, 16) Znoszą się drogi czasowo używane, 17) urządzenie nowych sieci dróg, które muszą odpowiadać lepszemu w przyszłości gospodarstwu, przez nowe drogi zyskuje się na czasie, na sile pociągowej, pewności przejazdu, nowe drogi łączą gminę dogodniej z sąsiadami oraz łatwiejsze jest ich utrzymanie; zmniejszenie ilości mostów, a najczęściej nowa sieć dróg nie zajmuje tej powierzchni, którą stare zajmowały; 18) zabudowują się wyrwy i stare wyplukane drogi przez przegredzenia i namulania, 19) tworzy się więcej parcel ogrodowych, przemysłowych i budowlanych, 20) parcele wśród leśne przyłączają się do lasu, a za to korcują się części lasu, odpowiednie na pole.

Za komasacją gruntów oświadczyło się już przed 10-iu laty <sup>3</sup>/<sub>4</sub> wszystkich powiatów w Galicji. Do przeprowadzenia komasacji wystarcza uchwała większości. Najważniejszą robotą przed



komasacją jest dokładny pomiar i oszacowanie, przyczem musi być uwzględnione wszystko, co stanowi stałą wartość gruntu. Podług oszacowania następuje podział gruntów na klasy wartości, następnie oznacza się wartość rzeczy nieruchomych, jak drzew owocowych, chmielarni i t. p., meljoracji już wykonanych czy to technicznych, czy rolniczych. Osobno ocenia się rola, łąki i pastwiska. Wyrównanie ilości nowych gruntów następuje przez rozdział między właścicieli podług ich obszaru.

Do przejściowych spraw przed komasacją należą wszelkie terminy: zniesienie wspólnych użytków, sprzątnięcie pól, uregulowanie dzierżaw, przeniesienie własności i ciężarów i t. p., utrzymanie nowych urządzeń, wykonanie nowych granic, przepisy o pędzeniu bydła, używaniu pastwisk, używaniu i utrzymaniu meljoracji.

Koszta komasacji rozdziela się podług rozmiaru własności, koszta te zwracają się przez samo podniesienie wartości gruntów.

Na Litwie i Białorusi układy z włościanami o komasacji gruntów powinny być poświadczone przez naczelników ziemskich, a w Królestwie przez komisarzy do spraw włościańskich, przez tych ostatnich układ ten musi być przedstawiony do zatwierdzenia do gubernjalnego urzędu włościańskiego. Uchwała na skasowanie szachownicy i komasacji winna być przyjęta przez zgromadzenie właścicieli większością  $\frac{2}{3}$  głosów, tam też gdzie idzie o ziemię nie nadziałową, komasację przeprowadza się zwykłym aktem rejentalnym. Udział w tym razie geometry jest koniecznym.

Wobec tego, że na sprawę komasacji gruntów przy rozważeniu ogólnej sprawy agrarnej drogą prawodawczą, będzie zwrócona szczególna uwaga, można spodziewać się, że w przyszłości będą porobione wszelkie ułatwienia ze strony władz odnośnych.





## ROCZNICA.

Jako rodzina w żałobie gromadzi się razem w rocznice, rozpamiętywać swoją drogą stratę, tak my od wieku kupimy się duchem w pewne dni jasne i w pewne dni smutne—wszyscy z bliska i z daleka — na godzinę wspomnień i pokrzepienia się pociechą wzajemną.

Wszakże wcale korony nie miał ani berła ten, którego pamięci dzień 15 Października poświęca się w Polsce co roku, ten, którego popioły drogie złożyliśmy właśnie w najszacowniejszem miejscu świątyni relikwii narodowych i to w tych samych podziemiach katedry zamkowej na Wawelu, gdzie jeno koronowanym królom wyznaczono groby.

Trumna, kryjąca prochy Tadeusza Kościuszki stoi w tem miejscu, które sam sobie na spoczynek pozgonny obrał król Stanisław August Poniatowski. Tutaj, obok sarkofagów Piastów, Jagiellonów, Sobieskich, naród uie przyjął zwłok ostatniego swego króla,—a natomiast w tryumfie wprowadził na Wawel swego ukochanego naczelnika, bohatera w sukmanie chłopskiej z pod Racławic—i pochował tuż obok drugiego swego wodza niekoronowanego, księcia Józefa.

Toć to już dziewięćdziesiąty raz słońce jesienne wylaca liście drzew w polskich ziemiach — od dnia, w którym na obcej ziemi wolnych szwajcarów oddał Kościuszko ostatnie tchnienie...

Przez dziewięćdziesiąt lat, odkąd nas opuścił wódz nasz, walczyliśmy nieprzerwanie o to samo szczęście narodowe, o które on walczył całe życie.

Kościuszko, umierając na szwajcarskiej ziemi, kazał swój pałasz racławicki schować do trumny swojej. Zatem nie chciał nam go zostawiać. Jego miecz zaczął, wraz z tyłu mieczami

tamtej, dawnej Polski, na Wawelu pamiątek narodowych — w trumnie zamknięty.

Ale zostawił nam Kościuszko całem swoim życiem testament otwarty do wypełnienia, a w tym testamencie jest karta jedna — najwymowniejsza: to moment, kiedy na polach Raclawic wdział naczelnik na mundur generalski sukmanę chłopską.

Na ramionach tego duchowego przewodnika Polski porobiorowej — sukmana ludu polskiego, toż to sztandar naszej pracy społecznej.

Nie wzywajmy przeto na pomoc miecza Kościuszki, ale wpatrzeni w ten sztandar — idźmyż w lud z miłością, niecić światło i pracować nad własnem odrodzeniem, zło nienawiści plenić na wszelkiej glebie pod bujny posiew dobra — a napewno czeka nas świetne, acz bezkrwawe, lecz już trwałe zwycięstwo!

«Przenikniony prawdą, że poddaństwo jest sprzeczne z prawem natury i pomyślnością państw, oświadczam zupełne zniesienie poddaństwa w położonej na Litwie w województwie Brzeskiem majątności mojej Siechnowicze, na wieczne czasy w imieniu własnem i przyszłych jej posiadaczy. Ogłaszam więc włościan wsi, do tego majątku należące, za wolnych obywateli krajowych i zupełnych właścicieli gruntów, jakie dotychczas posiadali. Uwalniam ich od wszelkich bez wyjątku opłat, danin i posług osobistych, do jakich względem dworu i pana dotychczas byli obowiązani. Wzywam ich tylko, aby się postarali dla własnego pożytku i na dobro kraju o stosowne szkoły i zakłady wychowawcze».

*Tadeusz Kościuszko.*

W Solurze, 2 kwietnia 1817.







## DWJĘ CŃWJŁŁ.

Niebo było chmurne, brudny miejski śnieg przykrywał ulice.

Na dworcu petersburskim kilkanaście osób, nie wdając się w długie powitania i rozmowy — wychodziło na peron i kierowało się do jednego wagonu, w którym każdy, z jakąś odrębną pieczę wynajdywał najlepsze miejsce dla dźwiganego przez siebie pakunku.

Pociąg ruszył. Rozmowa była żywa, często wesoła, dzięki paru ludziom z dowcipem i humorem.

Czasem tylko ktoś się do kogoś nachylił, coś szepnął. Szepł ten słuchający oddał sąsiadowi — lub nie... a wśród całej drogi ani nazwa miasta, do którego kierowali się podróżni, ani imię osoby, do której jechali nie było wymówione.

Takie było hasło.

Pociąg biegł jak strzała — czas jak strzała.

Uchodzą płaszczyzny Mazowska...

I oto — jak morze zafalowała ziemia, jak poruszona głębokim westchnieniem pierś wzniosła się i opadła — wysokie krzyże starego cmentarzyska przecięły chmurne niebo na prawo i już na lewo Niemen, Grodno.

Pociąg staje. Zaczyna grać wojskowa muzyka. Oficer, wyprostowany, jak struna — salutuje.

Wśród grupy jadących chwila niepewnego zdziwienia... To hołd dla jakiegoś generała, który jedzie tym samym pociągiem. Wsiadamy i w takt rosyjskiej kapeli maszerujemy przed frontem, po wąskiej kładce peronu — gęsiego.

A każdy tuli do piersi drogi ciężar...

To powierzone nam przez różne grupy narodu: listy, adresy, książki ze słowami, ociekającemi rozpaczną nutą krzywdy, żalu, tęsknoty—a zadokumentowane tysiącami imion—z godłami orła—pogoni.

Za chwilę wchodzimy do domu jubilatki. Duży salon, którego główną ozdobą książki, wieje ciszą i powagą.

Żółtawe światło gęsto rozrzuconych ośmioramiennych świeczników oblewa stojącą w jednej części salonu naszą grupę, złożoną z kilkunastu osób.

W drugiej, grupę najbliższych miejscowych przyjaciół Orzeszkowej, z czcigodnym na czele starcem, wspartym na kijku.

To Suzin. Po latach 30 ciemnic więziennych kazamat, na wieki zgasiły światło oczu, zapatrzonych w olśniewająco jasne wizje.

Starzec nie widzi — lecz czuwa.

Wśród uroczystej ciszy wyszła ku nam, cicho krocząc po dywanach, drobna, wątła postać kobieca. Aureolą przedwcześnie pobielających włosów otoczona głowa zarysowała się na tle książek. Słuchała.

Zaczęły się powitania słowami, pełnemi uwielbienia, czci, miłości. Dojrzali ludzie, z drżącym od wzruszenia głosem, gięli kolana przed mistrzynią słowa i najgodniejszą z cór naszej ojczyzny.

Krótką pauza i mówić zaczęła Orzeszkowa. Głos jej to drżał i łamał się, zapewniając, że nie wie za co spotyka ją tyle szczęścia, to płynął najsłodszy zrodem otuchy, spowitej jednak w tak głęboki smutek, że kiedy wyciągnęła drobne dłonie do braterskiego uścisku — zobaczyła łzy na wszystkich twarzach — a świece w tej chwili podwoiły, zda się, światło swych płomieni, na przyjęcie aniołów miłości, wiary, nadziei, których mieliśmy dusze pełne.

Ze ściany patrzyły na nas oczy Czarnieckiego i Mickiewicza, Poniatowskiego i Słowackiego.

Story okien szczelnie były zamknięte — a pod nimi straż honorowa pełniła swój obowiązek.

W lat piętnaście, znalazłam się z tych samych powodów, na tym samym terenie.

Wszystko jak było, — tylko nie jedno szlachetnie bijące serce — zamknęła mogiła. Tych ludzi było brak.

Ale nie brak tam było — nietylko żadnego tonu, którego dźwiękiem kiedyś upajały się dusze, ale te tony brzmiały jakby pełniej, szerzej, doskonalej:

Dzień był jasny, słońce grzało, idąc w zawody z gorącym sercem, które dziś cały naród składa u stóp Orzeszkowej.

Wszystko się dziś robiło jawnie, głośno. Zmieniło się technicznie. Jakby kto gniotący kamień odwalił z piersi.

W Warszawie, na dane hasło — tysiące kobiet pod wezwaniem Jej imienia obradowały nad środkami doskonalenia się duchowego.

Tutaj miasto uroczyście czci Jej dzień.

I dom ten sam, a inny, jakby pogodniejszy, słońce zagląda do kwietnego pokoju, w którym gra życie.

Od rana najwyżsi Dostojnicy państwowi w Grodnie z małżonkami składają swe hołdy. Dyrektor gimnazjum dziękował za wpływ, jaki Jej pisma i ona sama wywiera na młodzież.

Wobec tego — bez pychy — ale słusznie zachowuje wielką Autorka pełną godności dumę.

Nie odstępując od żadnej za swych wewnętrznych prawd i umiłowań, którym życie oddała, zdobywa szacunek tych, którzy dalecy sercem — korzą się jednak przed jej tytaniczną mocą ducha. To ją napenia dumą.

Na ogół ludzi jest wprawdzie — nie wiele... Ale czemu?

Bo oto Orzeszkowa jest wyrazem tej tragedji — jakiej życie nie odsuwa nawet od — Wybranych.

W służbie społecznej przeszły jej dni. W służbie twardej. Uśmiechy, radości były może jednochwilne istnienia kwiatu, motyla...

Więdyły szybko. Ulataty bez śladu.

Nie równoważyły nigdy cierpienia, bólu, trudu.

To też serce, zszarpane męką narodu, to serce, mieszczące miłość dla swoich z miłością dla wszystkich nieszczęśliwych, zwłaszcza dziś — kiedy naród z jakąś żywiołową, spontaniczną siłą, rwie się do wieńczenia swego bożyszcza, to serce, które miało siły cierpieć wszystkimi bólami i nie zdrzeć z żadnej trwogi — to serce nie ma sił na osobistą uciechę, drży z obawy przed radością... może zabić.

Doktorzy — przyjaciele zalecili jak największy spokój.



Więc uroczystość serdeczna, jakby rodzinna, odbywa się wśród kilkudziesięciu, a wieczór kilkuset ludzi. Tysiące, które miały się zjechać, szłą adresy, depesze, pozdrowienia...

A w tem wszystkim ani śladu tej dawnej nuty rozpacznej, beznadziejnej... Jakieś Hosanna—rozwite w powietrzu, jakaś wiosna w sercu nawet tych, którym zima życia szronem pobielila skronie. Oblicze dostojnej pani naszej—poważne ale jasne. I ona wierzy. Wierzy, bo oto z dumą wita Reymonta, «przed autorem «Chłopów» nízki składam pokłon — mówi, pochylając czoło — a kolegę witam serdecznie». A kiedy się dowiaduje, że ten i ów podczas uroczystości pyta: «kto jest ten młodzieniec?» «kto etot mołodoj czelowiek?», którego bujna czupryna obok pobielełej głowy Orzeszkowej butnie się jerzy, cieszy się, że może powiedzieć, «to Reymont. Niech wiedzą, że nie na mnie koniec — już jest następca».

Wnosi toast na cześć jego, cieszy się nim, bo w nim widzi ciąg dalszy tego, «co poczęła w miłości i pokorze ducha».

Dom jej znów pełen darów, pełen odczuć jej serca. Więc nie dla niej samej—wszystko przez nią—dla nieszczęśliwych.

Swoi, Rosjanie, Żydzi—bez trwogi—razem. Młodzież szkolna przyrzeka żyć Jej hasłami, nędza dzieci tuli się pod Jej skrzydła. Wszystko rzewne, proste, jasne. Wszystko napelnione jakąś otuchą zbratania, świtaniem—jutrem...

Ono nam mówi o płaszczu—tkanym miłością, któryby mógł służyć ludzkości całej...

Nawet oczy Czarnieckiego ze ściany mniej zda się, surowe. Mickiewicza mniej smutne—Słowackiego mniej tęskne..

Nikt już pod oknami nie pełni honorowej warty.

Powozy stoją szeregiem, przywożą i rozwożą gości, rozmowy, gwar, kwiaty, jasne święto!

Wielki talent, wielka poezja i serce—drobnej kobiety—ogromadza myśli setek tysięcy i czyni z nich choć na chwilę świątynie najlepszych, najpodnioślejszych uczuć.

*Józefowa Kotarbińska.*





**Eliza Orzeszkowa,**

której jubileusz 40-letniej działalności literackiej obchodzono uroczyście w pierwszej połowie roku 1907. Nasza wielka powieściopisarka urodziła się w r. 1842 w Miłkowszczyźnie na Litwie. Od dłuższego czasu stale mieszka w Grodnie.



## POEZJE.

---

### Elizie Orzeszkowej.

---

Z głębi Twej duszy dźwięki srebrnemi

    Słowo Twe płynie daleko...

Płynie na zagon Ojczystej Ziemi

    Jasności rzeką.

Zaś ona jasność promienną tęczą

    Na obce ziemie przelata,

I niby jedną wielką obręczą

    Ludzkość oplata.

.....

Lecz nie szukałaś natchnień dla siebie

    W Danta krainie uroczej,

Utkwiłaś w chmury na polskim niebie

    Smutne Swe oczy.

I prawdę głosisz usty złotemi

    Dla dusz tej prawdy spragnionych,

I kreślisz wzory dla synów ziemi

    Wydziedziczonych.

I sercem darzysz nędzarzy plemię,

    Choć z cnotą już rozbrat wzięli:

Wylawiasz perłę, co kędyś drzemie

<http://bagnar.topi.pl>



I rzucać nie chcesz przekleństw kamienia  
 Na dusze zbrodnią skalane,  
 Lecz jako chorym lek ukojenia  
 Zlewasz na ranę.  
 I choć wstrząsana bólu nadmiarem  
 Ojczyznę naszą tłoczającym,  
 Duszę Narodu poisz nektarem  
 Orzeźwiająjącym.

.....  
 Dziś, gdy Cię wieńczym, Dostojna Pani,  
 Wawrzynem z chwwały Twej krzewu,  
 Składamyć również i serca w dani  
 Pełne Twojego posiewu.

*Melanja Czarkowska.*

Wilno.



## Nie wydrzecie!...

Myśmy prawie wrośli w ziemię  
 Od lemiesza do pałasza!  
 Wszystko szczęście, wszystko brzemię  
 To ta polska ziemia nasza!  
 Ona matką od zarania,  
 Ona zbroją przez stulecie!...  
 I dziś tego ukochania  
 Nawet z życiem nie wydrzecie!

Myśmy wszyscy z Piasta sochy  
 Szli tą ziemią krwią i potem!  
 Nam te skiby, szare prochy  
 Ponad zorze, tkane złotem!  
 Nam w tych prochach: chleb... piosenki...  
 Przeszłe... przyszłe... starzec... dziecię!...  
 I tych prochów z naszej ręki  
 Po wiek wieków nie wydrzecie!

Nam w tych prochach... wszystkie echa!  
Wszystkie barwy, wszystkie tony!  
Stary hetman się uśmiecha...  
Zygmuntowe biją dzwony!  
Kościuszkowska świtka biała...  
Książę-junak na dzianecie!  
Błaski... chmury... bole... chwata!  
Nie wydrzecie! nie wydrzecie!

Nam w tych prochach... dziadów kości!  
I mogiła przy mogile!  
I sto tęczy z dni wolności!  
I łez tyle, i łez tyle!  
Dąbrowskiego gra pobudka...  
Kona czwartak przy bagnecie...  
I powstańcza cicha grudka...  
Nie wydrzecie! nie wydrzecie!

Nie wydrzecie z serc i dłoni!  
Jak ta ziemia wszecz i długa!  
Póki jeden pacierz dzwoni!  
Póki jeden chłop u pług!  
Póki jedna polska matka!  
Póki jedno polskie dziecię!  
Bronić będziem do ostatka...  
Nie wydrzecie! nie wydrzecie!

*Kaz. Laskowski.*



## TOAST Z ODDALI.

Do was, bracia! W ręce wasze  
Wznoszę pieśni nową czasę,  
Życia wznoszę śpiew!  
Czasę—z naszej gliny—ziemi,  
W pieśni—tony ojczystemi  
Dzwoni ducha wiew! [www.wiew.org.pl](http://www.wiew.org.pl)

Jak daleko my, a blisko!  
Jedno grzeje nas ognisko,  
Jedna ziębi pleśń...  
Skróś zgubionych w mgłę przestrzeni,  
Jednym czuciem uniesieni,  
Jedną wznosim pieśń!

Z niedobytych głębin życia  
Wzbiera, rośnie ze serc bicia  
Pieśni naszej ton...  
I w grobowej, głuchej ciszy,  
Wytężone ucho słyszy  
Hejnał jej i dzwon!

Poszli mistrze. Z nas, czeladzi,  
Nikt już chóru nie prowadzi  
Miljonowych dusz...  
Czarodziejską przeciw mocą  
Pieśń nad życia dźwięczy nocą,  
Czekająca zórz.

*Marja Konopnicka.*





# Ognisko Polskie w Petersburgu.

Ma za zadanie jednoczenie petersburskiego towarzystwa polskiego i stworzenie mu środowiska dla stałego obcowania.

Ustawa Ogniska zapowiadając: odczyty, wykłady i pogadanki treści literackiej, społecznej i naukowej, widowiska sceniczne i wieczory wokalnie-muzyczne, zabawy taneczne, gry towarzyskie i gry komercyjne w karty,—wskazuje cele szersze aniżeli je dać mogła dawna «Lutnia», która przestoczyla się 1907 roku w nową instytucję—«Ognisko Polskie».

Własny, obszerny, wygodnie urządzony lokal, z dużą salą na zgromadzenia zwyczajne, z czytelnią i bufetem, mieści się na ulicy Troickiej № 13, (dom Pawłowej). Z widowni teatralnej tegoż domu korzysta Ognisko w razach nadzwyczajnych, t. j. wtedy, gdy program zapowiada uczczenie jakiego wypadku dziejowego, społecznego, zasłużonego rodaka, albo też zebranie funduszu na cele dobroczynne; wyjątkowe wieczory artystyczne lub bale tam też są urządzone.

Członkami Ogniska mogą być osoby narodowości polskiej obojga płci. Liczba ich, składająca się z członków dawnej «Lutni» i nowo przybywających, jest w rozmiarach nieograniczoną.

Osoba życząca sobie zapisać się na członka Ogniska, musi być zarekomendowaną przez trzech członków; w liczbie rekomendujących na członka damę musi być przynajmniej jeden członek-dama. Wybór zarekomendowanych kandydatów na członków dokonywa się przez ogólne zebranie za pomocą tajnego balotowania.

Roczna składka członkowska wynosi 15 rb.; dożywotni zaś członkowie opłacają jednorazowo 200 rb.

Ucząca się młodzież wyższych zakładów naukowych uczestniczy w zgromadzeniach Ogniska na prawach gości i korzysta ze zmniejszonej opłaty wejściowej.

Członkami komitetu zarządzającego są:

p.p. *A. Borawski, S. Brzeziński, S. Jabłoński, L. Jaczewski, F. Kukiel, A. Kopeć, M. Kossowski, J. Lempicki, T. Marynowski, W. Nagórski, Z. Rymowicz, L. Skibiński, H. Święcicki, S. Wachowski, A. Więchtowski, S. Wolański.*

Prezesem Ogniska Polskiego jest p. *Juljan Lempicki.*

Wice-prezesem p. *Feliks Kukiel.*

## Towarzystwo gimnastyczne „Sokół Polski“ w Petersburgu.

Zalegalizowane w roku 1906, ma za zadanie pielęgnowanie i rozpowszechnianie gimnastyki higienicznej i wychowawczej wśród ludności polskiej w Petersburgu i jego okolicach.

Lokal Towarzystwa i sala gimnastyczna mieści się przy Stolarnym zaułku № 18. Ćwiczenia odbywają się codziennie dla mężczyzn, kobiet, młodzieży szkolnej i dzieci pod kierunkiem nauczyciela specjalisty i stałą kontrolą lekarską. Prócz gimnastyki «Sokół» posiada czytelnię, bibliotekę, chór, organizuje dla swoich członków wieczornice, odczyty, wycieczki, zabawy, oraz sekcje konnej jazdy, fechtunku i inne sportowe. Członków liczy Towarzystwo przeszło sześćuset, (członkowie rzeczywiście opłacają rubla wpisowego przy zapisie i trzy ruble rocznej składki). Wszelkich szczegółowych informacji udziela Kancelarja «Sokoła» (Stolarny zaułek № 18).

Do składu Zarządu wchodzi:

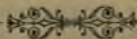
Prezes prof. *Ziemacki Józef.*

Wiceprezes *Jasieński Jan.*

Sekretarz *Barchwitz Jan Stanisław.*

Naczelnik *Biegański Jan.*

Gospodarz *Czechowski Michał* i inni.





## Rzymsko.-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności w Petersburgu.

**Skład zarządu** w r. 1908 stanowią: Prezes Radca Tajny Stanisław Jastrzębski. **Członkowie:** Leopold Czechowicz, Konrad Niedźwiecki, ksiądz kanonik Erazm Kluczewski, ks. proboszcz Konstanty Budkiewicz, Józef Gieysztor, Feliks Kukiel, Franciszek Piekarski. **Kandydaci:** Pani Marja Paklewska Koziell i Jan Krejbich. Do komisji rewizyjnej należą: pp. generał Aleksander Babiański, pułkownik Jan Jacyna, Wacław Łaszkiewicz, Stanisław Wolawski i Ludwik Jabłoński.

**Liczba członków** w r. 1907 wynosiła: honorowych, wybranych przez walne zgromadzenie za szczególne zasługi dla Towarzystwa 10, dożywotnich 124, rzeczywistych 297 i protektorów 12. Majątek nieruchomy, dom i ziemia stanowią wartość z górą 200,000 r., majątek ruchomy papiery pr. 110,250 r.

Ogólny wpływ pieniężny do kasy Zarządu w r. 1906 wynosił 90,808 r., rozchód zaś 90,066 rub. Poszczególne instytucje towarzystwa:

1) *Zakłady rzemieślnicze przytulku dla chłopców.* Kierownikiem zakładu ks. kanonik Antoni Malecki; główny opiekun Leopold Czechowicz. W r. 1906 dochód stanowił: razem, z tymi co postąpiły od Zarządu Tow. Dob. na wychowanie chłopców 18,472 r., rozchód 18,457 r. Osobno wpłynęło z robót, wykonanych w warsztatach 48,802 r., wydano 48,324 r.

W zakładzie było 155 chłopców. Warsztaty: meblowy, ślusarsko-mechaniczny, budowlany, kuźnia, odlewnia i introligatornia. Przy przytulku urządzona jest obszerna kaplica, gdzie codziennie odbywają się nabożeństwa publiczne.

2) *Dom pracy.* Główny opiekun Jan Krejbich. W domu pracy wykonywują się roboty: szycie bielizny, pokrowców, ubrania damskiego i dzieciennego, mechaniczna pralnia bielizny, tkania płótna i dywaników, robienia pończoch i skarpetek. Zarządza domem pani Stefańska. W r. ub. w domu znajdowało się 12 dziewczynek na pełnym utrzymaniu; dochód w r. 1906 stanowił 15,306 r. 27 k.; rozchód 16,998 r. 26 k.

3) *Przytułek dla dzieci pięci obojej za Naruską rogatką.* W przytulku było 39 chłopców i 35 dziewczynek i przychodzących 160 chłopców i 181 dziewczynek, biedniejsi przychodzący korzystali darmowym stołem. Dziewczynki uczą szycia i kroju sukien i bielizny; dochodu było 25,271 r. 57 k. rozchodu 25,752 r. 71 k.

Przy przytulku znajduje się kościół, gdzie odbywają się codziennie nabożeństwa.



4) *Kółko damskie w celu niesienia pomocy ubogim dziewczętom uczeni-  
com* szkółki elementarnej przy kościele św. Katarzyny. Kółko dam utrzy-  
muje przytułek dla biednych dziewczynek, W r. 1906 w szkółce było 55  
dziewczynek, uczących się w szkółce elementarnej, dochód wynosił 7964 r.  
62 k., rozchód 7957 r. 46 k. W lecie r. 1906 korzystało z kolonij letnich  
175 biednych dziewczynek.

5) *Przytułek św. Marji dla staruszek*. Na r. 1907 było staruszek  
w przytulku 38. Na utrzymanie przytulku wydano 4420 r. i wybudowano  
dla nich nowy dom na ziemi kościelnej wartujący 11,223 r. 93 k. Opie-  
kunkami tego przytulku panie: Czechowicz, Rzeszotarska i Roszkowska.

6) *Kółko pomocy uczącej się młodzieży* w r. 1906 miało dochodu 5615 r.  
95 k., rozchodu 4846 r. 79 k.

7) *Komitet zarządzający* specjalnem funduszem dla niesienia pomocy  
uczącym się w wyższych zakładach naukowych. Wydano w r. 1906 sty-  
pendjów 1,557 r. 96 k. 32 studentom i jednorazowych wsparć 212 r. 50 k.  
6 studentom.

8) *Przytułek „Ouvroir“*. Przytułek ten posiada swoją osobną ustawę,  
na r. 1907 w przytulku było 48 pensjonarek i 1 staruszka, wydano 6444 r.

9) *Tania kuchnia* dla uczącej się młodzieży. W r. 1906 wpłynęło  
za obiady 28,908 r. a w rozchodzie 27,695 r.

10) *Komitet opieki lekarskiej*. Do składu komitetu należało 139  
lekarzy, dochód stanowił 175 r., rozchód 194 r. 29 k., w kasie komitetu  
na 1 Stycznia 1907 r. pozostaje 1022 r. 22 k.

11) *Komitet pośrednictwa pracy*. Zamieszczono na służbę za pośred-  
nictwem Komitetu w r. 1906 457 kobiet, i 21 mężczyzn, dochód 728 r. roz-  
chód 376 r.

12) *Kolonje letnie dla chłopców* pod opieką pani Lucyny Piekarskiej.  
Za utrzymanie 76 chłopców wydano 1341 r. 94 k.

Kapitału imienia Adama Mickiewicza, urządzonego staraniem pana  
Konrada Niedźwieckiego używanego na zapomogę uczącej się młodzieży  
15,900 r.

Główne źródło dochodu na utrzymanie instytucji Towarzystwa Do-  
broczynności pochodzi z zapisu, jaki pozostawił po sobie zmarły Leon  
Liniewicz; w r. 1906 otrzymano zysku czystego 43,937 r. 81 k., z tych wy-  
dano dwóm rodzinom pozostałym po zmarłym 14,060 r. i na postawienie  
pomnika po Liniewiczu na cmentarzu Wyborskim 1142 r. 72 k., resztę  
pieniędzy rozdzielono według woli testatora na korzyść instytucji Towa-  
rzystwa Dobroczynności.

Podając to krótkie sprawozdanie, zaznaczyć należy, że Towarzystwo,  
głównie opiera się na wzmiankowanym zapisie Liniewicza, stałe zaś rub-  
ryki dochodu, z których dawniej czerpało Towarzystwo środki swe, jak  
np. wpisowe członków, doroczne: bal i koncert i t. p. coraz się zmniej-  
szają, wskutek warunków niepomyślnych w ostatnich latach, a głównie  
zaś i obojętności kolonji polskiej, sporo bowiem osób, materialnie zupełnie  
zabezpieczonych i chętnie należących do różnych innych instytucji, nie ma-  
jących nic wspólnego z dobroczynnością, uchylają się od niesienia pomocy  
biednym.

## Ludność żydowska.

Podług danych rządowych, zestawionych w «Jewish Year Book» («Rocznik żydowski»), wynosiła ogólna liczba ludności żydowskiej w 1907 roku na całym świecie 11,081,000 dusz. Z tych żyło w Europie 8,748,000, w Ameryce 1,556,000, w Afryce 354,000, w Australji 17,000 żydów. Na Rosję przypada 5,100,000, na Austrię 2,000,000, na Niemcy 600,000, na półwysep Bałkański 400,000, na Wielką Brytanię 250,000, na Holandję 105,000, na Francję 80,000, na Włochy 40,000 żydów. Z pomiędzy miast, w których mieszka większa ilość żydów, pierwsze miejsce zajmuje New-York z 700,000, następnie Warszawa z 280.000, dalej Wiedeń z 130,000, Berlin z 95,000, Londyn z 80,000 i Jerozolima z 30,000 żydów.





## DZAŁ INFORMACYJNY.

### Wyższe Instytucje Państwowe:

Rada Państwa, Dworzec Maryjski, Wozniesieński u Siniego mostu.  
Duma Państwowa, pałac Taurycy, ul. Szpalerna.  
Rada Ministrów, Dworzec Maryjski.  
Senat Rządzący, plac Senatu.  
Własna Jego Cesarskiej Mości kancelarja, Inżynierna.  
Zarządy Imienia Cesarzowej Marji, Kazańska 7.  
Kancelarja Jego Cesarskiej Mości dla przyjęcia prób, Dworzec Maryjski.

### Ministerja i Instytucje.

Spraw zagranicznych, Plac Dworcowy 6.  
Skarbu, Plac Dworcowy 8.  
Kancelarja do spraw kredytu, Plac Dworcowy 8.  
Departament Skarbo Państwowego, Mojka 43.  
Główne Kaznaczejstwo, Litejny 18.  
Mennica, forteca Petropawłowska.  
Komisja państwa dla umorzenia długów, Zaulek Demidow 10.  
Bank Państwa, Kanał Katarzyny 32.  
Państwowy Bank Szlachecki, Nadbrzeże Admiralicji 14.  
" " Włościański, tamże.  
Rkspedycja wyrobów papierów państwowych Fontanka 144.  
Departament podatków stałych, Galerna—Dworzec Mikołajewski.  
Główny Zarząd podatków niestałych i skarbowej sprzedaży trunków,  
W. W. Nadbrzeże Tuczko.  
Departament Celný, W. W. Plac Giędzy.  
Departament spraw kolejowych, Bulwar Konnogwardijski 19.  
Ministerjum Handlu i Przemysłu, Nadbrzeże Admiralicji 8.  
Główny Zarząd urządzeń rolnych, Plac Maryjski 1.  
Ministerjum Spraw Wewnętrznych, Fontanka 16.  
Kaucelarja Ministra, Morska 61.  
Departament spraw ogólnych, plac Aleksandryjski.



Główny Zarząd spraw miejscowego gospodarstwa, Fontanka 57.

Departament obcych wyznań, Ekaterynhowski 49.

Departament Policji, Fontanka 16.

Główny Zarząd w sprawach druku, Teatralna 1.

Główny Zarząd poczt i telegrafów, Pocztamska 7.

Zarząd Naczelnika miasta, Grochowa 2.

Zarząd miejski, Newski prospekt.

Ministerjum Oświaty, Fontanka u mostu Czernyszowa.

Ministerjum Sprawiedliwości, Ekaterynska 1.

Izba Sądowa, Litejny 4. Okręgowy Sąd tam że.

Komercyjny, Newski 136.

Ministerjum Komunikacji, Fontanka 117.

Ministerjum Wojny, plac Isakowski 2. Marynarki, gmach Admiralicji.

Ministerjum Dworu, Dworzec Zimowy.

Kontrol Państwa, Mojka 76.

## Biblioteki i Akademje.

Biblioteka publiczna, plac Alaksandr. teatru, otwarta oprócz Wielkiego tygodnia i trzech dni Wielkanocnych, pierwszych 3 dni lipca (st. st.) i z 24 grudnia do 1 stycznia (st. st.); od 10 g. rano do 9 wieczór, w święta od 12 do 3 g. a z 1 lutego do 1 października (st. st.) tylko do 4 godz.. dla obejrzenia w niedziele i wtorki o godzinie, 1-szej Akademja nauk Wasylewska wyspa u Dworcowego mostu, otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od 11 do 3 godz. (z 15 czerwca do 15 sierpnia (st. st.) tylko w środy. Jeneralnego Sztabu, plac Dworcowy od 10 do 3 g. dla wojskowych i dla osób oddanych nauce. Akademje Sztuk pięknych w gmachu akademji. Pedagogiczna, w Solanym gorodku, od 10 do 3 godz., we wtorki od 9 do 9 godziny, w niedziele od 10 do 4 godz. Wolno ekonomicznego towarzystwa, просп. Zabałkański 33, róg 4 roty, w poniedziałki i piątki od 11 do 3 godz., w środy od 6 do 10 godziny.

**Instytuty:** Archeologiczny, pałac Michajłowski; Górniczy, Wasylewska wyspa 21 linja 2; Komunikacji, Obuchowski pr. 9; Historyczno-Filologiczny, Wasylewska wyspa wybrzeże wielkiej Newy 11; Leśny korpus, Muryński просп.; Technologiczny, Zagorodny pr. 51; Elektro-Techniczny, Nowoisaakjewska 18; Politechnikum, Leśny Korpus.

**Muzeum:** Akademii nauk, wyspa Wasylewska u Dworcowego mostu, otwarte w poniedz. 11—3 godz. Akademia sztuk pięknych, W. W. nadbrzeże uniwersytetu 17, codziennie 10—2 godz. Morskie, gmach główn. Admiralicji, we wtorki, czwartki i soboty od 11 do 3 godz. Muzeum imienia Lermontowa, Nowo-Peterhowski 24, w niedziele od 1 do 4 godz. Pedagogiczny, Pantelejmonska 2. Gospodarczo-rolniczy, Fontanka 10 gmach Solanego gorodka, codziennie od 1—3 godz. Cesarza Aleksandra III, pałac Michajłowski, codziennie Ermitaż, Miljonna 35.

**Bauki prywatne:** Warszawski Handlowy, Newski 34; Wołsko-Kamski, Newski 38; Kredytu Ljonskiego, Newski 46; Rosyjski handlowo-przemysłowo-komercyjny, Wielka Koniuszenna 27; Rosyjski dla handlu zewnętrznego, Morska 32; Bank Centralny ziemskiego kredytu, Galerna 7; Syberyjski, Newski 42; Petersburgsko-Moskiewski handlowy, Newski 26; Międzynarodowy handlowy, Newski 58; *Dyskontowy*, Newski 30; Komercyjny

prywatny, Angielskie wybrzeże 18; Pt.-Tulski Ziemi, Newski 63; Pt.-Azowski handlowy, Newski 62; Filja Mosk.-Kupieckiego, Morska 39; Finlandzki Ekaterynhowski 39: *Towarzystwo Kredytowe Miejskie*, Alaksandryjski plac 77; Towarzystwo wzajemnego kredytu, plac Katarzyny 13. Tow. wzajemnego kredytu Pet. ziemstwa powiatowego, Italjanska 8; Moskiewskiego kupiectwa, Newski 44; Towarzystwo wzajemnego kredytu dla zjednoczonych rzemieślników i przemysłowców, Zacbarjewska 12; 2-ie Tow. wzajemnego kredytu, Sadowa 35.

**Towarzystwa Asekuracyjne:** Bałyckie, Newski 29. Warszawskie, Morska 26. Wzajemnej asekuracji, Newski 31. Wołga, ul. Zukowskiego 33. Komercyjne, Morska 27. Moskiewskie asekuracyjne. Grochowa 1. Nadieżda. plac Admiralicji 10. 1-sze Rosyjskie 1827 r., Morska 40 2-ie Posyjskie, Grochowa 3. Rosyjskie Towarzystwo asekur. kapitałów i dochodów, ul. Glinki 1. Rosja, Morska 37. Rossyjskie asekuracyjne, ul. Gogola 15. Ros. transportowe, Newski 27. Salamandra, Grochowa 6. Północne, Mojka 61. Petersburgskie a także dochodów i kapitałów, Newski 5. Nju-Jork, ul. Gogola 12. «Urban», Newski 13. «Ekuitebl», Newski 21. Asekuracja od rozbicia szkła, Newski 11. Asekur. od nieszczęśliwych wypadków «Pomoc», Morska 56. Gł. ajentura «Jakor», Morska 23—12. «Rosyjski Łojd», Angielskie wybrzeże 26.

**Zarządy dróg żelaznych:** Rządowych, pomieszcza się na Fontance 117. Chińsko-Wschodniej, Wielka Italjańska 2, Władykaukazkiej, ul. Morska 34. Moskiewsko-Brzeskiej, Nowa-Isaakowska ul. 2. Nowgorodskiej, Wielka Moskiewska 8. Południowo-Wschodniej, Znamieńska 35. Południowo-Zachodniej, wybrzeże Admiralicji 8. Nadwiślańskiej, Ekaterynhowski 11. Rybińskiej, zauł. Demidow 1. Moskiewsko-Windawo-Rybińskiej. Zagorodny 25. Nowotorzkiej, Newski 86. Rżewo-Wiaziemskiej, Newski 86. Riazańsko-Uralskiej, Mojka 40.

**Woksale:** Mikołajewski, Newski 86. Warszawski, Kanał Obwodowy 118. Bałycki, Kanał Obwodowy. Moskiewsko-Windawo-Rybiński, Zagorodny. Finlandzki, Strona Wyborska, Zaułek Fiński.

**Kousystoaz** Rzymsko-katolicki, Fontanka 118.

**Konserwatorjum** Muzyczne, plac Teatru Maryińskiego.

**Lombardy;** Rządowy, Kazańska ul. 17. Miejski, ul. Pantelejmonska róg Mochowej. Stołeczny, Włodzimierski prosp. 14. Prywatny, Włodzimierski prosp. 15. Towarzystwo zastawu ruchomości. Mojka 70. Tow. dla zastawu i przechowania ruchomości, Grochowa ul. 47.

**Biuro Adresowe,** Sadowa 58, otwarte od godz. 9 do 8 wieczora a w święta od g. 10 do 3 po południu.

**Wyższa uczelnia dla kobiet w Warszawie** otwarta 15 września r. 1907 przy ulicy Marszałkowskiej 68 m. 6. Kurs nauk trzyletni. Rok pierwszy ogólno-kształcący, następnie dwa specjalne z dwoma fakultetami, historyczno-filologicznym i matematyczno-przyrodniczym. Przyjmowane będą ruczywiste i wolne słuchaczki, które zapisywać się mogą na cały kurs lub na poszczególne przedmioty. W 1-ym roku, na rzadanie, kandydatki przygotowane być mogą do egzaminów państwowych na dyplom nauczycielski. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można na miejscu.

## PRZEPISY POCZTOWE.

Za listy zamknięte przesyłane pocztą, pobiera się opłata przez naklejenie na nich marek pocztowych za każdy łut wagi: wewnątrz Petersburga i Moskwy 5 kop. (rekomendowany 12 kop.), wewnątrz innych miast 3 kop. (rekomendowany 10 kop.). List z miasta do miasta wewnątrz państwa—7 kop. (rekomendowany 14 kop.). List otwarty opłaca się przez nalepienie marki 3 kop.; list otwarty z opłaconą odpowiedzią poczta sprzedaje po 6 kop.

Na miejscu przesyłki obanderolowane z wszelkiego rodzaju drukami, ważące do łuta 1 kop. Za każde 8 łutów po 2 kop.

I. *Korespondencja wewnętrzna.* Waga korespondencji nie powinna przenosić: listu zapieczętowanego miejskiego 1 funta, zamiejskiego 5 funtów. Za przesyłki pod opaską za każde 4 łuty po 2 kop., rekomendowane dopłaca się 7 kop. markę.

Przesyłek obanderolowanych z drukami wszelkiego rodzaju, jako to: rachunkami, anonsami, fotogramami, arkuszami korektowemi, lub dokumentami urzędowemi (rękopisy nie mające charakteru korespondencji osobistej, mogą być posyłane pocztą pod opaską) waga najwyższa stanowi 128 łutów, jeżeli zaś w takiej posyłce pod opaską znalezionym będzie list prywatny, właściciel posyłki opłaca karę w ilości jednego rubla od łuta wagi.

Przesyłki z próbkami towarów nie powinny ważyć więcej 20 łutów. pakietu *wartościowego* zapieczętowanego, meldowanego na pocztę, waga największa stanowi 10 funtów (320 łut.), pakietu wartościowego otwartego 20 f., przesyłki pieniężnej w kopercie 20 f., przesyłki pieniężnej w worku skórzanym 60 f., przesyłki zwyczajnej 120 f.

Za zagubienie listu rekomendowanego oddanego na pocztę za pokwitowaniem, zarząd pocztowy wypłaca wynagrodzenie w kwocie rb. 10.

Na wierzchu listu rekomendowanego powinno być wypisane *«Zakaznoje»*. W listach zwyczajnych i rekomendowanych nie mogą być wysłane pieniądze, które w razie wykrycia, ulegają konfiskacie. Dla pewności należy na listach zwyczajnych wypisywać swój adres; na wypadek niezalezienia adresata poczta bez żadnej dopłaty zwraca list wysyłającemu. Listy można wysyłać *poste-restaute* za zwykłą opłatą. Za dostawę nie opłaconych lub nie dostatecznie opłaconych listów pobiera się od adresata podwójną opłatę według taksy. Winiety i anonsy mogą być z obu stron kartki, byle na tem nie cierpiała jasność adresu i żeby było miejsce na stemple pocztowe i marki.

Przy przesyłce druków pod opaską (banderolą) pozwala się czynić przypiski odręczne na kartach wizytowych z życzeniami i wyrażeniami wdzięczności nie dłuższe nad 5 słów, podkreślać słowa, zaznaczać piórem lub sposobem mechanicznym daty i nazwę miejsca, robić zofarowania nietylko na książkach, nutach i t. p. ale także na kartach z życzeniami na Boże Narodzenie i Nowy Rok, wypisywać odręcznie lub sposobem mechanicznym na wycinkach z gazet lub innych wydań periodycznych nazwy. numera, daty i adresy pism, z których są zrobione te wycinki; karty pocz-



towe z ilustracjami, widokami miejscowości, jeżeli nie zawierają innej treści prócz podpisu, adresu i daty, mogą być wysyłane jak druk z marką i kop. w mieście, a poza miastem i zagranicą z marką 2 kop.

*Przesyłki.* Opłata assekuracyjna za przesyłanie pocztą listów pieniężnych, wędzłów, posyłek cennych i listów wartościowych wynosi od wartości do 10 rb. — 10 kop., do 100—25 kop. Za każde następne 100 r. lub ich część niezależnie od opłaty powyższej pobiera się po 15 kop. Opłata za polecenie pieniężnych i wartościowych listów oraz za lakowe pieczęci na listach i posyłkach oraz plomby pobierana nie będzie. Obecnie czasowo pieniądze tylko mogą być przesyłane przekazem.

Do wszelkich przesyłek adresowanych do miejscowości wewnątrz państwa, powinny być dołączane na osobnych blankietach adresa, niezależnie od umieszczonych na samej posyłce. Przy blankietach się znajduje *kupon*, na którym można napisać list otwarty, który będzie wręczony bezpłatnie adresatowi wraz z posyłką. Osoby wysyłające posyłki w większej ilości, mogą zamówić sobie własne blankiety do adresów i na kuponie przeznaczonym do odcinania mają prawo drukować swoje ogłoszenia. Wszelkie opłaty przesyłek są obecnie uiszczane *markami* pocztowymi.

*Opłata za posyłki* oblicza się tak: w granicach *Rusji europejskiej* za posyłkę do 2 funt. 25 kop., do 7 funt. 45 kop., do 12 f. 65 kop., za każdy funt powyżej 12 funt. po 5 kop. Jeżeli posyłka adresowana jest do *Syberji zachodniej i do Azji środkowej*, wtenczas opłaca się za wagę do 2 funt. 45 kop., do 7 f.—85 kop., do 12 f. od 1 r. 25 kop., a za każdy funt powyżej 12 funt. po 15 kop. Wrzeczcie posyłki do Syberji Wschodniej i Mandżurji opłacają: do 2 f.—65 kop., do 7 f.—1 rb. 25 k., do 12 f.—1 r. 85 kop., a za każdy funt powyżej 12 funt. dopłaca się po 20 kop.

*Listy i przesyłki za zaliczeniem.* Należność za nie powinna być wnie- sioną przez odbiorcę przy odbiorze korespondencji. Ekspedujący taką korespondencję powinien na wierzchniej stronie przesyłki oznaczyć sumę zaliczeniową jak również wypisać swoje nazwisko i adres. Suma zaliczenia nie może przewyższać 200 rubli. Za tego rodzaju korespondencję, oprócz zwykłych opłat pocztowych, pobiera się po 2 kop. od każdego rubla zaliczenia, *minimum* zaś 10 kop. Na korespondencję zagraniczną zaliczenia nakładane być nie mogą.

*W miejscowościach*, pozbawionych komunikacji pocztowej, lub położonych w znacznej od niej odległości,—dozwala się przyjmowanie i wydawanie wszelkiego rodzaju korespondencji i przesyłek pocztowych, jak również sprzedaż marek i banderoli pocztowych w zarządach gminnych (*wołostnyja prawlenija*). W takich razach za wydanie listu zwyczajnego opłaca się 3 kop., za przesyłkę obanderolowaną 1 kop., za gazety i pisma pod banderolą 60 kop. na rok, lub 5 kop. na miesiąc.

*Przekazy pocztą i telegrafem.* Przekazy tego rodzaju przyjmowane są przez biura pocztowe i pocztowo-telegraficzne we wszystkich miejscowościach. Za przekaz pieniędzy (na raz do 500 rub.) *pocztą*, opłata wynosi kop. 15 za sumę do 25 rubli, wyżej nad 25 r. do 100 r. opłaca się 25 k., wyżej nad 100 r. do 125 r.—40 k., wyżej nad 125 do 200 r. opłaca się 50 kop. i t. d. Za przekazy *telegraficzne* oprócz taksy pobiera się wartość telegramu. Pieniądze składać należy w biurach pocztowych przy ustanowionych w tym celu blankietach. Za telegram przekazowy opłata wnosi

się gotowizną. Pokwitowanie z odbioru poczta wydaje bezpłatnie. Adresaci są zawiadamiani o przybyciu na ich imię przekazu i odbierają w biurze pocztowym przekazane pieniądze zwykłym porządkiem. W miastach, gdzie praktykuje się dostarczanie korespondencji i przesyłek do domów, sumy przekazane doręczają się adresatom wprost do domów bez poprzedniego zawiadomienia.

II. *Korespondencja zagraniczna.* Adresy winny być wypisywane w języku francuskim. Nazwa kraju i miejsca do którego korespondencja ma być wysłana, powinna być wypisana i w języku rosyjskim. Listy *zwyczajne* zapieczętowane opłacają się markami po 10 kop. za każde 15 gramów ( $1\frac{1}{2}$  luta). Listy *otwarte* kosztują 4 kop., z odpowiedzią opłaconą 8 kop. Listy i przesyłki rekomendowane, podlegają przepisom ustanowionym dla korespondencji wewnętrznej, lecz stosunkowo do wagi opłacone być winny według taksy ustanowionej dla korespondencji zagranicznej zwyczajnej, t. j. po 10 kop. za każde 15 gramm. i po 10 k. za rekomendację.

*Pieniądze.* Bilety kredytowe rosyjskie mogą być wysyłane za granicę wyłącznie w pakietach pieniężnych, wykrycie ich w listach zwyczajnych lub przesyłkach wartościowych pociąga za sobą karę w wysokości  $\frac{1}{4}$  części przesłanej nieprawidłowo sumy. Przepis ten nie stosuje się do zagranicznych biletów kredytowych lub jakichkolwiek znaków pieniężnych zagranicznych, które mogą być przesyłane w listach zapieczętowanych zwyczajnych i rekomendowanych. Za przesyłkę za granicę listów pieniężnych i pakietów wartościowych pobierana jest opłata: 1) od wagi—po 10 kop. za każde 15 gramm; 2) za ubezpieczenie—stosownie do taksy, niżej wskazanej i 3) za rekomendację i pokwitowanie 20 kop. Wysokość sumy, mogącej być przesłaną w listach pieniężnych, nie jest ograniczoną. Przesyłka wartościowa otwarta może wynosić najwyżej 15 tys. rubli (60 tys. fr.), zapieczętowana najwyżej 500 rubli (2 tys. fr.). Przesyłki pieniężne w workach skórzanych podlegają przepisom, ustanowionym dla korespondencji wewnętrznej.

W miejskich wydziałach i biurach pocztowo-telegraficznych, w których się odbywają czynności pocztowe, są wydawane wszelkie przesyłki zagraniczne bezwartościowe i cenne do 3 tys. r.; tak również jak i dostarczenia takowych przesyłek (cenne nie wyżej 200 r.) do mieszkań adresatów na ich żądanie na tychże warunkach, jakie istnieją dla przesyłek wewnętrznej korespondencji, lecz z uiszczeniem cła i wszelkich innych opłat, za dostarczenie zaś pobierana jest ta sama opłata co i dla zwykłych t. j. 20 kop. za każdą przesyłkę.

*Przekazy pieniężne* mogą być przyjmowane do Austro-Węgier, Niemiec, Francji, Szwajcarii i niektórych innych państw. Za przekazem zagranicznym, można przesłać nie więcej nad 216 marek, 254 korony, albo 266 fr. czyli około 100 rb.

### *Przepisy telegrafu.*

*Opłata* składa się ze stałej opłaty za każdą depeszę po 15 kop. i 5 k. opłaty od każdego wyrazu. Za telegramy miejskie po 1 kop. od wyrazu i 15 kop. stałej opłaty. W granicach Rosji azjatyckiej od wyrazu 10 kop. i 15 kop. stałej opłaty. Telegramy można podawać z opłaconą z góry odpowiedzią.

*Korespondencja zagraniczna.* Za depesze wysyłane zagranicę pobiera się tylko opłata od wyrazu, mianowicie: do Anglii kop. 20., Austrii k. 10. Belgji kop. 10., Bułgarji kop. 14., Danji kop. 15., Holandji kop. 16, Francji kop. 14., Grecji kop. 24., Hiszpanji kop. 29., Norwegji kop. 17., Portugalji kop. 21., Niemiec kop. 19. Rumunji kop. 7.. Serbji kop. 14., Szwecji k. 16., Szwajcarji kop. 16., Turcji Eur, kop. 24., Włoch kop. 17.

## Metrologia.

Cal=10 liniom=100 punktom.  
Linia=10 punktom.  
Punkt= $\frac{1}{10}$  linii.  
Stopa=12 calom=68572.  
Warszek= $1\frac{3}{4}$  cala.  
Arszyn= 16 werszk.=28 calom,  
Mila=7 wiorst.  
Finlandzka=10 wiorst.  
Wiorsta=500 sążni.  
Sążeń=7 stopom=3 arszyn.  
Sążeń=49 kw. stóp=9 kw. arszyn.  
Stopa 144 kw. cali.  
Arszyn = 784 kw. cali = 256 kw.  
werszk.  
Dziesiątyna=2400 sążniom kwadr.  
Sążeń kub. = 343 kub. stop. = 27  
kub. arsz.  
Stopa kub.=1728 kub. cali.

Cal kub.=1000 kub. liniom.  
Arszyn=21252 kub. calom = 4096  
kub. werszk.  
Czetwert = 8 czetweryków = 64  
garncy.  
Ośmina=4 czetweryków.  
Czetweryk=8 garnców.  
Berkowlec=10 pudów.  
Pud=40 funtów.  
Funt=32 łutom=96 złotych.  
Łut=3 złotnik.  
Złotnik=96 doli.  
Beczka=40 wiadrom.  
Wiadro=10 sztofom=20 butelkom.  
Sztof=10 czarek.  
Gzarka= $\frac{1}{100}$  wiadra.  
Butelka= $\frac{1}{20}$  wiadra.

## Miara polska.

Sążeń = 3 łokciom = 6 stopom =  
72 calom.  
Łokieć=2 stopom.  
Stopa=12 calom.  
Cal=14 liniom.  
Mila=8 rusk. wiorst.  
Włoka 30 morgów.  
Morga = 0.51247 rusk. dziesięć. =  
=1230 kw. rusk. sążni=300  
prętów kw.

Pręt kw.=56 $\frac{1}{4}$  łokcia kw.  
Garniec = 4 kwart. = 16 kwater-  
kom.  
Beczka=25 garncy.  
Korzec=4 ćwierci=32 garnce.  
Łaszt 39 korcom.  
Centnar = 4 kamieniom = 100  
funtom  
Funt=32 łutom.



## System metryczny.

kilo-	hekto-	deka-	metr gram litr ar	decy-	santi-	milli-
1	10	100	1000	10000	100000	1000000
	1	10	100	1000	1000	100000
		1	10	100	1000	10000
			1	10	100	1000
				1	10	100
					1	10

1 ar. = 100 kw. metrom.

1 litr. = kub. decymetrowi.

1 gram = kub. santymetrowi destylowanej wody przy 4° C.

1 wiorsta = 1,067 kilometra.

1 sążeń = 2,1336 metra.

1 kw. wiorsta = 1,13802 kw. kilom.

1 kub. sążeń = 9,72145 kub. metra.

1 pud. = 16,3790 kilograma.

1 funt = 409,512 grama.

1 kilometr = 0,9374 wiorsty.

1 kilogram = 2,442 funta.



## Monety zagraniczne.

Od r. 1897 podstawową jednostką monetarną w Państwie Rosyjskiem został rubel złoty równy  $\frac{1}{16}$  części dawnego imparjała, zawierający 17<sup>22</sup> doli czystego złota. Rubel srebrny i rubel kredytowy warte tyle co rubel złoty (100 kop.) i na każde żądanie może być przez Bank Państwa wymieniony na złoto. Wartość główniejszych monet zagranicznych w walucie rosyjskiej, dziś obowiązującej, tak się przedstawia:

Nazwa Państwa	Nazwa jednostki pieniężnej	Rb.	K.
Austro-Węgry . . .	Korona= $\frac{1}{2}$ dawnego guldena=100 halerom	—	39 $\frac{1}{2}$
Wielkobrytania.	Funt szterling=20 szylingom=240 pensom	9	45
Francja . . . . .	Frank=100 centimom (=20 su) . . . . .	—	37 $\frac{1}{2}$
Niemcy . . . . .	Marka=100 fenigom . . . . .	—	46 $\frac{1}{2}$
Włochy . . . . .	Lira=1 frankowi . . . . .	—	37 $\frac{1}{2}$
Belgja . . . . .	jak we Francji . . . . .	—	37 $\frac{1}{2}$
Szwajcarja . . . . .	jak we Francji . . . . .	—	37 $\frac{1}{2}$
Danja . . . . .	Korona=100 erom . . . . .	—	52
Szwecja i Norweg.	Korona=100 erom . . . . .	—	52
Holandja . . . . .	Gulden=100 centom . . . . .	—	78 $\frac{3}{4}$
Hiszpanja . . . . .	Peseta=1 frankowi . . . . .	—	37 $\frac{1}{2}$
Portugalja . . . . .	Milreis (papierowy)=100 reisom . . . . .	1	67
Rumunja . . . . .	Leu=1 frankowi . . . . .	—	37 $\frac{1}{2}$
Serbja . . . . .	Dynar=1 frankowi . . . . .	—	37 $\frac{1}{2}$
Bułgarja . . . . .	Lew=1 frankowi . . . . .	—	37 $\frac{1}{2}$
Turecja . . . . .	Funt turecki=100 piastrom (złotem) . . . . .	8	53
St. Zjedn. Am. Póln.	Dołar=100 centom . . . . .	1	94
Brazylja . . . . .	Milreis (papierowy)=1,000 reisom . . . . .	—	40
Japonja . . . . .	Jen=100 senom . . . . .	—	98

Tabela do obliczania procentów od kapitału rb. 1 do rb. 10,000.

kapitał w rublach.	za rok (360 dni):					za miesiąc (30 dni):					za 1 dzień:					kapitał w rublach.	
	3 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	4 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	5 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	3 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	4 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	5 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	3 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	4 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> <sup>o</sup> / <sub>o</sub>	5 <sup>o</sup> / <sub>o</sub>		
	Rb. k.	Rb. k.	Rb. k.	Rb. k.	Rb. k.	Rb. k.	Rb. k.	Rb. k.	Rb. k.	Rb. k.	Rb. k.	Rb. k.	Rb. k.	Rb. k.	Rb. k.		Rb. k.
1	—	3	—	4	—	4	—	5	—	5	—	—	—	—	—	—	1
2	—	6	—	7	—	8	—	9	—	10	—	1	—	1	—	1	2
3	—	9	—	11	—	12	—	14	—	15	—	1	—	1	—	1	3
4	—	12	—	14	—	16	—	18	—	20	—	1	—	1	—	2	4
5	—	15	—	18	—	20	—	23	—	25	—	1	—	2	—	2	5
6	—	18	—	21	—	24	—	27	—	30	—	2	—	2	—	3	6
7	—	21	—	25	—	28	—	32	—	35	—	2	—	2	—	3	7
8	—	24	—	28	—	32	—	36	—	40	—	2	—	2	—	3	8
9	—	27	—	32	—	36	—	41	—	45	—	2	—	3	—	3	9
10	—	30	—	35	—	40	—	45	—	50	—	3	—	3	—	4	10
20	—	60	—	70	—	80	—	90	—	1	—	5	—	6	—	7	20
30	—	90	—	1 5	—	1 20	—	1 35	—	1 50	—	6	—	9	—	10	30
40	1 20	1 40	—	1 60	—	1 80	—	2 2	—	—	—	10	—	12	—	13	40
50	1 50	1 75	—	2 2	—	2 25	—	2 50	—	—	—	13	—	15	—	17	50
60	1 80	2 10	—	2 40	—	2 70	—	3 3	—	—	—	15	—	18	—	20	60
70	2 10	2 45	—	2 80	—	3 15	—	3 50	—	—	—	18	—	20	—	23	70
80	2 40	2 80	—	3 20	—	3 60	—	4 1	—	—	—	20	—	23	—	26	80
90	2 70	3 15	—	3 60	—	4 5	—	4 50	—	—	—	23	—	26	—	30	90
100	3 1	3 50	—	4 4	—	4 50	—	5 5	—	—	—	25	—	29	—	33	100
200	6 1	7 1	—	8 1	—	9 1	—	10 1	—	—	—	50	—	58	—	67	200
300	9 1	10 50	—	12 1	—	13 50	—	15 1	—	—	—	75	—	88	—	1 13	300
400	12 1	14 1	—	16 1	—	18 20	—	20 1	—	—	—	1 1	—	1 17	—	1 33	400
500	15 1	17 50	—	20 1	—	22 50	—	25 1	—	—	—	1 25	—	1 46	—	1 67	500
1000	30 1	35 1	—	40 1	—	45 1	—	50 1	—	—	—	2 50	—	2 92	—	3 33	1000
2000	60 1	70 1	—	80 1	—	90 100	—	100 1	—	—	—	5 1	—	5 83	—	6 67	2000
3000	90 1	105 1	—	120 1	—	135 150	—	150 1	—	—	—	8 50	—	8 75	—	10 1	3000
4000	120 1	140 1	—	160 1	—	180 200	—	200 1	—	—	—	11 1	—	11 67	—	13 33	4000
5000	150 1	175 1	—	200 1	—	225 250	—	250 1	—	—	—	14 50	—	14 58	—	16 67	5000
10000	300 1	350 1	—	400 1	—	450 500	—	500 1	—	—	—	29 1	—	29 17	—	33 33	10000



# Wyciąg z ustawy o opłacie stemplowej.

## 5-cio kop. stemplowej opłacie podlegają.

Rachunki stwierdzające odbiór pieniędzy, towarów, lub też innych rzeczy na summę przeszło 5 rs. (pokwitowania na summę mniejszą niż 5 rs. stęplowej opłacie nie podlegają).

## 15-cie kop. stemplowej opłacie podlega:

Każdy arkusz: Zawiadomienia i zamieniające je nadpisy na imiennych wartościowych papierach, o przekazie na inną osobę lub okaziciela.

Asekuracyjne polisy lub wydane wzamian ich rachunki i zobowiązania na piśmie mające bezpośredni związek z asekuracją, gdy summa płaty za nie wynosi przeszło 3 i nie przewyższa 9 rs.

Plenipotencje na odbiór pensji, nagród, emerytury i wsparć z rządowych i prywatnych instytucji jeżeli summa wynosi przeszło 5 rs.

Akta i dokumenta zawierane na summę do 50 rs., a mianowicie:

- a) wszelkie majątkowe, umowy, kontrakty na wynajęcie mieszkań.
- b) Akta o wynagrodzenie strat zerwanie lub nie ściśle wypełnienie zaobowiązań jeżeli one gwarantują się oddzielną umową.
- c) Zaobowiązania pożyczkowe.
- d) O zleceniu i przyjęciu zaobowiązań kontraktowych w całości lub w umówionej części przez inną osobę.

Oddzielnie za każdy dokument: Kredytowe książki (do 80 str.) do obrachunku spożywczych produktów i innych przedmiotów branych ze sklepów.

## 20 kop. stemplowej opłacie podlegają.

Za każdy arkusz: kopji z próśb i innych dokumentów podawanych do instytucji sądowych i sądów handlowych.

Pokwitowania z przyjęcia próśb, pieniędzy dokumentówz i t. p., na żądanie wnoszących takowe, wydawane przez sądowe instytucje i przez urzędników tychże.

Polisy asekuracyjne i wydane wzamian ich kwity i piśmienne zaobowiązania, mające bezpośrednią łączność z asekuracją, gdy summa opłaty wynosi przeszło 9 rs., a nie przewyższa 15 rs.

Akta na wszelkiego rodzaju nieruchomości i na poręczycielstwa, gdy summa wynosi przeszło 50 i nie przewyższa 100 rs.

Zaobowiązania (i sochranne rozpiski) co do przechowania wszelkiego rodzaju majątności, gdy wartość nie przewyższa 300 rs.

Bilety, kwity i t. p. dokumenta wydawane jako abonament na roczne korzystanie z jakiegokolwiek przedsiębiorstwa (telefonu, przejazdów koleją żelazną, wejścia w teatrze i t. p.) kiedy roczna plata przewyższa 50 rs.

Bilety, świadectwa, kwity i t. p. dokumenta z odbioru perjodycznej opłaty od członków różnych stowarzyszeń, klubów i t. p.

### 75 kop. stempłowej opłacie podlegają:

Za każdy arkusz: Podawane przez prywatne osoby i zarządy w osobistych interesach do instytucji i osób urzędowych prośby, ogłoszenia, skargi, odpowiedzi, protęsta i odezwy, jak również, i dołączane przy nich kopje.

Asekuracyjne polisy i wydane wzamian ich kwity, piśmienne zaobowiązania mające bezpośrednią łączność z asekuracją, gdy summa opłaty za nie wynosi przeszło 15 rs., a nie przewyższa 30 rs.

Akta na nieruchomą majątność i poręczycielstwa na summę przeszło 100 rs. i nie wyżej 300 rs.

Zobowiązania (sochranne rozpiski) kiedy zawartość przyjętego na przechowanie wyżej nad rub. 300, a nie przewyższa 1000 r.

### 1 rs. 25-cio kop. stempłowej opłacie podlegają.

Apelacyjne skargi i prośby podawane do Izb sądowych i Senatu Rządzącego w sprawach cywilnych; kopji wyroków ogólnych instytucji sądowych o zatwierdzeniu w prawach sukcesyjnych, i o zatwierdzeniu testamentów. Prośby, skargi, tłumaczenia, kopji dołączane do nich w sprawach szlacheckich, honorowego obywatelstwa i kupiectwa, o przyjęcie w poczet odwoкатów przysięgłych, o urządzenie towarzystw i na otwarcie fabryk. Świadectwa zezwalające na produkcję wszelkiego rodzaju przemysłu i pracy.

Jeneralne plenipotencje wszelkiego rodzaju, kopji aktów i dokumentów zawartych według normy stempłowej. Umowy i tranzakcje handlowe na summę nieokreśloną.

Asekuracyjne polisy i wzamian ich wydane kwity i piśmienne zaobowiązania mające bezpośrednią łączność z asekuracją, gdy summa premjum wynosi przeszło 30 rs.

Świadectwa, bileta i zaobowiązania piśmienne na terminowe i bezterminowe pieniądze wkłady jeżeli summa wynosi przeszło 1000 rs.

Zaobowiązania (sochranne rozpiski) do przechowania mejnności, jeżeli nominalna wartość przewyższa 1000 rs.

### Marki herbowe.

5, 10, 15, 20, 40, 50, 60, 75 kop., 1 r., 1 r. 25 k., 3 r., 5 r.

## Norma stempla akfowego i wekslowego.

A) Akty na summę rubli.		Cena arkusza.		B) Weksle na summę rubli.		Cena arkusza.	
Wyższego rzędu.	Niższego rzędu.	R.	K.	R.	K.	R.	K.
do 100	do 1,000	—	50	do 50	—	10	—
" 200	" 2,000	1	—	" 100	—	15	—
" 300	" 3,000	1	50	" 200	—	30	—
" 400	" 4,000	2	—	" 300	—	45	—
" 500	" 5,000	2	50	" 400	—	60	—
" 600	" 6,000	3	—	" 500	—	75	—
" 700	" 7,000	3	50	" 600	—	90	—
" 800	" 8,000	4	—	" 700	1	05	—
" 900	" 9,000	4	50	" 800	1	20	—
" 1,000	" 10,000	5	—	" 900	1	35	—
" 2,000	" 20,000	10	—	" 1,000	1	50	—
" 3,000	" 30,000	15	—	" 1,500	2	25	—
" 4,000	" 40,000	20	—	" 2,000	3	—	—
" 5,000	" 50,000	25	—	" 3,000	4	50	—
" 6,000	" 60,000	30	—	" 4,000	6	—	—
" 7,000	" 70,000	35	—	" 5,000	7	50	—
" 8,000	" 80,000	40	—	" 6,000	9	—	—
" 9,000	" 90,000	45	—	" 7,000	10	50	—
" 10,000	" 100,000	50	—	" 8,000	12	—	—
" 20,000	" 200,000	100	—	" 9,000	13	50	—
" 30,000	" 300,000	150	—	" 10,000	15	—	—
" 40,000	" 400,000	200	—	" 20,000	30	—	—
" 50,000	" 500,000	250	—	" 30,000	45	—	—
" 100,000	" 1,000,000	500	—	" 40,000	60	—	—
" 200,000	" 2,000,000	1000	—	" 50,000	75	—	—
" 300,000	" 3,000,000	1500	—				
" 500,000	" 5,000,000	2500	—				

### Podatek od dochodu z kapitałów.

- 5% a) od dochodów z papierów wartościowych państwowych i prywatnych wszystkich kategorii.  
 b) od dochodów pochodzących z wkładów na rachunek bieżący i z wkładów wniesionych w bankach państwowych, товариств акcyjnych i wzajemnego kredytu.  
 c) od dochodów z akcji товариств kolei żelaznych gwarantowanych przez rząd.
- 3% od dochodów z akcji kolei żelaznych niegwarantowanych.



# Lekarze w Petersburgu.

## Comitet „Pomocy Lekarskiej“ przy Kat. Tow. Dobr. stanowia:

Prezes, (wakuje).  
Wiceprezes, prof. Stan. Zaleski.  
Sekretarz 1-y, Zdzisław Sowiński.  
Sekretarz 2-i, Konrad Uliński.  
Skarbnik, Urban Wierciński.  
Bibliotekarz, Stanisław Ostrowski.

## Członkowie Komitetu.

Prof. Józef Ziemacki.  
Stan. Wolański.  
Aleks. Karnicki.  
Prof. Mik. Raczyński.

## Członkowie Koła Lekarzy-Polaków <Pomoc lekarska> przy Katolickiem Towarzystwie Dobroczyńności.

Bacewicz Eugeniusz. Fontanka 141, położn., i chor. kob. Wtor. i piąt. 1—5 godz. Tlf. 31—51.  
Bańkowski Władysław. Targowa 3, wewn. i chor. dzieci. Codz. 5—7 g. opr. św.  
Bartoszewicz Piotr. Kanał Katarzyny, 74; położ., chor. wewn. i dz. Codz. 6—7, opr. św.  
Bereśniewicz Franciszek. Iwanowska, 2. Chor. kob. i poł. Codz. 4—6 g. w.  
Białobłocka Jadwiga. Pet. str. Wielki pr. 7. Chor. dzieci.  
Biron Zygmunt. Wybor. str. Woj.-Med. Akad. Klinika prof. Fawickiego.  
Butkiewicz Leon. Nadieżdińska 1. Chor. wewn., codz. 7—8 g. w.  
Bernatowicz Bolesław. Usaczow zauł., 2. Położ. i ch. kob. 6—8 g. w.  
Bykowski-Jaksa Ksawery. Fontanka 52. Chor. uszy, nosa i gardła; 5—7 g. w. Tlf. 13—04.  
Burdziński Tad. Archijerejska 4. Położn. i ch. kob.  
Czarnomska Izabella. Maksymiljanow. zauł. 2.  
Czczot Otton. Fursztacka 25. Chor. nerw. i umysł. Pon. i czw. 7—9 w. Tlf. 230—12.  
Czerniawski Zenon. Newski 99.  
Chąbłowski Bol. Dmitrowski zauł. 15. Chor. dzieci i wewn.  
Chmielewska Wanda. Zagorodnyj prosp. 21.  
Chruszczyński Marjan. Kolpino. Troicka ul.  
Cyrski Leonard. Mikołajewska 10; chor. wewn. i gardła. Codz. do 11-ej godz. rano.  
Dobrowolski Wacł. Grochowa 67. Ch. wewn. codz. 2—3 dn. Wtor. 6—7 w.  
Dzierżgowski Szymon. Miljonna 25.  
Drzniewicz Kazimierz. (g. Mińska).  
Eljassohn Maks. Razjezzaja 17. Chor. wener. i moczopłc.  
Fiodorowicz Konrad. Litejny pr. Mariński szpital. Chirurg.  
Goryniewski Wal. Pantelejmonska 23. Chor. wewn. i dzieci. Wtor. czw. i sob. 6—7 g. w. Pon., śtat i piąt. 9—10 g. r. Tlf. 216—02.

- Gordziałkowski Jan. Profesor weteryu. Charków.  
 Gimzewski Marjan. Jekateryngofski pros. 55—11. Chor. wen. i moczołp.  
 Gintyło Wit. Mała Dworianska, 21. Chor. wewn.  
 Grzybowski Maks., ul. Żukow. 28. Chor. dz. Niedz. 12—1 g. dn. Wtor.  
 i piąt. 6—7 g. w.  
 Gutowski Roman. Carskie Siolo.  
 Hattowski Jan. Fontanka 147—15. Chor. dzieci. Codz. 6—7 g. w., opr. św.  
 Tel. 240—79.  
 Hubert Wład. docent. M. Dworianska, 15. Chor. dziec. Pon., środ. i piąt.  
 5—6 g. w. Tlf. 209—23.  
 Iwanowski Lucjan. W. Bołotnaja, wł. dom № 16.  
 Jakubowski Stan. Litejny 38. Chor. wewn. i dz. Codz. 11—12 g. r.  
 Jabłoński Edw. Zagorodny pr. 74. Chor. wewn. Tlf. 248—11.  
 Jastrzębski Leon. Litejny prosp. 30. Ch. dzieci. 5—7 g. w.  
 Jelec Józef.  
 Jeśman Władysław. Mochowa 25.  
 Julski Marcełi. Wwiedianska, 4.  
 Karnicki Aleks. Stolarny zauł. 6. Położn., chor. kob. i chir. Pon., środ. i  
 sob. 6—7 g. w. Tlf. 229—16.  
 Karnicki Edward. Newski 109. Ch. kob. i dz. Codz. 9—10 g. r. i 5—7 g. w.  
 Karnicki Eugeniusz. Newski 139.  
 Karnicki Karol. Mochowa 38. Chor. oczu. Wtor., czw. i sob. 5—6 g. w.  
 Kamiński Stan. Izmajł. półk. 1 rota, 10. Chor. wewn. Pon., śr. i piąt.  
 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> g. w. Tlf. 230—67.  
 Kodis Teodor, prof. (Mińsk, gub.).  
 Konarzewski Paweł, Izmajłowski prosp. 5. Chor. kob. i wewn. Wt. i Piąt.  
 5—7 g. w. Tlf. 230—92.  
 Karłowicz Edmund (Mińska gub.).  
 Konosowicz Albin, Piesoczn. 9. Chor. nerw. i umysł. Leczn. własna. Pon.  
 i czw. 7—8 g. w. Tlf. 210—76.  
 Karaffa—Korbutt Kazimierz, Mikołajewska 13.  
 Krukowicz Józef (Witeb. gub.).  
 Kozubowski Marjan. Pulustrow. wybrz., 5. Ch. dziec. Czw. 1—2 g. dnia.  
 Ch. wewn. Piąt. 1—2 g. d.  
 Kozłowski Wojciech, Mikołajewska 52. Chirurg.  
 Kozłowski Kaz., Mikołajewska 55. Ch. skórne i wen. Codz. 6—10 g. r. i  
 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—7 g. w.,  
 Kozłowski Jan. Newski 170.  
 Leśniewska A., magist. farmac., Newski 32. Własna apteka. Tlf. 4—05.  
 Lipiński Edm. Włodzim. 15. Chor. dzieci, kob. i położ. Codz. 4—6 g. w.  
 Łukowski Ludwik. (Wilno).  
 Maczewski Maksym (Wilno).  
 Marcinkiewicz Eug., Karawanna 20. Ch. wewn., dzieci i kob. Pon., śr. i  
 sob. 4—5 g. w.  
 Mierzejewski Jan. Sergiejewska 26. Chor. nerw. i umysł. Niedz., czw. i  
 piąt. od 10-ej rano.  
 Michałowicz Mieczysław. (Częstochowa).  
 Moszyński Marjan. Bronnicka 9. Chir.  
 Mórawski Wacław. Grochowa 42. Chor. skórne i wener. Codz. 5—7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> g. w.  
 Niedz. 9—11 g. r.  
 Niedźwiecki Mich. (Stac. Okułowka).

- Noiszewski Kaz. (Dzwińsk) Pohulanka. Chor. oczy.  
 Orłowski Witold, prof. (Kazań). Chor. wewn.  
 Orłowski Zenon, doc. Newski 129. Ch. wewn., pon. śr. i piąt. 6—8 g. w.  
 Ostrowski Miecz. Newski 129. Chor. skór. i wener.  
 Ostrowski Stan., Wozniesieński pr. 23. Chor. dzieci codz. 5—7 g. w.  
 Ossędowski Aleks., Poluśtrowski prosp., 8.  
 Oszczakiewicz Roman. Lecznica Kalmejera Chor. wewn. Tlf. 212—32.  
 Paszkiewicz Stan. (Ufa). Chor. kob. i położn.  
 Podhorecki Eug. Ertelew zauł. 7., położn. i ch. kob. Codz. opr. piąt. i św.  
 5—7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> g. w.  
 Polanowicz Stan., ul. Żukowsk. Wewn. ch., kob. i poł. Codz. 5—7 g. w.  
 Popławski Jan. Zagorodny pr. 28; Ch. wewn. i nerw. Pon. śr. i piąt. 5—7 g. w.  
 Potopowicz Bolesł. (Wilno).  
 Poczobut Władysł. (Witebsk).  
 Piotrowicz Tomasz. Czernyszow. zauł. 20. Położn. i eh. kob. 5—7 g. w.  
 Postupański Stefan, Newski pr. 170.  
 Powierżo Aleks. Kamiennoostr. pr. 24.  
 Przybytek Stan., prof., Francus. wybrz. 30.  
 Raczyński Mik., prof. Puszczińska 10; Chor. kob. i położn. Tlf. 32—72.  
 Rodzewicz Stefan. (Miń. gub.).  
 Rybczyński Ignacy ul. Żukow. 29.  
 Rudzki Wiktor (Wilno) Chor. skór. i wen.  
 Rudzki Stefan (Lwów).  
 Sabiński Ziemowit, Powarskoj zauł. 12. Ch. wewn. Wtor., sob. 4—6 g.  
 Skarga Bol., Kan. Katarzyny 49. Chor. wewn., dzieci i położ. Codz. 9—10  
 r. i 5—7 g. w.  
 Sapacz-Sapoczyński, Wozniesieński pr. 43—59. Chor. wewn., nerw. i dzieci  
 3—6 g. w.  
 Sliwiński Romuald, Kamiennoostr. pr. 8. Chor. kob., wewn. i położ. Codz.  
 5—7 g. w.  
 Sobolewski Wikł. Weteryn., Newski 127.  
 Sowiński Zdzisław. docent Nadzieździnska ul. 29. Chor. skóry., i wen.  
 Pon., czw. i sob. 6—8 g. w.  
 Sokołowski Ludw., Oficerska 45, Położn. i ch. kob. Wtor. i piąt. 1—4 g. d.  
 Szawłowski Jan, prof. Niżegorodskaja 33—35.  
 Swółkień Bolesł., Mochowa 31.  
 Szymanowski Stan., Oficerska 17. Chirurg. Codz. 4—6 g. Tlf. 25—81.  
 Stomma Feliks, Newski 5. Chor. wewn. Codz. 2—4, g. opr. św.  
 Suchorski Mikoł., Litejny 31. Chor. wewn. Codz. 6—7 g. w.  
 Sycyński Anastazy, doc. Zacharjewska 14. Położ. i ch. kob.  
 Samucewicz Eug., Znamienska 2. Chor. wewn. i kob.  
 Sewerin Gabryel (Warsawa).  
 Świącicki Winc. Wwiedzienska, 17. Chor. wewn.  
 Tomaszewski Bronisł. Aleksiejewska 18. Chor. nerw. i umysł. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> g. r.  
 Trojanowski Wacł. Wybor. str. Szpital dziec. Chor. dzieci.  
 Twirbutt Hipolit, Jekatieryngofski pros. 27, Chor. wewn., nerw. i dzieci.  
 4—6 g. w.  
 Uliński Konrad Puszczińska 3. Położn., chor. kob. i wewn. Codz. 5—7 g.  
 opr. środy. Tlf. 60—44.  
 Ulrich Franciszek, Sapiorny zauł. 13. Chor. wewn. Pon., śr. i piąt. 5—7 g. w.  
 Waszkiewicz P. (Jamburg).



Wiktorowicz Jan, Sadowa 63.  
 Wilamowski Bolesł., Kamiennoostr. pr. 35/2. Chor. wewn.  
 Wierciński Urban, Kołomińska 15, Chor. wewn. 5—7 g. w. Tlf. 48—90.  
 Wołowski Kaz., Morska 28. Chor. wewn. Codz. do 12-ej r.  
 Wolański Stan. Grafski zaut. 3. Chor. skórn. i wener. do 10-ej g. r.,  
 5<sup>1</sup>/<sub>3</sub>—7 g. w.  
 Woyno Stanisł. Nowy zaut. 5.  
 Zaczek Miecz., (stac. Wsiewołońska).  
 Zaleski Stan., prof. Siergiejewska 20. Tlf. 222—83.  
 Zajączkowski Wacł. Klinika prof. Sirotinina. Chor. wewn.  
 Zakrzewski Cypr., Fontanka 52. Chor. wewn. 6—7 g. w., opr. sw. Tlf.  
 225—99.  
 Ziemacki Józef, prof., Litejny 60. Chirurg. Wtor. i piąt. 5—6 g. w. Tlf.  
 229—59.  
 Zwierzchowski Francisz., Mikołajewska 31 Chor. zębów. Tlf. 223—65.

Obecnie zarejestrowana przez władzę odnośna ustawa nowego towarzystwa lekarzy pod tytułem «Związek lekarzy i przyrodników polskich w Petersburgu» przekształcony z opieki lekarskiej przy R.-Katolickim Towarzystwie Dobroczynności.



## Adwokaci w Petersburgu.

Adwokaci przysięgli: 1) Abramowicz Cezary, Zagorodny 12. 2) Adamski Jan, Fontanka 24. 3) Babiński Aleksander Jenerał, Oficerska 26. 4) Chrzanowski Józef, Mikołajewska 61. 5) Chojecki Kazimierz, Kamiennoostrowski 13. 6) Czerniewski Henryk Jamska 18. 7) Didżulis Antoni, Fontanka 45. 8) Dolaczko Bronisław, Ertelew 3. 9) Drac Wacław, zaufek Kozaczy 9. 10) Drzewiecki Edmund, Kotokolna 7. 11) Dunin-Slepsć Jan, Kowiński 13. 12) Epsztejn Eugeniusz, Kiroczna 24. 13) Gimbut Władysław, Karawanna 20. 14) Godlewski Zygmunt, Katakcznikowski 9. 15) Gomolicki Stanisław, Galerna 18. 16) Guzkowski Bronisław, Jekateryniński, 15. 17) Hartung Bolesław, Kabinetska 14. 18) Heydatel Edmund, Mikołajewska 43. 19) Herbst Bronisław, 5 Roźdiestwińska 11/13. 20) Hłasko Stanisław, Jekateryniński 82. 21) Hryniewicz Stanisław, Gonczarna, 13. 22) Illaszewicz Jan, Bassejna 21. 23) Jawdyński Juljan, Siergiejewska 5. 24) Juszkiewicz Adam, Kabinetska 4. 25) Kleczkowski Paweł, Mikołajewska 47. 26) Knoll Ignacy, Puszkina 18. 27) Kopanski Wincenty, Kołomeńska 15. 28) Kopeć Adolf, Oficerska 32. 29) Kostrowicki Stanisław, Nadieżdińska 22. 30) Kutyłowski Bohdan, Jekater. kan. 82. 31) Lewestam Henryk, Włodzimirski 3. 32) Łaszkiwicz Wacław, Grochowa 55. 33) Lipnicki Konstanty, Bassejna 39—25. 34) Lustich Wilhelm, Kiroczna 30—4. 35) Malhomme Mikołaj, Oficerska 3. 36) Niedźwiecki Konrad, Zacharjewska 12. 37) Niewodniczański Jan, Znamienska 22. 38) Niemierko Stanisław, Kaznaczej-ska 6. 39) Nowakowski Józef, Stolarsny 18. 40) Olszamowski Bolesław, Zagorodny 13. 41) Olszewski Franciszek, Siergiejewska 13. 42) Osiecki Fran-

ciszek, Puszkinska 18. 43) Poznański Stanisław, Woskresieński 17. 44) Pożaryski Michał, Razjezza 20. 45) Peliski Dyonizy, 3 rota 4. 46) Radziejowski Hugo, Kowiński 22. 47) Rogojski Waleryan, Kaznaczejska 6. 48) Romanko-Romanowski Stefan, Kołomińska 32. 49) Rusocki Kazimierz. Gusiew 4. 50) Rymowicz Zygmunt, Wozniesieński 31. 51) Rotwand Kazimierz, Bassejna 45. 52) Sieniewicz Władysław, Jamska 2—5. 53) Spurga Adam, Gusiew 6. 54) Szumowski Karol, Pontejejska 5. 55) Zaleski Józef, 3 rota 10. 56) Walawski Ignacy, Razjezza 10. 57) Walicki Ksawery, W. Moskiewska 12. 58) Wieliczko Michał Baz., 7 Linija 34. 59, Wojniłowicz Roman, Sergijewska 65. 60) Wodecki Jan, Sergijewska 15. 61) Żwan Marcin, Kuznieczny 18. 62) Żyliński Michał, Zagorodny 28.

**Pomocnicy Adwokatów Przysięgłych:** 1) Bargiewicz Leon, Jekateryński kanał 52—13. 2) Bitowt Stanisław, Jekateriński kanał 74. 3) Chlewiński Władysław, Wozniesieński 31. 4) Cechański Franciszek, Podolska 17. 5) Gadomski Leon, Sergijewska 60. 6) Gałczyński Henryk, Puszkinska 8. 7) Kossowski Michał, Mikołajewska 3. 8) Kropiwnicki Władysław, Zagorodny 21. 9) Maj Andrzej, Stolarski 2—5. 10) Orłowski Stanisław, Baskow zauł. 26. 11) Pawłowski Lucjan, Szpalerna 48. 12) Sadkowski Stefan, Znamińska 20—16. 13) Skowżgizd Bronisław, Fontanka 66—12. 14) Stefanowicz Edward, Troicka 5. 15) Zmeczorowski Ludwik, Jekateryński 86.

## Rejenci w Petersburgu.

Adamowicz Józef, Włodzimierska 13. Nagórski Wiktor, Newski 52. Kłokocki Stanisław, Newski 50. Nitostawski Ignacy, Newski 54. Zabielski Julian, Newski 7. Strzałko Michał, Morska 36.



## Rzemieślniczo-wychowawczy Przytułek dla biednych chłopców.

Z roczników poprzednich lat, czytelnicy wiedzą, że w Petersburgu na Piaskach, przy ulicy Kiriłowskiej № 19, od lat 18-u istnieje ochrona R. K. T. Dobr. dla biednych chłopców, którzy kształcą się w fachu rzemieślniczym.

W czasach dzisiejszych ogół bardzo się interesuje zasadami wychowania dziatwy i młodzieży. Praca ta, jeśli zawsze dla społeczeństwa, wielkie, miała znaczenie, to dziś tembardziej, gdy idea swobody źle zrozumianej niekorzystnie oddziaływa na umysł dziecięcy i młodociane. W obec tych warunków a szczególnie w obec smutnych objawów niewiary, która taką straszną trucizną napelnia młode serca, praca nad tymi, którzy pozbawieni są opieki rodzicielskiej, tem konieczniejszą i palącą jest potrzeba.

Nasze polskie społeczeństwo rozumie doniosłość tej potrzeby i dziś z radością powiedzieć mogą że ochrona, którą kieruję, już nie jest jedyną w Petersburgu. Staraniem bowiem różnych kółek, nietylko powstały inne ochrony dla chłopców i dziewcząt, ale i różne prywatne kursa i szkoły.

Stojąc na czele zakładu wychowawczego o kierunku katolickim, zeznać muszę, że chociaż praca nad młodzieżą tego zakładu jest bardzo trudną, jednak wielką korzyść dla społeczeństwa przynosić musi. Największa niewiara i zepsucie obyczajów daje się odczuwać wśród klasy rzemieślniczej.

Niestety! rzemieślnik w państwie rosyjskiem rozwojem umysłowym a szczególnie niskim poziomem moralności bardzo się różni od rzemieślników innych krajów.

Zakład R. K. T. Dobr. który kształci młodzież w fachu rzemieślniczym i oddaje społeczeństwu skończonych już fachowców lat 18-u, religijnych i moralnych, pierwsze chyba miejsce w pracach wychowawczych zajmować powinien. Są zakłady które wielką pracę podejmują w wychowaniu działwy do lat 14-u, ale, gdy te młode stworzenia zmuszone potem będą, dla nauki rzemiosła wstąpić gdzieś na fabrykę lub do prywatnego warsztatu, od razu widzą przed sobą inne życie, zatrute pijaństwem i rozpustą i niestety same, nie będąc w stanie złemu się oprzeć, utracają podwaliny moralne swego wychowania i idą w ślady otoczenia. Mądre przysłowie: „Kto z kim przestaje, takim się staje“, na nich się sprawdza.

Pisząc te słowa, sam boleję nad tem zepsuciem młodzieży wielkiego miasta i radym wszystkich przyciągnąć do jedynego rzemieślniczego katolickiego zakładu w Rosyi. Są to jednak tylko pia desideria, bo przy tak ograniczonych środkach, w braku ofiar w skutek zubożenia ludności, za ledwie kilku, rocznie rzemieślników zakład wydaje. Marzeniem naszym jest kiedyś dójść do takiego rozwoju jaki ma podobny zakład rzemieślniczowychowawczy w Turynie we Włoszech. Lud włoski rozumie doniosłość idei, religijnego wychowania rzemieślników i nie skąpi swoich ofiar materialnych na utrzymanie zakładu kierowanego zbożną pracą Braci Salezjanów, w którym się kształci pokaźna liczba młodzieży, bo prawie 2000. Nad kim bardziej dziś pracować potrzeba, kogo trzeba zasilać zasadami wiary katolickiej i moralności, jeśli nie młodzież która w świecie szuka nauki lub rzemiosła.

Ciężka i mozolna to praca, przyznać trzeba, lecz te chociażby jednostki religijnie wychowane, rzemieślników, opuszczające zakład, już są nagrodą tej pracy. Dzięki staraniom Zarządu Tow. Dobr. które całe zaoszczędzone zasoby materialne zużyło na rozwój tego zakładu, dziś śmiało powiedzieć mogą że organizacja rzemieślniczych fachów tak jest zaopatrzona, że nie tylko rzemieślnicze wydziały, mogą doskonale wykonywać wielką ilość robót, ale przy różnaitości tych że robót, w sposób fabryczny wykształcać swoją młodzież. Opatrzność Boża pozwoliła wynaleść udoskonalonych i uczciwych majstrów co stanowi najważniejszą podstawę fachu rzemieślniczego.

W tym roku 8-miu rzemieślników ukończyło Zakład: wszyscy oni, musieli składać jak zwykle egzamin, czyli raczej próbę znajomości swego rzemiosła w obec cechowych majstrów. Szczególny wypadek na pozór przykry, stał się jednak dla mnie i dla moich wychowañców wielką pomysłnością. Kiedy przyszedł do mnie, zaproszony urzędownie majster słu-sarski cechowy, z Zarządu rzemieślniczego, pan Bogdanow (prawostawny)



dla przeżycia roboty wykonanej przez kończących naszych wychowau-  
 ców-rzemieślników, zażądał odrazu dyplomów rzemieślniczych do podpisu.  
 Zdziwiony tem żądaniem powiedział mu: Niech Pan będzie łaskaw, naj-  
 przód wstąpić do naszego ślusarskiego wydziału i opatrzyć urządzenie  
 tych wydziałów, oraz roboty wychowaućów. Widać był to człowiek ot-  
 warty i nieumiejący kłamać. (Zakład co rok zaprasza innych cechowych  
 majstrów). Na propozycję moją taką dał mi odpowiedź: Nie trzeba mnie  
 patrzeć waszej nauki, na djabła się nie zda—ja i tak podpiszę. Zrozumi-  
 ałem, że to była odpowiedź rzemieślnika, co to patrzy na szkoły rzemieśl-  
 nicze jako na zabawkę, —lecz zacząłem nalegać i prosić go, żeby się pofa-  
 tygował i opatrzył na miejscu, to może wtenczas zmieni przekonanie  
 swoje co do naszego zakładu. Uległ memu żądaniu i gdy sam jeden prze-  
 był z dobrą godzinę w ślusarskim wydziale, mając możność poznać i roz-  
 patrzeć cały ruch tego wydziału—w którym się uczą chłopcy, wrócił do  
 mnie z innemi słowami: Winszuję Panu, tylko tak ucząc, można przygo-  
 tować prawdziwych rzemieślników.

Nasi wychowaućy rzemieślnicy, obok pracy ręcznej jeszcze kształcą  
 się w naukach następujących: religiji, języka rosyjskiego i polskiego, ary-  
 metyki, rysowania i kreślenia. Od lat pięciu, większość z nich uczy się  
 muzyki na różnych instrumentach; stanowią oni całą orkiestrę, która,  
 mówiąc nawiasem, miała występy w Sokole polskim, w Lutai, w szkole  
 św. Katarzyny i t. d. Bardzo chętnie zajmuje się młodzież gimnastyką,  
 w tym roku wprowadzoną. Godziny zajęć gimnastycznych są dwa razy  
 w tygodniu od 6—7 wieczór.

Jeszcze z inną bardzo pomyślną nowiną mogę się podzielić z czy-  
 telnikami. Od lat trzech; dzięki ofiarności pana W. B. w miejscowości  
 Ługa, 128 wiorst za Petersburgiem w nabytych i dobrze urządzonych do-  
 mach, zamieszkał najmłodszy wydział zakładu, dzieci od lat trzech do  
 10—12-u, a nawet starsi do lat 14-u to jest do chwili rozpoczęcia nauki  
 rzemiosła. Na lato, przyjeżdża też i średni wydział zakładu. Zdrowotna  
 miejscowość, górzysta i leśna, bardzo dodatnio wpływa na zdrowie wy-  
 chowaućów.

Dzielać się z kochanym czytelnikiem, wiadomościami, tyczącemi  
 się rzemieślniczego zakładu R. K. T. Dobr., nie wątpię że serce każdego  
 przychylnem będzie tej wdzięcznej sprawie dla społeczeństwa i każdy ze-  
 chce przyjąć z pomocą dla rozwoju tej instytucji. Oby Bóg dał żeby sto-  
 lica nad Nową stała się drugim Turynem dla katolickiej młodzieży.

Od roku w lokalu Ochrony, mieści się też, nowoodkryta szkoła,  
 kierowana w duchu katolickim dla dziatwy polskiej. Jest to także pier-  
 wsza szkoła polska w Rosji. Przeszło 60 dzieci uczęszcza do niej, serce  
 się cieszy, widząc korzyść jaką odnosi dziatwa i ten stosunek serdeczny  
 jaki ją łączy z uczącymi i pomiędzy sobą.

Ks. Antoni Malecki.

Petersburg 25 Października  
 1907 r.



# Spis firm polskich w Petersburgu.

Oddział Warszawskiego Handlowego Banku Newski pr. № 34. (patrz anons)

Towarzystwo Akcyjne wyrobów metalowych = **Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka**,  
Morska № 15. (patrz anons).

## Pierwsza Apteka Zeńska

Newski pr. № 32.

(Dom kościoła św. Katarzyny).

Przy aptece kursa farmaceutyczne  
dla kobiet.

Apteczny Magazyn

## A. J. Januszkiewicz.

Petersburska str. Bolszaj proszp. № 86.

HANDLOWY DOM

## Mincewicz i Koplewska

pierwsza wzorowa wędliniarnia w Rosji.

- 1) *Sadowa ul. 32, róg Apraksina zaułka*  
Tel. № 248-50.
- 2) *Filja. Grochowa ul. Nr. 36, róg*  
*Sadowej.* (patrz anons).

Skład towarów aptecznych  
i przyrządów fotograficznych

## Adama Tomkiewicza.

Petersburska str. Bolszaja Zielienina № 17.

Skład towarów aptecznych,

## Wadowski-Pietrzkiwicz.

Pet. Str. Bolszaja Zie'enina № 9.

(patrz anons).

Wędliniarnia Warszawska

## „MARJA“

Newski, 54 i 151, telef. 17-59.  
Morska 28—13 róg Grochowej. Włodzimierska 2 i Słonowa róg 6 ulicy.

Warszawska Wędliniarnia

## „LUIZA“

Ul. Żukowskiego № 25/14, róg Na-  
diezdinskiej.

Polsko-litewska wędliniarnia, ul. Puszkinska № 2.

(patrz anons).

Skład produktów gospodarstwa wiejskiego ul. Mikołajewska № 31.

(patrz anons).

Dom Handlowy **K. Sienklewicz**, Czernyszew zaułek № 14.

Tel. № 23-57.

(patrz anons).

Pierwszorzędny zakład fryzjerski, Sergliewska ul, № 21. Tel. № 34-52.  
(patrz anons).

Pierwszorzędny zakład Fryzjerski  
pod firmą „PAUL“

**A. Niesułkowskiego.**

Mikołajewska ul. № 4, Tel № 60-70.

Ogromny wybór wyrobów z włosów  
(postuśz).

Zakład Fryzjerski  
pod firmą „Józef i Antoni“

Bolszaja Koniuszenna № 6.

**Józefa Kobylińskiego.**

Zakład Fryzjerski

**J. Szablowskiego.**

Kazańska ul. № 8—10.

Przyjmuje obstalunki na wyroby  
z włosów. *Egzystuje z 1883 r.*

**Piotr Dziubinski.**

Damski Fryzjer,

egzystuje pod firmą „Pjer“.

Wypełnia wszelkiego rodzaju wyro-  
by z włosów.

Sadowa ul. № 81, blisko Pokrowa.

Damski Fryzjer

**Stanisław Łosakiewicz.**

Specjalność wszelkiego rodzaju wy-  
roby z włosów (postuśz),

**Grochowa ulica № 6.**

Telefon № 260—10.

Pracownia obuwia, Sobolewskiego, Kowieński zaułek № 11 m 8. (patrz anons).

Magazyn i pracownia obuwia **A. Pustyńskiego**, róg Suworowskiego prosp.  
i 2 Rożdniestwienskiej № 15. (patrz anons).

Magazyn i pracownia obuwia

**I. Piotrowskiego.**

Posiada wybór Męzkiego i Damskie-  
go obuwia oraz przyjmuje obstalunki.

Kazańska ulica № 48.

Magazyn i pracownia  
męzkiego i damskiego obuwia

**St. Witkowskiego.**

Przyjmują się obstalunki i gotowe  
męzkie i damskie obuwie, zrobione  
z lepszych zagranicznych i tutej-  
szych towarów.

Grochowa ul. róg Morskiej № 12—23,  
wejście z Grochowej.



Magazyn i pracownia  
męskiego i damskiego obuwia

**S Karolkiewiczza**

Morska № 28.

Specjalny magazyn  
i pracownia eleganckiego obuwia

**I. Moczarskiego.**

Puszkinska ul. № 20, Pale-Rojal.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju ob-  
stalunki na damskie, męskie, spe-  
cjalne myśliwskie i ortopedyczne  
obuwie z najnowszych modnych skór  
i fasonów, przyjmuje jednocześnie  
i reperacje. Na żądanie, dla zdję-  
cia miary prychodzę osobiście.

**Kawiarnia i cukiernia  
polska,**

ul. Michajłowska № 2.

Wydaje codziennie obiady i kolacje  
„à la carte“ i rozmaite ciasta.  
(patrz anons).

**OBIADY** ze świeżych produk-  
tów codziennie wydają się w pol-  
skiej stołowej

**J. Kasprzyńskiej.**

Litejny pr. № 58 m 8.

Psacownia Obuwia

**D. Bejnarowicza.**

Przyjmuje obstalunki na męskie  
i damskie obuwie.

Róg Bolszoi Podjaczeskoi i Fontanki  
№ 36—131. m. 18.

Polska pracownia  
męskiego i damskiego obuwia

**I. Kasaludzkiego.**

Nadieżdzińska ul. 18.

Przyjmuje wszelkie obstalunki  
w zakres wchodzące oraz i re-  
peracje.

**Kawiarnia i cukiernia  
polska,**

Ekaterynhofski pr. № 6.

Wydaje codziennie obiady i ko-  
lacje po karcie, oraz posiada duży  
wybór rozmaitych ciast.

**DOMOWE OBIADY**  
ze świeżych produktów

Newski pr. № 32, m. 64.

Magazyn Tytoniu, Papieru, bielelizny «Monopol» i dzieciennych zabawek

## S. Sawickiego

Ekaterynhowski pr. № 23.

Skład tytoniufabr. „S. B. Durunca“  
i sygar Miundla i Ko. w Rydze.

Damski krawiec

## F. Kasperowicz.

Przyjmuje obstalunki na żakiety, kostjumy, palta, rotundy i manto z dodatkiem futra.

Newski pr. № 108, m. 48.

Krawiec, Kazimierz Słodziński, Grochowa № 34, m. 37, róg Sadowej..  
(patrz anons).

Krawiec, W. Malkiewicz, 9 rota № 3—7, m. 1.

SKŁAD FORTEPIANÓW  
amerykańskiej konstrukcji

## M. Gnorowskiego

Sadowa ul. № 71.

Fortepjany i pianina wyprzedają się z opłatą na raty, lub wynajmują się na pewien czas. Skład posiada tylko instrumenta lepszych fabryk i egzystuje z 1891 roku.

Przyjmują się reperacje w zakresie wchodzące.

FARBIARNIA

i chemiczna pialnia

## Heleny Prockiej

Ulica Żukowskiago № 33.

Przyjmuje do farbowania: różnego rodzaju materje, aksamit, portjery; do czyszczenia, mycia i reperacji: koronki, firanki, orenburskie chusteczki, gipiurowe kołnierzyki, kobierce i t. p. Farbowanie i czyszczenie nie rozprutego męzkiego, damskiego i dzieciennego ubrania.

Czyszczenie: oficerskich, studenckich i gimnazjalnych mundurów.

Magazyn muzykalnych instrumentów i gramofonów.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna, ogromny wybór, ceny fabryczne.

Petersburska strona, Bolszoi prosp. № 48.

S. Wejssa.

Pierwsza w Rossji

fabryka emaljowanych liter i napisów

£. Bosowskiego.

Kantor: Newski pr. № 108. Tel. № 51-51.

Pracownia i magazyn ram K. Frankowskiego, Basejna № 21. (patrz. anons).

Magazyn dzieciennych zabawek i papieru **Gryszkiewiczza**. Kazańska ul. № 48.  
(patrz anons).

Szkoła dentystyczna i lecznica zębów i jamy ustnej **H. S. Wongl**. M. Koniuszennaja № 16. (patrz anons).

Magazyn fabryki wyrobów platerowanych i srebrnych **Józefa Frageta**,  
Newski 22. (patrz anons).

DRUKARNIA

**Karola Stefańskiego**

**Grochowa 12/23.**

Rowerowo - Mechaniczny zakład  
i wykonanie wszelkich robót  
wodociągowych

**Jerzego Dągisa.**

Mojka № 1—7, Pole Marsowe.

ZAKŁADY

**Edmunda Nowickiego**

**Fontanka 5, tel. 36-58,**

**Kantor 234—92.**

Fotocynkografja, Kazańska 6,  
tel. 12—99.

Fabryka odlewów cynkowych,  
Grochowa 36, tel. 254—19.

Fabryka stempli kauczukowych,  
Grochowa 36.

Szycernia, Grochowa 36.

Fabryka liter papierowych, Passaż 48.

Manufaktura Waty, Str. Wyborska  
Warwaryńska 4.

Magazyn stempli, numeratorów i pom-  
ników, Passaż 48, tel. 31—06.

**Józef Muszyński.**

Jekaterynhofski просп. № 6, m. 47.

Assekuracja od ognia ruchomości  
i nieruchomości. Assekuracja życia.  
Kupno i sprzedaż nieruchomości.

Towarzystwo Akcyjne

fabryki mebli giętych

„**WOJCIECHÓW**“

Apraksin dwór, Bolszaja linia № 350.  
(patrz anons).

Dom Pracy R.-K. Tow. Dobr.

i Komitet pośrednictwa pracy,

**Kanonierska 6,**

telefon 23—467.

Zakłady Rzemieślnicze przytułku  
dla chłopców

**R. K. Tow. Dobroczynności.** ♣

Piaski. Kiriłowska № 19, tel. 12-84.  
(patrz artykuł).

KSIEGARNIA POLSKA

Ekaterynska 2. (patrz anons).

GAZETA „**KRAJ**“

Kanał Ekaterynski 82, telef. 11—75.  
(patrz anons).



W roku XXVI swego istnienia tygodnik polityczno-społeczny i literacki

# „KRAJ”

wychodzi nadal w Petersburgu pod redakcją **Bohdana Kutylowskiego**, przy współdziałaniu najwybitniejszych sił publicystycznych i literackich, oraz korespondentów ze wszystkich ognisk *życia polskiego w świecie*. Liczne artykuły bieżące, listy z Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa, z Nad Niemna i z Nad Dniepru oraz przeglądy prasy polskiej odzwierciedlają dzieje współczesne naszego narodu, uzupełniane przez korespondencje z Ameryki północnej i południowej. «Kraj» zawiera, oparte na bezpośredniej znajomości stosunków i ludzi, źródłowe i dokładne wiadomości z przebiegu wypadków pierwszorzędnej doniosłości dziejowej na *widowni polityczno-społecznej rosyjskiej*. Uwzględniając najszerzej potrzeby *kolonij polskich w Cesarstwie*, «Kraj» podaje wieści szczegółowe o ich życiu, wroście i rozwoju. *Przeglądy literackie i feljetyony* urozmaicone uzupełniają treść tygodnika.

## PRENUMERATA WYNOŚI:

W Petersburgu . . . . .	kwartalnie rb. 1 k. 75
W Królestwie i Cesarstwie . . . . .	„ „ 2 „ —
Zagranicą . . . . .	„ „ 3 „ --

**Ogłoszenia:** za jeden wiersz drobnego pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na I str. 50 kop., na ostatniej str. 30 kop., na innych 18 kop. **Nekrologi i Doniesienia** 50 kop. **Nr. pojedynczy „Kraju“** kosztuje 15 kop.

Adres Redakcji i Administracji: *Petersburg, Jekateryński kanał 82, tel. 1175; Kantoru Warszawskiego: Chmielna 43. telef. 190—51.*

# „PRACA I POSTĘP”

TYGODNIOWE

Wszechstronne Pismo Informacyjno - Ogłoszeniowe  
dla każdego zawodu.

Wychodzi co Sobota.

Głównym celem pisma jest rozwijać za pomocą ogłoszeń prawidłową działalność pośrednictwa dla każdego zawodu jak na przykład:

Dla poszukujących pracy, dla przemysłu, handlu, rolnictwa, kupna i sprzedaży: majątków ziemskich, folwarków, willi, domów, placów, sklepów, składów, aptek, składów aptecznych, interesów handlowych, dzierżaw, lokaty kapitałów, organizacji wszelkiego rodzaju spółtek, wynajem wszelkich lokali i t. p.

Tym sposobem pismo ma nadzieję przytłumić pokątne pośrednictwo we wszystkich powyższych kierunkach, tak szkodliwe dla społeczeństwa.

Dział ogłoszeniowo-informacyjny z uwagi na wszechstronność pisma będzie dźwignią i pomocą dla firm i osób potrzebujących, oraz korzystających z reklamy.

By mógł tem skuteczniej dopomóc osobom poszukującym pracy, pismo wprowadziło dla tychże specjalny dział w ogłoszeniach; wobec czego zwraca się z uprzejmą prośbą do Pp. Pracodawców o łaskawe nadsyłanie wolnych posad, które z wdzięcznością ogłasza bezpłatnie.

Pp. Właścicielom domów, opłacającym prenumeratę, zamieszcza bezpłatnie ogłoszenia o wolnych lokalach w domach ich, oraz ułatwia wynajęcie takowych.

Wszelkich informacji, objaśnień i adresów udziela prenumeratorom bezpłatnie.

Prenumeratorzy korzystają również z bezpłatnych ogłoszeń w działach poszczególnych.

Na żądanie poleca do wspomnianych pośrednictw zdolnego i rutynowanego agenta, znającego dokładnie stosunki.

**Prenumerata:** w Warszawie z odnośnieniem do domu i na prowincji z przesyłką pocztową.

Rocznie rb. 6; Półrocznie rb. 3; Kwartalnie rb, 1 kop. 50.

Numer pojedynczy kop. 15.

**CENY OGŁOSZEŃ** zwyczajnych sa wiersz garmontowy lub jego miejsce:

Na 1-ej stronie kop. 30; na następnej kop. 20. Drobne za jeden wyraz k, 2. Adres jednowierszowy rocznie rb. 5. Na marginesie za wiersz petitowy lub jego miejsce rb. 1.

**Redakcja:** Warszawa, Sienna 24, telefon 179-63.

**Administracja:** Mazowiecka 6, telefon 106-67.

**Filja** — 1-a Zórawia 33.

# „KURJER LITEWSKI”

Dziennik demokratyczny bezpartyjny.

Poświęcony polityce, sprawom społecznym, literaturze i sztuce.

Jest najbardziej rozpowszechnionem pismem polskim na Litwie; zarówno z układu jak i z treści należy do najpoważniejszych i największych organów naszej prasy.

„Kurjer Litewski“ wychodzi pod kierunkiem literackim

**Elizy Orzeszkowej**

i pod redakcją naczelną

**Wojciecha Baranowskiego.**

„Kurjer Litewski“ uwzględnia obszernie dział ekonomiczny prowadzony przez p. Kourada Niedziałkowskiego.

„Kurjer Litewski“ nie będąc niewolniczo oddanym żadnemu stronictwu stoi na gruncie ogólnonarodowym, uwzględniając jednocześnie jaknajszerszej sprawy i interesy ściśle krajowe.

„Kurjer Litewski“, pozostając w bezpośrednim stosunku z najwybitniejszymi przedstawicielami inteligencji wiejskiej i miejskiej, odtwarza w artykułach i korespondencjach nastroj i zabiegi całego społeczeństwa polskiego na Litwie.

„Kurjer Litewski“ przez cały ciąg posiedzeń Dumy Państwowej zamieszcza własne korespondencje i telegramy z posiedzeń Izby, jakoteż artykuły, omawiające sytuację polityczną, oparte na informacjach czerpanych u źródła.

„Kurjer Litewski“ informuje dokładnie i szybko, zawiera też obfity dział beletrystyczny.

Co niedziela prenumeratorzy „Kurjera Lit“ otrzymują bezpłatny dodatek „ŻYCIE ILUSTROWANE“ poświęcony rzeczom aktualnym i lokalnym.

## Warunki prenumeraty „Kurjera Litewskiego“

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane“:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W Wilnie . . . . .	8.—	4.—	2.—	— .70
Z przesyłką pocztową . . . . .	10.—	5.—	2.50	— .84
Zagranicą . . . . .	14.—	7.—	4.—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. = Za odnośnienie do domu 10 kop, miesięcznie.

Główna Administracja i Kantor!

Wilno, Plac Katedralny No. 4. Telefon No. 129.



# „GAZETA CODZIENNA“

największe pismo w Warszawie,

stawia sobie za cel być możliwie pełnym wyrazem polityki narodowej, życia polskiego i myśli polskiej we wszystkich dziedzinach.

W dziale politycznym i społecznym są stałymi współpracownikami „Gazety Codziennej“ pp.: *Zygmunt Balicki, Roman Dmowski, Władysław Grabski, prof. Stanisław Grabski, Marjan Kiniorski, Stanisław Kociński, J. L. Popławski, Henryk Radziszewski, Antoni Sadzewicz, Jan Stecki, prof. Adam Szelągowski, Bohdan Wasiutyński, prof. Stanisław Zakrzewski, Władysław Zukowski* i inni.

W dziale literackim i artystycznym — pp.: *Kazimierz Bartoszewicz, Ignacy Chrzanowski, Zdzisław Debicki, Władysław Jabłonowski, Tadeusz Jaroszyński, Rtanisław Kozłowski, Antoni Potocki, Władysław Reymont, Antoni Sygietyński, Zygmunt Wasilewski* i inni.

---

„Gazeta Codzienna“ drukować będzie najnowszą powieść **Henryka Sienkiewicza**. Powieść ta osnuta jest na tle wypadków współczesnych w Polsce.

---

## GAZETA CODZIENNA KOSZTUJE:

w Warszawie.	na Prowincji.	za granicą.
Rocznie . Rub. 9 k. 60	Rocznie Rub. 12 k. —	Rocznie Rub. 18 k. —
Półrocznie „ 4 „ 80	Półrocznie „ 6 „ —	Półrocznie „ 9 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 40	Kwartalnie „ 3 „ —	Kwartalnie „ 4 „ 50
Miesięcznie „ — „ 80	Miesięcznie „ 1 „ —	Miesięcznie „ 1 „ 50

Za zmianę adresu kop. 20. Cena numeru pojedynczego kop. 5.

CENA OGŁOSZEŃ w „GAZETIE CODZIENNEJ“: Za wiersz petitu na 4 str. — 10 kop.; reklamy i nekrol. — 15 k.; 1-sza str. — 50 k.; nadstane 30 k.; drobne za wyraz 2 k.; za druk grubszy — podwójnie; za tłumaczenie dolicza się 2 k. od wiersza. Za dołączenie prospektów do „GAZETY“ płać się 10 rubli od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Zgoda 9, telef. № 88.**

Adres dla listów: **Warszawa, GAZETA CODZIENNA, skrzynka/poczt. 257;**

# „NOWA GAZETA

Organ postępowy i demokratyczny,  
poświęcony polityce, sprawom społecznym, ekonomicznym oraz lite-  
raturze i sztuce.

**Wychodzi 2 razy dziennie, z licznymi dodatkami.**

„Nowa Gazeta“ zawiera codzienny dodatek p. n. „Gazeta Handlowa“  
(zastępujący dawną samodzielną „Gazetę Handlową“).

Do numerów niedzielnych „Nowej Gazety“ dołączane są dwa do-  
datki: jednej niedzieli literacko-artystyczny p. n. „LITERATURA I SZTUKA“,  
drugiej niedzieli popularno-naukowy p. n. „NAUKA I ŻYCIE“.

PRENUMERATA WYNOŚI:

miejscowa: rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4 kop. 50, kwartalnie rb. 2 kop. 25.  
miesięcznie kop. 75, a nadto 10 kop. miesięcznie za odoszenie: **ua pro-  
wincji**: rocznie rb. 11, półrocznie rb. 5 kop. 50, kwartalnie rb. 2 kop. 75,  
miesięcznie rb. 1; **zagranicą**: rocznie rb. 16, półrocznie rb. 8, kwartalnie rb. 4,  
miesięcznie rb. 1 kop. 45.

Główna Administracja i Kantor, Warszawa—ul. Szpitalna 10.

---

## „SPOŁECZEŃSTWO“

Tygodnik naukowo-literacki społeczny i polityczny.

Prenumerata w Warszawie, z odoszeniem do domu: rocznie rub. 7 kop. 60,  
kwartalnie rub. 1 kop. 90, miesięcznie kop. 65; z przesyłką pocztową: rocznie  
rub. 9, kwartalnie rub. 2 kop. 25.

Wychodzi co Piątek.

Redakcja i Administracja Wspólna 24 m. 23. Telefon 116-67.

---

## „DZIWIWY ŻYCIA“

Pismo illustrowane, poświęcone badaniom: **spirytyzmu** (me-  
diuizmu) **Magnetyzmu**, **Somnambulizmu**, **Hypnotyzmu**, **Jasnowidzenia**,  
**Telepatji**, **Okultyzmu** i t. p. mało znanych zjawisk przyrody z dzie-  
dziny psychologii. Wychodzi rok 5-ty.

Oprócz artykułów naukowych, pisanych popularnie, drukuje  
się również ogromnie interesujące opowiadanie z różnych stron  
nadsyłane i nowelle na tle spirytystycznym.

Prenumerata roczna rb. 4.—pocztą rb. 5. Stosownie do tego półrocz. i kwartalnie.

Adras Redakcji: ul. Ś-to Krzyska № 5.

# „EKONOMISTA“

pod redakcją **Stefana Dziewulskiego** przy współudziale komitetu redakcyjnego.

Adres redakcji: **Warszawa., Chmielna 30.**

Adres administracji: **Podwale 4.**

«**Ekonomista**» wychodzi w końcu każdego kwartału w zeszytach, zawierających 10 do 13 arkuszy druku.

**Cena „Ekonomisty“ w Warszawie:**

Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50.

**Na prowincji:**

Rocznie rub. 6, półrocznie rub. 3.

Prenumeratę zagranicą przyjmuje księgarnia Gebethnera i Sk-i w Krakowie. Rocznie 16 koron lub 13 marek, półrocznie 8 kor. lub 6 marek 50 fen.

**Cena zeszytu pojedynczego 1 rub. 50 kop.**

Przedpłatę pocztą najlepiej przysyłać wprost do Administracji — **Podwale 4.** Abonenci miejscowi w Warszawie mogą wносить prenumeratę w Administracji tudzież w księgarniach.

## DZIENNIK WILEŃSKI.

Najtańsze pismo polskie codzienne na Litwie.

Rocznie . . . 4 rb. — k.

Kwartalnie . . 1 „ — „

Miesięcznie . . — „ 35 „

**w Wilnie.**

Za odnoszenie do domu 1 rb. rocznie, 10 kop. miesięcznie.

**Z przesyłką pocztową**

Rocznie . . . 6 rb. — k.

Kwartalnie . . 1 „ 50 „

Miesięcznie . . — „ 50 „

Prenumeratę przyjmują: Księgarnie, Biura ogłoszeń, Filje i Administracja «**Dziennika Wileńskiego**».

**Wilno, Dominikańska No. 17.**



# „DZIENNIK POWSZECHNY”

wychodzi w Warszawie o 3-ej po poł. w dni powszednie, a o 7-ej rano  
w niedziele i święta.

W artykułach żywych, w lekkich feljetonach i barwnych listach, w powszechnym przeglądzie prasy i w informacjach treściwych, urozmaiconych poczytną belletrystyką — będzie dawał Czytelnikom codzień zajmujące obrazy chwili bieżącej w kraju i w świecie — wierne echo życia współczesnego we wszelkich objawach.

## Adres Redakcji, Warecka Nr. 15.

Przedpłata w Warszawie z odnośnieniem do domu: Miesięcznie k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 50. Półrocznie rb. 3, Rocznie rb. 6. Na prowincji z przesyłką pocztową: Miesięcznie k. 75, Kwartalnie rb. 2 k. 25, Półrocznie rb. 4 k. 50. Rocznie rb. 9. Zagranicą kwartalnie rb. 3.

## WAŻNE DLA DOBROCZYŃCÓW!!!

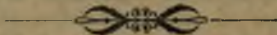
### ZORGANIZOWANA POMOC:

a) Dla Prawdziwie Chrześcijańskiej ubogiej, obojga płci uczącej się młodzieży naszej; b) Dla Sierot, potrzebujących wychowania i opieki.

Niezbędne są na to: środki pieniężne, odzież wszelka, protekcja, ratunek. — Bóg oddał

Zgłaszać się po informacje i przysyłać ofiary, adresując: Mińska gubernja, poczta Uzłany, dominium Zamość.

*Aleksander Jelski.*



Pomoc obywatelska *bezinteresowna* w wyszukiwaniu stanowisk pracy ludzom *prawdziwie uczciwym i umiętnym.*

ALEKSANDER JELSKI. Dominium Zamość, Gubernja Mińska,  
poczta i telegraf Uzłany.

Kazimierz  
Słodziński.

KRAWIEC

Egzystuje od 1875 roku

S.-Petersburg, Grochowa, d. 34.  
m. 37, róg Sadowej.

Friedrich Winter

St.-PETERSBURG,

Newski prosp. 78/40.

ZEGARKI.

Cenniki bezpłatnie.



Dostawca Dworów J. C. W. Szacha Perskiego; J. K. W. Króla Serbskiego  
i J. K. W. Króla Rumuńskiego.

FABRYKA

WYROBÓW PLATEROWANYCH i SREBRNYCH 84 PRÓBY.  
(Nagrodzona Herbem Państwa i 16 złotymi i srebrnymi medalami).

**JÓZEFA FRAGETA**

Poleca swój magazyn

w Petersburgu, Newski Prospekt, № 22.

Cenniki wysyłają się na żądanie gratis i franco.  
Fabryczne magazyny w większych miastach  
Cesarstwa.



Magazyn przyjmuje do srebrzenia, odnawiania i zamienia  
na nowe swoje zniszczone wyroby po długoletnim użytku,  
oznaczone stemplem fabryki, za 1/3 części ceny sprzedaży,  
po odliczeniu: stali, szkła, drzewa i złota.

Bogato zaopatrzony w różne kościelne przybory, jako to: ampulki, chrzciel-  
nice, kielichy, kropidła, krzyże, lampy, lichtarze, monstrance, puszki  
do Hostyi, trybularze, vasculum i t. p., jak również przedmioty, służące  
do ozdoby stołów: łyżki, noże, widelce, cukiern., kandel., kosze do ciast,  
kompotierki, lustra, maszynki i imbryki do kawy i herbaty, masielnice,  
mleczniki, postumenty do owoców, półmiski, rondle, sosierki, serwisy do  
octu i oliwy, samowary, wazy do zupy i do wina szampańskiego i t. p.

# Roboty kanalizacyjne i drenarskie

dla DOMÓW, FABRYK i MIAST

WYKONYWA

FABRYKA „NOW” W BOROWICZACH

Russko-Belgijskiego Akcyjnego Towarzystwa

Wyrobów ceramicznych.

Sprzedaż ceramicznych rur, wodociągów i innych przyborów  
kanalizacyjnych i drenarskich.

KANTOR

w Petersburgu, Mikołajewska № 3.

Telefon № 2401.

PRZEDSTAWICIELE;

Moskwa, *G. F. Cimmerman*, ulica Troicka № 15/17.

Kowno, *P. Grajewski*.

Kijów, *Boukowiński*, Kreszczatik 35.

Cenniki wysyłają się bezpłatnie.



Stanisław Antonowicz

**PUSTYŃSKI.**

**PILNUJcie KIESZENI!!!**

Zanim kupić obuwie zwrócić się na  
róg Suworowskiego i 2 Różdniestwianskiej № 15,  
od Newskiego pr. № 128, w Petersburgu.

**Niebywale tania sprzedaż**

obuwia gotowego i na obstalunek

własnej pracowni, egzystującej przeszło 25 lat,

z najlepszego materiału, najnowszego fasonu, eleganckiego, dobrze dopasowanego i trwałego, zawsze w wielkim wyborze. Przyjmuję obstalunki do wszystkich zakładów naukowych. Uczącym się rabat. Proszę wszystkich swych odbiorców, tak dawn., jako też i nowych, o łaskawe zwrócenie uwagi na firmę. Obstalunki wykonywane są pod moim ocohistym kierunkiem. Należy wystrzegać się naśladownictwa. Każda rzecz opatrzona jest stemplem mojej firmy.

**Nowość!** Damskie półbuty na guziki i sznurowane, modne kolory, rb. 3 k. 75

Takież płócienne z chwaścik. rb. 3

Damsk. beret. kolor, i czarne, z rzynek. i sprz., rb. 2 k. 25

Płócienn. półbut. kolor., franc. obc. rb. 2 k. 75

Takież naangielsk. obc. rb. 1. k. 75

Prunel. półpolsk. na guzik. z chwaśc., franc. obc. rb. 2 k. 15

Damsk. skórk. półpolsk. na guzik., rb. 3

Damsk. skórk. polskie na guzik., rb. 3 k. 75

Damsk. skórk. półpolsk. na gumie, rb. 2. kop. 75

Balowe modne pantofle od rb. 1 k. 35

Dziecinne półbut. od rb. 1 k. 10

Pantofle od k. 50

Męskie buty i kamasze od rb. 3 k. 75

Z jeleckiej skóry uniformowe od rb. 9 k. 25

**Buty** nieprzemakalne juchtowe na błoto, z długimi cholewami 18 werszk. od rb. 12 k. 25

**Buty** huzarskie z francuzkiej lakierow. skóry od rb. 15

**Uniformowe** z zagranicz. skóry szagreniowel od rb. 11

**Wojskowe** z francuz. lakierowan. skóry od rb. 16 k. 25

**Lakierowane** amerykańskie got. uniform. od rb. 8 k. 85

**Czarne** z dług. cholew. zwyczaj. rb. 6 k. 25

**Sakowe** buty do rejtuzów z kałosz. rb. 12

**Kamasze** kolor. z zagr. skóry rb. 4 k. 75

**Kamasze** szewrowe całkowite rb. 7

**Przyszy** gotowe rb. 3 k. 10

„ na obstal. rb. 4 k. 50

**Pantofle** wojsk. od 30 k. sukienne w kratkę na skór. podeszwie od 40 k.

**Tłomoki** płócienne rb. 1 k. 75

**Kufry** od rb. 1 k. 50

**Niebywała nowość!** Usuwanie stukanie i ślizganie się przyrzędy na obcasy: męzkie para 50 k., damskie 40 k. Wielki wybór kałoszy gumowych w najlepsz. gatunku. Rabat od cen fabrycznych. Pp. hurtownikom ustępstwo z cennika. Zamiejsco-  
wym wysyłam za zaliczeniem po otrzymaniu 10% zadatku całego obstalunku.  
Cenniki bezpłatnie. Z uszanowaniem, gotowy do usług S. A. Pustyński.

# DOM PRACY.

Petersburg, Kołomna, Kanonierska ul. № 6.

Telefon 23-467.

Przyjmuje obstalunki na: pończosznicze wyroby, szycie sukien podług ostatniej mody, reperację wszelkiego rodzaju bielizny, pranie bielizny bez szcetek i chemikalij.

Ceny umiarkowane.

Przyjmuje się uczennice do nauki za opłatą. Nauka kroju podług metody Teodora i Worty.

W domu Pracy mieści się kantor sług i oficjalistów płci obojga.

PIERWSZORZĘDNY

ZAKŁAD

Fryzjerski



"CHARLES"

Telefon 34-52.

PETERSBURG.

Siergijewska, 21.

# St. Petersburgskie

## TOWARZYSTWO UBEZPIECZEN

założone w 1858 r.

**Zakładowy i rezerwowy kapitał  
przeszło 18.000.000 rb.**

Towarzystwo zawiera umowy za opłatą bardzo umiarkowanych premii:

### Ubezpieczenia życiowe

według najnowszych i najrozmaitszych kombinacji dla zabezpieczenia rodziny lub też własnej starości, posagu dla dziewcząt, stypendyum dla chłopców i t. d. z udziałem ubezpieczających się w zyskach Towarzystwa.

Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, tak pojedynczych osób, jako też i zbiorowe ubezpieczenia oficyalistów różnych komercyjnych i przemysłowych przedsiębiorstw.

Kolektywne ubezpieczenia robotników na fabrykach, hutach, kopalniach i t. d. od nieszczęśliwych wypadków w czasie spełnienia ich służbowych czynności.

### Ubezpieczenia od ognia

ruchomości i nieruchomości wszelkiego rodzaju (budynków, maszyn, towarów, mebli i t. d.).

---

Zarząd Towarzystwa mieści się we własnym domu **Newski  
prosp. Nr. 5.**

---

Agenci—we wszystkich miastach cesarstwa.

<http://rcin.org.pl>  
Broszury wysyłają się bezpłatnie na żądanie.



# KSIEGARNIA POLSKA

w PETERSBURGU.

Ulica Jekaterynińska 2.

(dawniej K. Grendyszyńskiego).

Stale zaopatrzona we wszelkie nowości polskie, tak w kraju jak i zagranicą, wydawane.

Poleca wielki wybór *książek do nabożeństwa w jęz. polskim i litewskim*. Pośredniczy w prenumeracie *wszystkich pism polskich, litewskich, rosyjskich, francuzkich i niemieckich* — po cenach redakcyjnych.

Posiada na składzie reprodukcje obrazów znakomitych malarzy polskich: Matejki, Grottgera, Kossaka, Styki, Malczewskiego etc. oraz obrazy i obrazki święte.

Poleca wielki wybór *illustrowanych kart pocztowych zwykłych, świątecznych i noworocznych* w cenie 10. 7 $\frac{1}{2}$  i 5 kop. za sztukę.

Na *Gwiazdkę* księgarnia zaopatruje się we wszelkie *wydawnictwa gwiazdkowe* dziecinne oraz *illustrowane i ozdobne* dla osób dorosłych. Wszelkie zlecenia z prowincji załatwia *pocztą odwrotną*.

Katalogi na żądanie gratis.

Przy księgarni istnieje

## Wypożyczalnia książek polskich,

zawierająca 5000 tomów. Warunki są nader przystępne, a mianowicie:

Abonament miesięczny na 1 książkę,	kop.	50
" " " 2 " "	"	70
" " " 3 " "	"	85
" " " 4 " "	rb.	1.00

i t. d. po 10 kop. od tomu.

Kaucya rb. 1 od każdego tomu.

# KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFFA

poleca

## Podręczniki dla szkół elementarnych:

Anczyc Wl. I. (Kazimierz Góralczyk). Dzieje Polski w 24 obrazkach Wydanie nowe z rycin. kolorowanemi. Karton. . . . .	—50
Bogucka C. i Niewiadomska C. Pierwsza książka do czytania. Klasa podwstępna. Wydanie 2-gie, przejrzane i uzupełnione. Z rycinami. Karton. . . . .	—40
— Druga książka do czytania, dla dzieci od lat 8 — 10. Klasa wstępna. Wyd. trzecie, przejrz. i uzupeł. Karton. . . . .	—60
Bogucka C., Niewiadomska C. i Warnkówna J. Pierwsze ćwiczenia do nauki poprawnego pisania. Stopień I. Wydanie 3-cie . . . . .	—15
— Toż. Stopień II. Wydanie drugie . . . . .	—20
— Toż. Stopień III. . . . .	—25
— Podręcznik do wypracowań dla szkół elementarnych . . . . .	—20
Bukwolecka Z. Jak Piastowie budowali Polskę. Opowiadanie . . . . . Karton. . . . .	—50 —60
Chociszewski J. Historia polska w pięknych przykładach przedsta- wiona. Wyd. nowe przejrzane i popr. (w druku).	
Chrzęszczewska Jadw. Pogadanki z dziećmi, zawierające systema- tycznie ułożone rozmowy i pogadanki z dziećmi od lat 5-iu, przykłady i wzory lekcji oraz niezbędne wskazówki pedago- giczne dla uczących, oparte na doświadczeniu i znajomości świata dziecięcego. Wydanie 3-cie. Karton. . . . .	1.—
Chrzęszczewska J. i Warkówna J. Z biegiem Wisty. Obrazki i opwia- dania o kraju z 221 rysunkami w tekście i 4 mapami. Wyda- nie nowe. 1,35. Karton 1,50. W ozd. opraw . . . . .	2.—
Dawid Wł. Nauka o rzeczach. Rys. jej historycznego rozwoju, pod- stawy psychologiczne, metoda, oraz wzory lekcji . . . . .	3.—
Drzewiecki K. Nauka pisania i czytania, z objaśnieniami dla nauczy- cieli i z wzorkami lekcji z 61 rys. Karton. . . . .	—35
Początki gramatyki języka polskiego z ćwiczeniami i przy- kładami. Wydanie 4-te. Karton . . . . .	—60
Elementarz mały, czyli nauka czytania i pisania z obrazkami i wzor- kami pisma, ułożył «Przyjaciel ludu» . . . . .	—05
Lejowa E. Krótki przegląd kuli ziemskiej, czyli początkowa nauka geografii powszechnej w pytaniach i odpowiedziach, podług najlepszych źródeł opracowana. Wydanie 11-te. Karton. . . . .	—40
Nauka o rzeczach w 650 obrazkach według G. Colomba, dyrektora pracowni botanicznej w uniwersytecie paryskim, opracowała Z. Joteyko-Rudnicka. Karton. . . . .	—70
Niewiadomska Cecylja. A. B. C. Uczmy się czytać i pisać. Nauka czy- tania i pisania z obrazkami i wzorkami pisma. Karton. . . . .	—80
— Elementarz, nauka czytania i pisania z obrazkami i wzorkami pisma. Karton. . . . .	—20
— Pierwszy rok gramatyki. Klasa wstępna. Wyd. 2-gie. (Uło- żyły C. Bogucka i C. Niewiadomska) . . . . .	—15

--	Dragi rok gramatyki. Klasa 1 . . . . .	--.20
--	Trzeci rok gramatyki. Klasa 2 . . . . .	--.25
--	Czwarty rok gramatyki. Klasa 3 . . . . .	--.15
Olszewski Roch.	Elementarz polski dla szkół początkowych. Część I. Ze 163 rys., tablicami rysunkowymi i wzorami kaligraficznymi.	--.10
--	Toż. Część II: Czytanki. Z 77 rysunkami, tablicami rys. i wzorami kaligraficznymi . . . . .	--.10
--	Toż. Część I i II razem, z 240 rysunk., tabl. rysunkowymi i wzorami kaligraficznymi . . . . .	--.20
Rudnicka Ant.	Zbiór zadań arytmetycznych, z krótkimi wskazówkami metodycznymi, rok 1 . . . . .	--.15
--	Toż. Rok 2-gi . . . . .	--.20
--	Toż. Rok 3-ci (w druku).	
Sechreber M. dr.	Gimnastyka lecznicza pokojowa, czyli zasady ćwiczeń gimnastycznych, bez przyrządów i pomocy wykonywanych, dla płci obojga i każdego wieku. Przetłóm. dr. med. R. Ra- dziwiłłowicz, z 45 drzeworyt. i tablicą. Wyd. 2-gie . . . . .	--.60
Sosnowski O.	Mapa ściana «Ziem Polskich» fizykalna 200×180 cm. Przedpiata: niepodklejona rb. 3 kop. 30, na płótnie w cera- towym futerale z wałkami . . . . .	7.30
Stattlerówna Helena.	Początkowa nauka arytmetyki w układzie meto- dycznym. Część I. kop. 20. Toż. Część II . . . . .	--.30
Tablice	poglądowe ortograficzne do nauki czytania dla szkół ele- mentarnych i naukidomowej, ułożone przez Bogucką, Niewia- domską i Warnkównę, 10 tablic na dużych arkuszach rb. 1, podklejone na tekturze rb. 3.50, pojedyncze tablice kop. 12, podklejone . . . . .	--.40
Warnkówna Jadwiga i Jahołkowska Ludwika.	W ogródku dziecięcym. Zbiór zabaw, marszy i piosenek, z zastosowaną do nich me- lodyą. Karton . . . . .	1. -
Wehrowa Marya.	Pierwsze czytania dla <i>dorosłych</i> . I. Wydanie 2-gie poprawione . . . . .	--.25
--	Toż. Część II . . . . .	--.30

Katalogi podręczników szkolnych Księgarnia przesyła bezpłatnie.

## BIBLIOTECZKA UNIwersytetów Ludowych.

	Kop.
1. Konopnicka Marya. Dym . . . . .	6
2. „ „ Banasiowa . . . . .	6
3. „ „ Nasza szkapą . . . . .	10
4. „ „ Niemczaki . . . . .	6
5. Żeromski Stefan. Silaczka. — Na pokładzie . . . . .	8
6. Prus Bolesław. Antek . . . . .	8
7. „ „ Na wakacyach. — Katarzynka . . . . .	8
8. Orzeszkowa Eliza. Siteczko. <a href="http://www.zyxi.pl">http://www.zyxi.pl</a> Czy pamiętasz? . . . . .	8
9. „ „ Babunia . . . . .	8



10.	Orzeszkowa Eliza.	Ogniwka . . . . .	8
11.	»	» Panna Antonina . . . . .	8
12.	»	» A... B... C... . . . . .	8
13.	Sienkiewicz Henryk.	Janko muzykant. — Latarnik . . . . .	6
14.	»	» Wspomnienie z Maripozy. — Jamioł. — Organista z Ponikty . . . . .	8
15.	»	» Bartek zwycięzca . . . . .	12
16.	Galle Henryk.	Czytanki polskie I. . . . .	30
17.	»	» Czytanki polskie II. . . . .	30
18.	Reymont Władysław.	Sąd . . . . .	6
19.	»	» W porębie — Przy robocie . . . . .	8
20.	»	» Tomek Baran . . . . .	12
21.	»	» Pewnego dnia . . . . .	8
22.	Junosza Klemens.	Froim, — Zajac . . . . .	8
23.	Kraszewski J. I.	Łokietek na łożu śmierci. — Tatarzy na weselu . . . . .	6
24.	»	» Upiór . . . . .	10
25.	»	» Z dziennika starego dziada . . . . .	10
26.	»	» Profesor Milczek — Rejent Wątróbka . . . . .	6
27.	»	» W oknie. — Nauczyciele sieroty . . . . .	8
28.	Rzewuski Henryk.	Kazanie konfederackie. — Książd Marek (z Pam. Soplicy) . . . . .	6
29.	»	» Tadeusz Rejten (z Pam. Soplicy) . . . . .	6
30.	»	» Sawa — Pan Borowski (z Pam. Soplicy) . . . . .	10
31.	Sienkiewicz Henryk.	Pieszko przez Czarny Łąd (Listy z Afryki) I. . . . .	10
32.	»	» Pieszko przez Czarny Łąd (Listy z Afryki) II. . . . .	10
33.	»	» Na Oceanie Atlantyckim (Listy z podróży) . . . . .	8
34.	»	» Z puszczy amerykańskiej . . . . .	8
35.	Prus Bolesław.	Kamizelka. — Michałko . . . . .	8
36.	Dygasiński Ad.	W puszczy . . . . .	12
37.	»	» Wilk, psy i ludzie . . . . .	10
38.	Junosza Klemens.	Wilki. — Wesolego . . . . .	8
39.	Tetmajer Kaz.	Książd Piotr . . . . .	6
40.	Gomułcki W.	Chałat . . . . .	8
41.	Żeromski Stef.	Zmierch. — Cokolwiek się zdarzy . . . . .	6
42.	Skarbak F.	Łukasz Stempel . . . . .	6
43.	»	» Mundur. — Jaszczułt . . . . .	6
44.	»	» Dwie siostry. — Przewoźnik . . . . .	6
45.	Wilkoński A.	Moja mówka pogrzebowa. — Przypadek który na własne oczy widziałem . . . . .	6
46.	»	» Gorzkie wspomnienia. . . . .	8
47.	»	» Wspomnienia szkolne. — Pomyłka. — Ułamek . . . . .	6
48.	Żmłchowska N.	Prządki, powieść ze wspomnień dzieciennego wieku. . . . .	8
49.	Sienkiewicz H.	Z puszczy Białowieskiej . . . . .	6
50.	»	» Niewola Tatarska . . . . .	8
51.	»	» Pójdźmy za nim . . . . .	8
52.	Lętowski Jul.	Wawrzyńcowie . . . . .	8
53.	Sienkiewicz H.	Za chlebem . . . . .	20
54.	»	» Ze wspomnień nauczyciela poznańskiego . . . . .	10

## Wybór pisarzy polskich dla domu i szkoły.

- № 1. Kochanowski Jan. Treny ze wstępem i objaśnieniami Br. Chlebowskiego . . . . . — 15
- № 2. Mickiewicz Ad. Grażyna. Powieść litewska, ze wstępem i objaśnieniami Henryka Gallego . . . . . — 15
- № 3. Kochanowski Jan. Odprawa posłów greckich ze wstępem i objaśnieniami Br. Chlebowskiego . . . . . — 15
- № 4. Mickiewicz Adam. Konrad Wallenrod, powieść historyczna z dziejów litewskich i pruskich, ze wstępem i objaśnieniami H. Gallego . . . . . — 20
- № 5. Brodziński K. Wiesław, ze wstępem i objaśnieniami H. Gallego . . . . . — 15
- № 6. Skarga Piotr. Kazania sejmowe. (Wybór). Z przedmową i objaśnieniami I. Chrzanowskiego . . . . . — 20
- № 7. Mickiewicz Ad. Dziady cz. II i IV tudzież fragmenty pośmiertne, ze wstępem i objaśnieniami Bronisława Chlebowskiego . . . . . — 20

POMNIKOWE WYDAWNICTWO

# W I E K XIX

Sto lat myśli polskiej

Życiorysy, streszczenia i wyjątki

pod redakcją: Bronisława Chlebowskiego, Ignacego Chrznowskiego, Henryka Gallego, Gabryela Korbuta, Stanisława Krzeмиńskiego.

W dwunastu tomach wielkiej 8-ki.

<u>Treść.</u>	Tom I — II	Epoka przedromantyczna	1801 — 1821.
	„ III — VIII	„ romantyczna	1822 — 1869.
	„ IX — XII	„ poromantyczna	1864 — 1900.

Dotychczas wyszły:

Tom I, II i III-i; cena każdego rb. i kop. 80, w ozdobnej oprawie rb. z kop. 50.

Tom IV-y do druku przygotowany.



W w. 40/73 k





# LECZNICA CHOROBY ZĘBÓW i JAMY USTNEJ.

(H. S. WONGL) założona w 1888 r.

DOKTORZY i LEKARZE DENTYŚCI.

LECZENIE, PLOMBOWANIE i WYJMOWANIE ZEPSUTYCH ZĘBÓW.

Złote koronki, Szklane Plomby i Sztuczne Zęby.

Wyjęcie zębów pod narkozą.

PŁACA WEDŁUG TAKSY,

Zatwierdzonej przez zarząd lekarski.

Szkoła Dentystyczna

H. S. WONGL.

ZAŁOŻONA W ROKU 1883.

Szkoła udziela wszelkich informacji.

ST.-PETERSBUURG.

Mała Koniuszennaja, № 16.

W PETERSBURGU.

NEWSKI 26. Telefon 5021.

(Leczenie zębów i technika)

dla lekarzy i dentyстів.

KURSA NAUKOWO-PRAKTYCZNE

przez Ministra Spraw Wewnętrznych

ZATWIERDZONE

# BANK HANDLOWY

## w Warszawie.

kapitał zakładowy 12,000,000 r.

ODDZIAŁ w S.-PETERSBURGU: Newski prospekt,  
Ni domu 34.

### ZAŁATWIA NASTĘPUJĄCE CZYNNOSCI:

Przyjmuje do dyskonta i inkasa weksle, wylosowane papiery procentowe i realizuje kupony od różnych listów zastawnych i obligacji.

Udziela pożyczek na zastaw papierów publicznych: terminowych i bezterminowych na rachunek otwartego kredytu («con cali»),

Kupuje i sprzedaje papiery publiczne, monety i weksle zagraniczne, asekuruje premjówki od wylosowania.

Wydaje przekazy i akredytywy na miejscowości w kraju i zagranicą.

Przyjmuje gotowiznę na rachunek przekazowy lub na terminową lokację.

---

### Oddziały Banku w Królestwie Polskiem:

w Łodzi, Częstochowie, Sosnowicach, Kaliszu, Lublinie  
i agentura w Będzinie.

TOWARZYSTWO

A K C Y J N E



Zakładów wyrobów metalowych

# KONRAD, JARNUSZKIEWICZ i S-ka

w Warszawie, Ciepła № 12, dom własny.

WŁASNE MAGAZYNY:

w PETERSBURGU, Morska № 15 (Tel. № 2673).

w Warszawie, Grzybowska, № 19, dom własny.

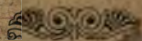
w Moskwie, Wielka Łubińska, dom Towarzystwa «Rosyja».



Cenniki

gratis i

franco



Cenniki

gratis

franco.



POLECA WIELKI WYBÓR

Łóżek żelaznych, mosiężnych niklowanych z materacami  
i bez takowych, kolebek, umywalni, foteli dla chorych,  
wózków i welocypedów dziecinnych, żardinierek etc.







200 ~~50~~

13 xj.72

14062W



K. PT. 1638

1908